

„Aby pamięć o przeszłości żyła wśród nas”.

Tadeusz Halicki

GRABOWIEC 750 LAT

HISTORIA FOTOGRAFIĄ PISANA
1268 - 1950

Wydanie drugie
Tom I

Rok 2019

Wstęp do wydania drugiego

Opracowanie i skład

Tadeusz Halicki

W publikacji wykorzystałem zdjęcia ze zbiorów:

Lucyny Boczkowskiej, Mirosława Bednarczyka, Kazimierza Cybulskiego, Krzysztofa Effenberga, Teresy i Tadeusza Goździejewskich, Tadeusza Halickiego, Henryka Kulika, Marianny Kulik, Dominika Kordysia, Janusza Koremskiego, Mariana i Celiny Kołtunów, Grzegorza Krauze, Wiesława Litwina, Marii Janiuk, Ireny Sokołowskiej, Ryszarda Karczmarczuka, Włodzimierza Kalinowskiego, Andrzeja Materny, Haliny Nowickiej, Tadeusza Nosko, Adama Orzechowskiego, Henryka Pedowskiego, Aliny Pietnowskiej, Barbary Prystupy, Zbigniewa Różańskiego, Mateusza Skórzewskiego, Dominika Szczuki, Stanisława Sagana, Siergieja Matwiejczuka, Lucyny Zawalskiej, Ireny Żukowskiej, Parafii Grabowiec, Kroniki Gminy Grabowiec, Gminnego Ośrodka Kultury w Grabowcu.

Autorzy zdjęć:

Leon Sokołowski, Tadeusz Halicki, Dominik Kordyś, Tomasz Pedowski, Mieczysław Kołtun, Wielisław Kalinowski, Bolesław Hubka, Waclaw Hubka, Ewa Rudzińska, Henryk Pedowski.

Projekt okładki

Tadeusz Halicki. Na okładce - obraz Zofii Buczak pt. Zamek grabowiecki

Wydawca

Towarzystwo Przyjaciół Grabowca, 22-425 Grabowiec, ul. Rynek 6

www.tpg-grabowiec.pl, e-mail: thalicki@poczta.onet.pl
2019 r.

ISBN 978-83-951600-0-4

Publikacja objęta jest prawem autorskim. Kopiowanie i przetwarzanie bez zgody autora zabronione.

© Copyright by Tadeusz Halicki, Grabowiec 2019



Mijają lata... Wszystko wokół nas się zmienia. Na przestrzeni wieków zmieniał się także nasz Grabowiec, poziom życia i losy jego Mieszkańców. Pierwsze wydanie Albumu opracowałem w ramach obchodów 750-lecia Grabowca w roku jubileuszowym 2018, który to rok jednocześnie wpisał się w 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Zgromadzona obszerna dokumentacja fotograficzna, pokazująca ludzi, Grabowiec a także wydarzenia na przestrzeni ponad jednego wieku, zawiera wiele zdjęć dotychczas nie publikowanych, ponieważ pochodzą one w większości z prywatnych zbiorów. Począwszy od zdjęć młodych Grabowczan powołanych do armii carskiej w roku 1915, poprzez kolejne lata i dekady aż do okresu współczesnego. Prezentowane są fotografie archiwalne i współczesne, które wzajemnie się nakładają i uzupełniają. Pokazują one nie tylko ludzi, ale także sam Grabowiec. Wielu z zebranych zdjęć nie zamieściłem w pierwszym wydaniu Albumu z powodu ograniczonej objętości wydania jubileuszowego. Uznałem jednak, że powinny zostać opublikowane aby ocalić je od zapomnienia. Stąd moja decyzja opracowania wy-

dania drugiego w trzech tomach, poprawionego i uzupełnionego.

Uznałem także, że dobrym tłem dla prezentowanych fotografii będą obszerne fragmenty książki autorstwa Waclawa Jaroszyńskiego „Siedem wieków Grabowca”. Książki, która była wydana w roku 1990 i zapewne nie doczeka się już wznowienia. Waclaw Jaroszyński opisał dzieje Grabowca od 1268 roku, czyli od pierwszych wzmianek pisanych (Latopis Hipacki), aż do roku 1990.

Innym rodzajem publikacji na które warto zwrócić uwagę, są opracowania autorstwa: Renaty Kulik i Henryka Kulik pt „Historia Grabowca na przestrzeni dziejów” i „Grabowiecki słownik biograficzny”. Publikacje te zawierają analityczne i precyzyjne dane o historii Grabowca, opisują kilka tysięcy biogramów ludzi i są skarbnicą wiedzy dla miłośników historii. Warto dodać, że wymienione publikacje są przez Autorów ciągle uzupełniane o nowe biogramy i fakty odnajdywane w archiwach. Opracowania te aktualnie publikowane są w Internecie pod adresem: <https://www.rodzinakulik.eu>.

Cytowane w niniejszym Albumie, wybrane, fragmenty z wymienionych publikacji - moim zdaniem - dają Czytelnikowi dodatkową wiedzę i uzupełniają opisy prezentowanych zdjęć. Pozwalają lepiej umiejscowić w czasie ludzi i wydarzenia z minionych - często już zapomnianych lat. Ponadto kronikarskie tło informuje Czytelnika o ówczesnej sytuacji społecznej, gospodarczej i politycznej. Pokazuje także jaki wpływ na te zmiany mieli ludzie, którzy związali swoje losy z Grabowcem.

Wiele jest aspektów fotografii - jeden wydaje się najważniejszy lecz nie zawsze doceniany. Jest nim zdolność przekazywania pamięci o przeszłości. Każda fotografia coś mówi i coś znaczy. Nawet te najbardziej zwyczajne po latach stanowią dokument - często dziś zapomnianych i niezauważanych wydarzeń i ludzi. To dzięki fotografii widzimy realny obraz minionych lat. Przywołujemy z pamięci znane nam twarze i wydarzenia.

Taką właśnie rolę ma do spełnienia ten Album - „Aby pamięć o przeszłości żyła wśród nas”. Zapraszam do oglądania i wspomnień.

Tadeusz Halicki

Grabowiec – dawne miasto, obecnie osada położona we wschodniej Polsce, w województwie lubelskim w powiecie zamojskim w gminie Grabowiec, na terenie Działów Grabowieckich nad rzeką Kalinówką (lewy dopływ Wolicy).
Odległy 32 km na północny wschód od Zamościa, 96 km na południowy wschód od Lublina i 262 km na południowy wschód od Warszawy.
Liczba mieszkańców - 823 (stan na 30.06.2018 r.).



ROZDZIAŁ I

Lata 1268 - 1900

Spacerkiem przez wieki...



Lata 60-te XX w. Góra Zamkowa (zamczysko) na której stał zamek obronny. Widok od strony południowo-zachodniej. Fot. Leon Sokołowski.



Rok 1963. Widok Góry Zamkowej od strony północnej. Z tej strony była furta z wyjściem do miasta (widoczna na rekonstrukcji zamku). Obecnie kształt Góry Zamkowej skrywają drzewa i zarośla. Drzewa zasadziła młodzież szkolna w latach 60-tych XX wieku. Zamczysko jest pod kuratelą Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Ostatnie ważne wydarzenie związane z Górą Zamkową to wzniesienie w marcu 1861 r., trzech drewnianych krzyży dla uczczenia pięciu poległych podczas manifestacji lutowej w Warszawie. Krzyże te miały symbolizować odrodzenie Polski. W kwietniu 1981 r. na ich miejscu (z inicjatywy Wacława Jaroszyńskiego) uroczyście ustawiono bardziej trwałe krzyże



Fot. Tadeusz Halicki. Grabowiec, rok 2007. Makieta zamku grabowieckiego w Izbie Pamięci.

Widok od strony północno-wschodniej. Widoczna główna brama, zwodzony most. i furta do miasta od północy.



Góra Zamkowa od strony północno-wschodniej. Zdjęcie z lat 50-tych XX w. Fot. Wielisław Kalinowski.

Lustracja z 1662 roku podaje, że „na wysokiej górze wkoło okopanej”, stał już wówczas „nowy zamek”. Wjazd do niego prowadził „z pola” przez bramę niezbyt dobrą.

Wjeżdżając do zamku, „po lewej ręce” (w części południowej?) stał główny budynek zamkowy, zbudowany na planie prostokąta, dwutraktowy z sienią na osi, dwukondygnacyjny. Dolna kondygnacja miała „sklepy murowane” (sklepione pomieszczenia), przy czym w jednym z tych pomieszczeń przechowywano księgi ziemskie, w drugim - księgi grodzkie. Górna kondygnacja, na którą wiodły schody niewątpliwie wyprowadzone z sieni, była drewniana. Po jednej stronie schodów znajdowała się „Kancellaria” z kominkiem, zbudowana nad wspomnianymi „sklepami” do przechowywania ksiąg, natomiast po drugiej stronie usytuowana była „Izba, w której sady Starostowie zwykli odprawiać”, wyposażona także w kominek, obok niej zaś pokój z piecem zielonym, o dwóch oknach i dwóch drzwiach - jednych prowadzących do wymienionego pokoju, drugich do „Sionki”. Z kolei „w bok” tegoż budynku stała kuchnia, za nią baszta, a „na podwórzu” (dziejnińcu) znajdowała się studnia. Jeśli chodzi o system obronny to zanotowano, że w tym czasie był „ostróg przy parkanie dobry”, a między ostrogiem „baszteczek pięć”. Należy dodać, że na sejmikach grabowieckim i horodelskim wielokrotnie podejmowano także decyzje o dozbrajaniu warowni. Po raz pierwszy taka uchwała miała miejsce w 1642 r., natomiast w 1646 r. sejmik wyznaczył na ten cel jednorazowy pobór podymnego. Z kolei konstytucja sejmowa z 1658 r. poleciła uzbroić zamek w „armatę porządną i amunicję” a mieszczanie grabowieccy byli zobowiązani do utrzymania w dobrym stanie wałów i w tym celu musieli wozić drewno dwa razy do roku „na poprawę zamku”. Po wspomnianej odbudowie i modernizacji warowni przez starostę Sarbiewskiego nie podejmowano już w kolejnych latach większych działań w tym zakresie. Po ważnych zniszczeniach zamku dokonał najazd wojsk saskich gen. Saysona w 1716 r. podczas wojny północnej. Od tej pory obiekt stopniowo chylił się ku upadkowi.

W 1765 roku lustratorzy królewscy znaleźli go już prawie w ruinie: „zaczysko stare na górze nad miastem w wałach starych opadłych”, w nim „wieża” ze sklepionym pomieszczeniem do przechowywania ksiąg ziemskich i grodzkich, której mury już porozpadały się znacznie, obok „rezydencja drewniana” starosty” składająca się z dwóch pokoi i „sali trzeciej”, naprzeciwko rezydencji w złym stanie kuchnia z izdebką dla ludzi, a dalej zbudowane z lichego chrustu stajnia z wozownią. Zaskakujący w opisie jest brak informacji o innych elementach zabudowy zamkowej, zwłaszcza o tak skrupulatnie opisanej w 1662 r. siedzibie starościńskiej z murowaną dolną kondygnacją - przypuszczalnie spalonej podczas już wspomnianego najazdu wojsk saskich. Mając na uwadze zły stan zamku grabowieckiego wykazany przez lustratorów, król Stanisław August Poniatowski w 1765 r. nakazał jego odbudowę, lecz niewątpliwie wobec coraz bardziej skomplikowanej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju, ostatecznie do niej nie doszło.

Niekorzystne okazało się również przeniesienie dla wygody mieszkańców kancelarii sądowej do budynku mieszczącego się na terenie miasta, co odsunęło rolę zamku jako dotychczasowego miejsca rozpatrywania tego typu spraw. Po 1772 roku przestał pełnić on funkcję siedziby starosty i został zamieniony na więzienie.

W 1807 r. w wyniku licytacji tzw. Dobra Grabowiec zostały sprzedane przez państwo i przeszły w ręce prywatne. Właścicielem został Feliks Radziejowski, który przed 1819 r. dużą część warowni polecił rozebrać. Kolejne prace rozbiórkowe miały miejsce w 1837 roku. Jeszcze podobno ok. poł. XIX w. na górze „sterczały szczątki zamczyska” i resztki bram wjazdowych.

Ostatnie ważne wydarzenie związane z „Górą Zamkową” to wzniesienie w marcu 1861 r., trzech drewnianych krzyży upamiętniających poległych w manifestacji religijno-patriotycznej na Placu Zamkowym w Warszawie. W kwietniu 1981 r. na ich miejscu ustawiono bardziej trwałe krzyże metalowe.¹

¹ Ewa Prusicka, Zamek Grabowiec - wyniki badań archeologicznych.

Siedziba starostów historycznego powiatu grabowieckiego w województwie bełskim - zamek Grabowiec - lokalizowana jest obecnie w granicach administracyjnych wsi Bronisławka. Warownia zajmowała teren dominującej nad okolicą „Góry Zamkowej”, która przylega dziś od południowego wschodu bezpośrednio do granicy osady Grabowiec. Wzniesienie, na którym usytuowana była zabudowa zamkowa, zostało niegdyś od wschodu i południa sztucznie oddzielone fosą od reszty cypla lessowej wierzchowiny i tworzy owalną w kształcie formę terenową o wymiarach około 60 x 110 m i wysokości względnej ok. 35 m. Od zachodu i północy otacza je dolina rzeki Kalinówki, natomiast u podnóża wzniesienia od strony zachodniej biegnie trakt w kierunku Hrubieszowa i Zamościa. Z całego założenia obronnego przetrwały do dzisiejszych czasów jedynie pozostałości fosy, czytelne fragmentarycznie w części południowej i wschodniej, od strony zachodniej przechodzące w niewielkie plateau. Od strony wschodniej zachowały się także fragmenty wałów.¹

¹ Ewa Prusicka, Zamek Grabowiec - wyniki badań archeologicznych.



Rok 1960. Zamczysko Grabowiec widok z samolotu od strony południowej. W głębi pola okalające Grabowiec od strony północnej, z prawej, zabudowania Bronisławki. W lewym górnym rogu widoczny fragment drogi powiatowej do Wojsławic przez Tuczępy. Białe plamy na zboczu zamczyska to podłoże kredowe wypłukiwane przez wodę deszczową.

Przed 1578 rokiem Aleksander Gwagnin (Włoch, 1534-1614) tak opisał Grabowiec i zamek w Grabowcu „Grabowiec miasto drzewiane w równinie, a zamek na górze wysokiej, naturą i obroną miejsca niedostępne leży”*

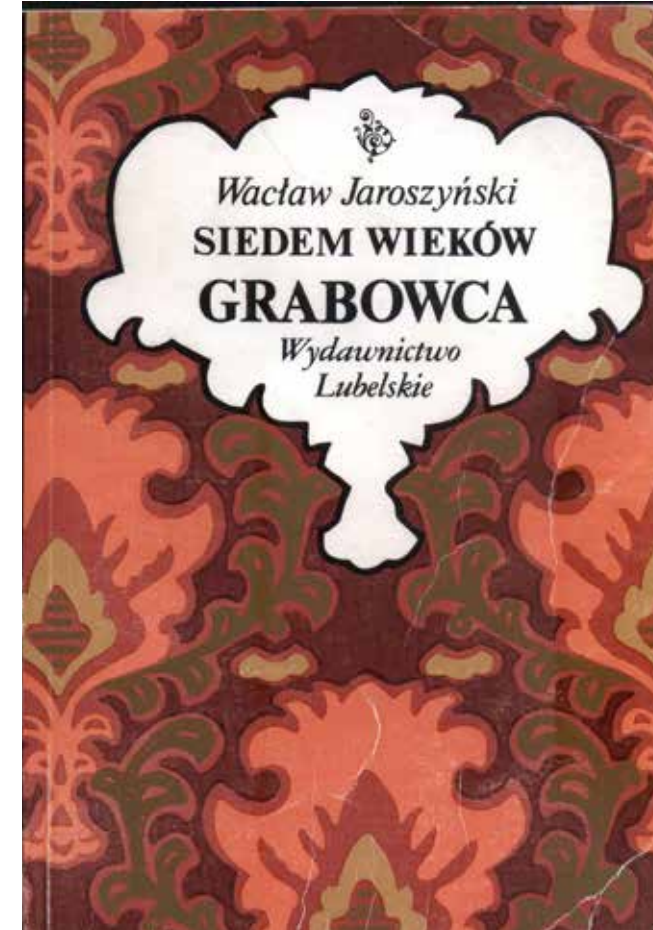
* R. i H. Kulikowie - Grabowiec na przestrzeni dziejów

Wybór źródeł do dziejów miasta Grabowca obejmuje głównie okres od chwili przeniesienia go w roku 1447 na prawo magdeburskie (miejskie) do zamiany miasta na osadę w 1869 r. Większość dokumentów znajduje się obecnie w zasobach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Lublinie, pozostałe w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Na uwagę zasługuje zachowany zespół akt miasta Grabowca oraz księgi miejskie. Określają one podstawy ustroju Grabowca, prawa i zależności od władzy królewskiej lub właściciela miasta, organizację wewnętrzną władz miejskich, prawa i obowiązki obywateli. W księgach tych występują również, m. in.: sprawy sądowe karne, zapisy dotyczące wyborów do władz miejskich, transakcji handlowych. Na ich podstawie można odtworzyć obraz życia miasta, ukazać obyczaje, zamożność i kulturę jego mieszkańców. Dobierając dokumenty kierowano się potrzebą ukazania cech charakterystycznych Grabowca i istotnych dla miasta etapów rozwoju.

Wstęp do książki Wacława Jaroszyńskiego pt. „SIEDEM WIEKÓW GRABOWCA”

Grabowiec, dawne miasto grodowe w województwie bełskim, jest dziś osadą gminną w województwie zamojskim (obecnie w lubelskim przyp. TH).

Wymieniony w publikacji Miasta polskie w Tysiącleciu jako jedna z najstarszych organizacji wczesno-miejskich,



należy do miast nie mających swojej monografii. Potrzebę historycznego opracowania dziejów Grabowca odczuwali najbardziej miłośnicy przeszłości osady, pragnący poznać różnorodne procesy rozwojowe, jakie dokonywały się na terytorium ziemi bełskiej.

Okazją do napisania niniejszej książki stała się 700 rocznica istnienia Grabowca i informacji o nim na kartach kronik, która przypadała na rok 1968. Inspiracją była przynależność jej autora do Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego, patronowało zaś temu przedsięwzięciu społeczeństwo i władze Grabowca.

Odtworzenie historii Grabowca i losów jego mieszkańców nastręczyło wielu trudności, wymagało bowiem licznych poszukiwań w archiwach krajowych i zbiorach rękopiśmiennych bibliotek, a także penetracji materiałów publikowanych. Dzieje Grabowca do połowy XVII w. znane są dzięki badaniom prowadzonym nad prze-

szłością i rolą miast w powiecie bełskim przez Henryka Stamirskiego (Powiat grabowiecki w 1472 r.) oraz Maurycyego Horna (Kryzys gospodarczy powiatowego miasteczka Grabowca w ziemi bełskiej w I połowie XVII wieku i walka jego mieszkańców z uciskiem feudalnym; Rzemiosło miejskie województwa bełskiego w I połowie XVII wieku). Wiek XVIII jest przedmiotem badań Krystyny Wróbel-Lipowej (Kultura materialna miast królewskich województwa bełskiego w XVIII wieku. Dubienka, Grabowiec, Horodło, Tyszowce).

Niektóre wydarzenia z jego przeszłości, szczególnie te bliższe naszym czasom, były zaś wzmiankowane w różnych pracach naukowych i popularnonaukowych, a także artykułach prasowych.

Najstarsze przywileje miejskie, łącznie z dokumentem przeniesienia Grabowca na prawo magdeburskie (17 woluminów ksiąg miejskich), znajdują się w Archiwum Państwowym w Lublinie. W zbiorach tego archiwum znajdują się również księgi grodzkie powiatu grabowieckiego. księga grodzka horodelska, a w niej m. in. lustracja miasta z roku 1627, informacje o działalności trzech ostatnich burmistrzów, stosunkach prawnych i układach zwyczajowych między dworem a miastem, burmistrzami i mieszczanami, oraz akta administracyjne z okresu powstania styczniewego.

Materiały źródłowe do dziejów miasta a potem osady Grabowca z okresu Księstwa Warszawskiego (11 poszytów), Królestwa Kongresowego oraz akta Skarbu Koronnego (np. lustracje królewszczyn) przechowywane są w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Dziejów osady nie udało się odtworzyć bez sięgnięcia do zbiorów Archiwum Kurii Lubelskiej, Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego, Biblioteki KUL, a także zbiorów prywatnych oraz kronik współczesnych — gminy Grabowiec min. miejscowego Koła ZBoWiD.

Monografia niniejsza skonstruowana została na zasadzie chronologicznej. Poszczególne jej rozdziały poświęcone są kolejnym etapom historycznego rozwoju Grabowca. W obrębie każdego z nich omówiono aspekty życia miejskiego charakterystyczne dla danej epoki — problem osadzenia miasta, samego przywileju lokacyjnego, historię herbu i pieczęci miejskiej, zmiany ustroju i przynależności terytorialnej, strukturę społeczną i wyznaniową. Nie wszystkie zagadnienia związane z dziejami Grabowca mogły być przedstawione z taką samą dokładnością. Nie zawsze pozwalał na to stan źródeł. Lata zaś okupacji potraktowano w sposób syntetyczny ze względu na mnogość faktów i zdarzeń. Wiele uwagi poświęcono współczesnym dziejom, omawiając zagadnienia polityczne,

społeczne i kulturalne, istotne dla rozwoju Grabowca w czasach Polski Ludowej. Dopelnieniem materiału zawartego w monografii jest Aneks, będący wyborem źródeł do dziejów Grabowca (dotyczy głównie lat 1447—1869) oraz bibliografia wydawnictw źródłowych i opracowań. Ostateczny kształt uzyskała monografia dzięki cennym wskazówkom jej recenzentów i jednocześnie pierwszych czytelników — doktora Ryszarda Szczygła i profesora Józefa Mazurkiewicza.

Książka ta adresowana jest przede wszystkim do mieszkańców i miłośników Grabowca. Została napisana również z myślą o czytelnikach, dla których będzie źródłem informacji o przeszłości regionu, a dla innych pomocą w zrozumieniu dzisiejszego dnia osady uwarunkowanego tradycją historyczną.

Wacław Jaroszyński

O autorze: Wacław Jaroszyński jest autorem licznych publikacji, dotyczących dziejów ziemi hrubieszowskiej i losów jej mieszkańców. Napisał wiele artykułów do lokalnych gazet a m.in. artykuł „Władysław Czachórski artysta malarz, 1850-1911” zamieszczony w Kalendarzy Lubelskim z 1982 roku. Siedem wieków Grabowca jest pokłosiem zainteresowań i badań Autora nad dziejami dawnego miasta królewskiego w ziemi bełskiej – Grabowca. O Grabowcu wzmianki pojawiły się już w 1268 r. Do drugiej połowy XVII wieku, był politycznym i gospodarczym dość rozległego terytorium aby w 1807 roku stać się miastem prywatnym. W roku 1869 Grabowiec przemianowany został na osadę.

Książka stanowi pierwszy syntetyczny zarys historii Grabowca. Jest zachętą do poznawania ziemi ojczystej, pomocą w zrozumieniu dzisiejszego dnia osady uwarunkowanego tradycją historyczną i świadectwem patriotyzmu lokalnego w najlepszym tego słowa rozumieniu.¹

1. Tekst z ostatniej stronie okładki książki „Siedem wieków Grabowca”.



Księgi grodzkie grabowieckie w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie (zdjęcie ze zbiorów W. Jaroszyńskiego)

Miarą znaczenia starostwa sądowego grabowieckiego są 303 księgi grodzkie i ziemskie, gdy np. sąd grodzki w Krasnymstawie miał ich tylko 175, w Szczepieszynie 31, a w Horodle 82. Jako starostwo grodowo-sądowe Grabowiec nadał terenom administracyjnym swego powiatu miano Ziemi Grabowieckiej (takie miano figuruje w inwentarzu ksiąg dawnych w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie). Księgi miejskie Grabowca prowadzone były od roku 1648. Wertując je należy stwierdzić, że rozpatrywane przez burmistrza i ławników sprawy mieszczan kończyły się niejednokrotnie wydawaniem surowych kar, np. zamykanie w więzy za łamanie zasad współżycia społecznego.

Księgi te to jedyny dziś dowód świetnej przeszłości Grabowca.¹

1 * Wacław Jaroszyński pt. „SIEDEM WIEKÓW GRABOWCA”.

Najdawniejszy Grabowiec (1268-1447)

Wacław Jaroszyński pt. „SIEDEM WIEKÓW GRABOWCA”.

- Znaleźiska w okolicy Grabowca i na Górze Zamkowej.
- Pierwsza historyczna wzmianka o Grabowcu.
- Walki Kazimierza Wielkiego na Rusi Czerwonej.
- Uгода z książętami litewskimi. Odbudowa miasta przez Ziemowita IV.
- Utworzenie parafii katolickiej.
- Prawo polsko-ruskie.
- Nadanie prawa magdeburskiego

Encyklopedia Powszechna Orgelbranda z roku 1862 określa Grabowiec jako starożytną osadę. Nieznany zaś autor notatki zamieszczonej w „Życiu Lubelskim”, opisując Górę Zamkową w Grabowcu, wysuwa przypuszczenie, że nie istniejący na niej zamek stał w miejscu dawnego grodziska, czego dowodem są spotykane w okolicy narzędzia z epoki kamienia gładzonego oraz srebrne monety rzymskie. Autor zaznacza też, że okolice Grabowca obfitują w szereg innych znalezisk i wykopalisk, np. 14 km na wschód od Grabowca, w Uchaniach, znaleziono monety rzymskie z okresu Juliusza Cezara, w Skomorochach Małych (4 km na zachód od Grabowca) wykopano narzędzia kamienne z okresu neolitu, a na polu zwanym Mogiła odkryto dwa groby skrzynkowe.

W samym Grabowcu podczas badań archeologicznych na stanowisku „Góra Zamkowa” prowadzonych w 1971 r. przez mgr Marię Supryn na zlecenie Pracowni Archeologiczno - Konserwatorskiej PP Pracowni Konserwacji Zabytków w Lublinie, natrafiono na ślady osadnictwa pochodzące z drugiego okresu neolitu (3500—2500 p.n.e.). Był to grób szkieletowy, w którym znaleziono gliniany garnek, a wewnątrz niego drugie, mniejsze naczynie oraz

około 10 tys. sztuk fragmentów naczyń, żelaznych grotów, strzał do kusz, harpunów do łowienia ryb, szklanych bransolet i kościanych szydeł.

Nazwę swą zawdzięcza Grabowiec otaczającym go niegdyś lasom grabowym, jakie występowały na terytorium znanym jako Grody Czerwieńskie. Pierwszą zaś historyczną wzmiankę o Grabowcu zawiera kronika ruska, tzw. Latopis Hipacki, wymieniając go przy opisie walk, jakie toczyły się w drugiej połowie XIII w. między Polską i Rusią.

Zapisy w kronikach wskazują na pewną rolę strategiczną Grabowca w tym czasie. Książę włodzi-mierski Wasylko, spiesząc na odsiecz Czerwieniowi, mógł z obronnego dworzyszczu grabowieckiego zwerbować część załogi. Owo dworzyszczu grabowieckie było bowiem zbudowane na wyniosłym wzgórzu o kształcie podłużnego kopca. Otoczone było z trzech stron wodami stawu, a prowadził do niego, od strony pól, zwodzony most, zawisły nad fosą, która okalała wzgórze w połowie jego wysokości. Sam Grabowiec leżał w dole, za stawem i rzeczką Kalinówką, i stanowił zapewne podgrodzie — siedzibę rzemiosła i handlu, ośrodek administracyjny i prawdopodobnie miejsce postoju drużyny książęcej. Pobyt kniazia Wasylki w Grabowcu spowodowany był wyznaczonym w 1268 r. przez Bolesława Wstydlwego zjazdem w Tarnawie (nad rzeczką Por koło Turobina). Tereny wymienione w Latopisie weszły w X w. w skład państwa Wiślan, owych właśnie „Lachów”. [...]

W latach 1366—1377 pozostawał Grabowiec w lennym stosunku do Polski, we władaniu Litwinów. Przez następne zaś dziesięć lat, do roku 1387, kiedy Ruś Czerwoną przyłączyła do Polski królowa Jadwiga, w Grabowcu, podobnie jak i w innych grodach Rusi Czerwonej stacjonowało wojsko węgierskie.

Obecność jego wynikała z woli Ludwika Węgierskiego; miało to zabezpieczać wschodnie granice Polski przed napadami ze strony Litwy. W następnym, 1388 r. w przynależności Grabowca nastąpiła zmiana, gdyż wraz z księstwem bełskim został oddany przez Władysława Jagiełłę księciu mazowieckiemu Ziemowitowi IV jako posag dla jego żony Aleksandry, siostry Jagiełły.

Wojny i ścieranie się wpływów ruskich, polskich i litewskich, których terenem była Ruś Czerwona, nie sprzyjały rozwojowi Grabowca. Przechodzenie z rąk do rąk i zniszczenia zamku w roku 1377 oraz być może i w 1382, kiedy to książę łucki i włodzimierski Lubart po śmierci Ludwika Węgierskiego uwolnił się od hołdu i zajął najsilniejsze zamki na Rusi, w tym nie opodał Grabowca leżące Horodło, nie sprzyjało także jego odbudowie.

Gospodarcza pozycja Grabowca pod koniec wieku XIV musiała być jednak znaczna, jeśli w dokumentach krakowskich — Jagiełły z 7 stycznia 1396 r., Jadwigi z 8 marca 1397 r. — wymieniono go po Bełzie, Lubaczowie i Busku.

Nowy władca tych ziem całą swą troskę skierował na odbudowę i rozwój miast. 2 lutego 1394 r., w Bełzie, wydał on dokument fundacyjny parafii rzymskokatolickiej w Grabowcu, na mocy którego osadzony został na stałe rektor — Jan.

Drewniany kościół wystawiony pod wezwaniem Matki Bożej i św. Mikołaja Biskupa Wyznawcy stanowił widomy znak rozwijającej się parafii, drugiej po Bełzie tego obrządku. Tytułem uposażenia parafii nadał też Ziemowit wieś Żurawłów, którą uwolnił od należnych sobie podatków, przeznaczył dziesięcinę z każdego łanu miejskiego — po 6 groszy praskich oraz łan pola wraz z łąkami i pastwiskami. Z 25 wiosek przyłączonych do parafii proboszcz otrzymał dziesięciny ręczne. Ponadto parafia miała prawo do wolnego wrębu w lasach i wolnego miewa w młynach i to zarówno w już istniejących, jak i budowanych w przyszłości”.

Niezależnie od nowo fundowanej parafii katolickiej, przed rokiem 1394 istniała już w Grabowcu parafia i cerkiew obrządku wschodniego - chrześcijaństwo na tym terenie wprowadził bowiem Włodzimierz, książę kijowski, po przyjęciu chrztu w roku 988 z Konstantynopola.

Budując kościół odbudował też Ziemowit zamek, a samo miasto założył (civitas ab novo locata) na prawie polskim. Dokument lokacyjny niestety nie zachował się. Wiadomo jednak, że miasto, wzorem

innych osadzanych na prawie polskim, uzyskało w ten sposób przywilej odbywania regularnych targów tygodniowych na produkty rolne i bydło oraz na wyroby rzemieślników wiejskich i zamieszkałych przy targach.

Odbudowując Grabowiec i dążąc do jego rozwoju Ziemowit IV nadał mu niewątpliwie prawo targu, podstawą którego była swoboda (libertas fori) dokonywania na terytorium targu transakcji handlowych przez wszystkich obecnych, bez względu na ich stanowisko społeczne i związaną z tym zdolność do działań prawnych²⁰. Swoboda handlu, według historyków polskich, stanowiła załączki odrębności sądowo - administracyjnej targu. Sąd na targu należał zatem do osobnego sędziego (iudex fori), sądzącego z ramienia księcia, a sam targ był chroniony mirem monarszym, czyli osoby znajdujące się na nim pozostawały pod tzw. wzmożoną ochroną prawną. Przywileje te stwarzały dogodne warunki do wymiany towarów i czerpania z niej zysków, na czym zależało księciu jako właścicielowi miasta.

Będąc miastem lokowanym na prawie polskim, Grabowiec zwolniony został od niektórych ciężarów prawa książęcego oraz z ceł, a targ jako posiadający immunitet księcia był targiem wolnym, prawnie wyodrębnionym z pozostałego terytorium miasta. Podstawą rozwoju Grabowca, podobnie jak innych miast, było rzemiosło, uzależnione zresztą od wzrostu produkcji towarowej wsi, dostarczającej producentom miejskim żywności (zboża i bydła) oraz surowców do rzemiosła (drewno, smołę, воск, futra, skóry, wełnę). Obok szlachty i panów feudalnych ludność wiejska stała się bowiem nabywcą produkcji miejskiej. Rzemieślnicy wytwarzali przedmioty konsumpcyjne — narzędzia żelazne, wyroby kłodziejskie, odzieżowe, obuwie, a także niektóre artykuły spożywcze, jak sól i piwo — przeznaczone głównie dla zaspokojenia potrzeb mieszkańców własnego miasta i okolicy. Jako większy ośrodek w tym okresie posiadał Grabowiec z pewnością młyn wodny zbożowy.

Centralne położenie w diecezji chełmskiej sprawiało, że z każdym rokiem przybywało Grabowcowi ludności i domów. Ponadto zdecydowało o wyznaczeniu w nim. 31 grudnia 1424 r. zjazdu duchowieństwa z dziewiętnastu parafii i o wyborze Grabowca na miejsce trzeciego synodu duchowieństwa (13 czerwca 1435 r.) oraz czwartego synodu chełmskiego (w roku 1449).

W drugiej połowie XIII w. i przez cały wiek XIV w

zachodnich dzielnicach Polski następowało przekształcanie gospodarki według wzorów zachodnich, głównie niemieckich. Według nowych zasad ekonomicznych, prawnych i politycznych lokowano również osady miejskie, interesujące nas ze względu na Grabowiec.

Przeniesienie Grabowca na prawo magdeburskie nastąpiło w pierwszej połowie XV w., po niemal sześćdziesięciu latach obowiązywania prawa polskiego i ruskiego. Lokacji dokonał książę mazowiecko-bełski Władysław I przywilejem wydanym 8 stycznia 1447 r. w Sokalu. Przeniesieniu na nowe prawo towarzyszyło ustanowienie miejskiej władzy sądowniczej, oczynszowanie na rzecz księcia placów i pól użytkowanych przez mieszczan oraz świadczenie dziesięciny. Nowa lokacja przyznawała Grabowcowi 32 i pół łana do użytkowania przez mieszczan, w tym dwa łany pastwisk (stegna) przeznaczone do rozwoju hodowli bydła, i uprawniała mieszczan do korzystania z lasów, zabraniając jedynie wycinania drzew, które miały barcie pszczele. Ponadto książę zezwolił miastu na własną postrzygalię, ważenie i sprzedawanie piwa, miodu i gorzałki oraz łowienie ryb w stawie książęcym. Nakazał, aby w odległości jednej mili od Grabowca „nikt po wsiach piwa, miodu i innych trunków nie ważył się wyrabiać” na sprzedaż. Książę ustanowił też dla miasta jeden targ tygodniowy i jeden jarmark, pisząc, by „kupcy z którejkolwiek części świata przybywający targów

w pobliskich wsiach nie odbywali”.

Określając stopień autonomii sądownictwa miejskiego nakazywał, by wójt bez zezwolenia obywateli nie mianował landwójta — zadaniem jego było przewodniczenie sądowi ławniczemu w zastępstwie wójta dziedzicznego.

Za przyznane przywileje nałożył książę na mieszczan obowiązek płacenia czynszu po 12 groszy praskich z łana, po 6 z domu i tyleż proboszczowi jako dziesięcinę. Ponadto w razie potrzeby mieszczanie zobowiązani byli stawać do naprawy grobel i mostów. Zarówno czynsze pieniężne, jak i dziesięcina świadczone być miały 11 listopada (na św. Marcina) każdego roku.

Przy nadaniu nowego prawa miastu, Grabowiec nie miał zasadzcy, który zwykle z ramienia pana feudalnego organizował osady na prawie magdeburskim. Zasadzcy uznał więc książę Władysław I Jana Goliana, herbu Nałęcz, pochodzącego z Mazowsza, z ziemi czerwskiej. Jemu bowiem Ziemowit IV powierzył odbudowę Grabowca po ustaniu walk z Litwą. Otrzymał za to od księcia w roku 1397 wieś Skomorochy, a także urząd wójta.

Za pełnienie tej funkcji otrzymał dalsze dwa łany ziemi nazywane Piaskowcem „*.

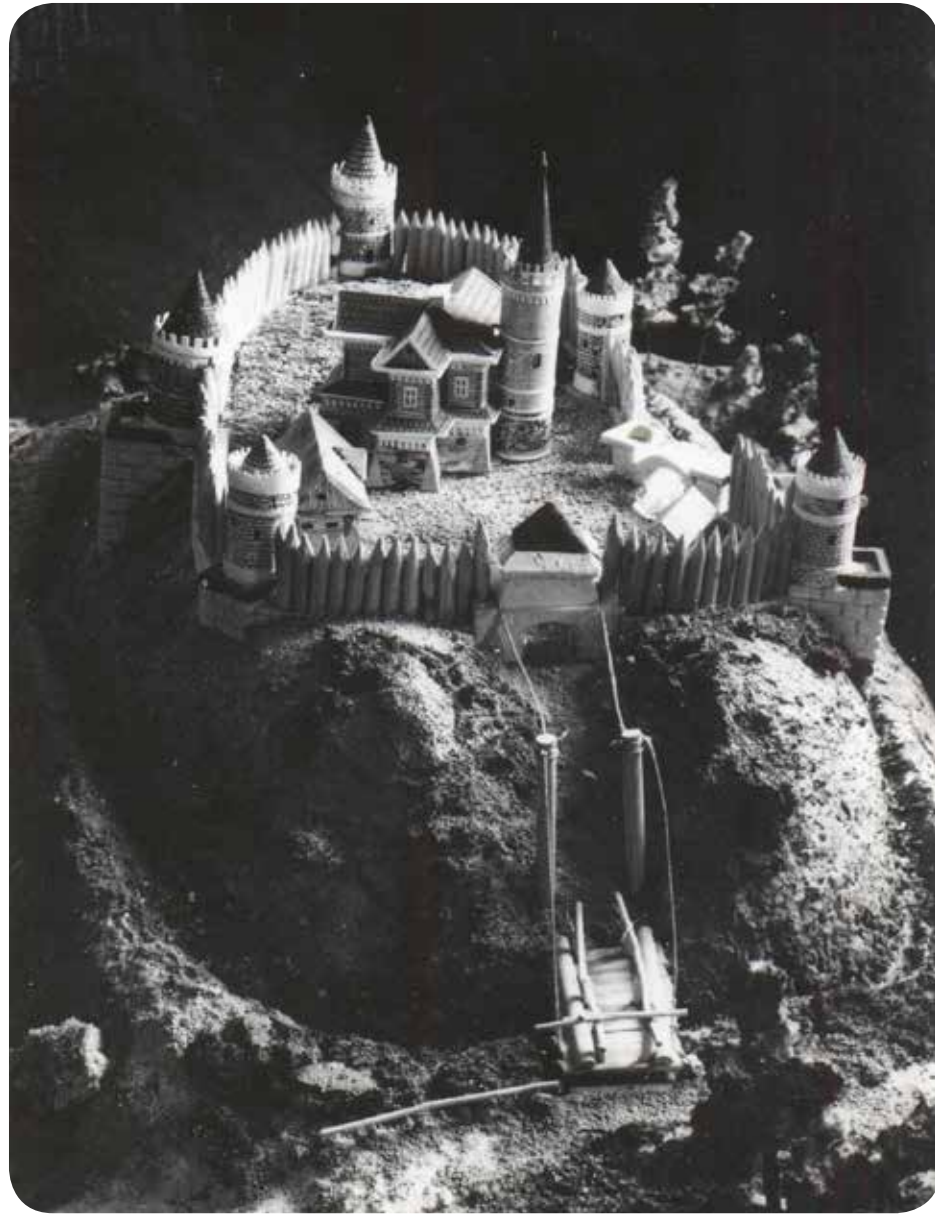
*Wacław Jaroszyński - Siedem wieków Grabowca

Przed 1418 roku do powiatu grabowieckiego prawdopodobnie należały m.in. miejscowości: Sitaniec, Sitno, Chomęciska, Piaski Ruskie, które należały następnie do powiatu krasnostawskiego

* Renata Kulik, Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów.

Centralne położenie w diecezji chełmskiej sprawiało, że z każdym rokiem przybywało Grabowcowi ludności i domów. Ponadto zdecydowało o wyznaczeniu w nim. 31 grudnia 1424 r. zjazdu duchowieństwa z dziewiętnastu parafii i o wyborze Grabowca na miejsce trzeciego synodu duchowieństwa (13 czerwca 1435 r.) oraz czwartego synodu chełmskiego (w roku 1449).

Przeniesienie Grabowca na prawo magdeburskie nastąpiło w pierwszej połowie XV w., po niemal sześćdziesięciu latach obowiązywania prawa polskiego i ruskiego. Lokacji dokonał książę mazowiecko-bełski Władysław I przywilejem wydanym 8 stycznia 1447 r. w Sokalu.



Makieta zamku obronnego wykonana w 1967 r. przez Eugeniusza Nikolajewa wg projektu Wacława Jaroszyńskiego na podstawie opisu z 1662 r. Widoczna na zdjęciu brama wjazdowa z mostem zwodzonym prowadząca do zamku od strony wschodniej Góry Zamkowej. Makieta znajduje się w Izbie Pamięci w Grabowcu. Fot. Leon Sokołowski

Owo dworzyszczce grabowieckie było bowiem zbudowane na wyniosłym wzgórzu o kształcie podłużnego kopca. Otoczone było z trzech stron wodami stawu, a prowadził do niego, od strony pól, zwodzony most, zawieszony nad fosą, która okalała wzgórze w połowie jego wysokości. Sam Grabowiec leżał w dole, za stawem i rzeczką Kalinówką, i stanowił zapewne podgrodzie.

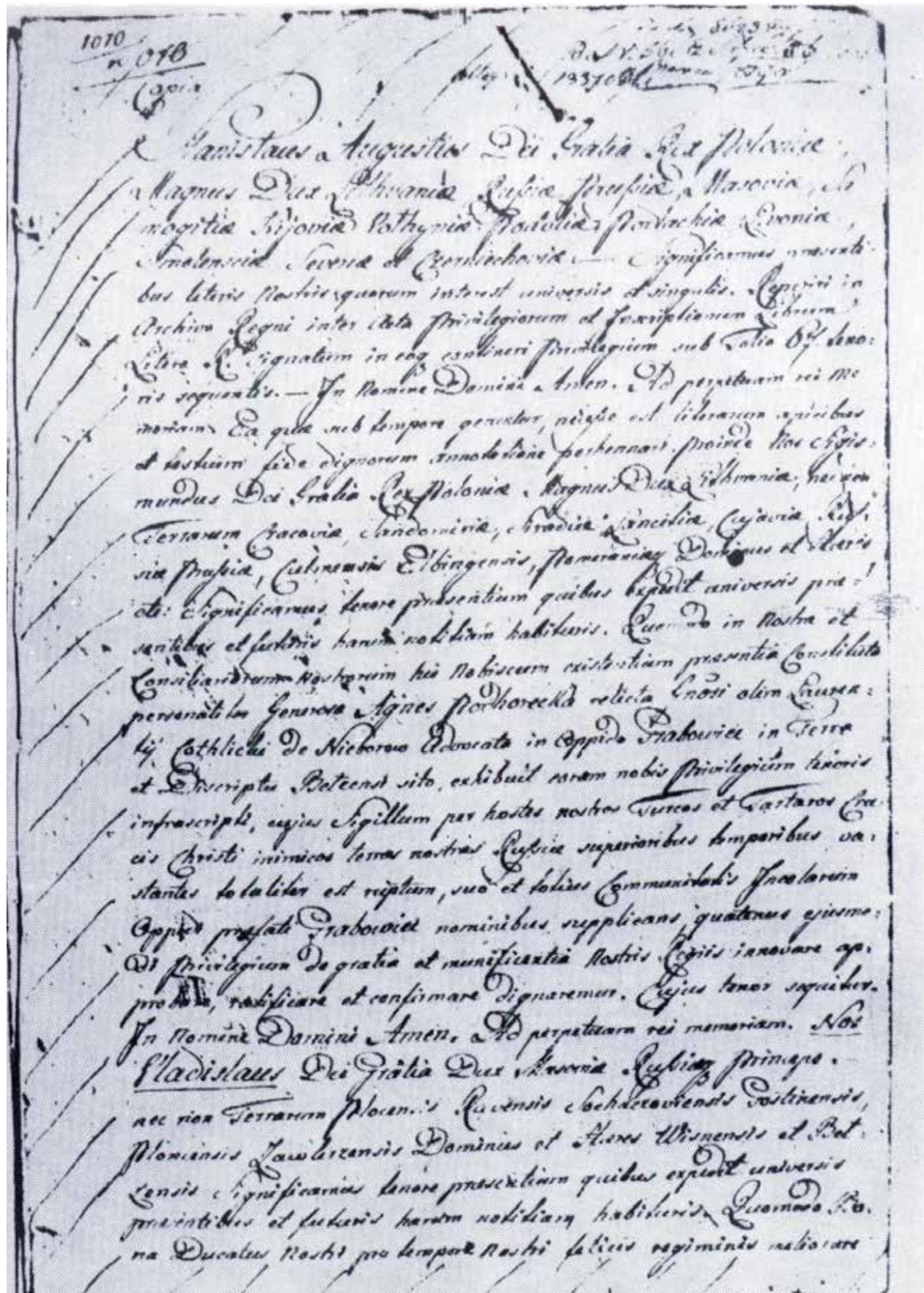
2 lutego 1394 roku książę Siemowit IV nadał Grabowcowi, dokumentem wydanym w Bełzie, prawo miejskie polskie i ufundował kościół parafialny.

W 1397 roku książę Siemowit IV uposażył Goliana – wójta dziedzicznego Grabowca wsią Skomorochy i gruntem zwanym Piaskowcem. W tym, też roku władca miasta, Siemowit, odbudowuje miasto.*

* Renata Kulik, Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów.



Grot z krzemienia, młotek kamienny i moneta rzymska pochodzą ze zbiorów Zygmunta Raczyńskiego, nauczyciela geografii w szkole w Grabowcu. Fot. Leon Sokołowski



Potwierdzenie przywileju lokacyjnego Grabowca z roku 1447 przez Stanisława Augusta

Sokal 8 stycznia 1447. Władysław książę mazowiecki i helski przenosi na prawo magdeburskie miasto Grabowiec

W imię Pańskie amen. Ku wiecznej rzeczy pamięci. My, Władysław z łaski Boga książę mazowiecki i książę ruski, a także ziemi plockiej, rawskiej, socziaczewskiej, gostyńskiej, płońskiej, zawkrzewskiej, pan i dziedzic wiski i bełski itd., Oznajmiamy niniejszym, komu należy, wszystkim obecnym i przyszłym pragnącym posiadać znajomość tego, że dążąc do polepszenia interesów naszego księstwa za czasów naszego szczęśliwego panowania i doprowadzenia do zwiększenia pożytków oraz pragnąc stworzyć lepsze warunki miastu zwanemu Grabowiec, odbudowanemu od nowa przez świętej pamięci przesławnego księcia, pana Ziemowita, niegdyś księcia mazowieckiego i ruskiego, naszego najdroższego rodziciela, aby tym lepiej mogło być lokowane i przez ludzi zasiedlane, a przez to żeby i dla nas wzrastały dochody, przenosimy wyżej wymienione miasto z prawa polskiego i ruskiego na prawo niemieckie, zwane magdeburskim, we wszystkich punktach, klauzulach, warunkach i artykułach, i niniejszym po wieczne czasy zmieniamy wszystkie prawa polskie i ruskie, znosząc jak najszerzej [dotychczasowe] na obecne tak, iż mieszczenie i cała społeczność wyżej rzeczzonego naszego miasta winni w przyszłości posługiwać się i stosować do niemieckiego prawa magdeburskiego, dając i powierzając tymże naszym mieszczanom, w granicach wspomnianego wyżej naszego miasta, pełne i wszechstronne prawo zatrzymywania, aresztowania, uwięzienia, sądzenia, wyrokowania, stosownie do [popelnionego] przestępstwa czy wykroczenia, nakładania kary na mocy orzeczenia sądowego według przepisów prawa magdeburskiego na wszystkich złoczyńców, złodziei, grabieżców i wszelkich innych rabusiów, na pastwiących się, niepraworządnych i krzywdzi cieli ludzi z wymienionego naszego miasta. Ponadto zarządzamy, aby w obrębie jednej mili ze wszystkich stron wymienionego naszego miasta żaden karczmarz nie odważył się warzyć ani dostarczać do sprzedaży jakiegokolwiek rodzaju napitku, a mianowicie piwa lub miodu; każdy w swej karczmie winien podawać tylko gotowy trunek uwarzony bądź zakupiony w wymienionym naszym mieście. Pragnąc także obdarzyć wyłącznie i nie podzielnie wyżej wymienionych naszych mieszczan rzeczzonego wyżej naszego miasta naszym specjalnym przywilejem i łaskawością, dajemy im samym, jak i komukolwiek z nich od teraz i po wieczne czasy, wolne prawo połowu niewielką siecią, zwaną kłomą i na małą wędkę wszelkich istniejących ryb w naszym stawie rybnym.

W zamian za to zarządzamy, że mieszczenie albo mieszkańcy częstokroć wymienianego naszego miasta, podczas kiedy przypadkiem tama, pospolicie [zwana] groblą, naszego stawu rybnego zostanie przerwana i zniszczona przez wodę gwałtownego przyboru, wtedy to mieszczenie i ludzie z tegoż naszego miasta wraz z ludźmi z naszych wsi po winni wedle możliwości [swych] dokonać odnowienia i naprawy naszej wyżej wymienionej tamy i niech czują się [do tego] zobowiązani. Dopisujemy do powyższego i niniejszym nadajemy rzeczonemu naszemu miastu [to], ażeby żaden kupiec, z jakiegokolwiek byłby strony świata, nie ważył się handlować w pobliskich wioskach, czyli w granicach tegoż naszego miasta, ze szczególnym uwzględnieniem tego jeszcze, że wójt uprzednio wzmiankowanego naszego miasta nie może wyznaczać czy powoływać wicewójta, inaczej langwójta, bez zezwolenia i zgody wymienionych mieszczan.

Nadajemy także wyżej wymienionym naszym mieszczanom

wszechstronne uprawnienie do sprawdzania każdych miar, to jest do sukna, ziarna i jakichkolwiek płynów, które będą im się zdawały niesprawiedliwe, czyli za małe, przy czym wójt w żaden sposób nie może się do tego mieszać, przy znając i dodając tymże mieszczanom, jak i mieszkańcom tegoż naszego miasta dwa wolne łany ziemi wyłączone od innych przydzielonych łanów, z przeznaczeniem dla wygonu, czyli na pastwisko dla trzód i bydła, pospolicie [zwane] s t e g n a , i wy korzystania ich dla poprawy swych warunków. Jednakże w związku z tym prawem i łaskawym naszym nadaniem wspomniani już nasi mieszczenie zostają zobowiązani do płacenia nam i naszym spadkobiercom z każdego łanu uprawianego i posiadanego po dwanaście groszy i od domów po sześć groszy praskich oraz plebanowi po sześć groszy tytułem dziesięciny w uroczystość świętego Marcina wyznawcy i wielbego biskupa, każdego roku po wsze czasy. W zamian za to wyżej pomienionych mieszczan i mieszkańców tegoż naszego miasta całkowicie wyłączamy i na zawsze uwalniamy od wszelkich naszych sądów i wszystkich naszych sędziów: kasztelanów, starostów, wojewodów i jakichkolwiek naszych urzędników, aby nie byli przez tychże w przyszłości sądzeni, czy też przed sąd powoływani, a oskarżeni w każdym przypadku aby nie ponosili żadnej grożącej im kary, jak tylko gdy staną przed wójtem tegoż miasta, wójt zaś przed nami i naszymi spadkobiercami, do odpowiedzialności wobec każdego na nich skarżącego się, według ich prawa niemieckiego magdeburskiego. Ażeby i samo miasto nasze odbierało większe pożytki, ustanawiamy raz w tygodniu targ powszechny oraz jeden doroczny jarmark w tymże naszym mieście; dni zaś targu powszechnego, jak i dorocznego, niech wyznaczą bądź ustanowią podług swej woli wyżej wspomniani mieszczenie.

Zezwala my także na warsztat do postrzygania sukien, pospolicie (zwany) postrzygalnią, w tymże naszym mieście, od którego nasi mieszczenie będą przyjmowali i pobierali opłaty dla pożytku i dochodu tegoż naszego miasta.

Przyzwalamy ponadto i szczerze darujemy pomienionym mieszczanom i całej społeczności wolne prawo korzystania z drzewa budulcowego i zwyczajnego drewna opałowego z gajów lub lasów występujących w granicach tegoż naszego miasta, wyjąwszy drzewa miododajne, inaczej barcie, których niech nie wążą się sami żadną miarą ścinać.

Na świadectwo tego dokumentu przywiesza się na nim naszą pieczęć majestatyczną, a z tyłu (zaopatruje) w pieczęć mniejszą w czerwonym wosku wyciśniętą.

Uczynione i dane w Sokalu w niedzielę w oktawie Trzech Króli roku Pańskiego tysiąc czterysta czterdziestego siódmego, w obecności tamże dzielnych, szlachetnie urodzonych i znakomych panów, naszych zaufanych: Mikołaja wiskiego Sasina plockiego, Gotarda sochaczewskiego — kasztelanów, Męciny rawskiego, Jana Jeża sochaczewskiego, — chorążych, Stanisława starosty bełskiego, Marcina pisarza naszego dworskiego i Stanisława naszego kanclerza wiskiego który otrzymał od nas polecenie [sporządzenia] niniejszego dokumentu, oraz bardzo wielu innych godnych zaufania świadków.[*]

[*]Siedem wieków Grabowca. Dokumenty z lat 1447—1869. Wacław Jaroszyński



Granice powiatu grabowieckiego w roku 1472. Powierzchnia powiatu wynosiła 14 mil. W powiecie było 58 osad wiejskich i 1 miejska. Powiat grabowiecki zajmował w latach 1368 - 1774 północno - zachodnią część ziemi bełskiej, rozciągając się między górnym biegiem Wieprza a środkową Huczwią.

Władzę w powiecie grabowieckim sprawował starosta bełski, co przewidywała umowa o starostwa bełskie i buskie z 31 października 1457 roku. Starostwo bełskie obejmowało swoją jurysdykcją dwie sąsiednie wołości (powiaty): sokalską i grabowiecką. Przed 1418 roku do powiatu grabowieckiego prawdopodobnie należały m.in. miejscowości: Sitaniec, Sitno, Chomęciska, Piaszki Ruskie, które należały następnie do powiatu krasnostawskiego.*

*Renata Kulik, Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów.

Rok 1394. Książę Siemowit IV nadał Grabowcowi, dokumentem wydanym w Bełzie, prawo miejskie polskie i ufundował kościół parafialny. Rok 1435, w miejsce obowiązującego prawa ruskiego, w mieście Grabowiec, wprowadzono prawo polskie.

Rok 1447, 8 stycznia w Sokalu książę mazowiecki Władysław I wydaje przywilej przeznaczający Grabowiec z prawa polskiego i ruskiego na magdeburskie, przy czym potwierdza nadanie Grabowcu praw miejskich przez księcia mazowieckiego i ruskiego Siemowita.

* Renata Kulik, Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów.

Dzieje miasta na przełomie wieków (1447-1650)

Wacław Jaroszyński pt. „SIEDEM WIEKÓW GRABOWCA”.

- Zmiana przynależności politycznej.
- Granice miasta.
- Zabudowa.
- Ludność.
- Gospodarczy rozwój miasta — handel, rzemiosło, cechy, rolnictwo.
- Ustrój miasta.
- Przejęcie wójtostwa przez starostów. Ustawa miejska z roku 1640.
- Religia, kultura, oświata.

W 1462 r., piętnaście lat od nadania prawa magdeburskiego, Grabowiec wraz z całą ziemią bełską przyłączony został do Korony. Stało się to wskutek wygaśnięcia rodu książąt mazowieckich z linii Ziemowita IV. Jego następcy — Ziemowit VI zmarł 1 stycznia 1462 r., a Władysław I 27 lutego 1462 r. Dokument inkorporacyjny Kazimierza Jagiellończyka z 20 kwietnia 1462 r., wyszczególniający prawa i obowiązki ludności tej ziemi w nowych warunkach politycznych, wymienia m. in. powiat ówczesnego województwa bełskiego: Bełz, Lubaczów, Łopatyn, Grabowiec i Horodło. Organizacja miasta na prawie magdeburskim wiązała się z napływem do Grabowca nowych osadników. Przybywali oni przeważnie z Mazowsza i stamtąd też pochodziły rodziny szlacheckie, m. in. Piwowie herbu Prawda, dziedzice Zamościa i Wierzby, od których wioski te odkupili Łażnińscy (późniejsi Zamoyscy). Natężenie szlacheckiej fali migracyjnej spowodowało, że powiat grabowiecki miał w 1630 r. 57 wsi szlacheckich, powiat zaś bełski — 37, a horodelski tylko 21.

Sam Grabowiec spełniał wobec powiatu rolę ośrodka administracyjnego i był siedzibą sądu grodzkiego; tu także odbywał swoje kadencje sąd wojewódzki ziemski z Bełza. Był ponadto siedzibą parafii ob-

rzędku łacińskiego i greckiego (unitów).

Z nadaniem prawa magdeburskiego określone zostały granice i terytorium miasta. Powierzchnia Grabowca wynosiła 32 i pół łana (w tym pola, pastwiska, łąki i ogrody mieszczan). Na północy miasto graniczyło z lasem i rzeczką Czechówką, od zachodu z wioską Skomorochy (nadana zasadzcy w 1397 r.), dalej z Siedliskiem, folwarkiem książęcym, a poprzez łąki i rzeczkę Kalinówkę granica jego biegła wzdłuż pół wsi Świdniki i lasu do wioski Bereścia. Od niej granica skręcała na północny zachód, w stronę wioski Dańczypol i Grabowczyk. Samo miasto leżało na północny zachód od rzeczki Kalinówki (lub Wolicy), tworzącej staw w nizinie, pod Górą Zamkową, na której stał warowny gród. Na południe za Górą Zamkową ciągnęło się jedno z pastwisk miejskich „stegna”, po obu jego stronach znajdowały się domy wioski Wołuczy. Teren, na którym rozsiadło się miasto, zamykały od strony zachodniej pola miejskie, północną stronę stanowiła kotlina łąkowa ze źródłem i strumykiem, ciągnąca się ku wschodowi i łącząca się z łąkami i stawem pod Górą Zamkową.

Układ ulic w mieście był nieregularny. Zabudowa miasta w 1394 r., przed lokacją na prawie magdeburskim, dowolna i pośpieszna, nie uwzględniała żadnych reguł planistycznych. Na idealny rozkład ulic nie zezwalała też konfiguracja terenu. Centrum miasta stanowił czworoboczny rynek spełniający rolę placu targowego. W północno-wschodniej jego pierzei stał wybudowany przez Ziemowita IV drewniany kościół katolicki, przy zachodniej również drewniana cerkiew. Pośrodku rynku znajdował się ratusz, o którym pierwszą wzmiankę znajdujemy w lustracji pochodzącej z 1628 r., informującej o prowencie ratusznym, oraz z roku 1633 przy okazji

spisywania aktu wyposażenia wojennego i przyrzekania pomocy w zagospodarowaniu dwu wybrańcom wojskowym, sołtysom, nagrodzonym przez króla Władysława IV dwoma łanami pola w wiosce Wołucza, leżącej w pobliżu miasta !.

W lustracji z 1628 r. urzędnicy królewscy, pisząc o liczbie domów (107 oczynszowanych), nie wymienili ulic, ani ich nazw. Z dużym prawdopodobieństwem twierdzić można, że ówczesny układ komunikacyjny wewnętrzny i zewnętrzny był zbliżony do obecnego. Z zachodu, przez rynek, przecinając go wzdłuż osi środkowej, przebiegał w dół, w kierunku wschodnim, ku grobli pod Górę Zamkową, trakt handlowy z Lublina przez Krasnystaw i Wojsławice. Za miastem trakt ten rozgałęział się: główny biegł na południe do Tyszowiec i Bełza, boczny do Hrubieszowa i dalej na Wołyń. Część traktu łączącą się z rynkiem nazywano ulicą Wojsławską. Przylegały do niego domy i ogrody mieszczan i zabudowania obu parafii — katolickiej i prawosławnej (od 1596 r. wskutek unii greckokatolickiej). Krótka ulica Kościelna biegnąca w pobliżu cerkwi łączyła ulicę Wojsławską ze Skierbieszowską — równoległą do rzeczki Kalinówki. Pomiędzy rzeczką a ulicą Skierbieszowską rozciągały się domy, ogrody i łąki mieszczan.

W połowie długości ulicy Skierbieszowskiej prowadziła na północ ulica Poprzeczna i łączyła się z Wojsławską. Tu od niewielkiego placu (przed łąkami) w kierunku mostu nad Kalinówką i młyna wodnego biegła ulica Kozia. Równolegle do biegu rzeki, w kierunku zachodnim, usytuowana była ulica Nadrzeczna, prowadząca do Jatkowej, równoległej z kolei do wschodniego boku rynku. Trzy boki rynku otaczały domy mieszczan, czwarty stanowił plac kościelny z kościołem, domem mieszkalnym, szpitalikiem i ogrodem. Zabudowa Grabowca była jedno kondygnacyjna, drewniana. Wyjątek stanowił kościół katolicki, jednakże murowany stał się pod koniec omawianego okresu.

Domy mieszczan przy rynku były typu wjezdnego, w przylegających zaś ulicach uboższe. Choć opłata od każdego domu w mieście lub na przedmieściu wynosiła 9 groszy, różniły się one wyglądem murów i wyposażeniem wnętrza. Opis takich mieszkań znajdujemy niejednokrotnie w księgach miejskich. Informując o zamianie domów między Aleksandrem Nagórny przy Rynku i Jerzym Gomolskim z przedmieścia nieznany autor pisze, że dom Nagórnego miał małą świetlicę, sień, piekarnię i świetlicę dużą, ponadto komorę, a pod nią loch. Dom Gomolskiego posiadał jedną świetlicę, komorę bez lochu, nie mówiąc już o piekarni.

U wlotu ulicy Wojsławskiej, po lewej jej stronie, nad łąkami i stawem, znajdowały się zabudowania wójtostwa — dom mieszkalny, piekarnia, komórka i chlewik, a dalej ogrody okolone płotem i przylegające do drogi grabowczykowskiej na północy, a na wschodzie do stawu, którym w razie niebezpieczeństwa można było dopłynąć do zamku.

Drewniana zabudowa Grabowca sprzyjała liczny i częstym pożarom miasta. Tylko w pierwszej połowie XVII w. kroniki notują ich aż sześć: w 1630 r., w którym spaleni uległ młyn i duża część budynków; w 1631 r. — 20 domów; w 1632 r. — dom szynkowy; w 1634 r. — 35 domów; w 1635 r. — „zgorzała domów siła” i w 1638 — 17 domów, w tym 13 szynkowych. Andrzej Świdnicki (zastępca starosty) dokonując opisanie miasta 29 maja 1610 r., przed objęciem urzędu starosty przez Stanisława Sarbiewskiego, wymienił 82 domy zamieszkałe i 43 puste.

Zapowiadającemu się pomyślnie rozwojowi miasta zaczęły zagrażać w końcu XV w. najazdy tatarskie. Dla ochrony przed nimi król Kazimierz Jagiellończyk 31 grudnia 1485 r. wyznaczył Bełz, Hrubieszów, Horodło, Grabowiec, Sokal, Lubaczów, Potylicz, Chełm i Krasnystaw na leże zimowe dla wojska.

Jednakże już w 1500 r. Tatarzy spalili Grabowiec niemal doszczętnie. Zubożenie miasta spowodowało, że w roku 1501 król Jan Olbracht zwolnił na 6 lat

Rok 1500 - Grabowiec został złupiony i spalony przez Tatarów. 4 września 1509 roku król Zygmunt Stary zwolnił miasto („oppidum”) Grabowiec (Grabowycz) od kontrybucji wojennych.

W 1531 roku w powiecie grabowieckim były parafie: Grabowiec, Gdeszyn, Łabunie, Sitaniec, Zamość. Do powiatu grabowieckiego należało 59 miejscowości.*

*Renata Kulik, Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów.

mieszczan nie posiadających domów od wszelkich czynszów i podatków. Sześć lat nie wystarczyło jednak na odbudowę miasta. Król Zygmunt I w roku 1511 potwierdził więc wspomniany przywilej, ustanawiając jednocześnie no wy dokument przyznający mieszkańcom dalsze ulgi — w 1506 r. bowiem Tatarzy ponownie napadli na Grabowiec. Zwolniono wówczas miasto od składek na wóz wojenny dostarczany przez mieszczan kasztelanowi bełskiemu na pospolite ruszenie.

Potwierdzeniem zniszczeń dokonanych przez Tatarów jest również zapis zamieszczony w Rejestrze Poborowym Ziemi Bełskiej, w którym czytamy, że w 1507 r. (uiszczenia podatku) „nie było w Grabowcu popa, a cerkiew opustoszała”.

Dzięki przywilejowi lokacyjnemu zezwalającemu mieszczanom na korzystanie z lasów, dawniej książęcych, a po przejściu do Korony królewskich, Grabowiec odbudował się w miarę szybko — w 1578 r. miasto posiadało 70 domów”.

Argumentem przemawiającym za tym, że Grabowiec w tym właśnie okresie posiadał większą liczbę domów, jest instrukcja do sejmiku bełskiego wzywająca posłów, by na sejmie walnym, w roku 1641, podjęli starania o zwolnienie Grabowca od podatków: „dla upadłości i ostatecznego zniszczenia mieszczan grabowieckich przez stacje żołnierskie i ogień, że od osiadłości której bywało kilkaset, ledwie jest kilkadziesiąt”.

Ludność Grabowca w XVII w. stanowili Polacy, Żydzi i Rusini. W roku 1630, według Maurycego Horna, Grabowiec miał 840 mieszkańców, w tym 20 narodowości żydowskiej zajmujących jeden dom. Obok podziałów etnicznych i wyznaniowych istniał również podział wynikający z przynależności do warstw stanowych. Bogate mieszczaństwo stanowili burmistrzowie, rajcy, ławnicy, kupcy, szynkarze, mistrzowie rzemiosł.

Urząd burmistrza w Grabowcu niejednokrotnie łączył się z wykonywaniem zawodu rzemieślniczego. W pierwszej połowie XVII w. byli to: Szymon — kowal, Stanisław — chirurg, Balcer — kowal, Jan — cyrulik i Aleksander Nagórny zajmujący się produkcją wódek i miodu, mający słodownię i winnicę założone na posiadanych przez miasto gruntach.

Pospółstwo miasta Grabowca tworzyli niezamożni mieszczanie rolnicy, mistrzowie małych cechów, drobnicy kupcy, czeladnicy. Osobną grupę stanowili komornicy — bezrolni chłopcy mieszkający w domach mieszczan, odrabiający pańszczyznę lub

zatrudnieni do posług domowych.

Nieliczna ludność żydowska trudniła się handlem miodem, prowadzeniem wyszynku i arendy miejskiej, a ponadto zajmowała się lichwą.

Mieszkańcami Grabowca byli urzędnicy miejscy i grodzcy: wicestarostowie, pisarze, służba miejska, woźni, stróże. Mieszkał też w miasteczku gajowy lasów grabowieckich, a wreszcie przedstawiciele duchowieństwa obu obrządków, ich służba, żebracy zamieszkujący przytułki.

Różnice między poszczególnymi grupami ludności miasta zaznaczały się również w stosowaniu odpowiedniego nazewnictwa. Mieszczanie piastujący urząd landwójta, burmistrza, rajcy, ławnika określani byli — jak podają księgi — mianem sławetnych, przedstawiciele plebsu mianem uczciwych, natomiast ludzi ze wsi bądź mieszkających w mieście, ale nie posiadających obywatelstwa miejskiego, nazywano pracowitymi.

Począwszy od wieku XV poprzez cały wiek następny ulegał zwiększeniu zakres potrzeb i możliwości ich zaspokajania przez ówczesne społeczeństwo grabowieckie, choć XVI w. charakteryzuje raczej supremacja stanu szlacheckiego i pomniejszanie roli miast. Nastąpiło wzmożenie kontaktów handlowych i rozwój rzemiosła miejskiego. Czynnikiem sprzyjającym było usytuowanie Grabowca na trasie Bełz—Tyszowce—Krasnystaw—Lublin i przybywanie doń kupców, m. in. lwowskich, wędrujących na Zachód. Ponadto od czasów lokacji odbywały się tu, jak wiemy, cotygodniowe targi oraz doroczne jarmarki, w czasie których wokół ratusza ustawiano stoły, kramy, budy, jatki rzemieślnicze oraz wagę, mieszczanie zaś produkty i wyroby układali w ustalonym porządku. Na targi i jarmarki grabowieckie przybywali rolnicy i rzemieślnicy ze Skierbieszowa, Wojsławic, Uchań, Horodła, Hrubieszowa, Tyszowiec, Bełza i Chełma. Dopiero jednak po opłaceniu targowego mogli handlować solą, zbożem, wódką, miodem.

Pozycję gospodarczą miasta umocniło przyłączenie doń wioski Wołuczy. Na mocy przywileju Zygmunta Augusta, w roku 1553, przedmieszczanie grabowiecscy zamieszkujący Wołuczę zostali zrównani w prawach z mieszczanami Grabowca. Samo miasto powiększyło swe terytorium, zwiększeniu uległa też liczba ludności.

Z chwilą założenia, w 1580 r., przez Jana Zamoyckiego Zamościa, Grabowiec utracił swoje znaczenie i stał się jedynie miejscem lokalnej wymiany towarowo-pieniężnej. Rangę Grabowca podniósł

dopiero Zygmunt III Waza, ustanawiając w 1625 r. w nim targ we środę i jarmarki, odbywane: „na Gromnicę [2 lutego], Zielone Świątki [czerwiec], Wniebowzięcie [15 sierpnia]”, co znacznie ożywiło wymianę towarowo-pieniężną. Ponadto w roku 1628 dekret królewski zabronił staroście wytwarzania gorzałki. Produkcja jej stała się wyłączna domena miasta, które „dało ją warendę mieszczaninowi, by ją szynkował i palił, a to, co będą od niego brać, żeby było obracane na miejską potrzebę”. W latach czterdziestych XVII w. arendarzami ratusza, młynów i gorzelni miejskich byli przedstawiciele rady miasta — wielokrotny rajca i burmistrz Aleksander Nagórny i pisarz miejski Paweł Bączkiewicz. Działalność rzemieślnicza w Grabowcu (podobnie w innych miastach Polski) uwzględniała głównie potrzeby rynku lokalnego i stąd tak charakterystyczna jego wielokierunkowość. Przeważająca część mieszkańców uprawiała ziemię i hodowała bydło, traktując rzemiosło jako zajęcie uboczne. W XVII w. liczba uprawianych łąnów wzrosła do pięćdziesięciu. Grabowiec, podobnie jak inne miasta lokowane na prawie magdeburskim, charakteryzował określony ustrój prawno-organizacyjny. Reprezentantem interesów właściciela był więc wójt (urząd sprawowany dziedzicznie, tylko przez potomków męskich). Odpowiadał za obronę miasta i obowiązywała go osobista konna służba wojskowa. Przewodniczył ławie sądowej; w początkowym zaś okresie dokonywał też wyboru rajców. Wykonywał funkcje policyjne (ścigał i więził przestępców) oraz prowadził śledztwa. Cechowała go początkowo niezależność od mieszczan, od XV w. był mianowany przez radę miejską. Posiadał zazwyczaj wolne od czynszu łąny pod miastem. Przysługiwało mu prawo budowy i eksploatacji młynów wodnych. O uprawnieniach wójty grabowieckiego brak jest wzmianki w dokumencie lokacyjnym, nie jest jednak możliwe, by otrzymał on inne przywileje, niż przyznawano wówczas.

W latach 1488—1495 wójtem w Grabowcu był Stefan, prawdopodobnie z roku Golianów, a następnym Wawrzyniec Kotlicki. W roku 1518 urząd wójty grabowieckiego przeszedł w ręce rodziny Rudgierzów, herbu Radwan, prowadzącej, jak sugeruje Henryk Stamirski, liczne sprawy sądowe i biorąc w nich udział najczęściej jako jedna ze stron. I tak Jan Rudgierz, pierwszy wójt ze wspomnianej rodziny, prowadził spory z jednym z zastawników Grabowca — Feliksem Cieciszewskim.

Wpływ na rządy w Grabowcu mieli również zastawnicy miasta. Jednym z nich był Paweł Jasieński, który za zasługi w wojnie trzynastoletniej otrzymał od Kazimierza Jagiellończyka starostwo grabowieckie, a pożyczając królowi pewną sumę pieniężną stał się właśnie zastawnikiem miasta. Po Pawle Jesieńskim od roku 1503 starostą grabowieckim został inny zastawnik — Feliks Cieciszewski. Jemu zresztą syn Kazimierza Jagiellończyka, Zygmunt Stary, zastawił w roku 1524 także Miączyn i Ornatowice. W roku 1543 Arnulf Uchański, krajczy królowej Bony, wykupił z rąk Jana i Stanisława Cieciszewskich i ich matki zamek grabowiecki (fortalicium Grabowycz) z przynależnymi doń wsiami.

Władzę sądową w imieniu starosty sprawował w mieście landwójt, który przewodniczył posiedzeniom miejskiej ławy sądowej, oraz ławnicy.

Księgi miejskie grabowieckie z pierwszej połowy XVII w. wymieniają czterech landwójtów: Hieronima Turskiego (w 1643 r.), Andrzeja Kolesowicza (w 1646 r.), Józefa Wielogórskiego (w 1648 r.) oraz Mateusza Grabowskiego (w 1650 r.), który współpracował z sześcioma ławnikami: Grzegorzem Kliszczykiem, Janem Połaskim, Sawą Nagórnym, Eustachym Pokorą, Gabrielem Doleckim, Janem Doboszem.

Do starosty, landwójty i ławników należało rozstrzyganie spraw podlegających sądownictwu miejskiemu, np. nadawanie mocy prawnej zeznaniom finansowym i zobowiązaniom płatniczym mieszczan.

19 października 1640 roku starosta grabowiecki Stanisław Sarbiewski wydał dekret (oblatowany w księgach miejskich w 1643 roku), w którym m.in. zobowiązuje wszystkich do posiadania rusznicy lub porządnej długiej strzelby (własnej, niepożyczanej) oraz prochu i kul (w terminie do świąt Bożego Narodzenia w 1641 roku); przypomina o obowiązku katolików (rzymskich i greckich) przystąpienia, co najmniej raz w roku (przed Wielkanocą) do spowiedzi oraz uczęszczania do kościoła/cerkwi w każdą niedzielę i w święta (dekret określał kary dla tych, co nie wypełniali powyższych obowiązków katolików.*

*Renata Kulik, Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów.

Obok ławy miejskiej władzę sprawowała również rada miejska. Decydowała o finansach miasta i jego polityce zewnętrznej. Wydawała wilkierze (uchwały). Rozstrzygała o sprawach handlu, miar i wagi. Miała prawo nadzoru nad cechami i rzemiosłem, sprawami porządku (czystością ulic i placów). Opiekowała się sierotami po zmarłych mieszczanach oraz interesowała się moralnością mieszkańców.

Rada miejska składała się z burmistrzów i rajców, nazywanych w księgach miejskich grabowieckich (powstały pod koniec pierwszej połowy XVII w.) konsulami i prokonsulami. Wybierani byli podczas elekcji, która odbywała się w Ratuszu albo w siedzibie wójty, w obecności pospólstwa. „Według obrania i aprobowania Jego Mości Starosty, za wspólną zgodą i namową”.

Pierwszym burmistrzem wymienionym w księgach był Roman Piatnica. Do pomocy miał trzech rajców, którzy przez jeden kwartał pełnili kolejno funkcję burmistrza. Podczas elekcji, która odbyła się 9 maja 1648 r. — notują księgi miejskie — wybrano czterech burmistrzów: dwóch katolików i dwóch grekokatolików. Wybrani zostali również: landwójt „z ramienia starosty i wójty konfirmowany i na miejscu starosty postanowiony, jako przedstawiciel” oraz ławnicy. Wybór ogłosił podwojski, tj. woźny miejski. Po przysiędze nowo wybrani otrzymali od zdających urząd burmistrza, księgi i przywileje miejskie oraz libertacje (zwolnienie od przebywania w mieście żołnierzy i „dawania wybrańców”).

Po upływie roku i sprawowaniu funkcji burmistrza wybrani w danym roku rajcowie stawali się rajcami starymi. Służyli radą aktualnym burmistrzom i zasiadali w sądzie radziecko-ławniczym, jaki ukształtował się w Grabowcu. Landwójt przewodniczył nie tylko sądowi ławniczemu w sprawach karnych, ale brał również udział w posiedzeniach z udziałem burmistrzów, ławników i rajców, w ważniejszych sprawach dotyczących miasta. Sąd radziecko-ławniczy rozpatrywał w zasadzie sporne sprawy majątkowe i wszystkie w zakresie majątku ruchomego i nieruchomego, dokonywał intromisji, wizji poczynionych

szkód, inwentarzy majątku, spisywania testamentów. Określona władzę w mieście posiadało również ogólne zebranie wszystkich jego obywateli. Zwoływano je raz do roku, podczas wyborów władz miejskich, oraz np.: dla uchwalenia składki pieniężnej „na zniesienie rozmaitych długów przez miasteczko winnych”, w celu przekazania gruntu miejskiego pod słodownię i winnicę, założenia lasu, przejęcia gruntu po zbiegłym osądzonym i sprzedaniu tego gruntu, podjęcia decyzji w sprawie uczynienia zastawu na jakichś miejskich gruntach w zamian za pożyczone miastu pieniądze (200 złp.).

Dopełnieniem miejskich urzędów było posiadanie przez miasto własnej kancelarii obsługującej radę i sąd radziecko-ławniczy. Pisarzem miejskim był, m. in.: Paweł Bączkiewicz, Szymon Kozierodowicz. W Grabowcu jako grodzie „sądowym” odbywały się roczki sądu ziemskiego bełskiego, zjeżdżała szlachta dokonująca wpisów darowizn i testamentów do ksiąg sądowych, rozstrzygania sporów granicznych i innych, a zatem musiał być miastem dużym i znaczącym. W przeciwnym bowiem wypadku w obradach sądu grodzkiego nie brałby udziału Jan Zamoyski — po raz pierwszy 24 września 1571 r. jako starosta zamojski. W roku następnym (był już starostą bełskim) występował kilkakrotnie jako jedna ze stron w sprawach majątkowych, a po śmierci swej żony Anny z Ossolińskich na posiedzeniu w dniu 28 czerwca 1572 r.

Potwierdzeniem wielkości i znaczenia miasta w tym okresie jest fakt posługiwania się przez władze miejskie Grabowca w drugiej połowie XVI w. własną pieczęcią z herbem (mur forteczny o trzech spiczastych basztach), posiadającą w otoku napis *Sigillvm cvi Grabowiecz*. Spotykamy ją np. na dokumentach pochodzących z lat 1564, 1565 i 1571, przechowywanych w Muzeum Czapskich w Krakowie i Archiwum Skarbowym w Warszawie. Prawno-organizacyjna struktura Grabowca określała formy ekonomicznej działalności miasta. Na jego dochody składały się sumy czerpane z użytkowanych przez miasto gruntów, wpływy z dzierża-

Nuncjusz papieski w Polsce, ks. Jan de Torres, w relacji z 24 czerwca 1651 roku pisze, że o niedawno wybuchłych pożarach: w Grabowcu, gdzie spaliło się prawie całe miasto oraz w Lublinie, gdzie ogień zniszczył ok. 60 domów. Nuncjusz twierdził, że pożary zapewne wynikały z działań Bohdana Chmielnickiego, który wysyłał ludzi do czynienia podobnych zdarzeń.*

*Renata Kulik, Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów.

wy kramów i jatek miejskich oraz kary nakładane przez sąd radziecko-ławniczy. Wydatki miejskie natomiast związane były głównie z finansowaniem łaźni i ratusza oraz z opłacaniem straży utrzymującej porządek w mieście. Pewne kwoty przeznaczono na utrzymanie kancelarii miejskiej i wynagrodzenie pisarza. Znaczne sumy pochłaniały procesy prowadzone przez gminę miejską ze starostami, podróże urzędników do Bełza — stolicy województwa lub na dwór królewski w celu uzyskania ulg bądź z zażaleńiami na postępowanie administracji starościńskiej. Mieszczanie obciążeni też byli podatkami płaconymi staroście i do skarbu królewskiego: czynszem z domów (wynosił 9 groszy), z każdego ładu po 27 groszy i korcu owsa; rzemieślnicy: czynszem w wysokości 8 groszy, 200 złp. rocznie wynosiły opłaty za dzierżawę pól starościńskich⁶⁰. Ponadto obciążały miasto podatki: szos, czopowe, podymne, pogłównie i hiberna, przeznaczone na rzecz państwa.

Do najcięższych należały wydatki związane z postojem żołnierzy w mieście, o czym świadczą najlepiej liczne zapisy w księgach miejskich, np. od księdza Bieleńskiego w roku 1650 pożyczono „na przejednanie chorągwi p. Linowskiego zł 50 i na dwie inne chorągwie po złotych 100”; 300 zł od dziedzica Skomoroch „na potrzebę miejską”, tj. m. in. na oddanie długu pani Czarnołoskiej (150 zł) i panu Wenglińskiemu (50 zł).

Na spłacenie długów zaciąganych przez władze miasta uchwalono składki — po półtora złotego z domu i z ćwierci pola. Były one jednak niewystarczające, jeśli dla komorników królewskich często przebywających w mieście także „z uchwały niniejszego pospólstwa na te potoczne potrzeby uchwalili po trzy grosze z domu i z ćwierci także, które powinien szafarz wybierać i odprawować”.

Od roku 1541 starostą grabowieckim z nominacji króla Zygmunta Starego został Piotr Cieciszewski. Sprawując władzę dążył do uszczuplenia praw mieszczan zagwarantowanych przywilejem lokacyjnym z roku 1447. Kwestionował więc prawo mieszczan do lasu „żadnego”, podczas żniw wymuszał na mieszczanach cztery dni robót w folwarku w Miączyźnie, zabraniał wypasania bydła na pastwiskach pod miastem, mianował samowolnie landwójta i rościł prawo do pobierania kar sądowych. Ponadto żądał i pobierał owies osypowy z pól uprawianych przez mieszczan oraz zagarnął cerkwi laki i pola uprawne. Postępowanie starosty spotkało się z ostrą reakcją mieszczan. Domagali się respektowania swoich praw

potwierdzonych wielokrotnie przez królów, odwołując się w różnych pismach nawet do samego króla. Wobec zorganizowanego, świadomego swych praw mieszczaństwa starosta ustąpił.

Administracja starościńska wyraziła zgodę, by landwójt na równi z innymi obywatelami miasta obowiązany był do płacenia podatków. Z kolei na mieszczan nałożony został obowiązek zaopatrzenia się w strzelby, kule i proch oraz uczestnictwo w powszechnym sprawdzaniu wyposażenia w broń palną wyznaczonym na 1 stycznia 1641 r.

Kolejną sprawą omawianą w ustawie miejskiej było przestrzeganie praktyk religijnych. Zobowiązywała członków obu obrządków religijnych — łacińskiego i greckiego — do odbywania spowiedzi raz w roku i uczestniczenia w niedziele i święta we mszy.

Ośrodkiem życia religijnego i kulturalnego miasta był kościół parafialny, prawdopodobnie (brak jakiegokolwiek zapisu w księgach) bractwo i szkoła parafialna.

Grabowiec w diecezji chełmskiej obrządku łacińskiego był siedzibą dekanatu, w którego skład prócz Grabowca wchodziły parafie: Tyszowce, Rachanie, Wożuczyn, Gródek, Nabroż i Łaszczów. Drewniany kościół wystawiony pod wezwaniem św. Mikołaja w roku 1397, spalony został przez Tatarów w 1500 r. Następny, również drewniany, uległ prawdopodobnie zniszczeniu i na przełomie wieku XVI i XVII, w miejsce drewnianego, zaczęto budować z cegły, pozostało jednak drewniane wyposażenie wnętrza. Informuje bowiem o tym zachowana korespondencja króla Zygmunta III Wazy prowadzona w latach 1600, 1609 i 1624 z wojewodą bełskim Rafałem Leszczyńskim na temat wycięcia 120 sztuk sosen z lasów strzeleckich.

O istnieniu w Grabowcu szkoły parafialnej świadczy jedynie zapis procesu syna Jana Cerulika (burmistrz grabowiecki), nazwanego w księdze miejskiej „żakiem i studentem, sługą kościelnym” z Joskiem Żydem, mieszkającym w Wojsławicach. Biorąc jednak pod uwagę to, że szkoła w XVI w. dawała synom mieszczan możliwość zdobycia wiedzy potrzebnej zarówno w kantorze kupca, jak i w warsztacie rzemieślniczym, oraz ówczesny rozwój nauki i tworzenie się szkół w każdym ważniejszym ośrodku miejskim, można przypuszczać o prowadzeniu swojej szkoły przez duchownych i w Grabowcu.

Przy kościele, zwyczajem omawianych czasów, powstał szpital dla ubogich. Istniał on już pod koniec XVI w., gdyż zachowała się wzmianka o wizytacji

dwóch izb szpitala w 1604 r. przez biskupa. Około roku 1628 majątek szpitala powiększyło przyłączenie do niego półłanka ziemi należącego dotąd do miasta. Umożliwiło to przebywającym zrezygnowanie z jałmużny. Podobny szpital dla ubogich znajdował się również przy kościele unickim.

Począwszy od końca XVI w, a następnie przez cały wiek XVII, Grabowiec, podobnie jak inne miasta polskie, przeżywa kryzys. Gospodarkę miasta charakteryzuje w tym czasie stagnacja, a nawet regres. Rzemiosło i handel miały w Grabowcu, leżącym w tym czasie przy drugorzędnym szlaku handlowym z Bełza do Krasnegostawu, gorsze warunki rozwoju od miast leżących przy spławnym Bugu i szlaku królewskim z Warszawy na Wołyń (Horodło). Po-

łożenie owo oraz założenie Zamościa w 1580 r. były powodem zmniejszenia się roli i znaczenia Grabowca na tym terenie jako prężnego dotąd ośrodka rzemieślniczego i usługowego.(...)*

*Wacław Jaroszyński - *Siedem wieków Grabowca*

GRABOWIEC, woj. Belskie. Starożytna osada ruska, na pograniczu z Polską i Litwą, częstokroć była niszczoną. Ostatni raz miasto widocznie doszczętnie zostało zniszczone w r. 1377 przez Sędziwoja z Dubina, skoro nowy władca miasta Ziemowit, książę mazowiecki, w r. 1397 na nowo go odbudowywał, Władysław zaś książę mazowiecki i ruski, w roku 1447 przenosi mieszczan z prawa polskiego i ruskiego na magdeburskie.



Pieczęć okrągła (28 mm.), wyobraża na murze wieże o spiczastych daszkach.

W otoku napis:

• SILLVM CIVI GRABOVIEC

Pieczęć na dokumencie z r. 1564.



Grafika: Tadeusz Halicki, na podstawie odcisku pieczęci z 1564 r., wg wydawnictwa: „Pieczęcie miast dawnej polski” Zeszyt 1. Kraków - Warszawa 1905.

W 1578 roku Grabowiec był centrum powiatu pod tą samą nazwą. Do powiatu grabowieckiego należały następujące miejscowości:

1. Adwocatia Grabovicensis,
2. Barchaczów,
3. Berestecko,
4. Brzeście,
5. Czaśniki,
6. Czermno,
7. Danczepole,
8. Dębowiec [Dębowiec],
9. Dzierążna,
10. Gdeszyn,
11. Grabowczik [Grabowczyk],
12. Grabowiec,
13. Haiowniki [Hajowniki],
14. Hołużne,
15. Honiaticki,
16. Honiaticze,
17. Horiszów Lacki [Horyszów Polski],
18. Horiszów Ruski,
19. Hruszów,

20. Illowiec,
21. Janiewice,
22. Jarosławiec [Jarosławiec],
23. Komorów [Komarów],
24. Koniuchi [Koniuchy],
25. Konopne,
26. Kotlice,
27. Koturów [Kotorów],
28. Krinice,
29. Labunie [Łabunie],
30. Łaziska [Łaziska],
31. Lotów [Łotów],
32. Malice,
33. Miączyn,
34. Niebrzesza,
35. Niemierów,
36. Ornatowice,
37. Polanów,
38. Przesułowice,
39. Rogów,
40. Skibice,
41. Skomorochi [Skomorochy Wielkie],
42. Skomoroski [Skomorochy Małe],

43. Stabród,
44. Szepin,
45. Szystowice,
46. Świdniki,
47. Tuczępy,
48. Udricze [Udrylicze],
49. Wakiiów [Wakijów],
50. Wierpkowice [Werbkowice],
51. Wierzbie,
52. Wirzba [Wierzba],
53. Wisokie [Wysokie],
54. Wola Kotlicka,
55. Wola Łabuńska,
56. Zaborce,
57. Zamoście[Zamość],
58. Zawałów,
59. Żórawlów [Żurawłów]*

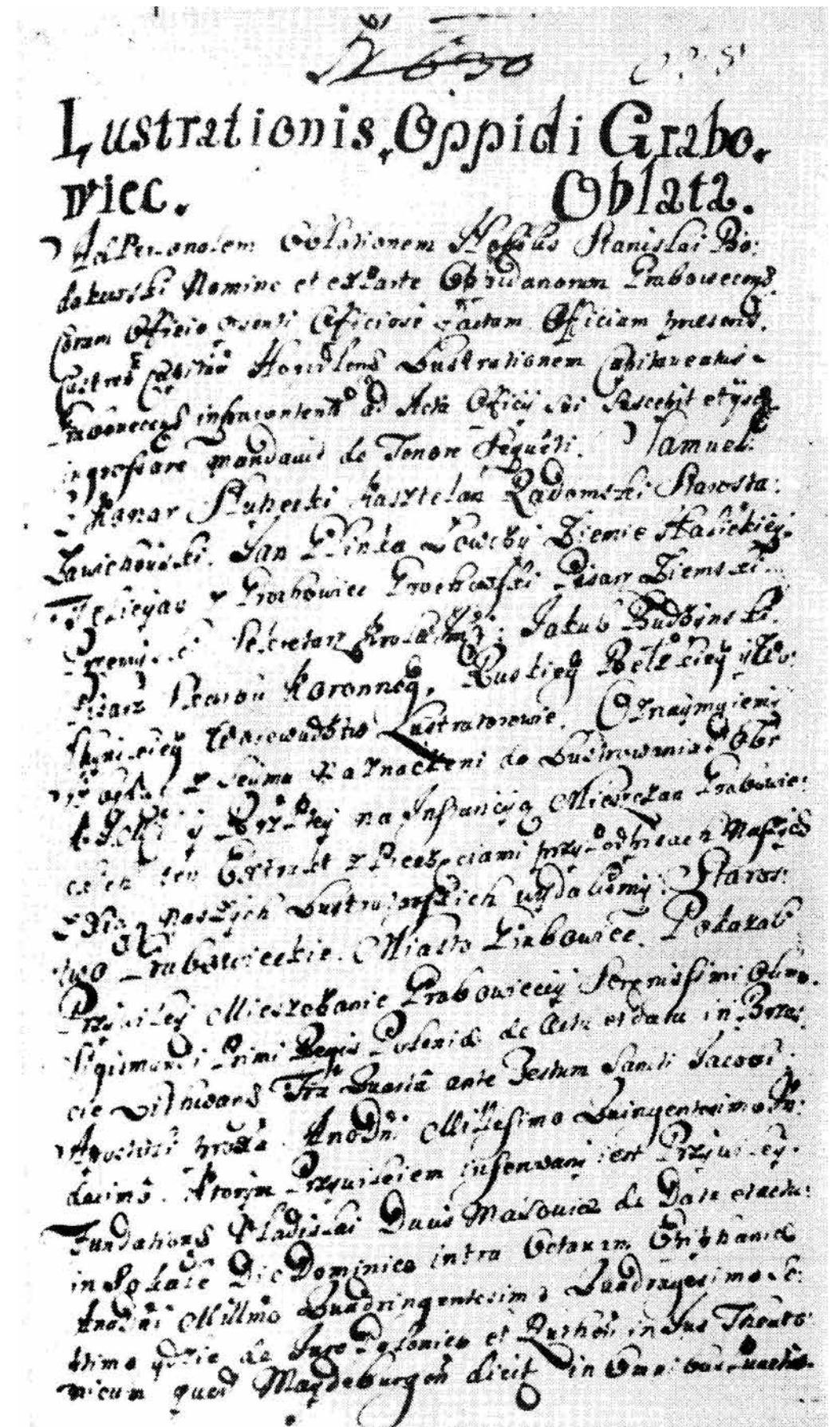
*Renata Kulik, Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów.

W 1578 roku Grabowiec był centrum powiatu pod tą samą nazwą. Do powiatu grabowieckiego należały następujące miejscowości:

1. Adwocatia Grabovicensis,
2. Barchaczów,
3. Berestecko,
4. Brzeście,
5. Czaśniki,
6. Czermno,
7. Danczepole,
8. Dębowiec [Dębowiec],
9. Dzierążna,
10. Gdeszyn,
11. Grabowczik [Grabowczyk],
12. Grabowiec,
13. Haiowniki [Hajowniki],
14. Hołużne,
15. Honiaticki,
16. Honiaticze,
17. Horiszów Lacki [Horyszów Polski],
18. Horiszów Ruski,
19. Hruszów,
20. Illowiec,
21. Janiewice,
22. Jarosławiec [Jarosławiec],
23. Komorów [Komarów],
24. Koniuchi [Koniuchy],
25. Konopne,
26. Kotlice,
27. Koturów [Kotorów],
28. Krinice,
29. Labunie [Łabunie],

30. Łaziska [Łaziska],
31. Lotów [Łotów],
32. Malice,
33. Miączyn,
34. Niebrzesza,
35. Niemierów,
36. Ornatowice,
37. Polanów,
38. Przesułowice,
39. Rogów,
40. Skibice,
41. Skomorochi [Skomorochy Wielkie],
42. Skomoroski [Skomorochy Małe],
43. Stabród,
44. Szepin,
45. Szystowice,
46. Świdniki,
47. Tuczępy,
48. Udricze [Udrylicze],
49. Wakiiów [Wakijów],
50. Wierpkowe [Werbkowice],
51. Wierzbie,
52. Wirzba [Wierzba],
53. Wisokie [Wysokie],
54. Wola Kotlicka,
55. Wola Łabuńska,
56. Zaborce,
57. Zamoście[Zamość],
58. Zawałów,
59. Żórawlów [Żurawłów].*

*Renata Kulik, Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów.



Pierwsza strona Lustracji miasta Grabowca z roku 1628. KgH, sygn. 45.



Rok 1692. Reprodukacja fragmentu mapy „Estats de Pologne subdivis?s suivant l'estendue des Palatinats”, Paryż, 1692. Na mapie zaznaczona jest siedziba starostwa w Grabowcu leżącego w granicach województwa bełskiego.*

* Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów .

W 1655 roku na Sejmie Walnym Koronnym w Warszawie (19.05.-20.06.1655) w konstytucji „Restauracja zamków bełskiego, grabowieckiego, rubieszowskiego” określono, że zamki bełski, grabowiecki, horodelski, rubieszowski i żydaczewski leżą w takich miejscach, w których fortyfikacje są potrzebne dla Rzeczypospolitej, gdyż mogą być dla nieprzyjaciela „szkodliwe i „wstręt czyniące”. Ponadto obiecano nagrody dla starostów, którzy podejmą się fortyfikacji tych zamków (patrz więcej w dziale „Zamek warowny w Grabowcu”.

W 1658 roku starosta grabowiecki Stanisław Sarbiewski z własnych środków ukończył restaurację zamku (który był „z gruntu zrujnowany”) i wyposażył go w armatę i amunicję wojenną.*

*Renata Kulik, Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów.

Po włączeniu ziemi bełskiej do Korony powiat grabowiecki zapewne usamodzielniał się pod względem jurysdykcyjnym. Starosta grabowiecki notowany jest od 1476 roku.



Marek Matczyński - starosta grabowiecki w latach 166- 1663 herbu Jastrzębiec (ur. 1631, zm. 10 lutego 1697 w Jaworowie) – polski szlachcic, wojewoda ruski od 1692, podskarbi wielki koronny od 1689, koniuszy wielki koronny od 1676, starosta grabowiecki, starosta braclawski.

Grabowiec u schyłku dawnej Rzeczypospolitej

Wacław Jaroszyński pt. „SIEDEM WIEKÓW GRABOWCA”

- Najazdy: kozacko-tatarski, moskiewski, szwedzko - saski.
- Rola zamku i jego odbudowa.
- Skutki najazdów.
- Napływ ludności żydowskiej.
- Nowa zabudowa rynku i przyległych ulic.
- Szkoły.
- Szpitale.
- Ludność i życie gospodarcze miasta.
- Powinności mieszczan według lustracji z roku 1765.
- Własność mieszczańska.
- Ograniczenia terytorialne miasta — zbywanie nieruchomości.
- Utrata propinacji w 1744 r.
- Zmiana ustroju Grabowca.

Zajęcie południowo-wschodniej części Rzeczypospolitej przez wojska kozacko-tatarskie Bohdana Chmielnickiego i ich obozowanie pod Zamościem w roku 1648 sprawiły, że oddział kozacki pojawił się w Grabowcu. Kozacy spłądowali i spalili częściowo miasto. Zrabowali przedmioty kultu religijnego z miejscowego kościoła, w czym znaczącą rolę, według ksiąg, odegrał mieszczanin grabowiecki — Omelian. Za powyższe osadzony został w więzieniu, z którego zbiegł. Jego pole gmina miejska sprzedała, a uzyskane pieniądze były rekompensatą dla kościoła za zrabowane mienie. Kozacy nie zdobyli jednak zamku grabowieckiego. Adam Kersten w pracy Z badań nad Konfederacją Tyszowiecką, w aneksie o znaczniejszych uczestnikach tej konfederacji wymienia Stanisława Sarbiewskiego, starostę grabowieckiego, uważając, że ten, idąc za wezwaniem uchwały Sejmu Dwu niedzielnego przebudował zamek.

W roku 1655 bowiem Sejm uchwalił restaurację zamków: grabowieckiego, bełskiego i hrubieszowskiego.

O całkowitej odbudowie zamku kosztem własnym

starosty i zaopatrzeniu go w armatę nadmienia też konstytucja sejmowa z roku 1658, której mocą, przyłączono do Grabowca wsie: Witków, Modryń, Kopyłów. Starosta zaś w zamian za wyłożone pieniądze otrzymał w nieodpłatną, sześćdziesięcioletnią dzierżawę wieś Miączyn.

Funkcję obronną spełnił zamek grabowiecki w czasach potopu szwedzkiego i wojny moskiewskiej. O pobycie wojsk kozacko - moskiewskich w Grabowcu w roku 1655 świadczy „manifestacja” gminy miejskiej i burmistrza, radnych i ławników o ograbieniu cerkwi, z której zabrano „nie mało rzeczy przynależnych do służby bożej i świąszczennikowi, co w niej miał do schowania. Tamże przy tym odbito skrzynkę miejską, co jej nie można wytrychem odemknąć, co podważono razy dwanaście [zawierała pieniądze pochodzące z opłat sądowych i składek mieszczan]”. Do tego się zapewne ograniczył najazd, gdyż z początkiem roku 1656 mieszczanie „dziękowali Bogu” za szczęśliwe przeżycie wojny z tym właśnie najeźdźcą.

Obronna budowla zamku grabowieckiego była nie tylko miejscem pobytu wojska.

W pomieszczeniach parteru zwanych sklepami przechowywano księgi grodzkie i ziemskie powiatu grabowieckiego i horodelskiego, będące dziś źródłem wiadomości o obyczajach szlachty, jej stanie posiadania: dawniej zaś zbiorem wielu aktów, np. uchwał sejmowych i uniwersałów wojennych. Jedną z ksiąg grodzkich grabowieckich zawiera dokumenty dotyczące uniwersału Sokalskiego z 30 grudnia 1655 r. i uniwersału o pospolitym ruszeniu przeciwko Szwedom. Na piętrze z kolei znajdowały się pomieszczenia kancelarii oraz izby sądowe.* W przeciwieństwie do zamku, w wyniku najazdów wojsk nieprzyjacielskich, stacjonowania

i przemarszów krajowych oddziałów, zniszczone zostało samo miasto.

Przeprowadzona w roku 1662 lustracja miasta podała: „domów z których czynsz dawane było podczas lustracji z roku 1627 107 [...] teraz tylko 40, których dają po groszy 9, łanów, z których czynsz dawano w roku 1627 było 49 i 1/4, teraz łanów, których używają tylko 20”.

W 40 ocalałych z klęsk i pożarów domów Grabowca mieszkało nie więcej niż 240 mieszkańców. Jest to liczba uzyskana przez zastosowanie cyfry 6 jako przeciętnego, uznawanego przelicznika liczby osób przypadających na jeden dom (w sąsiednim Horodle po roku 1648 pozostało 75 domów, w Łaszczowie 49 i w Tyszowcach 47).

W następnych latach, dalszego zniszczenia Grabowca dokonały czambuły tatarskie, które doszły do Hrubieszowa i Turobina, kolejnych dokonała wojna północna. W jej początkach, w roku 1703, Szwedzi byli prawdopodobnie w mieście i w zamku, choć mógł to być tylko oddział aprowizacyjny jakiegoś korpusu stojącego pod Zamościem. Zamek grabowiecki mógł nie mieć wówczas zorganizowanej obrony, gdyż chorągiew pancerna starosty grabowieckiego, w liczbie 60 koni, w roku 1701 stacjonowała w Rokitnej pod Białą Cerkwią. Mimo małej liczebności oddziału aprowizacyjnego zarówno zamek jak i miasto uległy zniszczeniu.

Franciszek Maksymilian Sobieszczański przedstawiając historię Grabowca notował, że odbudowany przez Sarbiewskiego w 1658 r. zamek grabowiecki i miasto zniszczyła zupełnie wojna szwedzka, a ostatnia lustracja z roku 1765 „znalazła go prawie w ruinach”. Jeśli nie uczynili tego sami Szwedzi, to być może dokonało wojsko saskie walczące ze Szwedami. W roku 1716 wojsko saskie wdarło się bowiem do kościoła grabowieckiego — żołdacy porąbali ołtarze, porozrzucali paramenty kościelne, pokłuli szablami organy i zniszczyli częściowo archiwum:, pałac księgi. Ponadto zniszczyli pasiekę i zabrali zwierzęta gospodarskie.

Rekwizycje wojskowe najeźdźców i własnego wojska pozbawiły mieszczan koni, krów, wołów, nierogacizny i drobiu, tak, że mimo zakończenia wojny brak było w mieście inwentarza nawet do uprawiania łanów.

Trafną charakterystykę miast w pierwszej połowie XVIII w. podał prymas przemawiając na sejmie w 1764 r., gdy mówił do senatu: „ozdoba królestwa miasta — bez obywatelów i ci którzy są — bez

handlu, bez korzyści, bo w rękach Żydów, jednym słowem w miastach miast szukać trzeba, co ulica to pole, co rynek to pustka”. Podobnie było w Grabowcu. Wielu mieszczan grabowieckich opuściło swoje domostwa i łany. Urząd burmistrzowski sprzedawał puste łany tym nabywcom, którym ocalał inwentarz, bądź uległ powiększeniu w drodze kupna lub rozmnożenia.

Księga miasta Grobowca, (nr 5) zawiera „akty wieczne miejskie” obrazujące przekształcenia się w latach 1708—1741 charakteru narodowościowego śródmieścia z chrześcijańskiego w żydowskie.

I tak grunt (plac, działka miejska w przeciwieństwie do pola oznaczanego jako ćwierć) od rynku do ulicy Tylnej Marianna Pieknoska sprzedawa „niewiernemu” Jakubowi Judkiewiczowi; Daniel Łukaszewicz arendarzowi Kopiowi Międzyłewiczowi; Aleksander Surma półgruntek w rynku Szmulowi Chaimowi”. Podobnie postąpili Marcin Boczkowski i żona Anastazja ze swoją czwartą częścią gruntu w rynku. Piotr Jędruszek, zostawiając sobie drugą część od ulicy Tylnej, a więc na peryferiach; Kazimierz Boratyński, który sprzedał grunt od ulicy do rzeki Eidze Orynówiczowi.

Omawiane transakcje świadczą najpełniej o tendencji mieszczan do lekkomyślnego pozbywania się parceli miejskich na rzecz Żydów. Zaznaczyć jednak należy, iż podobnie postępowały same władze miasta.

Burmistrze wraz z pospółstwem sprzedali np. plac w rynku, leżący przy ratuszu z kramniczką, za co (plac i kramniczkę) otrzymali od Lejby Kaplonowicza 60 zł zbyli półgrunt zwany mnichowski leżący między szpitalem katolickim a ulicą Wojsławską oraz grunt i dom w rynku, sprzedając go Jurowi Szmojłowiczowi za sumę 110 zł oraz inny, znajdujący się między rynkiem a ulicą Zatylną Mendlowi Koplówiczowi za 80 złotych.

Nabywanie domów i gruntów przez Żydów było sytuacją wyjątkową w tym mieście. Żydzi w Grabowcu w przeciwieństwie do Żydów w Bełzie, Sokalu, Tomaszowie czy Dubience nie posiadali określonego statusu prawnego, nie mogli osiedlać się i prowadzić handlu. W sąsiednim Horodle urząd miasta umową aktową zezwolił kupować Żydom place od mieszczan i współplemieńców, pod warunkiem dopełnienia powinności miejskich należnych w szarwarkach i placowym. Mogli zajmować się propinacją, wyszynkiem oraz handlem.

Podobnej umowy z Żydami urząd miejski Grabowca

nie zawierał i w przeciwieństwie do Tomaszowa, gdzie czynsz od domów w rynku był dwukrotnie wyższy, niż w Grabowcu nie „rozróżniano odzynanych kop” zamiast czynszu od miejsca w jakim stał dom, jedynie od wielkości placu. Okoliczność ta, uwzględniając, że w Grabowcu Żydzi legitymowali się tylko względami starostów, daje mieszczanom grabowieckim bardzo ujemne świadectwo.

Lata 1730—1750 są okresem odbudowy Grabowca najpełniej udokumentowanym. Do roku 1765, w którym odbyła się lustracja miasta, rynek okalało już 13 wjezdnych żydowskich domów, a w tyle, za nimi 19 mniejszych domów zwanych zatylnymi, również żydowskich. Za tymi domami znajdowały się ogrody i zabudowania mieszczan. Lustratorzy nie wymienili ulic, sporządzili jedynie spis mieszczan i dokonali podziału na tych, którzy mieli place w pobliżu rynku i pola poza obrębem miasta, oraz na tych, którzy nie posiadali placów a tylko pole. Taki schemat spisowy pozwalał na określenie wysokości danin i świadczeń wymaganych od mieszczan. Bezpośrednio przy rynku mieszkali teraz wyłącznie Żydzi, do których należały 22 grunty, natomiast we władaniu mieszczan pozostawały jeszcze 64 grunty (place) o wartości handlowej niższej od tych przy rynku. 132 domy mieszczan usytuowane były przy bocznych ulicach. Ta ilość domów pozwala przypuszczać, że obszar zabudowy przylegał do ulic: Wojsławskiej, Skierbieszowskiej, Kościelnej, Koziej, Poprzecznej i Nadrzecznej. Ulice Jatkową i Tylną, najbliższe rynkowi, zamieszkiwali jak wiemy Żydzi. Poza miastem przedmieście Góra (za rzeką Kalinówką i łąkami) miało 63 domy. Wspomniana lustracja nie wymieniła jurdydyk katolickiej i greckokatolickiej.

Istotną informacją zawartą w lustracji z 1765 r. jest opis wyglądu domów. Przy rynku zatem stały domy zwane wjezdnymi. Były to budynki dwupasmowe, tj. pomieszczenia obejmowały się z dwu stron. Zazwyczaj miały one izby przednie z alkierzem, dwie komory, izdebki tylne, kramnice i sienie stajenne. Domy zaś jednopasmowe stojące przy ulicach obejmowały się z jednej tylko strony, a poza nią miały tylko jedną izbę i komorę. Domy spełniały jedynie

role mieszkań i należały w zasadzie do mieszczan-rolników. Ci zaś, którzy poza rolnictwem, trudnili się również rzemiosłem posiadali domy dwupasmowe. Podobne domy zajmowały także parafie obu obrządków religijnych.

Wszystkie domy w Grabowcu zbudowane były z drewna. Z innego materiału stawiano zaś piece, kominy i tzw. podmurówki, chroniące drewniany dom od bezpośredniego styku z ziemią. Izby, alkierze i komory miały podłogi drewniane zarówno w domach chrześcijańskich, jak i żydowskich.

Przeglądając stare druki Grabowca z pierwszej połowy wieku XVIII, a m. in. protokół z wizytacji parafii z 1714 r., czytamy, że „z tej tam zaś drugiej strony kościoła była szkoła = domek [...] ale to upadło [...] teraz mieszka organista i ma ogród dozwolony”.

Zanik szkół parafialnych, w tym w Grabowcu, Henryk Sadaj wyjaśnia brakiem urzędu lub instytucji sprawującej opiekę nad nimi. Składki na utrzymanie szkoły i wypłać nie wynagrodzenia nauczycielowi pobierał bowiem proboszcz szkołę więc traktował jako jedną z instytucji kościelnych a kierownika — członkiem służby kościelnej. Uciążliwość ponoszonych świadczeń na ich utrzymanie spowodowała, że już XVII w. kler przestał się nimi zajmować. Upadek szkół również wynikiem prowadzonych przez Polskę w XVII w. działań wojennych (napady Tatarów, najazd Szwedów).

Brak szkoły w mieście potwierdzają zapisy w księgach miejskich Grabowca, w których burmistrze, rajcy i ławnicy zamia podpisu stawiali znak krzyża. Te same księgi informują również o obniżeniu kultury zachowania w tym czasie mieszczan grabowieckich.

Kościół i parafia katolicka otrzymały w XVIII w. liczne wpisy i darowizny. Czynili je przede wszystkim właściciele wioski Malice — Nicowscy, Helena Sarbiewska, Petronela Rostkowska z Tuczęp oraz Piotr Grzyma podkomorzy bełski. Były to niejednokrotnie sumy w granic 1000—6000 florenów polskich. Zapisów na rzecz kościoła i parafii dokonywali również niektórzy mieszcianie grabowieccy Katarzyna Sadłowska zapisała w testamencie kościołowi

Hierarchia urzędnicza – grabowiecka zaczęła kształtować się dopiero od XVII wieku.

W skład hierarchii wchodziły urzędy: wojskiego (od 1636), chorążego (od 1653), cześnika (od 1736), łowczego (od 1736), miecznika (od 1736), podczaszego (od 1736), podstolego (od 1736), skarbnika (od 1736), stolnika (od 1736), wojskiego mniejszego (od 1765).*

* Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów .

kilkadziesiąt złotych.

Dochodzenie na drodze sądowej tych drobnych zapisów dowodziło potrzeby naprawy budynku kościelnego lecz remontu dokonano już w okresie zaboru austriackiego.

Od 1750 r. przy parafii katolickiej istniała biblioteka parafialna. Wspomina nawet o niej biskup Wężyk wizytując działalność kościoła w 1763 r., nie podając jednak żadnych o niej informacji. Jeszcze wcześniej bo już na początku XV w. istniał przy parafii szpital. Początkowo (rok 1604) miał „2 izby i 2 ogrody”, od 1628 r. biednymi już opiekowano się, w 1715 r. miał sien, „izbę z piecem kaflowym białym i dwa okna”. Na użytek w nim przebywających miasto oddało ogród i pole leżące przy drodze do Grabowczyka oraz dwie łąki — jedną pod wsią Skomorochy, a w końcu, na mocy zapisu Jana Rostkowskiego, dziedzica Bereścia, otrzymywał 15 zł rocznie jako uposażenie.

Gmina żydowska zaś miała w tym okresie swój dom modlitwy i szkołę, jak świadczą podpisy w języku hebrajskim, zachowane w miejskich księgach grabowieckich końca XVIII w.

(...)Mieszczanie grabowieccy — według księgi miejskiej — użytkowali 106 ćwierci pól. Przeciętna wielkość uprawianej ziemi wynosiła półtorej ćwierci łana, nieliczni tylko posiadali po trzy, cztery i więcej. Należeli do nich: Jan Supryn, Daniel Kozak, Mikołaj Otrocki, Teodor Boniecki, Jan Kodeniec, Teodor Niedźwiadowski. Podobny stan posiadania charakteryzował mieszkańców przedmieścia Góra, gdzie do bogatszych należały przede wszystkim rodziny szlacheckie Jankowskich i Górnickich (2 ćwierci), wdowa Doboszka (3 ćwierci). Teodor Chilimona (2 ćwierci), Jan Czubara (2 ćwierci); przeciętnie uprawiano po jednej ćwierci.

Głównym zajęciem mieszczan grabowieckich była zatem uprawa roli. Niewielu — 27 według zapisu w księdze — trudniło się rzemiosłem: tkactwem, ko-

łodziejstwem, kowalstwem, szewstwem. Najbardziej opłacalne było szewstwo, choć wymagało również umiejętności wyprawiania skór. Skóry wykorzystywali mieszczanie nie tylko na szycie kozuchów i robienie butów, ale był to także przedmiot handlu, co z kolei świadczyłoby o rozwiniętej w Grabowcu hodowli bydła i owiec (nadawały się do tego wyzyczne pastwiska okalające miasto). Owce ponadto często stanowiły posag, z wełny wyrabiano bowiem sukno. Księgi miejskie grabowieckie wzmiankują także o istnieniu na przedmieściu Góra piekarni, której właścicielem był Jan Boniecki oraz czterech piekarni i olejarni w samym Grabowcu.

Gospodarstwa rolne w połowie XVIII w. a nawet i później uprawiano w większości wołami (56 % wszystkich zwierząt pociągowych). Wojny w drugiej połowie XVII i początku XVIII w. przyczyniły się bowiem do spadku pogłowia koni, nie uszczuplając zbytnio hodowli bydła. Sprzyjały temu duże przestronie łąk i pastwisk wokół miasta.

Zajęciem Żydów mieszkających w Grabowcu był przede wszystkim handel kramny i zaopatrywanie ludności w niezbędne artykuły — sól, воск, naczynia kuchenne. Prowadzili wyszynk w gospodach, zajazdach i karczmach, będąc zaś arendarzami propinacji starościńskiej i miejskiej (przed zagarnięciem jej przez starostów), dzierżawili kramnice. Utrzymywali też kontakty handlowe z kupcami innych miast, zwłaszcza Zamościa.

Lustracja z roku 1765 wiele miejsca poświęciła powinnościom mieszczan. Grunt, pół-grunt itp. były jednostkami, według których określono teren pod zabudowę miejską, ćwierci służyły do oznaczenia ilości pól. Były to także jednostki oczynszowania w robociznie lub ćwierci owsa. Robocizna za place w mieście polegała na odźwiciu na polu starościńskim ośmiu kop zboża za cały grunt, czterech kop za pół gruntu (placu), dwie kopy zboża za ćwierć gruntu. Ogółem grunty miejskie obciążało odźwicie 698 kop

Rok 1658. Starosta grabowiecki Stanisław Sarbiewski z własnych środków ukończył restaurację zamku (który był „z gruntu zrujnowany”) i wyposażył go w armatę i amunicję wojenną.

Rok 1665. Lustracja Grabowca pokazała, że miasto Grabowiec jest w złej kondycji w wyniku przebytych wojen. Zmniejszyła się liczba zasiewanych łąnów z 40 do 20, z których płacono czynsz osepowy do zamku. Zmalała także liczba domów ze 107 do 40. Na taką sytuację w miał wpływ potop szwedzki z lat 1655-1660.

Rok 1765. W skład grabowieckiego starostwa grodzkiego (położonego w województwie bełskim) wchodziły następujące miejscowości: miasto Grabowiec (nad Kalinówką) oraz wsie Góra (przedmieście Grabowca: Grabowiec Góra), Bohutycze, Miączyn, Modryń i Kopyłów.*

* Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów .

zboża we dworze starosty oraz oddanie 177 ćwierci owsa miary zamojskiej. Ponadto z każdej ćwierci pola pobierano czynsz w wysokości czterech i pół grosza. Lustratorzy w swoim wykazie nie uwzględnili jednakże jego ogólnej wysokości.

W porównaniu z lustracją z roku 1627, z której wynika, że wysokość czynszu wynosiła 9 groszy od domu i korzec owsa z łana, lustracja z roku 1765 podaje zamianę czynszu na odżywanie ośmiu kop od pełnego placu — niekorzystną dla mieszczan, tym bardziej, że ów czynsz wynosiłby teraz piętnaście groszy. Obowiązkowy termin odźwicia kop na polu pańskim określony był jako „przy zaczynającym się żniwie”. Za jego niewykonanie nakładano karę dostarczenia dodatkowych dziesięciu sztuk drzewa na potrzeby konserwacji murów zamku. Obowiązkiem bowiem mieszczan było dwukrotne w ciągu roku przywożenie drzewa na remont zamku, kancelarii i izby sądowej. Podobnie jak w wiekach poprzednich mieszczanie odbywali stróżę na zamku podczas sądów i przebywania w nim starosty, dokonywali reperacji grobel, mostów i przepraw.

Rzemieślników i przekupniów grabowieckich obowiązywał podatek w wysokości siedmiu i pół grosza rocznie. Z lustracji przeprowadzonej w 1765 r. wiemy też, że miasto opłacało hibernę — podatek z dóbr królewskich i duchownych przeznaczony na utrzymanie wojska, która uwalniała od kwaterunków wojskowych w okresie zimy (w roku 1723 miasto opłaciło 897 zł hiberny, w 1765 - 675 zł., w 1769 — 607 zł), oraz składkę na „podatek wojewódzkiej milicji”, którą być może przeznaczono dla powiatowego żołnierza pełniącego tzw. domową obronę (kierowali nią przeważnie starostowie). Ponadto obowiązywały mieszczan składki uchwalone na zebraniu ogólnym urzędu miejskiego (uczestniczyli przedstawiciele pospólstwa), przeznaczone na opłacenie różnych potrzeb miejskich. O ich uciążliwości świadczą słowa przypisane Janowi Wilesowi: „trzeba się będzie miasta wyrzec — ja się miasta wyrzekę”.

Z dawaniem osepą z pól oraz odżywaniem kop z tytułu posiadania przez mieszczan gruntów i placów w mieście wiąże się sprawa własności ziemi. Księgi

miasta Grabowca od roku 1643 informują, że prawo do ziemi było niczym nie ograniczone. Jedynie ustawa z 1640 r. zastrzegała, że tylko puste place w mieście, do których żaden z mieszczan w ciągu roku nie zgłosił pretensji, może przejąć starosta i przekazać tym, którzy podjęliby się ich zagospodarowania. Uprawnienie starosty nie było przestrzegane i urząd miasta sprzedawał puste place bez jego „konsensu”, zasilając tymi funduszami kasę miejską.

Zbywanie nieruchomości bez ograniczeń i podania do zapisu w księdze o ciężarach czy powinnościach w robociznie związanych z gruntami przez wiele lat nie wymagało konsensu starosty. Obowiązek taki wprowadził po objęciu starostwa wójt grabowiecki Ludwik Wilga. Wykonawcą jego woli był w roku 1766 Jakub Skomoroski — namiestnik wójtowski, motywujący decyzję swego zwierzchnika: „ponieważ burmistrze dawniejsi miasta tutejszego Grabowca wzięli sobie w zwyczaj bez wiadomości wójtowskiej transakcje zapisywać do akt niniejszych miejskich, mając na tych transakcjach z tak wielką wielu krzywdą, a więc odtąd nie mają burmistrze z pisarzem miejskim bez wiadomości naszej jako namiestnika wójtowskiego transakcji pod winami prawnymi przyjmować”. Ponieważ urząd miejski pobierał od każdej transakcji opłaty w wysokości zależnej od jej wartości, staroście zależało nie tylko na respektowaniu jego uprawnień jako zwierzchniego pana miasta, ale i udziału w opłatach za wpisanie aktu do ksiąg.

Ówczesne stosunki feudalne uprawniały starostę grabowieckiego do ingerencji w sprawy miasta. W tzw. Instrumencie z roku 1772 zakazał on np. mieszczanom sprzedaży gruntów obcym, uważając, że miasto samo działa na swą niekorzyść. Jako obcych starosta traktował szlachtę, która — jak twierdził — sprzedając miejskie grunta postępuje wbrew zwyczajowi i nie uiszcza na rzecz kasy miejskiej opłat naliczanych zazwyczaj od wartości sprzedanych gruntów.

Poza starostą i mieszczanami prawo własności posiadali w Grabowcu mieszczanie wybrańcy obciążeni jedynie „daniem dwóch pachółków rocznie, dobrze

Lustracja Grabowca w 1665 roku pokazała, że miasto Grabowiec jest w złej kondycji w wyniku przebytych wojen. Zmniejszyła się liczba zasiewanych łąnów z 40 do 20, z których płacono czynsz osepowy do zamku. Zmalała także liczba domów ze 107 do 40152 (należy rozpatrzyć wpływ na sytuację Grabowca potopu szwedzkiego z lat 1655-1660).*

*Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów .

odzianych na usługę Rzeczypospolitej a od innych ciężarów, składek, czynszów i robót tak staroście jako i na żołnierza wolnemi bydź mają” „. Byli nimi Andrzej Wokulski i Grzegorz Molisski obdarzeni przez Władysława IV w 1633 r. dwoma łanami roli wybranieckiej na przedmieściu Wołucza (Góra), oraz Jan Kłembowski, który na mocy przywileju króla Jana Kazimierza z roku 1656 również otrzymał dwa łany roli: jeden w mieście zwany chabułtowskim, drugi na przedmieściu Góra. Obydwa łany „od wszelkich czynszów i należności uwolnione i do miasta nie należące”

Propinacja, tj. monopolistyczne prawo wyrobu, sprowadzania i szynkowania trunków była podstawowym i najobfitszym źródłem dochodów miasta. W XVI w. złamał go starosta Piotr Cieciszewski, lecz już w pierwszej połowie XVII w. należała ponownie do miasta. Lustracja z 1627 r. notuje bowiem: „palenie i szynkowanie gorzałki mieszczanom według przywileju ich należy”.

Kolejna utrata przez miasto propinacji trunków nastąpiła w latach czterdziestych XVIII w., o czym pośrednio — np. na marginesie aktu sprzedaży Żydowi Mendlowi Koplowiczowi pół-gruntu przez rajców i pospólstwo — informują zapisy sporządzone w księgach. Tak więc w roku 1744 miasto utraciło główne źródło swoich dochodów i z tą chwilą jego gospodarkę cechować będzie stagnacja wynikała z braku dostatecznych własnych funduszy. Uzupełnianie zaś budżetu miasta odbywające się drogą składek nie mogło pokryć wzrastających potrzeb.

W drugiej połowie XVII w. nastąpiły zmiany prawno-organizacyjne w ustroju Grabowca. Zwierzchnia władza należała wprawdzie do starosty jako przedstawiciela króla, starosta tytułowany był nadal wójtem grabowieckim, jednakże zastępował go w tym charakterze namiestnik. W zamku zaś pod nieobecność starosty władzę zwierzchnią nad miastem sprawował burgrabia. Od roku 1764 starostą był Ludwik Wilga, dziedzic wsi Hołoby w województwie wołyńskim i Szors w województwie podlaskim, zastępcą zaś w Grabowcu burgrabia zamkowy Paweł Wydźga.

W następnych latach, już elekcyjne, także wybierano dwóch burmistrzów, z tym, że jednego nazywano zamkowym a drugiego miejskim — w roku 1768 np. Teodor Boniecki został zamkowym a Michał Kaparski burmistrzem miejskim, w roku 1769 Boniecki zamkowym, miejskim natomiast Grzegorz Włosiewicz. Owo rozróżnienie pojawiło się prawdopodobnie w roku 1765, po elekcji, na której burmistrze zostali narzuceni. W latach następnych więc burgrabia i miasto wybierało swojego burmistrza. Mogło być też nawiązaniem jeszcze do roku 1631, w którym postanowiono zredukować liczbę rajców do dwóch: mianowanego przez starostę i wybieranego przez pospólstwo. Podobna sytuacja miała miejsce w roku 1728 i 1743 (starostą był Jan Potocki), w których na roczną kadencję obrano dwóch burmistrzów”.

W każdym z omawianych przypadków zaistniała ingerencja burgrabiego w sprawy wewnętrzne miasta. Ostatnią wzmiankę o pełnieniu funkcji landwójta (pośrednio) zawiera księga miejska z 1733 r.

W latach trzydziestych wieku XVIII sąd ławniczy z landwójtem na czele przekształcił się w sąd radziecko-ławniczy, z tym że niejednokrotnie zamiast landwójta uczestniczył w nim burgrabia.

Jakież zmiany zaszły od tego czasu w pozycji miasta. Otóż po 140 latach Jakub Skomorowski jako namiestnik wójtowski sam upomina burmistrza, by „nie ważył się bez wiedzy jego dokonywać transakcji nieruchomościami”.(...)*

*Wacław Jaroszyński - Siedem wieków Grabowca.

W 1765 roku lustracja Grabowca (ostatnia lustracja dóbr królewskich - Grabowiec) zastała Grabowiec w stanie ruiny. Zamek był w ruinie W mieście była kancelaria oraz ciasna izba dla sądów. Na rynku stał ratusz. Ponadto w Grabowcu było 13 domów żydowskich wjezdnych, 19 domów zatylnych, 132 chałupy mieszczan, 68 chałup przedmieszczan. Grabowiec prowadził znaczny handel zbożem.*

*Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów .

Grabowiec 29 V 1640. Opisanie Zamku Grabowieckiego przez Andrzeja Swidnickiego po śmierci starosty Jakuba Leszczkowskiego a przed objęciem urzędu starosty przez Stanisława Sarbiewskiego

Naprzód sień. Izba sądowa z oknami i szybami wołowymi, z piecem zielonym, ze drzwiami i z wrzeciędzdem, skoblami i zawiasami żelaznymi. Podle tej izby, a którą nazywają Stołowa Izba ze dwojga drzwiami, z piecem, z wrzeciędzdem, ta niedobra.

W tem sionka i Izdebka, która... ze dzwiami, wrzeciędzami z oknami komórka, z tej Izdebki z piecem. W tem słoneczka i Izdebka, którą białogłowską zowią... niedobra, piec zły, okna także. W tem za tą Izdebką, którą kartenną zowią za drzwiami i wrzeciędzdem. W tem za tą Komorą sień, w której kuchnia, Izdebka kuchenna, piekarnia niedobra, Komora za nią alkierz zaraz nastąpi. W tem podle tej Komorzyny loch podmurowany, pusty. W tem na tem lochu Komora z czegoś starego zbudową.

W tem Kancelaria z błonami widzenia?, ze dzwiami, z piecami. Komórka z tejże Kancelarii ze drzwiami, sionka przed nią. W tem brama od Pasieki... od lasu, w którym pasieka, z wrotami, Komora na niej zamierzysta i strzelista. Most przed bramą zły, w tem Basztecza nowa, w której komora na Księgi tak ziemskie grabowieckie jako też horodelskie, grodzkie i grabowieckie. Na tej komorze komora zamierzysta na wierzchu przed tym tam leży wieża. W tem Baszta, pod którą Furta, którą do miasta wychodzą ze drzwiami. Na Furcie komora z drzwiami. Nad komórką Strzelnica ze drzwiami. W tem Baszta narożna między pokojem ze białogłowską izdebką, zakos? niżej..

W tem wszystkim budowaniu tylko stół jeden mały i zły został. A ta meczny burgrabia dał wiadomość, iż do Miączyna pobrano... wzięto i trzy małych pojedynkowych zydl... którą przed postem stawał? W tem stajnia z chrustu, słomą nakryta z wrotami i żłobami. Około tego wszystkiego zamku parkanu nie masz, ale... staw pod Zamkiem był kiedyś teras...

WAPL, KgC, 84, k. 99, kopia.

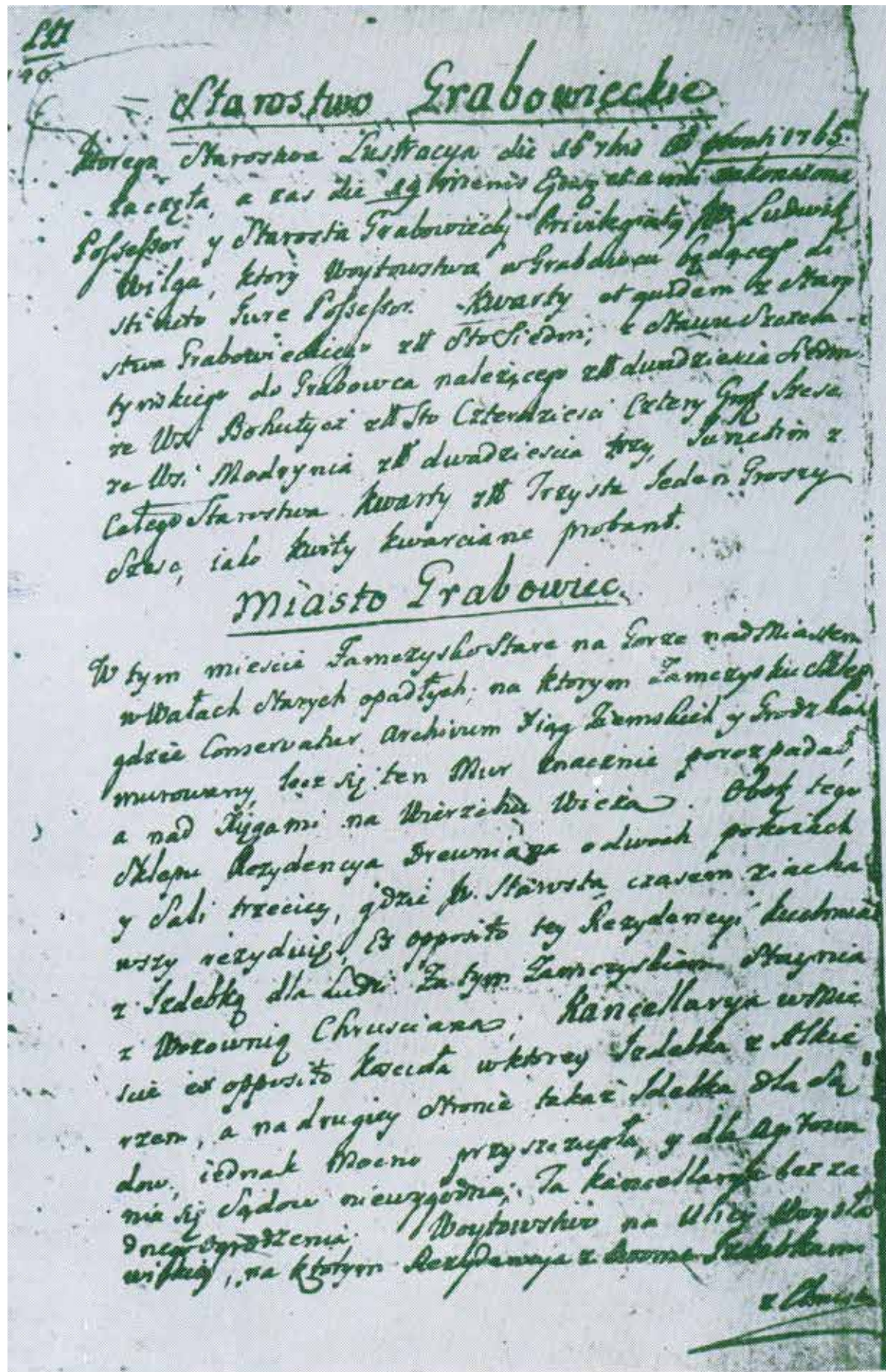
W 1765 roku lustracja Grabowca pokazuje „zameczysko stare na górze, w wałach opadłych, na którym sklep, gdzie consevatur archiwum xiąg ziemskich i grodzkich..., lecz mur znacznie się porozpadał; na wierzchu wieża, rezydencya drewniana, stajnia”

Z lustracji Grabowca w 1765 roku dowiadujemy się także, że mieszczanie grabowieccy posiadający grunt na terenie miasta lub przedmieścia zobowiązani byli do pracy na polach starosty (tzw. obowiązek odzyskania kop zboża). Natomiast mieszczanie posiadający budynki mieli obowiązek płacenia daniny osypowej.

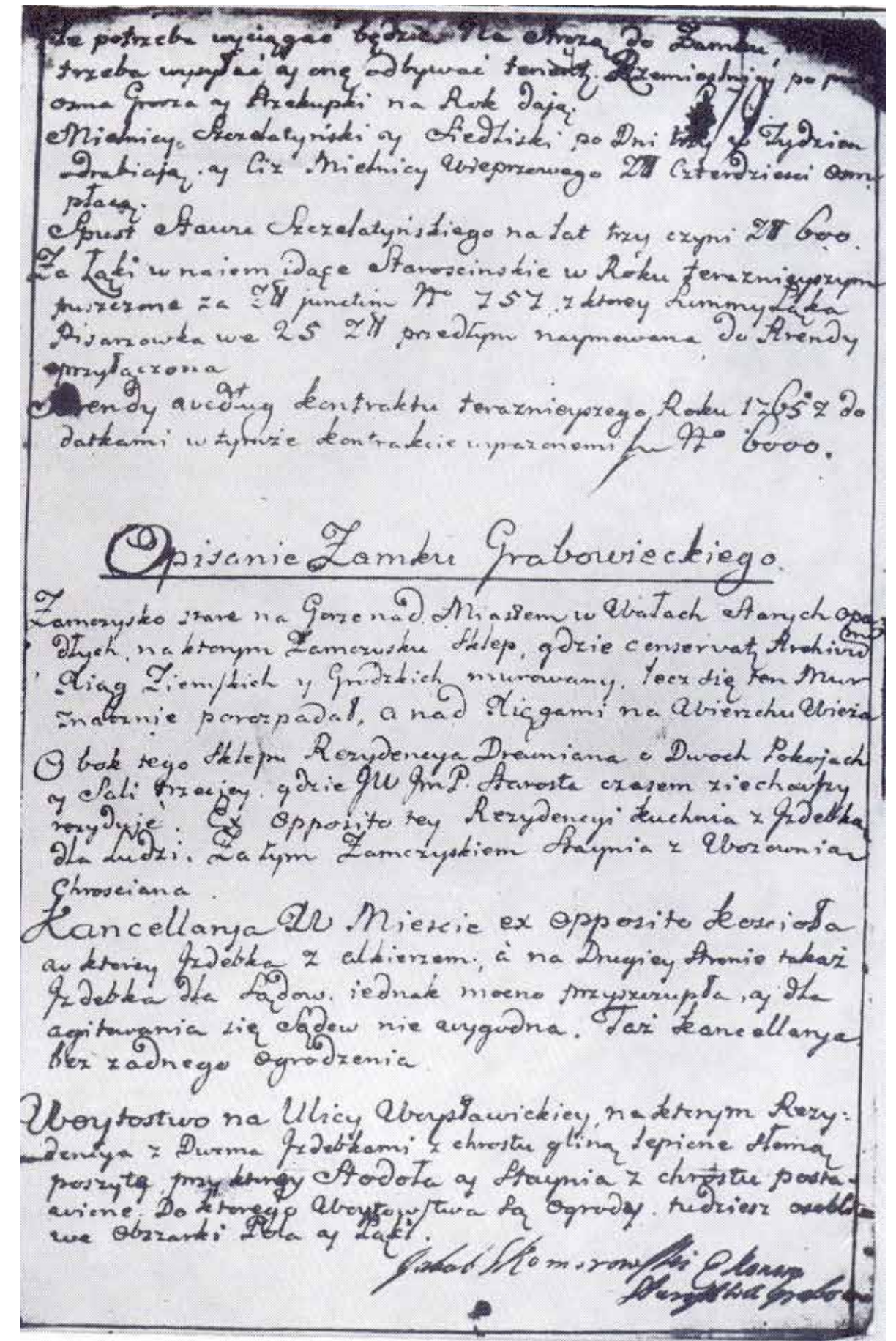
Zatem wówczas jeszcze sterczały szczątki zamku, których właścicielem był ostatni starosta grabowiecki Ludwik Wilga. W tych ruinach mieściło się archiwum akt ziemskich i grodzkich Grabowca. Ludwik Wilga mury rozebrał a materiał zużył na budowę zabudowań gospodarskich.

Wacław Jaroszyński sądził, że mury zamku rozebrał Feliks Radziejowski i przeznaczył na cele prywatne.*

* Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów .



Karta z Lustracji miasta Grabowca z roku 1765



Opisanie zamku grabowieckiego w lustracji z roku 1765

Ludwik Wilga ostatni starosta grabowiecki -(12.01.1757 - 13.02.1796)

Herbu Bończa. Syn Fabiana Franciszka (generała majora wojsk koronnych) i Teofili Jaruzelskiej (h. Ślepowron, podstolanki podlaskiej). Dzień dźić dóbr Łokacze (wówczas gm. Chorów, pow. włodzi-mierski; obecnie Ukraina).

W 1778 roku wyjednał dla miejscowości prawo na jar-



marki. Dwukrotnie przyjmował króla Stanisława Augusta Poniatowskiego (1781, 1787; w domu w centrum miasteczka, gdyż zamek był zrujnowany).

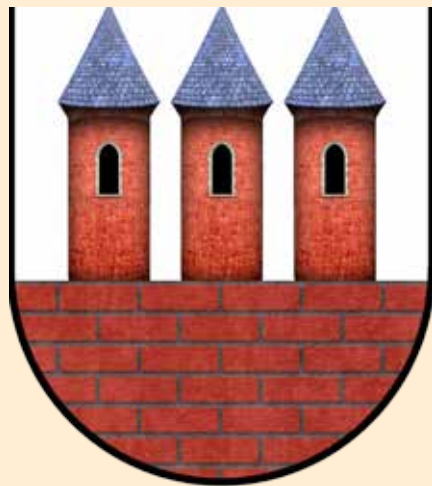
Pan na Hołobach (współcześnie Ukraina, obwód wołyński; dekanat łucki, -1772-), Czercach (-1772-) i Stężycach (?, -1772-).

Na sejmiku bełskim przedsejmowym) odbytym 23.08.1762 został wybrany posłem na Sejm. Uczestnik elekcji, z województwa bełskiego, króla Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764). Wojewoda czernihowski (1783-1784; 14 lipca 1783 roku – wjazd do Włodzimierza; 16 października 1784 roku na Sejmie w Grodnie – nazywany wojewodą czernihowskim).

W 1783 roku ufundował greckokatolicką cerkiew św. Jerzego w Hołobach, dobudował dwie kaplice do kościoła rzymskokatolickiego św. Michała Archaniola w Hołobach. Został wybrany deputatem do Trybunału Koronnego na sejmiku chełmskim (deputackim) odbytym 15 lipca 1785 roku w Chełmie, pod łaską kasztelana chełmskiego Węgleńskiego.

W 1785 roku został marszałkiem Trybunału Koronnego. Podpisał się pod aktem konfederacji sejmowej z 07.10.1788. Posiadał co najmniej dwa młyny (-1788-; Siedlisko, Szczelatyn). Odznaczony orderem Orła Białego i św. Stanisława. Zmarł 13 lutego 1796 roku. *

* Renata Kulik i Henryk Kulik: „Grabowiecki słownik biograficzny”.

**Herb Grabowca***

Herbem Grabowca, jak podaje heraldyk prof. Marian Gumowski, jest mur forteczny o trzech spiczastych wieżach. Wizerunek takiego herbu znany jest z trzech pieczęci miejskich z drugiej połowy XVI wieku.

Właściwym herbem Grabowca - wg prof. Gumowskiego, jest czerwony mur forteczny z niebieskimi daszkami na trzech basztach na białym tle.

Uchwałą Rady Gminy Nr III/22/02 z dnia 31 grudnia 2002 r. w sprawie uchwalenia Statutu Gminy Grabowiec, ustanowiony Herbem Gminy. Aktualnie uwidoczniony na metalowej pieczęci okrągłej z napisem " GMINA GRABOWIEC"

* Grafika: Michał Halicki

Miasto rządowe w zaborze austriackim (1772-1809)

Wacław Jaroszyński pt. „ SIEDEM WIEKÓW GRABOWCA”.

- *Dominium.*
- *Sądownictwo.*
- *Władze austriackie wobec duchowieństwa.*
- *Stan gospodarczy miasta. Przyjęcia do stanu miejskiego.*
- *Próba ograniczenia swobód sołtysów.*
- *Mandat o porządkach w mieście.*
- *Uchwały pospólstwa w sprawach miejskich.*
- *Sprzedaż miasta przez Kamagę.*

Wlecie 1772 r. wojska austriackie wkroczyły do powiatu grabowieckiego. Na stanowisku starosty władze austriackie pozostawiły Ludwika Wilgę. Sprawował swą funkcję dożywotnio, tj. do roku 1796. Uprawnienia jego uległy jednakże znacznemu ograniczeniu. Samo miasto zaś utraciło miano powiatowego, gdyż rząd austriacki dokonał podziału zajętych ziem na cyrkuły — utworzono cyrkuł zamojski, w którego obrębie znalazł się Grabowiec, jako ośrodek tzw. dominium.

W dominiach władza sądowa i policyjna należała do miejscowego właściciela majątności ziemskiej. W Grabowcu zatem władzę sądową reprezentował ostatni starosta Ludwik Wilga, a w czasie jego nieobecności burgrabia zamkowy Antoni Gutowski. Po śmierci starosty burgrabia zamkowy, z racji swego szlacheckiego pochodzenia, pełnił obowiązki sędziego dominialnego i przewodniczył w rozpatrywaniu ważniejszych spraw przez sąd burmistrzowsko-ławniczy działający przez cały okres rządów austriackich. Po nim sędzią dominialnym był Jan Karpiński. Ten dualizm sądowniczy określony jest w księgach miejskich zwrotem „sąd jurysdykcji dominialnej grabowieckiej z przybranym do tego aktu magistratem grabowieckim” Wyroki sądu burmistrzowsko-ławniczego charakteryzowała surowość odpowiadająca sytuacji prawno-organizacyjnej miasta. Księgi notują zatem o ukaraniu 12 plagami Łukasza Kuryłowicza, mistrza cechu szewskiego, 25 plagami postronkami od dzwonek Jana Boratyńskiego-go, 10 plagami róż-

25 marca 1771 roku według prawa magdeburskiego i nadzoru starosty grabowieckiego Ludwika Wilgi (pana na Hołobach, Czercach, Stężarzycach) wybrano z pospólstwa Tomasza Soroczyńskiego na burmistrza zamkowego i Eliasza Bojko na burmistrza miejskiego. Wyboru burmistrzów jak i złożenie przez nich przysięgi dokonano w obecności burgrabiego grabowieckiego Aleksandra Radziwińskiego – przedstawiciela starosty.*

* Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów.

W1772 r. parafia rzymskokatolicka i greckokatolicka przeszły pod zarząd biskupa przemyskiego. W 1785 r. do dekanatu grabowieckiego przyłączono parafie: Skierbieszów, Bończę i Uchanie, które wraz z parafiami: Tyszowce, Rachanie, Wożuczyn, Gródek, Nabroź, Łaszczów, Dub i Dzierążnie uczyniło z Grabowca centrum religijne dość znacznego obszaru.

* Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów.

zgå jego matki Łukaszowej Boratyńskiej, „iż z jej przyczyny małżonkowie nie mieszkają ze sobą”, 50 plagami Jędrzeja Poteruchę za uśiłowanie podpale-
nia budynków Andrzeja Dudy.
Zapisy poczynione w księgach miejskich w latach 1772—1809 informują o wielu procesach, jakie toczyły się w tym czasie przed sądem burmi-
strzowsko-ławniczym w Grabowcu. Dotyczą one głównie lokalnych spraw społeczności grabowiec-
kiej, pozwalając jednocześnie na negatywną ocenę moralnych zachowań i kultury bycia ówczesnych
mieszkańców. Czytamy w nich o nieporozumieniu

Grzegorza Kozłowskiego i Jana Morhunowicza na temat domniemanych szkód uczynionych w szcze-
latyńskim młynie, napaści Jana Skóry na Aleksandra Semenowicza na gościńcu skierbieszowskim, po-
biciu matki przez syna, otruciu brata przez siostrę, napaści Piotra Dudy na Żyda Berka.
Instytucją wykonawczą w dominium była kancelaria dominialna. Prowadziła księgi ludności, informo-
wała cyrkul o emigracji lub imigracji, prowadziła księgi: młodzieży zdolnej do służby wojskowej, in-
formowała o dostawianiu rekruta, powoływaniu na ćwiczenia, zajmowała się sprawami kwaterunkowy-

Wyniku traktatu rozbiorowego Polski 5 sierpnia 1772 roku zawartego w Petersburgu między
Austrią, Rosją i Prusami województwo bełskie wraz z Grabowcem znalazło się w Galicji Wschod-
niej – wschodniej części Królestwa Galicji i Lodomerii wchodzącego w skład Austrii. Pierwszy rozbiór
Polski dla Grabowca był jedynym, gdyż znalazł się on już pod zaborem austriackim.*

* Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów .

Przed 1772 rokiem, Grabowiec leżał w województwie bełskim a Zamość w ziemi chełmskiej.
Do 1772 roku Grabowiec był miastem królewskim. Był także siedzibą starostwa powiatowego
w okresie od 1366 do 16.10.1772. *

* Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów .

Ulice w Grabowcu*

W 1798 roku w aktach miasta Grabowca można spotkać określenie: „...z drugiej strony
ulicy do Cmentarza na Rudki idącej ...”.

- Ulica Królewska jest wzmiankowana w 1755 roku.
- Ulica Kozia jest wzmiankowana:- w 1750 roku, przy której miała grunty rodzina Bodakowskich (Bazyli
wraz z żoną i synem Łukaszem) w 1805 roku, przy której pod nr 134 mieszkał Michał Janiuk (s. Marcina)
z żoną Franciszką a sąsiadami byli Piotr Duda i Jan Bobek (na górze ponad drogą).
- Ulica Skierbieszowska jest wzmiankowana już w 1719 roku.
- Ulica Szeroka wzmiankowana w 1960 roku.
- Ulica Narożna (sąsiadująca z ulicą Rynek) jest wzmiankowana w 1732 roku.
- Ulica Poprzeczna: - wzmiankowana jest w 1809 roku - od 1968 rokiem nazywa się 700 lecia.
- Ulica Rynek jest wzmiankowana w 1732 roku.
- Ulica Tylna jest wzmiankowana w 1732 roku.
- Ulica Zatylna jest wzmiankowana w 1790 roku.

* Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów .

W okresie, gdy Grabowiec znalazł się w rękach Austrii, co najmniej w latach 1799-1806, istniała
niemiecko-żydowska szkoła w Grabowcu (Deutschjüdische Schule, Hauptschule). Nauczycielami
tej szkoły byli B. Bart (1799), H. Feld (1802-1806).*

* Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów .

mi, dostarczaniem podwód dla wojska oraz układała
taksy o cenach rynkowych. Za pośrednictwem kan-
celarii przekazywano władzom dominium podatki,
zajmowano się egzekucją podatku rustykalnego,
prowadzono sprawy policji sanitarnej i budowlanej,
rozstrzygano w pierwszej instancji skargi podda-
nych, sądzono w sprawach cywilnych i prowadzono
wstępne śledztwa w sprawach karnych.
Rząd austriacki rozciągnął drobiazgową kontrolę
nad polskim duchowieństwem i jego dochodami,
ingerując nawet w wewnętrzne życie kościoła. W
związku z tym zapewne powstała nota" urzędu
miejskiego „za zezwoleniem i wiadomością całe-
go pospólstwa grabowieckiego", by pozostawiono
w mieście jako wikariusza Gracjana Kowalskiego.
Z prywatnej, jak zaznaczono, w „nocy" wiadomości
„mieszczanie poznali, iż mamy być w zamieszkaniu
jego tu w Grabowcu upośledzeni. Stąd więc, my
pobudzeni wdzięcznością za trudy jego około zba-
wienia naszego podejmowane, dopraszamy się od
urzędu cyrkularnego, aby księdza jako wikariusza
uznał i ustanowił raczył".

W 1772 r. parafia rzymskokatolicka i greckokatolicka przeszły pod zarząd biskupa przemyskiego.
W 1785 r. do dekanatu grabowieckiego przyłączono
parafie: Skierbieszów, Bończę i Uchanie, które wraz
z parafiami: Tyszowce, Rachanie, Woźuczyn, Gródek,
Nabroż, Łaszców, Dub i Dzierążnie uczyniło z
Grabowca centrum religijne dość znacznego obsza-
ru. Z tego też względu został zapewne przeprowa-
dzony remont grabowieckiego kościoła. Staraniem
ówczesnego proboszcza, kanonika Józefa Jana Łozy
pokryto kościół nowym dachem, ozdobiono kopułą,
wstawiono nowe okna, pobielono i pomalowano we-
wnątrz. Ponadto zbudowano plebanię z gankiem, a
we wsi kościelnej Żurawłów przebudowano dworek,
gumna, obory oraz zmeliorowano łąki i postawiono
młyn. Osiągnięciem proboszcza było również wy-
stawienie w Grabowcu trzech chałup ze sprzętem
gospodarskim dla poddanych kościelnych i założenie
przy plebanii ogrodu włoskiego z drzew owo-
cowych. Dodać należy, że światły kapłan posiadał
znajomość trzech języków: włoskiego, niemieckiego
i francuskiego.

W 1805 r. administrator parafii greckokatolickiej
ksiądz Piotr Grabowiecki — wzorem księdza Łozy —
wystawił nową, murowaną cerkiew; starą natomiast,
drewnianą, sprzedał parafii Podhorce nad rzeką
Huczwą, lokując pieniądze ze sprzedaży na rzecz kanonii
przemyskiej (stało się to później utrudnieniem

w wycofaniu tych sum, wskutek zmian politycznych
i granicznych).
W latach 1799—1809 dzierżawcą dóbr Grabowca z
ramienia rządu austriackiego był Piotr Swidziński.
Supremacja kancelarii dominialnej była podwa-
żana działalnością kancelarii miejskiej. Dążąc do
samodzielności urzędu miejskiego, której podstawą
mogły być dochody miejskie, mieszczanie wystąpili
w roku 1792 do urzędu cyrkularnego w Zamościu z
supliką, użalając się, że jurysdykcja starościńska
„propinacją i szynkiem szczególnie Żydom pozwo-
lonym skarb swój u tychże Żydów bogaci, prowenta
temuż miastu służące odebrawszy w takiej nędzy
[pozostawia ich — W. J.] aby i o swoje upomnieć
się nie byli w stanie".

W następnym roku (21 marca 1793) pisarz urzę-
du miejskiego wystosował rodzaj petycji do urzę-
du cyrkularnego dotyczącej podatku gruntowego
pobieranego od szlachty użytkującej przez 16 lat
grunty w mieście oraz zwrotu kosztów za apro-
wizację żołnierzy austriackich kwaterujących
w Grabowcu, którymi obciążono miasto. W kasie
miejskiej brakowało pieniędzy. Dysponowano bo-
wiem głównie składkami płaconymi przez mieszc-
zan oraz dochodami ze sprzedaży siana z części
pastwiska podzielonego na działki. Małe kwoty
wpływały z tytułu targowego i jarmarcznego po-
bieranego wspólnie z dzierżawcą miasta. Funduszy
nie starczało więc na bieżące potrzeby, a tymczasem
nastąpiło regulowanie długów zaciągniętych dawniej
przez urząd miejski.

Pewna stabilizacja rządów austriackich wpłynęła na
odbudowę gospodarki miasta i zmianę architektury
Grabowca. Powstały nowe domy i to zarówno w
rynku, jak i bocznych ulicach, niestety przy rów-
noczesnym zaniedbaniu murów zamku, symbolu
światłości miasta w dawnej Rzeczypospolitej.
Zamieszkali w centrum miasteczka Żydzi całkowicie
ujęli w swoje ręce handel oraz wyszynk w gospo-
dach i karczmach. W ich rękach były browary, jeden
należał do Knobłów (ojca i syna), drugi do Gerka
Mendla ".

Zajęciem mieszczan nadal pozostawało rolnictwo,
choć wielu nich, jak wiemy — trudniło się szew-
stwem, tkactwem i wyrobem skór. Niektórzy miesz-
czanie mieli piekarnie i olejarnie. Daniel Kuryłowicz
posiadał zaś garbarnię i przyjmował skóry do wypra-
wy12. W przeciwieństwie do wieku XVII mieszczanie
odkupywali teraz od Żydów pola i place niegdyś
sprzedane. Od Chaima Bluma (cyrulik) półciwartek

polą nabyła Zofia Sadow-ska¹³, plac w mieście Ka-jetan Otrocki^{1*}, plac przy ulicy Skierbieszowskiej nabyło małżeństwo Dziechciarukowie, inny — Józef Nowicki. Transakcje placami w centrum miasta odbywane przez mieszczan i wśród Żydów świadczą o wzbogaceniu się grabowieckich mieszkańców. Pogląd ten potwierdzają również zapisy testamentowe dotyczące liczby inwentarza: Mikołaj Otrocki posiadał 4 klacze, 2 konie, żrebaka, parę wołów i dwa byczki, Jan Morhunowicz z przedmieścia Góry — 3 konie, 2 krowy, 4 owce, miał pasiekę a w niej 9 uli z pszczołami starymi i 8 uli z młodymi".

Zamożność mieszczan odzwierciedlał również ubiór, który dziś określić można byłoby niekiedy mianem wykwintnego. I znów odwołajmy się do zapisów testamentowych: Marianna Bójko z Gierów miała 2 suknie grodeturowe niebieskie, 2 suknie cycowe, 2 kamlotowe, spódnice cycową czerwoną, zieloną kamlotową, szubę zieloną kamlotową, szubkę na groturze w paski z białym futrem, fartuch czarny kitajkowy, drugi muślinowy w kwiatki, trzeci rąbkowy, 2 szwabskie z falbankami a 2 prostych. Z biżuterii w testamencie Bojkowej figuruje: „7 sznurów koralii, złote kolczyki, biziorki z krzyżykiem pozłacanym. Z pościeli: becik, 2 poduszki, poszwa niebieska, 4 poszewki z poduszek, dezabilka grodeturowa pąsowa, wstążek 6, chustek tureckich 5, jedna ordynaryjna tabaczkowa, trzy jedwabne, czółko czarne aksamitne, trzewiki skórzane czerwone nowe, drugie sukienne, par pończoch jedwabnych białych".

Nie wszystkie mieszczki posiadały oczywiście tak bogaty strój. Skromniej ubierały się mieszczki średnio zamożne, biednie — wywodzące się z pospólstwa. Nie brakło też w ówczesnej społeczności włóczęgów, o których dowiadujemy się z mandatu cyrkułu zamojskiego, przesłanego do magistratu grabowieckiego zalecającego, by nie pozwalał „dziadom obcym" (widocznie byli i miejscowi) wchodzić do miasta, a jeśli wejdą słudzy miejscy lub pacholankowie powinni wyprowadzić ich poza mury.

Spadek znaczenia miasta jako samodzielnego organizmu nie zmniejszył pozycji mieszkańców Grabowca wśród ludności wiejskiej. W dalszym ciągu utrzymywało się określanie mieszczan jako sławetnych, w odróżnieniu od nie-mieszczan określanych mianem uczciwych, bądź pracowitych. Owa pozycja mieszczan spowodowana była nie tylko lepszą organizacją urzędów ale i wyższymi prawami, które dawały mieszczanom dużą swobodę bycia i większą pewność siebie. Niejednokrotnie w odniesieniu do

mieszczan używano nawet tytułu „pan". Uprzywilejowana np. w stosunku do chłopów pozycja mieszczan sprawiała, że licznie mieszczanie ubiegali się o przyjęcie do społeczności miejskiej. Warunkiem takiego przyjęcia było m. in. złożenie przysięgi wierność miastu i posłuszeństwo magistratowi oraz dokonani wpłaty określonej sumy do kasy miejskiej. Księgi miejskie 1792 r. zanotowały zbiorowe i indywidualne przyjęcia do stanu miejskiego, np.: sławetnego Macieja Cybulskiego „na prawdziwego mieszczanina", Ignacego Kudyńskiego, zbiorowo: Józefa Nowickiego, Jana Michalskiego, Kacpra Bonieckiego i Antoniego Mączki „napół obywateli grabowieckich". Na ubieganie się o prawo miejskie w tym okresie wywarła pewien wpływ sprawa sołtysów grabowieckich: Piotra Bonieckiego, Michała Łukaszkiewicza i Tomasza Orzechowskiego. W roku 1755 zostali obdarowani przez króla Augusta III Sasa nadaniem łanów i zwolnieniem od danin i posług należnych od innych mieszczan staroście. Na tej podstawie odmówili władzy dominialnej przywiezienia kamieni młyńskich do młyna siedliskiego. Gdy nie zastosowali się do polecenia, jednego z nich uwięził burgrabia zamkowy. Pozostali zaś złożyli skargę do magistratu i cyrkułu. Interwencja ówczesnego burmistrza Mikołaja Otrockiego w urzędzie cyrkularnym sprawiła, że austriacki starosta Kohlmanhuber uwolnił ich od żądanej przez burgrabiego powinności".

Zmiany terytorialne dokonane przez rząd austriacki, a także polityka starostów sprawiły, że Grabowiec nie rozporządzał dostatecznymi funduszami na własną administrację. Trudną sytuację miasta pogorszyło również odłączenie przedmieścia Góra (stała się wsią).

Na czele cyrkułu zamojskiego w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVIII w. stał wspomniany tu już austriacki starosta Kohlmanhuber, zwolennik germanizacji i stosowania systemu kar wobec polskiej ludności.

W latach jego rządów miasto stało się brudną, zaniedbaną osadą. Podobny los spotkał przeto i zamek grabowiecki. W 1786 r. urzędnik cyrkułu pytał nawet „kto erygował zamek i kancelarię grodzką".

Ciekawym aktem prawnym jest zatem wydany przez administrację austriacką dla Grabowca mandat rozporządzenie o porządkach w mieście. Miał na celu zmuszenie władz miasta do zadbania o estetykę i schludny wygląd Grabowca. Domagano

się w nim likwidacji kramów żydowskich i zbudowania w ich miejsce innych, zalecał kopanie rowów na tyłach posesji i odprowadzanie nimi nieczystości, a nie wylewanie ich na ulicę. Ponadto zakazywał wpuszczania bydła w granice miasta (zanieczyszczało rynek i ulice). Nakazywał budowę studni miejskich z drewnianym obudowaniem i daszkiem, zalecał budować domy z cegły kryć je gontami zamiast słomą, co pozwoliłoby uniknąć pożarów". Wspomnianego rozporządzenia, podobnie jak innych zwanych cyrkularzami urząd miejski nie zrealizował, choć w tym wypadku przyniosłoby to miastu znaczną korzyść. Domy z cegły czy kamienia unowocześniłyby miasto + kamień budowlany i glina występowały obficie na wzniesieniach pod miastem. Rację bytu, jak sądzono wówczas, miało łatwe i tanie budownictwo drewniane.

Urząd miejski i pospólstwo interesowały niestety tylko sprawy bieżące a nie wymagające inicjatywy i znaczących funduszy. A oto, dla przykładu, czym zajęło się w roku 1786 zgromadzone pospólstwo — zdecydowano o zaangażowaniu leśniczego do strzeżenia lasu miejskiego. Uchwalono dla niego wynagrodzenie w zbożu (zsyp) w ustalonej od każdego mieszkańca ilości, ustanowiono funkcję nocnego stróża, by ulżyć mieszkańcom w odbywaniu nocnej straży i uchwalono dla niego składkę pieniężną.

Na owej sesji z pospólstwem podzielono także państwo miejskie, tzw. wypust na działki, „by każdy żądający mieszczanin trawą lub sianem, podług ustanowionej ceny mógł nabyć". Z uzyskanych w ten sposób środków postanowiono uregulować zaległe solarium (wynagrodzenie) pisarzowi miejskiemu. Na podobnym zebraniu odbytym w 1806 r. przedstawiciele pospólstwa udzielili plenipotencji kilku mieszczanom, którzy wraz z burmistrzami mieli dołożyć starania, by miasto odzyskało dawne prawa. Do procesu o odzyskanie praw nie doszło, wcześniej bowiem nastąpiło załamanie administracji austriackiej i utworzenie Księstwa Warszawskiego. Ponadto w 1807 r. władze austriackie we Lwowie sprzedały Grabowiec prywatnemu nabywcy¹ i miasto znalazło się w o wiele gorszej sytuacji, niż ją miało jako miasto rządowe.[...] ²

¹ W 1807 roku rząd austriacki sprzedał dobra królewskie Grabowiec z przyległościami, za kwotę 168569 zł pol. i 12 gr, w ręce prywatne, tj. Janowi Terleckiemu.

² Wacław Jaroszyński - Siedem wieków Grabowca

1 8 czerwca 1807 roku wybrano nowych starych rajców miasta Grabowca, którzy następnie złożyli przysięgę. „Na tę Rotę My Michał Ulicki, Szymon Wieżański, Fedory Brzyski, Aleksander Gierowski, Józef Mikołajowicz, Michał Futyma przysiegamy Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu y Nayaśniejszemu Monarsze Naszemu Franciszkowi II Jako y Całemu Pospulstwu tegoż Miasta Grabowca y Góry Jako my i Znaszemi Potomkami, w każdych zamysłach tegoż Grabowca całość, w Skrytościach wierność, w zapalczywości przeciwko jedne drugiemu wstrzeźliwość y w tylko ku Dobru Miasta tegoż zachodzić będzie mogło bronić y zastępywać obowiązujemy się, tak nam Boże dopomoż y niewinna Męka Jego.*

* Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów .

1 4 października 1809 roku, po traktacie pokojowym między Francją a Austrią podpisanym w Schönbrunn, Grabowiec znalazł się wraz z okręgiem zamojskim w Księstwie Warszawskim. Od 17 kwietnia 1810 w wyniku nowego podziału administracyjnego, Grabowiec przydzielono do powiatu hrubieszowskiego departamentu lubelskiego*

* Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów .

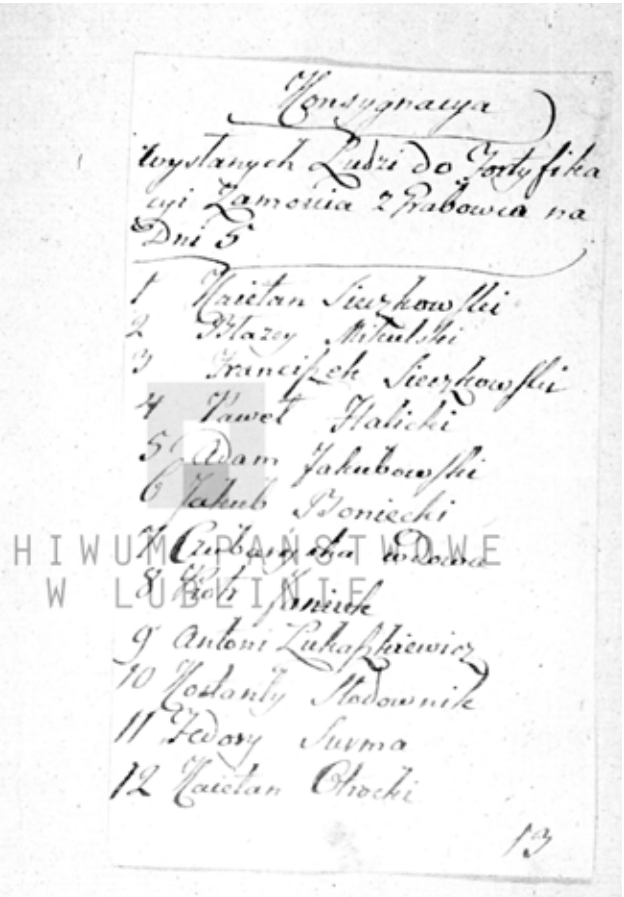
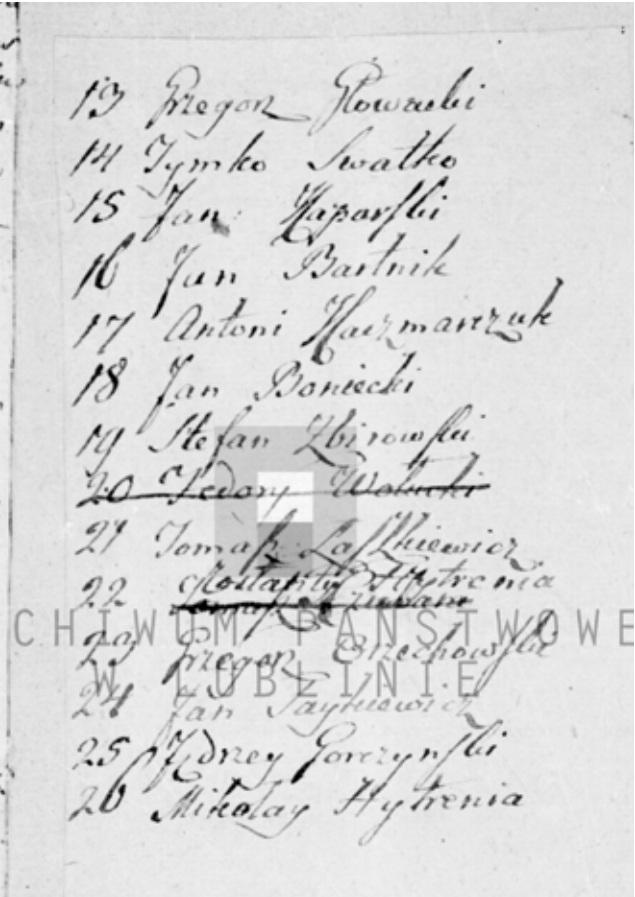
17 października 1809 roku na rozkaz „Wielmożnego Dziedzica Dobrodzieja” [Feliкса Radziejowskiego] odbyła się przysięga nowych burmistrzów (już od kilku miesięcy wybranych). Rota przysięgi: „My Józef Nowicki, Jakub Wysocki Przysięgamy Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu i Nayaśnieyszemu Napoleonowi wielkiemu Cesarzowi Naszemu Jako y całemu Pospolstwu Miasta tegoż Grabowca – Jako My wiernie wszystkie tak to potajemne jak i widoczne potrzeby rzetelnie na żadne przekupienie, w każdych zachodzących potrzebach i Interesach otrzymywać nie zważając na Brata, Ojca, Krewnego, Dobrodzieja i Nieprzyjaciela, w zachodzących potrzebach i Interesach utrzymywać – w zachodzącym uszkodzeniu bronic i co tylko będzie potrzeba całość tegoż Miasta Grabowca do skutku przyprowadzać obowiązujemy się y przyrzekamy tak nam Boże dopomóż y niewinna Męka Jego.*

*Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów .



Rok 1811. Reprodukacja fragmentu mapy: „Generalkarte von Königreich Preussen u. d. Herz. Warschau nach astronomischen Ortsbestimmungen und geodätischen Messungen entworfen und nach den[s] Wiener Frieden begraenz[s] von D. F. Sotzmann”, Nürnberg, 1811. Grabowiec w Księstwie Warszawskim.*

*Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów .



W księgach grodzkich Grabowca znajduje się lista mieszkańców Grabowca wysłanych do fortyfikacji Zamościa na okres pięciu dni, lista ta jest dołączona na końcu księgi bez określenia daty, po akcie z 28 kwietnia 1806 roku. Na tej liście zostali wymienieni: Czubarycha wdowa, Jan Bartnik, Jakub Boniecki, Jan Boniecki, Grzegorz Głowacki, Jędrzej Gorczyński, Konsatny Hytrenia (Chitrenia), Mikołaj Hytrenia (Chytrenia), Paweł Halicki, Adam Jakubowski, Piotr Janiuk, Antoni Kaczmarczuk, Jan Kaparski, Tomasz Łaskiewicz, Antoni Łukaszewicz, Błażej Mikulski, Grzegorz Orzechowski, Kajetan Otrocki, Jan Sajkiewicz, Franciszek Sieczkowski, Kajetan Sieczkowski, Konstanty Słodownik, Teodory Surma, Tymko Swatko, Stefan Zbirowski.*

W 1821 roku jarmarki w Grabowcu odbywały się 12 razy w roku (13 stycznia, 2 lutego, 25 marca, 22 kwietnia, 23 maja, 20 czerwca, 11 lipca, 1 sierpnia, 20 września, 6 października, 1 listopada, 3 grudnia)*

*Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów .

Miasto prywatne w Księstwie Warszawskim (1809-1814)

Wacław Jaroszyński pt. „SIEDEM WIEKÓW GRABOWCA”.

- *Przysięga ostatnich obieralnych burmistrzów.*
- *Burmistrze mianowani.*
- *Działalność Feliksa Radziejowskiego.*
- *Wykup powinności i realności.*
- *Dwukrotny pożar miasta w 1814 roku.*

Po odejściu Austriaków, 17 października 1809 r., w obecności dziedzica miasta Feliksa Radziejowskiego, burmistrze: Józef Nowicki i Jakub Wysocki złożyli przysięgę na wierność „Najjaśniejszemu Napoleonowi, wielkiemu cesarzowi naszemu jako i całemu Pospólstwu miasta tego Grabowca”.

Byli ostatnimi obieralnymi burmistrzami Grabowca. Od czasów Księstwa na czele administracji miejskiej stał już tylko jeden burmistrz mianowany przez władze centralne.

15 marca 1811 r., dekretem króla saskiego w Dreźnie, burmistrzem Grabowca mianowany został Jan Podhajewski, przedstawiciel osiadłej w mieście szlachty, sprawujący swój urząd do czerwca 1812 r. Po nim urząd burmistrza sprawował Jan Karpiński, również miejscowy szlachcic, sędzia dominialny z okresu zaboru austriackiego, następca był szlachcic Stefan Magnowski, mieszkaniec przedmieścia Góry. Pierwotnym nabywcą (w roku 1807) Grabowca od Kamery Austriackiej był obywatel ziemski Jan Terlecki. Miasto zostało mu sprzedane w drodze licytacji⁴ za kwotę 78701 złotych reńskich. Jeszcze w tym samym 1807 r. za połowę tej sumy (gdyż takową sam zapłacił rządowi austriackiemu tytułem pierwszej raty), Terlecki odsprzedał Grabowiec i

przylegające doń dobra kameralne Feliksowi Radziejowskiemu, byłemu oficerowi wojsk polskich Księstwa Warszawskiego.

Feliks Radziejowski, stawszy się właścicielem Grabowca czynił — bez skutku — starania u władz austriackich, by miał on jurysdykcję oddzielną od dominialnej. W 1809 r. otrzymał natomiast pozwolenie zorganizowania szkoły i wytyczenia szkolnego boiska. Sam budynek kupiony został przez mieszczan i przystosowany do celów szkolnych.

W 1811 r. Radziejowski zadeklarował na rzecz szkoły na „wieczne czasy” 400 zł, 4 korce zboża i 50 wozów parokonnych drewna na opał. Mieszczanie ze swej strony zobowiązali się dawać 8 korcy zboża oraz zakupić ogród o powierzchni 24X16 sążni (sążeń=ok. 190 cm).

Akta miasta Grabowca prowadzone w okresie działalności Feliksa Radziejowskiego notują szereg jego starań o poprawę sytuacji prawnej i finansowej miasta. Wyraził np. zgodę na postawienie w rynku pięciu kramnic i na wydzielenie znacznej części pastwiska na łąki, z których najmu miasto pozyskałoby nowe fundusze. Chcąc zapewnić miastu stałe fundusze i zwolnić tym samym mieszczan od płacenia składek uszczuplających majątek, podpisał z nimi układ o sprzedaży niektórych realności. Na mocy tego układu zawartego z mieszczanami 12 września 1811 r. i potwierdzonego zapisem notarialnym w Hrubieszowie, odstąpił miastu za sumę 153 680 zł młyn siedlisk! z przylegającymi doń łąkami, częścią lasu zwanego Lipiną, pastwiskiem

W latach 1813 - 1815 Grabowiec był pod okupacją rosyjską
1815 - Grabowiec w Królestwie Polskim (Królestwo Kongresowe)

w tym lesie, a także osep owsiany, obowiązek odzęcia kop w czasie żniwa, opłaty targowego i jarmarcznego oraz wykonywany przez mieszczan szarwark na grobli wiodącej do młyna.

Uzgodnioną kwotę — jak czytamy w urzędowym raporcie prefekta departamentu lubelskiego z 11 listopada 1811 r. do ministra spraw wewnętrznych Księstwa — mieli mieszczenie spłacić Radziejowskiemu w siedmiu rocznych ratach. Raport zawierał również opinię Rady Prefekturalnej z uwagą, że „krok mieszczan grabowieckich winien być zachętą dla innych miast do nabywania własności dla polepszenia ich losu”.

Z danin, których nie pobierano w Grabowcu wymienić należy daniny w kurach, kapłonach i jajach składane przez mieszkańców Szczepieszyna, Krasnobrodu, Modliborzyc, Czemiernik, Komarowa, Bychawy, Bełżyc, Piask, Chodla, Głuska i Biskupic. Potem zastąpiono je opłatami w gotówce, jednakże jeszcze w latach 1864—1865 utrzymywały się w formie naturalnej w niektórych miastach”. Uiszczano też nie znane w Grabowcu opłaty mostowego, grobelnego, od „muzyki po szynkach”, brukowego, wagowego, miarowego i inne. Mostowe pobierali m. in.: dziedzice Biłgoraja, Głuska, Piask, Kryłowa, Kraśnika i Opola; brukowe — Opola, i Końskowoli; wagowe i miarowe — Bełżyc i Biłgoraja”.

Czym kierowali się mieszczenie grabowieccy wykupując powinności realności od dziedzica? Artykuł 530 Kodeksu Napoleona zalecający wykup czynszu i powinności brzmiał: „każda renta wieczysta ustanowiona jako cena sprzedanej nieruchomości albo jako warunek ustąpienia pod tytułem obciążliwym lub darmym majątku nieruchomego ze swej istoty jest spłacalna. Wolno jednak wierzycielom oznaczyć zastrzeżenia i warunku wykupu”. A zatem zezwalał na to Kodeks. Ponadto mieszczenie grabowieccy mogli brać pod uwagę przystępną cenę i dogodne warunki spłaty żądane przez dziedzica. Ufali też Radziejowskiemu, gdyż jak zaznaczono w urzędowym raporcie donoszącym o transakcji „Radziejowski to człowiek bardzo moralny, ufność i przywiązanie Gminy słusznie posiadając pewnie by im krzywdy zrobić nie chciał”. Taki stosunek dziedzica do mieszczan potwierdza chociażby zorganizowanie przez niego podczas epidemii w 1810 r. lazaretów, zaopatrywanie w leki i opłacanie lekarzy. Pozytywną opinię o tym właścicielu Grabowca wydał w 1820 r., przy okazji przesłania do KRSW projektu etatu dla Kasy Ekonomicznej miasta Grabowca,

dozorca miast województwa lubelskiego Brandys, informujący o opiece i pomocy Radziejowskiego w odbudowie miasta po pożarach w roku 1814, po których pozostały tylko przedmieścia.

Zawarcie układu dziedzica z mieszczanami, było również korzystne dla samego Radziejowskiego. Na zakup Grabowca i urządzenie świeżo kupionych dóbr pozaciągał bowiem pożyczki pieniężne u Żydów zamojskich i lwowskich, których nie mógł spłacić w ustalonych terminach. Bezpośrednio zresztą po kontrakcie z miastem skierował tychże Żydów do Gminy miasta, by zapłacono należne jemu raty. Pierwszy skierowany wierzyciel Radziejowskiego Lejba Wejchard przedłożył Gminie wezwanie egzekucyjne do zapłacenia 420 zł, stanowiących połowę wierzytelności oraz procenty od tej raty. Gmina wniosła sprzeciw, więc przez następne cztery lata nie zgłosił się żaden z wierzycieli. Jeszcze przed wystąpieniem Lejby Wejcharta o zapłatę, minister spraw wewnętrznych, reskryptem z dnia 5 grudnia 1811 r. unieważnił kontrakt kupna realności przez mieszczan. Również i Rada Prefekturalna w Lublinie, rezolucją z dnia 18 października 1811 r., upoważniła Gminę, by na drodze sądowej sprzeciwiła się wierzycielom Radziejowskiego, tym bardziej że Gmina nie wzięła na siebie obowiązku płatności zaciągniętych przez niego pożyczek. Jakie przyczyny leżały u podstaw tej niedosłej transakcji? KRSW miała wątpliwości, czy pozostawiona sama sobie Gmina małego miasta sprostą formalnościom z zamierzonym nabyciem. Żądano więc od Urzędu Muncypalnego w Grabowcu uzasadnienia potrzeby kupna niektórych realności od dziedzica, mapy gruntów z opisem topograficznym, relacji o sposobie wypłaty, oszacowania biegłych, wyjaśnienia początku i gatunku osepów oraz odzyskania kop.

Z ekonomicznego punktu widzenia posiadanie młyna i opłat za przemiał zboża oraz wykupienie obowiązku dawania owsa osepowego, pobierania opłat targowego i jarmarcznego, zwolnienie z odzyskania kop zboża z tytułu posiadania gruntów byłyby konkretnymi korzyściami dla miasta. Zapowiadana ustawa o uwolnieniu miast prywatnych od niektórych powinności nie została bowiem podjęta przez władze Księstwa Warszawskiego. Wykupu powinności i realności dokonali natomiast w roku 1830 mieszczenie Liwa w województwie podlaskim. Było to wszakże miasto rządowe i stroną sprzedającą był Skarb.

Realizacji grabowieckiej transakcji sprzeciwiły się

me tylko władze zwierzchnie. Istotny wpływ miała wojna lat 1812 — 1813, w której miasto zniszczyły wojska stacjonujące w Grabowcu i stąd wyruszające na Zamość. Rekwizycje pochłonęły bydło, konie, trzodę, drób i odzież. Musiano bowiem żywić kwaterujące na przemian wojska rosyjskie lub polskie. Podczas oblężenia Zamościa, w Grabowcu uruchomiono nawet fabrykę wozów wojskowych i wymagano od mieszkańców bezpłatnej pracy. Ponadto zatrudnionych w tej fabryce kilkuset żołnierzy i rzemieślników mieszczenie żywili przez dziewięć miesięcy bez żadnego wynagrodzenia.

Zniszczenia Grabowca dopełniły pożary. 20 września 1814 r. spłonęło 99 domów, 167 rodzin chrześcijańskich i żydowskich znalazło się bez dachu. W trzy tygodnie później, 14 października, pożar strawił resztę żydowskich domów, kościoł, zabudowania gospodarcze parafii katolickiej, dom wikarego, szpital, dom mieszkalny proboszcza parafii unickiej, zabudowania i zbiory kilkudziesięciu rolników.

Niemożliwość ugaszenia pożaru (zabudowa drewniana) i znaczne straty materialne poniesione przez mieszczan spowodowały zwrócenie się o pomoc do Najwyższej Rady Tymczasowej Księstwa. Prefekt

departamentu lubelskiego pismem z dnia 15 grudnia 1814 r. prosił np. o desygnację na drewno z lasów narodowych oraz o dobrowolną składkę w całym kraju na pokrycie potrzeb pogorzalców grabowieckich i proponował zwolnienie ich od podatków i innych należności państwowych.

Dnia 3 stycznia 1815 r. Najwyższa Rada podjęła uchwałę — „Interes został zadecydowany”. Starania o pomoc czynił przed Radą Najwyższą także Feliks Radziejowski.

24 listopada 1814 r. przedłożył propozycje wydania dla pogorzalców budulca oraz 1750 cetnarów mąki. Zobowiązał się też do zapłacenia w czterech ratach za drewno i oddanie mąki do magazynów. W tej sytuacji mieszczenie grabowieccy powoli odbudowywali swoje domostwa, przywracając jednocześnie miastu właściwe struktury ustrojowe charakterystyczne dla miast prywatnych Księstwa Warszawskiego.(...)*

*Wacław Jaroszyński - *Siedem wieków Grabowca*

14 października 1814 roku miasto Grabowiec ogarnął duży pożar, w którym spłonęła m.in. greckokatolicka plebania (w tym metryki) i greckokatolickie zabudowania ekonomiczne oraz rzymskokatolicki kościół i część metryk²⁵⁷

Grabowiec 31 X 1814

Powiadomienie Feliksa Radziejowskiego o dwukrotnym pożarze Grabowca 1814 roku.

Do Jaśnie Wielmożnego Ministra Spraw Wewnętrznych Xięstwa Warszawskiego. Z dnia 19 na 20 września r.b. okropny pożar zniszczył w Miasteczku Mym Dziedzicznym w Powiecie Hrubieszowskim, Departamencie Lubelskim 99 domów, w których mieszczących się rodziny katolickich i Żydowskich 167 zostało bez żadnego sposobu do życia — lecz niedosyć na tym, Pożar na dniu 14 t.m., o godzinie 8-mej wieczór, resztę żydowskich domów, Kościół, zabudowania Proboszcza Polskiego, budynek mieszkalny Proboszcza Ruskiego, wszystkie zabudowania, dom wikarego, szpital i do 30 gospodarzy rolniczych z całym zabudowaniem i zbożami w popioły zamienił, który to pożar dla burzy niezwykłej zatamować niepodobna było. Niżej podpisany poświęca wszystko na wsparcie tych biednych.

AGAD, KRSW, 3433, AmC, Z lat Un—IS20.



Rok 1898 (około). Wiktoria z Nowackich Kulczycka. Zdjęcie ze zbiorów Katarzyna Rzepka przekazane dla Henryka Kulika.



Rok 1871-1873 (około). Na zdjęciach Wiktoria Nowacka, po mężu Kulczycka. Zdjęcie ze zbiorów Katarzyna Rzepka przekazane dla Henryka Kulika.

Działo się w Grabowcu dnia 18 grudnia 1819 roku.

Dziedzic miasta Grabowca Pułkownik Wojsk Polskich, Kawaler Krzyża Wojskowego, Feliks Radziejowski w obecności burmistrza Stefana Magnowskiego i ławników Eliasza Kozłowskiego i Piotra Ciszewskiego odstąpił miastu opłaty targowe i jarmarczne.

Deklaracja, mocą której niżej podpisany Dziedzic Miasta Grabowca stosownie do wezwania Dozorcy Miast Woj. Lubelskiego tu na grunt przybyłego, z mocy danych sobie zleceń Rządowych, w celu wynalezienia dochodów i zaprowadzenia po rządku w mieście moim dziedzicznym, deklaruje i na zawsze odstępuje własną swoją intratę na podniesienie funduszów miejskich i wzrost Miasta dotąd pobieraną, jak np. dochód od kra marzy i innych wszelkich rzemieślników i zyski z Miasta ciągnących, tudzież piekarzy, moczary, fabrykantów oleju a to podług listy tu załączonej, który podług lustracji w r. 1765 zdzia łanej winni się ciągle opłacać, każdy rocznie po groszy polskich osiem, 8. Niemniej targowe i jarmarczne, które dotąd moim własnym było dochodem, rachując od każdej fury lub bryki z ciężarem po groszy piętnaście (15), czyli to w czasie jarmarków, których 12 jest w roku, czyli w czasie targów, które prawie co dzień są najluźniejszymi i z tych pobierane targowe i jarmarczne również deklaruje dobrowolnie na wzrost funduszów miejskich na zawsze odstąpić, z warunkiem ażeby Rolnicy z okolicy Miasta przybywający z produktami, bydłem i innemi wszelkimi produktami i materiałami do budowy i opału żadnych na zawsze nie czynili w Mieście opłat, gdyż z tej przyczyny jak dotąd sam Dziedzic praktykował pomimo miernej wolności po boru od tych artykułów za większą populacją ludności handel i przemysł w mieście wzrasta a tym samym i mieszczanie tego miasta po różnych klęskach wojennych, pożarach ognia podług życzeń rządowych wzrost otrzymać potrafią. Wreszcie sam Dziedzic jest za tym, ażeby co tylko posłużyć może do szczęścia i wzrostu, co tylko możność dozwoli przykładać się będzie z do datkiem zastrzega sobie Dziedzic, żeby targowe i jarmarczne dla obronienia od ucisku mieszczan ...? lecz pod dozorem i okiem policji w samym Rynku, tam gdzie na targ lub jarmark się gromadzą pobierane było.

Niniejszą Deklarację jako wiary publicznej godną w obecności Dozorcy Miasta na grunt przybyłego własnoręcznym stwierdzam podpisem.

AC AD, KRSW, :i-l-J4, AmG, 2 lat 1S^0—JS28, kopia.

Rzeka Kalinówka, Wolica. W 1880 roku podano następujący opis rzeki. Źródło rzeki znajdowało się pod Białowodami (w powiecie hrubieszowskim). Rzeka płynęła w stronę południowo-zachodnią pod Białowodami, Kalinówką, Szystowicami, Grabowcem, Cieszynem (tutaj wchodziła w powiat zamojski). Następnie płynęła w stronę północno-zachodnią w kierunku wsi Majdan-Szorcówka, Hajowniki, Swidy, Zabytów, Skierbieszów i Monastyrzek. Przy wsiach Skierbieszów i Monastyrzek tworzy dwa stawy, do których wpływały miejscowe strumyki. Kończy bieg na północ od Izbicy wpadając do Wieprza jako prawobrzeżny dopływ. Kalinówka przyjmowała strumienie: z prawego brzegu poniżej Grabowca strumień z Tuczęp, z lewego brzegu strumień od Świdnik (w tym samym miejscu co poprzedni), poniżej Żukowa strumień z Iłowca, poniżej Skierbieszowa strumień od Huczki. Długość rzeki wynosiła 35 wiorst.*

* Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów.

12 września 1883 roku - podpalono dom jednego z dwóch kandydatów na rabina grabowieckiego.*

* Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów.

Cerkiew parafialna Zaśnięcia Bogurodzicy (Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny) w Grabowcu

Cerkiew, z której korzystali od 1875 roku prawosławni w Grabowcu została wybudowana w 1864 roku, przez unitów.

Po I wojnie światowej cerkiew, jako opuszczona, została zamknięta przez władze administracyj-



Rok 1951. Fot. Wielisław Kalinowski.

ne. Przedmioty cerkiewne umieszczono na górze

i w komórce przy cerkwi (podobnie działano w innych cerkwiach).

W 1919 roku budynek kościoła oddano na potrzeby szkoły. Służył szkole do 1930 roku. Kościół był pod wezwaniem św. Kajetana.

W 1930 roku zostaje oddany katolikom obrządku wschodniego.

19 sierpnia 1935 roku prawosławni (według listu -w sumie 2000 prawosławnych) z Grabowca oraz z części gminy Miączyn – Miączyna, Świdnik, Konstantynówki proszą biskupa rzymskokatolickiej diecezji lubelskiej Mariana Leona Fulmana o zwrócenie cerkwi prawosławnym, gdyż aktualnie utrzymuje się sztucznie unicki kościół, w którym nie ma prawie w ogóle wiernych. W 1943 roku kościół został zamieniony na cerkiew prawosławną i służył nasiedlonym Ukraińcom.

5 kwietnia 1954 roku dyrektor Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego w Grabowcu przyjął od przedstawicieli Powiatowego Prezydium Rady Narodowej w Hrubieszowie budynek po byłej cerkwi na rozbiórkę. Rozbiórki 90-letniej cerkwi dokonano przed 1 maja 1954 roku, 1 maja tego roku była duża góra gruzu na placu. Uzyskany materiał przeznaczono m.in. na budowę internatu i szaletu szkolnego.

Przy cerkwi były trzy domy (popówka, diakówka, szkoła cerkiewna), budynki gospodarcze, ogród owocowy i warzywny. Całość zajmowała 1½ morga ziemi. Działka z budynkami najpierw została przekazana szkole w Grabowcu. W diakówce były m.in. trzy pokoje, kuchnia.*

* Renata Kulik, Henryk Kulik - Historia Grabowca - Monografia parafii prawosławnych w gminie Grabowiec

W latach 1884 - 1906 roku parafia prawosławna w Grabowcu należała do dekanatu 2. okręgu hrubieszowskiego. Dziekanem był ksiądz z Grabowca. W 1884 roku do tego dekanatu należały także parafie Buśno, Bereście, Chyżowice, Dubienka, Werbkowice, Horyszów Ruski, Hostynne, Mołodiatycze, Niele dew, Miączyn, Peresołowice, Sahrzyń, Świdniki, Terebiń, Tuczępy, Uchanie, Strzelce, Zawalów. Dekanat liczył 20 parafii.

Przed pierwszą wojną światową (w 1914 roku) na terenie powiatu hrubieszowskiego było 69 cerkwi prawosławnych.*

* Renata Kulik, Henryk Kulik - Historia Grabowca - Monografia parafii prawosławnych w gminie Grabowiec

ROZDZIAŁ II

Lata 1900-1920



Rok 1915 (około). Rodzina Pawła i Katarzyny z Ulanowskich Pyrów. W pierwszym rzędzie od lewej: Marianna Fałkowska (wnuczka, później-
sza zakonnica, Katarzyna z Ulanowskich Pyra, Paweł Pyra, Stefan Fałkowski (wnuczek). W drugim rzędzie stoją dzieci Pawła i Katarzyny,
od lewej: Marianna z Pyrów Fałkowska, Anna Henryka z Pyrów Kulczycka, Antoni Pyra, Julia Pyra(prababcia Wojtka Kulika, wówczas
zapewne panna, po mężu Kulik). Zdjęcie ze zbiorów Katarzyny z Pyrów Pedowskiej.



Orka pługiem ciągnionym przez woły (fot. z zasobów Narodowego Archiwum Cyfrowego)

Zamiana miasta Grabowca na osadę (1815-1918)

Wacław Jaroszyński pt. „SIEDEM WIEKÓW GRABOWCA”.

- Tworzenie podstaw gospodarki finansowej.
- Dozorcy miast. Ratusz miejski.
- Budowa i restauracja obiektów sakralnych.
- Szkolnictwo.
- Zdrowotność i sprawy komunalne.
- Walka mieszczan o prawa. Opisanie statystyczne miasta.
- Okres Powstania Styczniowego.
- Ukaz z 1375 r. o zniesieniu ograniczeń własności.
- Zamiana miasta na osadę.
- Zniesienie unii kościelnej, represje wobec unitów. Gospodarka — nowe obiekty użyteczności publicznej.
- Szkoła. Wyodrębnienie Chełmszczyzny z Królestwa.
- Powtórna okupacja austriacka.

W wyniku ustaleń mocarstw z Napoleonem na Kongresie Wiedeńskim w 1815 r. Grabowiec znalazł się w granicach Królestwa Kongresowego. Należał do miast małych, liczących 1000—2000 mieszkańców. Podobnie jak inne rolnicze miasteczka był świadectwem uwsteczniczonych procesów ekonomicznych i urbanizacyjnych. Brak opisu statystycznego z roku 1820 nie pozwala jednakże na odtworzenie dokładnego obrazu miasta w tym okresie. Z notatek sporządzonych w księgach wiadomo tylko, że Grabowiec szybko odbudował się po pożarze z roku 1814. W roku 1816 na rzecz administracji miejskiej

świadczyło już 118 rodzin.

Rząd Królestwa Kongresowego przystąpił do porządkowania gospodarki finansowej miast i Miasteczek. Zgodnie z tym, podprefekt powiatu hrubieszowskiego, pismem z dnia 11 marca 1816 r. powiadomił Radę Miejską Grabowca, że ministerstwo zadecydowało o pozostawieniu miasta pod administrację własnego burmistrza. Podstawę tej decyzji stanowił preliminarz budżetu miejskiego na rok 18163 przedłożony przez władze miejskie. Od 1820 roku znaczny dochód Kasie Ekonomicznej przynosiła dzierżawa targowego i jarmarcznego (510 zł) oraz dochody niestałe: sprzedaż chrustu leśnego (40 zł), dzierżawa prawa na polowanie w lesie (34 zł), opłata od nadania prawa miejskiego (20 zł). Od 1837 r. natomiast Kasa miejska dysponowała funduszami tzw. bóżniczymi⁴, na które składały się opłaty z dzierżawy łaźni (221 zł 12 gr), ze świec (200), dzierżawy miejsca pod Torą (28,15), ofiar sądnych dnia (17,15), od ślubów (75,15), obrzezania (29,15), pogrzebów i tzw. rajskego jabłka (34,35). Ponadto pobierano opłaty od szynkarzy trunków krajowych (30 zł).

W roku 1818 powołani zostali tzw. dozorczy miast⁵. Zadaniem działalności gospodarczej miast. Szczegółowe obowiązki określiło rozporządzenie Komisji Spraw Wewnętrznych wydane 24 sierpnia 1818 r. W roku 1821 urząd dozorców miast został zniesiony a

3 maja 1815 roku Rosja, Austria i Prusy zawarły traktat o utworzeniu Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Rzeczypospolitej Krakowskiej, który został dołączony do aktu końcowego kongresu wiedeńskiego. Traktat potwierdził władzę rosyjską nad większością terenów zajętego Księstwa Warszawskiego i tak Grabowiec znalazł się w utworzonym Królestwie Polskim (Kongresowym) pod całkowitą władzą cara Rosji.*

* Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów

ich obowiązki przejęli najpierw adiunkci obwodowi, potem zastępcy naczelników powiatów.

W roku 1819 funkcję dozorcę miasta Grabowca sprawował Badowski. Opracowując wspólnie z Radą Miejską projekt budżetu Kasy Ekonomicznej w tymże roku (pozycja V), po stronie dochodów umieścił dochód z targowego i jarmarcznego w wysokości 600 zł, czopowego w wysokości 905,96 zł (pozycja VII). Rada Miejska zapewniła bowiem, że według przywileju lokacyjnego, potwierdzanego wielokrotnie przez królów, propinacja należała do miasta. Ponadto miasto miało utworzyć czopowe z nałożenia opłaty 6 groszy od każdego garnca wyszynkowanej wódki, oraz gromadzić fundusz z dzierżawy lasu zwanego Czartoria Przednia w wysokości 500 zł. Na marginesie dodajmy, że w 1799 r. las ten zabrał miastu dzierżawca powołany przez rząd austriacki, Piotr Świdziński. Mieszczanie zapewnili dozorcę, iż las był własnością miasta. Jako przyczynę odebrania go podali, że bali się dużych opłat związanych z ustaleniem prawa własności oraz „będąc ciemnymi nie spostrzegli przepisania”. Oceniając przeto źródła dochodów miasta Badowski pisał:

Wszystkie właściwe dochody miejskie niegdyś grodowego miasta, protegowanego przez królów a obecnie dziedzicznego a to czopowe, jatki, targowe, jarmarczne, wagowe, zajęte swego czasu przez posesorów starostwa są obecnie pobierane przez obecnego dziedzica.

Mosty zbudowane przez mieszczan własnym kosztem i pracą i przez miasto utrzymywane nie przynoszą miastu żadnego dochodu.

Zamek grodowy o obszernych murach stanowiący własność Narodu rozebrał i obrócił na swoją prywatną potrzebę niniejszy dziedzic Feliks Radziejowski. Projekt etatu a także uwagi dozorcę zostały przedłożone Prezesowi Komisji Województwa Lubelskiego. W rezultacie zalecono, by na podstawie przywilejów danych miastu ustalić, które z nich są korzystne dla miasta oraz wykaz ich przedstawić Prokuratorii Generalnej i wreszcie Komisji Spraw Wewnętrznych. Prezes zalecił również sprawdzić, czy zamek grabowiecki został rzeczywiście sprzedany przez rząd austriacki. Zalecił też rozpatrzyć, czy możliwe jest, by miasto mogło pobierać opłaty tzw. mostowego”. Działalność Badowskiego oraz pozytywne stanowisko Komisji Wojewódzkiej spowodowały przyjazd do Grabowca, w dniu 6 maja 1819 r., adiunkta obwodu hrubieszowskiego - Onyszkiewicza. Zadaniem jego było ustalenie praw miasta do opłat targowego, jarmarcznego, czopowego oraz opłat z kramnic. Powołano zatem na spotkanie z Onyszkiewiczem reprezentację mieszczan, w skład której wchodził burmistrz Stefan Magnowski, trzech najstarsi radni miejscy - Szymon Kozłowski, Franciszek Ciszewski, Jakub Wysocki oraz wybrani mieszkańcy - Grzegorz Jakubiak, Piotr Ciszewski i Gabriel Wilczyński, która poinformowała, że targowe i jarmarczne pobierane



Budynek dawnego ratusza w centrum rynku Grabowca (nazywany czworobokiem albo murowanką). Przed II wojną światową były tu pomieszczenia handlowe, a po 1945 r., mieściły się tu sklepy różnych branż Gminnej Spółdzielni „Sch” w Grabowcu. Budynek uległ pożarowi w nocy z 7/8 marca 1979 roku. Mury rozebrano i przeznaczono na naprawę dróg gruntowych na terenie gminy. Zdjęcie z roku 1970. Widok od strony zachodniej. Fot. Leon Sokołowski

przez miasto do 1802 r. pozwalało na utrzymanie kancelarii miejskiej. Dochody te utracił Grabowiec w latach rządu austriackiego, gdy rządził miastem Piotr Świdziński, dziedzic Skomoroch Dużych, przywłaszczając sobie ten dochód w pierwszych trzech latach w połowie, a później w całości.

O prawach mieszczan grabowieckich poinformował Onyszkiewicza również Józef Radziejowski (syn Feliksa). Przede wszystkim nie zgodził się ze stwierdzeniem, że samowolnie odebrał miastu dochody jarmarcznego i targowego.

Siedzibą Urzędu Muncypalnego był ratusz stojący w rynku miasteczka. Według Józefa Radziejowskiego (syna pierwszego nabywcy Grabowca), w pierwszych latach XIX wieku w rynku miasta stał jeszcze justycjarny drewniany dom. Rozebrany za zgodą Feliksa Radziejowskiego, nowy budynek usytuowano obok ratusza dworskiego, który identyfikujemy dziś z ratuszem wjezdnym pańskim, wzmiankowanym w lustracji starostwa z 1765 r. Obok niego stały kramnice dworskie, służące podobnie jak ratusz dworski, potrzebom i interesom propinacyjnym dziedzica. W ratuszu miejskim znajdowały się pomieszczenia na kancelarie i cztery kramnice miejskie (sklepy).



Kościół katolicki w Grabowcu. Zdjęcie z 1980 r. Fot. Tadeusz Halicki

W roku 1827 z funduszy Kasy Ekonomicznej miasta rozpoczęto budowę w rynku nowej siedziby Kancelarii, która wraz z Kasą Ekonomiczną zajmować miała piętro budynku, na parterze natomiast miało być sześć miejskich kramnic (przeznaczonych na dzierżawę) oraz areszt.

Pomocy przy budowie nowej siedziby władz miejskich udzielili też mieszkańcy miasta, samorządnie ofiarowując bezpłatną pomoc i zwózkę materiałów o wartości ogólnej 998 złotych.

Budowę nowego ratusza przerwał wybuch Powstania Listopadowego. Działania wojenne, wybierając za miejsce stacjonowania twierdze zamojska, prowadził płk Krysiński (dowodził batalionami piechoty i czterema działami), walcząc z rozkazu Józefa Dwernickiego z rosyjskim generałem Bałbikiem.

W wyniku tych walk 13 marca 1831 r. stacjonował w Grabowcu korpus Dwernickiego. Dalsze komplikacje spowodowała śmierć Mendla Adera, wybranego drogą przetargu do prowadzenia budowy oraz inicjatora nadbudowy ratusza, burmistrza Stefana Magnowskiego. Urząd po nim objął Konstatny Sokolski, kończąc budowę nowego ratusza.

Z zatwierdzonego przez Komisję Gubernialną protokołu rewizyjno-odbiorczego wynika, że wymurowanie Kancelarii dla Urzędu Muncypalnego w Grabowcu zamknęło się sumą 3842,14 zł, a piętra na „zgrabionych murach tegoż domu” 2713,23 złotych. Wybudowany nie małym kosztem budynek służył Kancelarii Urzędu Muncypalnego do 1841 r. W tymże bowiem roku, z powodu usterek, Kancelarię Urzędu Muncypalnego przeniesiono do domu żydowskiego i tam też urządzono mieszkanie dla burmistrza.

W 1844 r. kosztem 15 rubli i 10 kopiejek burmistrz Sokolski dokonał remontu miejskiego ratusza.

Kościół katolicki, odbudowany z cegły w 1625 r., podczas pożaru miasta w roku 1814, został ponownie zniszczony. Spaleniu uległ dach nawy głównej, ocalała jedynie zakrystia. W dużym stopniu uszkodzone zostały mury. Stan taki trwał do roku 1853, w którym podjęto przerwana niegdyś odbudowę kościoła.

Projektantem kościoła był budowniczy powiatu hrubieszowskiego Knopiński, nadzorującym Fryderyk Libenam, budowniczy z Krasnegostawu, a inicjatorem ksiądz Wincenty Dudziński (zmarł 20 kwietnia 1849 r.). W dniu 19 listopada 1849 r. administrację parafii objął ksiądz Piotr Bychawski. Obok kościoła chciał też budowy nowej plebanii, domu dla wikariusza, budynków gospodarczych, oparkanien

cmentarza grzebalnego. Budowa plebanii, o która zabiegał doczekała się jednakże realizacji po objęciu parafii przez ks. Józefa Mleczkę.

Trwająca wiele lat budowa przekroczyła zapewne koszty jakie planowano w 1853 r. Zapis w księdze datowany 1 lutego 1853 r. podaje, że 9875 rubli i 51 kopiejek wyniesie koszt budowy kościoła, dzwonnicy i oparkanie cmentarza. Składki zaś na ten cel będą płacili: Kolator, miejscowy dziedzic, w wysokości 930 rubli, dziedzice z miejscowości należących do parafii — 2089 rubli i 97 rodzin katolickich — 980 rubli. Ostateczny udział mieszkańców Grabowca w budowie kościoła wyniósł 909 rubli i 44 kopiejek, a dziedzica 143 ruble i 60 kopiejek.

Do momentu całkowitej odbudowy kościoła obrządku łacińskiego, przede wszystkim podczas zimy i większych uroczystości, nabożeństwa odprawiano w cerkwi unickiej.

Równocześnie z budową kościoła łacińskiego rozpoczęto starania o restaurację cerkwi unickiej w Grabowcu. Kosztorys z 1843 r. odbudowy samych murów i kopuły opiewał na sumę 2401 rubli 87 kopiejek, a budowa plebanii (spaliła się w 1814 r.) na 517 rubli 66 kopiejek; oparkanie cerkwi, sprawienie „utensyliów wewnętrznych” oraz utworzenie ikonostasu miały kosztować 1818 rubli 91 kopiejek. Na prywatnym właścicielu miasta, Romanie Tuszowskim, który zgodnie z obowiązującym w Królestwie prawem winien dbać o religijne potrzeby mieszkańców, ciążył obowiązek tzw. kolatora, tj. zadośćuczynienia tym potrzebom. Z funkcją kolatora wiązało się dofinansowywanie parafii greckiej. Na jej potrzeby pobierano też składki wśród parafian - włościan i dziedziców z okolicznych wsi. W interesującym nas okresie liczba wyznawców kościoła greckokatolickiego wynosiła: w jurydyce

1, dym, Białowodach i Szystowicach 8, Bronisławce 4, Wolicy Uchańskiej 2, Ornatowicach, 10, Konstantynówce 4, Dańczypolu 5, Skomorochach Małych 4 dymy.

Władze Królestwa interesowały się wszystkimi obiektami sakralnymi znajdującymi się na podległych ziemiach. Dlatego też 8 września 1845 r. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych dopominała się od Rządu Gubernialnego Lubelskiego informacji w sprawie odnowy cerkwi i budowy plebanii, nakładając nań obowiązek składania sobie co 3 miesiące raportów w tej sprawie. Niewiele to jednak pomogło, jeśli jeszcze we wrześniu 1851 r. i listopadzie 1852 r. biskup chełmski Jan Teraszkiewicz informował gubernatora w Lublinie o demoralizacji ludności spowodowanej brakiem nabożeństw oraz tułaniu się proboszcza unickiego, który mieszkał wówczas w małym pokoiku szpitala katolickiego.

Do wiosny 1855 r. proboszcz unicki mieszkał na plebanii łacińskiej. Później wynajęto mu dom prywatny z zabudowaniami i ogrodem za opłatą 45 rubli rocznie, którą pokrywali ze swych składek wszyscy parafianie.

Budowa plebanii ukończona została 6 września 1865 r., kosztem 1712 rubli i 4 i pół kopiejek. Nowa plebania była większa i obszerniejsza od zamierzonej. Protokół jej odbioru podpisali przedstawiciele dozoru kościelnego: Roman Tuszowski, Jan Orzechowski, Maksym Kulik, ksiądz Mikołaj Malczyński oraz - Urzędu Muncypalnego: Józef Sebowicz (burmistrz), Bazyli Różański i Antoni Zawalski (ławnicy).

Odbudowa cerkwi i budowa plebanii zbiegły się w czasie z wieloma wydatkami, jakie musiało ponosić miasto i wobec tego nie dotrzymywano żadnego z ustalonych terminów. Istotną przeszkodę (były też klęski żywiołowe w 1851 r.) stanowiło odzyskanie

W roku 1813 Grabowiec pod okupacją rosyjską. Armia Napoleona i wojska Józefa Poniatowskiego cofając się spod Moskwy pozwoliły wojskom rosyjskim na teren księstwa na początku lutego 1813 roku. 8 marca 1813 roku Twierdza Zamość uzupełniała zapasy także w okolicach Grabowca. 22 listopada podpisano w Sitańcu konwencję kapitulacyjną twierdzy, którą broniono od marca tego roku. Wojska opuściły twierdzę 25 listopada i udały się do niewoli. Okupowanym księstwem rządziła Rada Najwyższa Tymczasowa. Okupacja rosyjska trwała do 1815 roku.*

* Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów .

1 4 października 1814 roku miasto Grabowiec ogarnął duży pożar, w którym spłonęła m.in. greckokatolicka plebania (w tym metryki) i greckokatolickie zabudowania ekonomiczne oraz rzymskokatolicki kościół i część metryk.*

* Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów .

legatu zapisanego na rzecz nowej, murowanej cerkwi przez byłego proboszcza Piotra Grabowieckiego, który pieniądze ze sprzedaży drewnianego budynku cerkwi ulokował na rzecz kanonii przemyskiej, rozpoczęcie w tym czasie budowy kościoła katolickiego, co spowodowało brak majstrów budowlanych, obciążenie dziedzica miasta świadczeniami na rzecz obydwu kościołów (dla limitów na sumę 282 rb i 90 kop.). W efekcie kolator i parafianie własnymi kosztami musieli wystawić tymczasową kaplicę z drzewa tartego, wprawdzie na podmurowaniu, ale mieszczącą jednorazowo tylko 300 osób, tj. jedną trzecią ogólnej liczby parafian (892 osoby).

Po roku 1815 rząd Królestwa Kongresowego przystąpił do organizacji szkolnictwa, wydając w tym celu Instrukcję Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego. Na jej mocy pismem Komisji Wojewódzkiej z dnia 7 sierpnia 1821 r. skierowany został do grabowieckiej Szkoły Elementarnej (katolickiej) nauczycieli Antoni Żuliński. W Grabowcu uczył przez pięć lat, do roku 1826, otrzymawszy w tym czasie patent na nauczyciela. Nie zachował się niestety protokół przejęcia przez niego szkoły w Grabowcu.

Następcą Antoniego Żulińskiego na stanowisku nauczyciela Szkoły Elementarnej w Grabowcu był jego starszy brat, Wincenty Żuliński. W Grabowcu uczył przez lat 13, do roku 1839, w którym staraniem inspektora Szkoły Obwodowej w Hrubieszowie otrzymał pensję emerytalną — powodem była utrata wzroku.

Z Wykazu Szkół Elementarnych w Guberni Lubelskiej wiadomo też, że w Grabowcu istniała miejska Szkoła Elementarna, w której nauczyciel otrzymywał pensję roczną w wysokości 90 rubli.

Analizując pozycje etatu Kasy Ekonomicznej wpisane do ksiąg miejskich wnioskować można również o istnieniu w Grabowcu parafialnej szkoły grecko-unickiej oraz dwóch szkół żydowskich, w których nie uczono języka polskiego, a także o funkcjonowaniu nieprzerwanie od końca XVI w. grabowieckiego szpitala. Spis majątku kościelnego podany przez księdza

Malickiego w 1803 r. określa ów budynek jako „nowy budowany, z grubego drewna ciosanego, pokrytego dachem słomianym”. W roku 1816 mieszkało w nim czterech chorych i wikariusz parafii.

Wiek XIX był dla Grabowca okresem różnorodnych klęsk żywiołowych i epidemii. Plony rolników niszczyły wielokrotnie burze i gradobicia. W 1810 r. kilkudziesięciu mieszkańców pracujących w dobrach zamojskich nabawiło się „zgniłej gorączki”, która przekształciła się w epidemię, w roku 1811 i 1812 zmarły (tylko w parafii unickiej) 454 osoby, w roku 1854 i 1855 na cholera (według danych z ksiąg parafialnych) zmarły 94 osoby (odnotowano w tym czasie 184 urodzenia).

Na zakup lekarstw przeciw cholerze Kasa Ekonomiczna wydała, tylko w 1853 r., 65 rubli i 35 kopiejek w aptecce w Wojsławicach i Hrubieszowie. Trudną sytuację powiększała niska składka przeznaczona na cele zdrowotne, wynosząca 2 ruble i 75 kopiejek, która wystarczała jedynie na opłaty dla felczera; lekarzy zresztą na Lubelszczyźnie było wówczas niewielu — w roku 1848 było ich np. zaledwie 75.

W nikłym stopniu spełniała swoje zadanie publiczna łaźnia. Magistrat bowiem jako swoją własność wydzierżawił ją głównie dla ludności żydowskiej. Przyносиła roczny dochód w wysokości 280 zł, bowiem tytułem dzierżawy za czwarty kwartał 1838 r. do Kasy Ekonomicznej wpłynęła kwota 70,80 złotych. W 1854 r. projektowano wybudowanie dla miasta 3 studni, przeznaczając na to 189 rubli (bez robocizny, którą mieli świadczyć mieszczanie). Budowę studni przesunięto, za pilniejszą potrzebę uznając budowę szlachtuza i motywując taką decyzję istnieniem licznych stoków i studzien prywatnych.

Budowę jatek i szlachtuza w mieście zaproponowała Komisja Wojewódzka w 1821 r., z niewiadomych przyczyn zaniechano jej. Ponownie sprawę tę podjął Rząd Gubernialny w 1853 r., biorąc pod uwagę m. in. liczbę ludności Grabowca (szacowaną na 2000 osób). Koszt budowy obliczono na 392 ruble i 84 kopiejki, nie licząc kosztów zwózki drzewa. W roku 1853 budowa ponownie nie doszła do skutku, tym razem z

W Grabowcu (i nie tylko) „szalała” epidemia cholery. Jedno centrum epidemii przypadało na lata 1854-1855. W 1854 roku w parafii rzymskokatolickiej w Grabowcu zmarło 407 parafian a w 1855 – 541 parafian, co stanowiło 2,5-3,2 krotność liczby zgonów z lat poprzednich.

Na początku roku 1856 (w lutym lub marcu) spaliło się pięć domów zamieszkałych przez rodziny żydowskie. Domy były ubezpieczone na 800 rs, straty oszacowano na 100 rs.

27 maja 1856 roku car Aleksander II wydał ukaz o warunkowej amnestii dla emigrantów. W oparciu o ten ukaz powróciło wielu Polaków będących na emigracji po powstaniu listopadowym.*

* Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów .

powodu protestu dziedzica Romana Tuszowskiego. Powiadomił bowiem naczelnika powiatu, że Kasa Ekonomiczna nie posiada funduszy i placu własnego na postawienie rzeźni. Proponował też wykorzystanie w tym celu pastwiska „wypustu”, stanowiącego własność wspólną dziedzica i miasta.

Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu stwierdziwszy, że dobra Grabowiec z czasów austriackich istotnie sprzedano wraz z propinacją, zezwoliła, by Skarb przejął sprawę Radziejowskiego, a dalej „gdy stronami w procesie będą Skarb i Gmina sprawa nie może toczyć się w Sądzie cywilnym i spór winien być rozstrzygnięty na drodze administracyjnej” °.

Wobec wyroku Trybunału Teleżyński cofnął swoje żądanie odłączenia przedmieścia Góry od miasta, złożył natomiast dowody: jeden króla Zygmunta Augusta z roku 1558 włączający tą wieś do miasta z obowiązkiem ponoszenia takich ciężarów, do jakich miasto jest zobowiązane i drugi, z roku 1631, tzw. dekret komisarski, nakładający na przyłączonych do miasta mieszkańców płacenie czynszów, dawanie owsa i odrabianie innych powinności. Trybunał jednak rozstrzygnął spór na korzyść mieszkańców Góry, powołując się m. in. na lustrację miasta z 1765

r., która nie wymieniała obowiązku odżywiania kop. Egzekucji zasądzonych dziedzicowi praw i realności sprzeciwił się burmistrz miasta Józef Sebowicz, od 1830 r. pracownik magistratu, mianowany burmistrzem w 1849 r. W pismach do władz wyższych wskazywał na wiążące magistrat kontrakty o dzierżawę targowego i jarmarcznego, oraz łąki z których jeden mógł być rozwiązany z dniem 31 grudnia 1852 r., a drugi w 1854 r., na potrzebę orzeczenia obowiązującej obie strony taryfy jarmarcznego i targowego, brak stawek czynszu za plac pod ratuszem miejskim i kwestię grobli leżącej poza obrębem miasta. W efekcie dziedzic wpędzał bydło na wydzierżawione przez miasto łąki, a mieszczanie, z polecenia burmistrza niszczyli mostki, przez które musiały przechodzić zwierzęta. Dzierżawca targowe go i jarmarcznego z ramienia dziedzica, Jankiel Hus został w końcu aresztowany przez burmistrza.

Procesy sądowe pomiędzy mieszczanami i dziedzicem spowodowały, że RGL rozporządzeniem z dnia 27 maja 1852 r. polecił naczelnikowi powiatu, by zgodnie z wyrokiem, umożliwił dziedzicowi dochód ze wspólnie posiadanego wygonu. Ponadto w wyniku ustaleń dokonanych przez zastępcę naczelnika na temat „wypustu” zasadzonego do wspólnego użytko-

wania przez dziedzica i mieszczan RGL polecił zlikwidować ogródki i kapuśniska mieszczan, od dawna przez nich uprawiane. Polecił też oddać dziedzicowi taryfę targowego i jarmarcznego, umożliwić mu użytkowanie opłat, a także przyznawał dziedzicowi prawo dokonywania reperacji grobli na koszt miasta w wypadku oporu mieszczan. Egzekucja była bardzo dotkliwa. Nie wychodząc do reperacji grobli miasto i tak poniosło koszty utrzymania żołnierzy, płacąc np. we wrześniu 1854 r. 15 kopiejek dla dwóch żołnierzy, a w październiku tegoż roku dla 4; w kwietniu i maju 1855 r. dla 2 żołnierzy. Ponadto dziedzicowi musiano zapłacić 40 rubli i 26 kopiejek za zarządzoną przez niego reperację grobli.

Ujemne skutki procesu odczuła Kasa Ekonomiczna. Ubyły bowiem 133 ruble i 83 kopiejki z dzierżawy łąki i opłat targowego i jarmarcznego. Na lata 1854—1856 musiano zlikwidować (wskutek braku funduszy) etat stróża nocnego i ławnika kasjera. Innym przedmiotem sporów sądowych był las otaczający Grabowiec od północy, zwany Lipiną lub Przednim oraz Czartoria, na południu. Powstały z zadrzewienia przez mieszczan końcowych odcinków ich pól biegnących południkowe, wobec tego każdy miał część dla siebie. Lasem wspólnym natomiast, leżącym po obu stronach miasta, była część stanowiąca przedłużenie każdego z 2 łąnów wymienionych w przywileju lokacyjnym z 1447 r., a określona mianem stegna (pastwisko). Urząd Miejski w Polsce przedrozbiorowej, a później Urząd Muncypalny i wreszcie sami mieszczanie uważali je zawsze za swoją własność.

Pierwszy spór o las Czartoria między starostą Piotrem Cieciszewskim a miastem powstały w 1578 r., zakończyła ugoda podpisana w tymże roku. Ponadto podczas zaboru austriackiego, w księgach zwanych przez mieszczan urbagnalnymi zapisano

362 morgi lasu Lipina Przednia jako własność dominium. Jako własność dominium zapisano również 302 morgi lasu Czartoria, sprzedając go następnie właścicielowi miasta - Świdzińskiemu.

Drugi proces sądowy o Czartorię wszczęli mieszczanie w 1819 r.⁶², mogąc w tym czasie korzystać z wrębu. Swoje prawo do lasu miasto podkreślało przez objęcie nad nim dozoru oraz zatrudnienie gajowego z płacą 22 rubli, przy dochodzie rocznym z lasu w wysokości 45 rubli. Następnie Trybunał Apelacyjny, wyrokiem z dnia 6 kwietnia 1853 r., zasądził las Czartoria na rzecz Romana Tuszowskiego, a mieszkańcom Grabowca prawo wolnego wrębu, przysługujące im mocą przywileju z roku 1447.

Z powyższych przykładów wynika, że w sporach dziedziców z władzami miasta sąd przyznawał najczęściej prawa dziedzicom. Stosując zaś prymat aktualnego prawa, zasady tej nie przestrzegano w odniesieniu do mieszczan. Ponadto spory owe są świadectwem handlowego znaczenia samego Grabowca w XIX wieku. Rolę miastotwórczą odgrywały w omawianym okresie jarmarki i targi. Jarmarki odbywały się kilka razy do roku, targi raz w tygodniu. Były to duże zgromadzenia okolicznej ludności oraz danego miasteczka. Podczas ich trwania sprzedawano głównie płody rolne i wytwory miejscowego rzemiosła: sukmany, płótno, kożuszki, buty, suknie, jedwabie, czapki, żelaziwo, skóry, dziegieć, drewniane naczynia, garnki, sita, produkty rolne, bydło i nierogaciznę. Kupcy i rzemieślnicy jeździli ze swymi towarami przede wszystkim na jarmarki do innych miast. W przypadku Grabowca czynnikiem sprzyjającym rozwojowi handlu były niewygórowane opłaty targowego i jarmarcznego pobierane przez miasto od czasów ugody z jego pierwszym właścicielem — Feliksem Radziejowskim, a także fakt, iż prawo to przysługiwało



Nagrobek Jana Mitrockiego (fot. Henryk Kulik). Urodził się w 1840 roku (około), syn Michała i Eleonory z Parasiewiczów małżonków Mitrockich. Powstaniec styczniowy. Mechanik w Grabowcu (-28.01.1924). Zmarł, w wieku 84 lat, 28 stycznia 1924 roku w Grabowcu. Pozostawił żonę. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Grabowcu. Żona: Antonina z Fakcińskich.

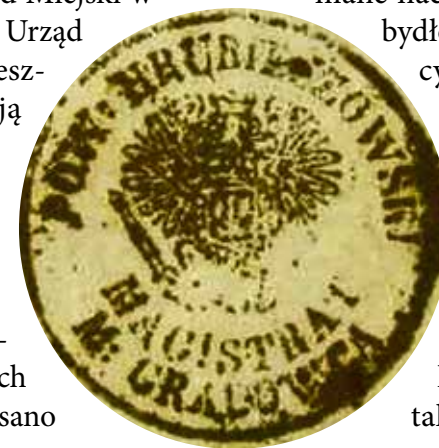
* Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiecki Słownik Biograficzny.

Grabowiec 22 września 1863

Burmistrz melduje władzom o pobycie powstańców w mieście.

Do Wgo Naczelnika Powiatu Hrubieszowskiego Burmistrza Miasta Grabowca raport.

W dniu dzisiejszym jako Niedzielnym a tem samem Wolniejszym od obowiązków służbowych o godzinie 4 po południu wyjechałem do wsi Tuczępy, w celu zakupu cegły na postawienie 2-ch pieców w Szkole Grecko-Unickiej, jak o tem pod dniem 11/23 Września r.b. Nr 833 zdałem Raport W. Naczelnikowi Powiatu i z Tuczęp o godzinie 8-mej wróciłem do Grabowca, gdzie służba policyjna oznajmiła mi, iż przed kwadranssem byli w tym mieście powstańcy konni w liczbie 24-ch, uzbrojonych w karabinki, pistolety i pałasze, wszyscy w mundurach granatowych z amarantowymi wyłogami, przybyli do miasta od strony Skierbieszowa, stanęli na Rynku i wypoczywali z godzinę, następnie udali się na probostwo do miejscowego kanonika a nie wchodząc żaden do proboszcza, zesłali tylko do kościoła na modlitwę, po czym w chwili na komendę, siedli na koń, wyjechali na rynek, gdzie pełno zgromadziło się ludzi a nie zabawiwszy kilku minut, wyjechali razem z miasta w przeciwną stronę ku przedmieściu Górze, a więc po ścisłym badaniu nie wysłedziwszy żadnych innych okoliczności towarzyszących ich przybyciu, pospieszam przestać niniejszym raport Wielmożnemu Naczelnikowi M. Grabowiec, d. 22 Września/4 października 1863 Nr 841 Sebowicz Burmistrz. WAPL, RGL, Adm-1642, k. ."46.



Rok 1862, 10 kwietnia. Odcisk pieczęci urzędowej Magistratu Miasta Grabowca (ze zbiorów parafii r. Grabowiec).*

* Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów.

W 1861 roku miejscowość Grabowiec liczyła 310 domów (2 murowane, 308 drewniane) i 1998 mieszkańców (przeważnie rolników), w tym 958 Żydów. W miejscowości były dwa kościoły (rzymskokatolicki i unicki). Wiosną 1862 roku w Grabowcu jak i w innych ośrodkach na terenie Lubelszczyzny (m.in. Dubienka, Tarnogóra) miały miejsce nawoływania Żydów do zgody z chrześcijanami. Rozprawdzano (np. przyklejano na domach rabinów, synagogach) tzw. proklamacje hebrajskie wzywające do łączenia się z mieszkańcami kraju polskiego.*

* Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów.

również mieszkańcom najbliższej okolicy. W roku 1820 Grabowiec miał 12 jarmarków w ciągu roku i cotygodniowe targi.

W latach następnych liczba jarmarków zmalała jednak do sześciu — odbywały się we wtorki po: 20 maja, 15 sierpnia, 8 września, 1 listopada, po św. Łambercie oraz w poniedziałki każdego tygodnia. Było to następstwem m. in. terytorialnego usytuowania. W pobliżu Grabowca znajdowało się bowiem wiele miasteczek, w których również odbywały się jarmarki lub targi. Wspomniane zbyt małe odległości — 10 km od Wojsławic, 14 km od Uchań i Skierbieszowa — oraz określona siła nabywczu ludności okolicznej ulegała z konieczności częściowemu podziałowi na każde z tych miasteczek, nie dając żadnemu możliwości rozwoju. I tak w Horodle po pewnym czasie jarmarki nie odbywały się, w Wojsławicach zaś, według opisu miasta z roku 1820 było ich pięć ale targi nie odbywały się 70. Podobny wpływ miała także liczba jarmarków i targów. Stanowiła o możliwościach bogacenia się społeczności danego miasta, wpływała na intensywność rozwoju handlu i rzemiosła, sprzyjała ilościowemu wzrostowi stałych mieszkańców i różnorodności wyznaniowej. W drugiej połowie XIX w. tak jak w każdym małym miasteczku część mieszkańców Grabowca zajmowała się uprawą roli lub rzemiosłem, Żydzi natomiast prowadzili handel, wyszynk lub trudnili się furmankstwem. Wobec tych zjawisk rzeczą nie obojętną było terytorium miasta. Opisanie statystyczne Grabowca z roku 1860/71 szacuje jego obszar na 3907 morgów i 19 sążni.

W latach rządów austriackich terytorium miasta zmniejszyło się o 302 morgi i 10 sążni lasu Czartoria Przednia (w 1799 r.) oraz 363 morgi lasu Lipina

Przednia, niegdyś stanowiące (w 1807 r.) wygon „Stegna”. Nie wpłynęło to jednak na zmianę powinności — mieszkańcy w dalszym ciągu musieli oddawać dziedzicowi 261 i pół korca owsa osypowego, a z ogrodów i placów przez siebie posiadanych katolicy i Żydzi odżywiali rocznie 700 kop bądź za nieoddzętą kopę płacili 2 zł, tj. 30 kopiejek.

Lata 1860—1862 charakteryzowały się patriotycznymi i wolnościowymi wystąpieniami obejmującymi również Królestwo Kongresowe. Za wzorem Warszawy oraz innych regionów wystąpienia owe objęły gubernię lubelską.

W Lublinie w lipcu 1861 r. obchodzono 290 rocznicę podpisania unii Polski z Litwą; w Dubience 16 sierpnia tegoż roku rocznicę zwycięskiej bitwy z Rosjanami (odegrano mazurek Dąbrowskiego, usypano pamiątko wykopiec); 10 października wiele procesji z różnych stron Królestwa spotkało się na polach pod Horodłem (wojsko rosyjskie kordonem otoczyło miasto), gdzie wielotysięczny tłum wysłuchał polowego nabożeństwa i uroczystego odnowienia aktu unii polsko-litewskiej. W miejscu zgromadzenia postawiono olbrzymi krzyż.

Podobne trzy krzyże ustawiono na Górze Zamkowej w Grabowcu dla uczczenia pięciu poległych podczas manifestacji lutowej w Warszawie. Krzyże te miały symbolizować odrodzenie Polski.

Podobnie do całego kraju w Grabowcu i okolicy ludność żyła rozgrywającymi się wydarzeniami. Z chwilą ogłoszenia w Październiku 1861 r. stanu wojennego w Królestwie działalność Patriotyczna przybrała formy konspiracyjne. Raport burmistrza Józefa Sebowicza z dnia 27 listopada 1861 r. przesłany do naczelnika powiatu w Hrubieszowie brzmiał: „od tygodnia pewna liczba mieszkańców tutejszych,

Ukazem o urządzeniu włościan z 2 marca 1864 roku car Aleksander II Romanow uwłaszczył chłopów w Królestwie Polskim. Na tej podstawie przeszło na własność włościan wiele gruntów m.in. z dóbr Grabowca

31 grudnia 1869 roku postanowieniem Komitetu Urządzącego w Królestwie Polskim o przemianowaniu posiadłości niemających charakteru miejskiego w guberniach Królestwa Polskiego na osady wiele miast, w tym i Grabowiec utraciły prawa miejskie i zostały zamienione na osady. Tym samym postanowieniem utworzona osada Grabowiec została włączona do gminy Grabowiec. Komitet przy postanowieniu opierał się na ukazie carskim z dnia 1 czerwca 1869 roku. Ukaz carski został ogłoszony 1/13 lipca 1869 roku.*

* Renata Kulik i Henryk Kulik, Grabowiec na przestrzeni dziejów.

podmawiana jak się okazuje przez starozakonnego Josia Sztechel, czy to do nieuległości lub niespokojności lub innych zamiarów w mieście szukali schronienia po domach w nocnej porze i na zborach po kilkunastu mieszkali swoje tajne narady”. W przygotowaniach do powstania biorą więc udział i Żydzi. W Grabowcu, w bóżnicy, pojawiła się odezwa w języku hebrajskim nawołująca do współdziałania z polskim ruchem (była zgodna z treścią odezwy drukowanej i kolportowanej w Kamieńcu Podolskim w styczniu 1862 r. Wywieszenie jej w Grabowcu już 14 lutego 1862 r. dowodzi patriotyczne go działania ludności żydowskiej w łączności z polskimi dążeniami narodowymi. Jak sprężysta była organizacja powstańcza dowodzi fakt, że w Grabowcu, już na trzy dni przed ogłoszoną w Królestwie branką burmistrz pisał do naczelnika powiatu: „okazał się w tutejszym mieście ruch młodzieży na koniach kilkunastu, bryczkami również przejeżdżających przez miasto, co sprawiło wrażenie na mieszkańcach”. Prawdopodobnie grabowiecki burmistrz, choć był w tym dniu w Hrubieszowie, przed wyjazdem uprzedził młodzież o czekającym ją poborze, stąd ten ruch w mieście. W latach pięćdziesiątych był bowiem oskarżony o ochronę młodych mieszkańców Grabowca przed zaciągami (wojna krymska). Tymczasem 4 lutego 1863 r. do magistratu w Grabowcu przybyło sześciu uzbrojonych powstańców i wręczyło burmi-

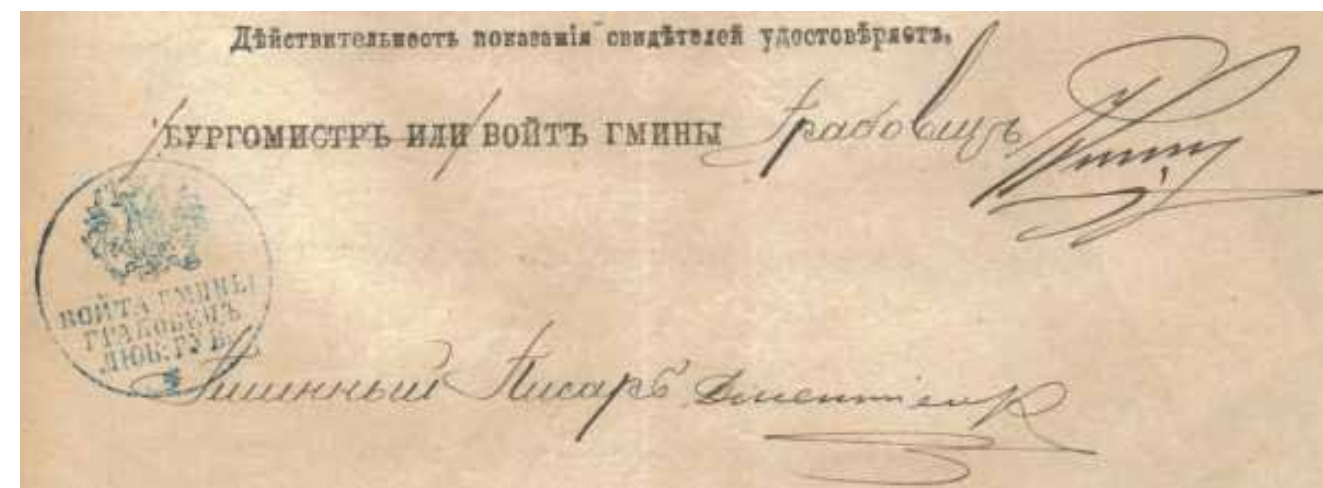
strzowi drukowaną odezwę Komitetu Centralnego Narodowego, po czym, jak doniósł Sebowicz władzom, „przemocą zabrali z kasy miejskiej 69 rubli, wydawszy kwit podpisany przez niejakiego Jankowskie-go”. w okolicach Grabowca Jankowski pojawił się jeszcze 19 października 1863 r., stojąc wspólnie z Leniewskim na czele od działu 1200 powstańców. W pobliskich lasach grabowieckich przebywali też powstańcy 25 i 26 lutego 1863 r. Dnia 8 marca 1863 r. z Wojsławic przybył do Grabowca od dział powstańczy pod dowództwem „Lelewela” (Marcin Borelowski), złożony z około 200 ludzi. Następną grupą, wobec nasilających się działań powstańczych w kraju, był przybyły w czerwcu 1863 r. od strony Bereścia oddział złożony z kilku koni. Według relacji burmistrza pytali o drogę do Żukowa, byli na dobrych koniach, z pełną uprzężą, uzbrojeni w pałasze, rewolwery i karabinki.

Dnia 22 września 1863 r. (niedziela po południu) przybyło do Grabowca 24 konnych powstańców uzbrojonych w karabiny, pistolety i pałasze, ubranych w granatowe mundury z amarantowymi wyłogami.

O dalszych ruchach oddziałów powstańczych w mieście i okolicy wzmiankuje naczelnik powiatu w raporcie do gubernatora i wyjaśnia dlaczego nie można kontynuować śledztwa przeciwko burmistrzowi Grabowca, pisząc: „przeszkody te nie tylko

Od 1 stycznia 1870 roku w Grabowcu nie było już burmistrza jak i jego urzędników. W osadzie Grabowiec był II okręg gminnego sądu pokoju powiatu hrubieszowskiego (-1877-1891-), który obejmował gminy: Grabowiec, Mołodiatyczne, Miączyn. Siedziba władz gminnych była we wsi Dworzysko (-1847-1909-). W 1891 roku w Grabowcu była apteka prowadzona przez Józefa Rudnickiego*

* Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów .



Rok 1888, 10 lutego. Odcisk pieczęci urzędowej Wójta Gminy Grabowiec (Lubelska Gubernia), podpisy wójta i gminnego pisarza.* * Renata Kulik i Henryk Kulik - Grabowiec na przestrzeni dziejów .

że jeszcze nie ustały, lecz groźniejszą przybrały obawę, bo często pojawiają się w tym mieście powstańcy, ma miejsce rekrutowanie przez nich mieszkańców do powstania”. Podobnie burmistrz Uchań, raportem z dnia 20 października zawiadomił RGL o przybyciu do Uchań od strony Grabowca kilku oddziałów powstańczych, składających się z konnicy, kosynierów i strzelców w liczbie około 1000 osób. Dzień wcześniej 19 października 1863 r. w Grabowcu 30 młodych mieszkańców miasta wcielono do oddziału powstańczego liczącego 60 osób, którzy pomaszerowali jednakże w stronę Wojsławic.

2 grudnia 1863 r. od strony Bereścia nadszedł do Grabowca oddział rosyjskiego wojska i odszedł w stronę Skierbieszowa, tropiąc kilkunastoosobowy oddział powstańczy, który pojawił się w Tuczępach i maszerował w kierunku Skierbieszowa. Dla utrudnienia przemarszów powstańców przez Grabowiec oraz pozbawienia ich możliwości zaprowiantowania i uzupełniania młodzieżą swych szeregów, rosyjskie władze wojskowe skierowały tu samodzielny oddział pod dowództwem naczelnika Wojskowego Oddziału Grabowieckiego. Biorąc to pod uwagę oddziały powstańcze omijały odtąd Grabowiec. 2 grudnia 1863 r. przez Tuczępy przeszła grupa powstańców, w styczniu 1864 r. w pobliskiej Czartorii i Żurawlowie pojawiła się inna w sile 50 koni i znów do Tuczęp przybył pięćdziesięcioosobowy konny oddział powstańczy. Silny, dobrze uzbrojony oddział powstańczy złożony z 60 koni, według raportu wójta gminy Sitno, w dniu 19 stycznia 1864 r. „maszerował w stronę Grabowca”. Patriotyczna postawa, umieszczenie trzech krzyży na Górze Zamkowej i czynny udział młodzieży w Powstaniu spowodowały represje w Grabowcu. O ich charakterze i rozmiarach mieszkańcy Grabowca wypowiedzieli się w 1919 r., domagając się zwrotu kościoła unickiego zamienionego przez rząd carski na cerkiew. Pisali: „a gdy dziś nadeszła upragniona chwila, o którą walczyli nasi ojcowie w powstaniach, mrąc śmiercią bohaterską na polu walki, w tajgach Sybiru i w kazamatach więziennych — my jako spadkobiercy, wyraziciele woli i myśli naszych męczenników, upoważnieni jesteśmy w pierwszym rzędzie odebrać to, co nam brutalna przemoc zabrała”.

Stłumiwszy Powstanie, którego zadaniem było nie tylko odzyskanie wolności, ale również uwłaszczenie włościan, rząd carski zdecydował o rozwiązaniu kwestii włościańskiej.

Ukaz z 2 marca 1864 r. przeprowadzał uwłaszcze-

nie, a następne zniosły ograniczenia własności w miastach prywatnych. Ukaz z 1866 r. zniósł zatem wszelkie ciężary dominialne obciążające miasta i ich mieszkańców. Mieszczanie grabowieccy tym samym uwolnieni zostali na zawsze od odżywiania kop na polach dziedzica i dawania mu osep z uprawianych przez siebie gruntów. Powróciło do nich prawo do opłat targowego i jarmarcznego. Nie musieli już reperować grobli prowadzącej do młyna siedliskiego (najbardziej uciążliwej powinności). Propinację przyznawano czasowo (art. 8 Ukazu) dziedzicowi, z tym, że w zamian miał on uczestniczyć w kosztach naprawy budowli miejskich, dróg i urządzeń przeciwpożarowych. Jednocześnie ustanowiono, że trunki na swoje potrzeby mogli mieszczanie sprowadzić skąd zechcą.

(...)Tabela likwidacyjna Grabowca zawierała dane dotyczące m. in. rynku w środku miasta (25 mórg), wygonu do lasu Lipina (21 mórg i 88 prętów), wygonu do lasu Czartoria (35 mórg i 96 prętów) oraz wielkość gospodarstw. Krezusami morgowymi w mieście okazali się Piotr Tor (128 mórg i 150 prętów), Józef Sebowicz (63 morgi i 120 prętów) oraz Ludwik Nowaczewski (52 morgi i 21 prętów); w Górze Grabowiec natomiast, m. in. Jan Tor (81 mórg), Konstanty Zawalski (43 morgi), Antoni Zawalski (59 mórg i 100 prętów).

Kolejną sprawą rozstrzygniętą przez rząd carski była zamiana miast na osady. Już od 30 maja 1818 r. obowiązywało postanowienie namiestnika, które określało zasady postępowania władz oraz warunki, według których zamiana miała następować. Jednym z nich było zobowiązanie właściciela lub mieszkańców do płacenia 600 zł (90 rubli) na utrzymanie burmistrza, jeśli miasto nie posiadało na to środków. Mieszczanie grabowieccy, jak wiadomo, płacili dobrowolnie 734 zł na utrzymanie administracji miejskiej. W roku 1868 Komitet Urządzący w Królestwie Polskim opracował kolejne kryteria upoważniające rząd do zamiany miast na osady. Mianowicie pozbawieniu praw miejskich miały podlegać: — miasta liczące mniej niż 3000 mieszkańców, — miasta, w których liczba rolników wynosiła co najmniej 50 proc. wszystkich zamieszkałych właścicieli nieruchomości; — miasta posiadające dochód niższy niż 1500 rubli. Wśród 336 miast wytypowanych z ogólnej liczby 452 znalazł się Grabowiec, bowiem nie spełniał wszystkich wymienionych kryteriów. Z jakich przesłanek wychodził rząd w powyższej reformie? Uważano powszechnie, że jest to odwet

caratu za udział mieszkańców różnych miast w Powstaniu Styczniowym. Pogląd częściowo był słuszny. Czynnikiem drugim było natomiast zaznaczające się szybkie tempo powstawania nowych ośrodków miejskich. Miejscowości leżące na peryferiach kapitalistycznej industrializacji, z dala od szlaków komunikacyjnych oraz pozbawione zaplecza w postaci rynku, często tylko z nazwy uważane za miasta, traciły swoje znaczenie na rzecz nowych, prężnych ośrodków miejskich.

Okolicznościami, które spowodowały zamianę miasta Grabowca na osadę były w początkach XIX w. m. in.: liczne pożary (dwa w 1814 r. i dwa w 1838 r.), w których spłonęły łącznie 193 domy. W związku z tym część rodzin, zwłaszcza żydowskich, prze-



Rok 1914-18. Rak-Raczyński na Wołyniu

niosła się do innych miasteczek, obniżając liczbę mieszkańców Grabowca, oraz przejście miasta w ręce prywatne i odebranie przez dziedziców kilku ważnych źródeł dochodów, co przeszkodziło miastu osiągnąć wymagany pułap dochodu rocznego. W konsekwencji decyzją z dnia 19 grudnia 1869 r. Komitet Urządzący w Królestwie zamienił miasto na osadę. Grabowiec został siedzibą sądu gminnego II okręgu. Organem gminy stało się zebranie gminne, wójt i ławnicy. Wójt z zasady był mianowany, ławnicy zaś z wyboru, zatwierdzani przez naczelnika powiatu. Urząd gminy mieścił się w Dworzysku, w budynku dawnego wójtostwa. Urzędnikami administracji byli przeważnie ludzie przychylni zaborcy. Od roku 1869 język rosyjski stał się językiem urzędowym w Królestwie. Sporządzano w nim wszystkie akty prawne, wymieniano korespondencję.

Z jakim zasobem mieszkaniowym, ludności, instytucji i zakładów wchodził Grabowiec w dalszy okres swych dziejów jako osada?

Bezpośrednio przed zamianą na osadę miał 310 domów i 1998 mieszkańców, w tym 958 Żydów. Posiadał dwa kościoły, dwie synagogi, dom schronienia dla starców i kalek, szkołę i garbarnię. W środku rynku stał ratusz mieszczący sześć sklepów.

Dekret carski z 1875 r. dokonał kasaty unii kościelnej. W ślad za 8 dziekanami wiernymi unii z kościołem katolickim poszli szeregowi kapłani unicy. Potwierdza to ks. Feliks Kamiński, proboszcz katolicki w Grabowcu, podczas bytności u braci Czachórskich w Grabowczyku. Władysław Czachórski zanotował w swoim dzienniku: „Ksiądz Kamiński mówił o unitach grabowieckich jak cierpią”. Posłuszny rządowi carskiemu okazał się administrator diecezji chełmskiej obrządku greckokatolickiego, biskup Popiel, który wraz z czterema dziekanami przyjął w 1875 r. prawosławie. Władze carskie zastosowały

W tamtym czasie było dużo artykułów w prasie dotyczących przechodzenia byłych unitów na katolicyzm, szczególnie w diecezji chełmskiej. 5 czerwca 1905 roku pewien korespondent czasopisma „Czas”, tak napisał: „Miejscowości, gdzie mówią po polsku, przepadły dla prawosławia, przeszły na katolicyzm najdawniejsze ogniska tutejszej Rusi: Zamość, Szczepieszyn, Grabowiec, ...”. Podawano wiele przyczyn tego stanu, m.in. to, że duchowni prawosławni nie mówili kazań po polsku dla tych co mówili tak w domu²⁵. Przechodzenie na katolicyzm traktowano jak wyrzeczenie się narodowości rosyjskiej, gdyż nie do pomyślenia było połączenie prawosławny – Polak, czy też katolik – Rosjanin. Rząd rosyjski, po ukazie tolerancyjnym, wydał okólnik zabraniający prawosławnym przechodzenie na katolicyzm przed wysłuchaniem trzydziestu upomnień swego prawosławnego proboszcza o wyższości prawosławia nad katolicyzmem. *

* Renata Kulik, Henryk Kulik - Historia Grabowca - Monografia parafii prawosławnych w gminie Grabowiec

wobec opornych represje. Wielu księży unickich uwięziono, zesłano w głąb Rosji, wielu wyemigrowało do zaboru austriackiego, gdzie mogli spełniać swoje obowiązki m. in.: proboszcz parafii unickiej w Grabowcu, Mikołaj Małczyński (1816—1877) objął posadę nauczyciela w Rzepniowie koło Milatyna, parafii unickiej w Świdnikach, Romuald Mosiewicz takąż posadę w Warężu. Mikołaj Sebowicz dawny dziekan i proboszcz parafii unickiej w Czerniczyńce koło Hrubieszowa, brat grabowieckiego burmistrza otrzymał probostwo unickie w Medyce koło Przemysła.

Duchowieństwu katolickiemu, pod groźbą mandatów karnych zabroniono udzielać unitom jakichkolwiek posług religijnych. Na ten cel przeznaczono cerkiew prawosławną w jaką zamieniono kościół unicki w Grabowcu pod wezwaniem św. Kajetana. Wielu unitów wobec tego brało śluby za kordonem, w zaborze austriackim. W święto Narodzenia Najświętszej Marii Panny (8 września) udawali się w okolice Chełma, gdzie w lasach i na polach otoczonych bagnami brali udział w nabożeństwach. Do wielu z nich odnieść można słowa Władysława Reymonta: „Byli tacy, którzy dwadzieścia mil przyszli, przekradając się lasami jak wilki. Byli tacy, a było ich najwięcej, którzy za każdą Mszę świętą, za każdą spowiedź, za ochrzcenie dziecka, za wzięcie ślubu, za polski pacierz i za polską książkę brali kije, płacili kary i całe miesiące przesiadywali w więzieniu. A jednak wszyscy przetrwali. Cisi, prości, spokojni, wierni, a niezłomni i niezwycześni”. Sytuację unitów zmieniło dopiero wydanie (1905 r.) ukazu, zezwalającego im na oficjalne odbywanie praktyk religijnych.

Kilkanaście lat później w opisie powiatu hrubieszowskiego czytamy: „Z osad pierwsze miejsce, ze względu na ludność (3484) i rozkwit ekonomiczny, należy się Grabowcowi. Osada ta położona jest na płaszczynie, zasłoniętej od południa dość wyniosłymi wzgórzami, na których rozsiadło się przedmieście Góra, ku północy w spadku otaczają ją nieco wyższe wzgórza, od wschodu i zachodu pastwiska i łąki

w nizinie. Omywają ją z dwu stron wody drobnej rzeczki Kalinówki. Jest to jedna z piękniejszych miejscowości powiatu: zwłaszcza ze stron wzgórkowatych roztacza się pejzaż górski, tchnący pięknie kojarzącymi się kontrastami i dziką przyrodą, ujarzmioną piękną wyszukaną kulturą, gospodarstwa bowiem rolne są tu prowadzone intensywnie i stan ich nie pozostawia nic do życzenia.

Samo miasteczko brudne i niechlujne, jakkolwiek o dość ożywionym acz drobnym ruchu handlowym. Zakładów przemysłowych nie ma. Znajdujemy tu natomiast aptekę, lekarza, kilku felczerów oraz urząd gminy. Kościół jak i cerkiew, położone w śródmieściu, odznaczają się starannym ich utrzymaniem”. Inny autor - Władysław Czachórski - pisze w swoim „Dzienniku” o projekcie budowy kolei żelaznej z Chełma do Wojsławic i Grabowca, co niewątpliwie spowodowałoby dynamiczny rozwój gospodarczy Grabowca. Niestety owa linia kolejowa ominęła Grabowiec. Poprowadzono ją bowiem w kierunku Krasnegostawu i Zawady. Grabowiec, choć stracił możliwość szybkiego rozwoju, nie uległ jednakże stagnacji.

W roku 1887 miał już 2924 mieszkańców, w roku 1890 - 3122 98 a w dwa lata później 3484 mieszkańców”. Dla nich w roku 1900 utworzono nawet bibliotekę publiczną.

W 1898 r. osada uzyskała budynek zarządu gminnego przy ulicy Wojsławskiej oraz odremontowany budynek dawnego ratusza, z którego usunięto piętro nadbudowę, pozostały jednak na parterze sklepy różnych branż.

W 1905 r. kościół grabowiecki wzbogacił się o dobudowane dwie kaplice, stropami zrównane z wysokością nawy głównej, otrzymując w ten sposób rzut krzyża typowy dla budownictwa sakralnego. Dobudowa kaplic wiązała się ze zwiększeniem liczby parafian (ok. 2 tys. unitów przeszło na katolicyzm). Około 1910 r. wybudowano w osadzie duży młyn z cegły. Inwestorami było trzech miejscowych żydów. Urządzenia młyna napędzane były silnikiem gazowym (gaz drzewny). Zdolność przemiału wynosiła

60 kwintali na dobę i około 26 880 tys kwintali w rok. Zaspokajał potrzeby osady i okolicy na mąkę krupy i perlak. Działały w osadzie trzy zespołowe warsztaty ślusarsko-kowalskie: Alfonsa Mitrockiego, Karola Jackiewicza i Jana Chwedyka. Kupiectwo i handel były jak dawniej wyłączną domeną ludności żydowskiej.

Jednoklasowa szkoła elementarna miała do rewolucji 1905 r. rosyjskiego nauczyciela. Mieściła się przy ulicy Kościelnej i nazywana była rządową lub ministerialną. Prócz sali szkolnej było w niej mieszkanie nauczyciela, składające się z dwóch pokoi i kuchni. utrzymywana była w połowie przez rząd, a w połowie przez mieszkańców. Należało do niej pół morgi ogrodu i tyleż łąki. W roku 1911 nauczycielem był jeszcze Rosjanin - Mikołaj Szkietin. Prowadzono w niej jednakże naukę języka polskiego jako jednego z przedmiotów. Świadczy o tym np. Książka do za pisywania ocen dla uczących się w Grabowcu w wiejskiej, jedno-klasowej, początkowej szkole 1911/1912. Uczyło się w niej w tym roku 80 uczniów, w tym 31 katolików i 49 prawosławnych. Liczba dzieci prawosławnych była zawyżona (podobnie dorosłych w oficjalnej statystyce), gdyż rząd carski usiłował udokumentować przewagę Rosjan na tych terenach.

Wszystkie zmiany dokonywane przez rząd carski miały na celu ugruntowanie rusyfikacji podległych terenów dawnej Rzeczypospolitej. Służyły więc temu również zmiany administracyjne.

W 1912 r. utworzona została gubernia chełmska, do której włączono powiat hrubieszowski, a w 1913 r. władze carskie dokonały włączenia Chełmszczyzny do Cesarstwa Rosyjskiego, co spotkało się z protestem całego społeczeństwa polskiego. Dalsze działania tego typu przerwała w 1914 r. I wojna światowa.

Działania wojenne na Lubelszczyźnie toczyły się na jej południowych krańcach, w okolicach Komarowa i Tomaszowa Lubelskiego. Dopiero ofensywa państw centralnych w czerwcu 1915 r. przybliżyła teren walk do gminy Grabowiec. Walki charakteryzowały się zaciętością i powolnym tempem działań. Wojska rosyjskie, przez uporczywą obronę, miały za

zadanie dać czas carskim urzędnikom na ewakuację z Warszawy i innych terenów Królestwa oraz do zabrania wszystkiego, co zapewni prowadzenie działań wojennych.

Front z północnej części osady przesunął się na południową, w kierunku wsi Czartoria. W Górze-Grabowiec wskutek działań wojennych spaliło się około 50 gospodarstw (do dziś pozostały głębokie wykopy i rowy). Wycofujące się wojska rosyjskie celowo paliły całe wsie, niszczyły zboże na polach, wyrzucały ludność z domów i pędziły przed sobą dziesiątki rodzin. Ludność prawosławna prowadzona przez popów prawie w całości opuściła kraj, wśród nich właściciel apteki w Grabowcu — Lityński. Zmieniła się w tej sytuacji liczba mieszkańców i struktura wyznaniowa w gminie Grabowiec. 1 stycznia 1914 r., według obliczeń statystycznych, było w Grabowcu 2665 osób, a w dwa lata 1 stycznia (1916 r.). mniej o 140 osób.

Po odejściu wojsk carskich Grabowiec i okolice zajęły wojska austriackie. W domu duchownego prawosławnego zamieszkał komendant austriackiej



Zdjęcie ze zbiorów Adama Orzechowskiego

W 1904 roku Grabowiec (osada) o pow. 1784 ha należał do gminy Grabowiec, miał 362 domy i 4366 mieszkańców (w tym 1269 rzymsko-katolików, 930 prawosławnych i 2167 Żydów). W Grabowcu funkcjonowały m.in.: cerkiew, kościół, synagoga, pięć żydowskich domów modlitwy, przy-cerkiewna szkoła żeńska, szkoła początkowa, apteka, młyn wiatrowy, rzeźnia, gminny sąd, ludowa herbaciarnia z czytelnia. W Grabowcu był także posterunek ziemskiej straży dla dwóch gmin: Grabowca i Miączyna.*

* Renata Kulik i Henryk Kulik, *Grabowiec na przestrzeni dziejów*.

7 maja 1906 roku o godz. 1900, od strony cerkwi w Tuczępach, przybył do cerkwi w Grabowcu biskup prawosławnej diecezji chełmsko-lubelskiej Eulogiusz. Wierni kościoła prawosławnego witali biskupa hasłem na transparencie: „Православная Рус Грабоваца приветствует своего Архипастыря”.*

* Renata Kulik, Henryk Kulik - *Historia Grabowca - Monografia parafii prawosławnych w gminie Grabowiec*.

żandarmerii, aptekę objął prowizor — Stanisław Rychter. Zaprowadzono w osadzie Sąd Pokoju II Okręgu Obwodu Hrubieszowskiego, obejmujący gminy: Grabowiec, Mołodiatycze i Miączyn.

Po dokonaniu zmian administracyjnych władze austriackie zajęły się sprawami gospodarczymi, głównie kontyngentami dla potrzeb armii. Zarządzono obowiązkowe dostawy zboża i żywca, zakazano wolnego obrotu artykułami spożywczymi, wprowadzono normy spożycia, dni beźmieszne a nawet bez-mączne. Dla eksploatacji z terenu zasobów gospodarczych władze okupacyjne rozbudowały sieć komunikacyjną. Z Nielewki do Grabowca zbudowano „kolejkę dowozową oraz konną o szerokości 70 cm”. Ta ostatnia kursowała na trasie Hrubieszów—Nielewka-Grabowiec Miączyn.

Władze austriackie nie uznały dokonanego w roku 1913 włączenia Chełmszczyzny do Rosji. W kontaktach z ludnością posługiwano się językiem polskim. Gminy, sądy gminne i pokoju same decydowały o tym jaki przyjmą język urzędowy - w praktyce był nim język polski. Stosowanie go w szkołach zalecał sam komendant powiatu, Stanisław Springwald.

Dnia 5 sierpnia 1916 r. powstała w Grabowcu Rada Szkolna jako organ ekonomiczny szkoły. Zapewniała pomieszczenia, opał, usługę, pomoce szkolne, mieszkanie nauczycielowi i zestawienie preliminarza. Według ankiety z 25 listopada 1915 r., w osadzie było około 200 dzieci (90 chłopców i 110 dziewcząt), wyznania rzymskokatolickiego. Szkoła była dwuklasowa. Pierwszym kierownikiem był Władysław Koszyk, a od 1 listopada 1917 r. Franciszek Sajdak, z nauczycielami: Antonim Grudniewskim i Heleną Pokrzykówną.

Od 1 września 1918 r. kierownikiem czteroklasowej szkoły ludowo-publicznej była Anna Radwanówna, nauczycielami: Helena Pokrzykówna, Maria Jankowska, Ludwika Zborowska i Helena Cichoń. Oświata prowadzona przez Austriaków spowodowała powstanie w podległych ziemiach kół Polskiej Macierzy Szkolnej. 30 stycznia 1918 r. Zarząd w

Hrubieszowie wystosował do wójtów gmin w powiecie apel, by w swoich gminach zawiązywali koła Macierzy. Odezwe podpisali ksiądz Jan Sadowski i Antoni Wiatrowski.

W ostatnich dniach października 1918 r. rozpadła się monarchia austriacka.

1 listopada 1918 r. komenda powiatowa w Hrubieszowie przekazała władzę królewsko-polskiemu komisarzowi rządowemu Rady Regencyjnej - Kazimierzowi Juszcakowskiemu.

Osada Grabowiec rozpoczynała tym samym nowy rozdział swoich dziejów.(...)*

*Wacław Jaroszyński - Siedem wieków Grabowca



Budynek aresztu nazywany „kozł” zbudowany obok Gminnej Kancelarii. Służył jako lokalny areszt za drobne wykroczenia mieszkańców gminy. Zdjęcie z roku 1970.

Drzwi z aresztu znajdują się miejscowej Izbie Pamięci
Fot. Tadeusz Halicki

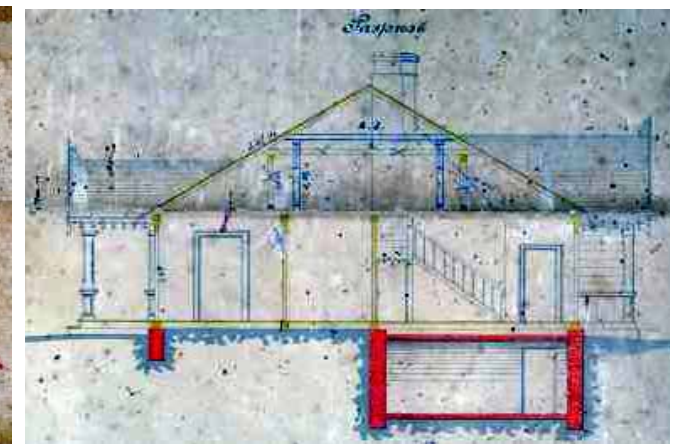
Po pierwszej wojnie światowej prawosławni z Grabowca (około 250) zostali przyłączeni do parafii w Bereściu (wówczas Bereść leżał w gminie Mołodiatycze powiatu hrubieszowskiego).

Przejmowanie przez władze administracyjne, w tym wypadku przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, ruchomych i nieruchomych majątków pocerkiewnych oraz stanowiących uposażenie duchowieństwa prawosławnego umożliwił Dekret Naczelnika Państwa w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego z 16 grudnia 1918 roku, który wszedł w życie z dniem 28 grudnia 1918 roku i obowiązywał aż do 25 lutego 1958 roku.*

* Renata Kulik, Henryk Kulik - Historia Grabowca - Monografia parafii prawosławnych w gminie Grabowiec



Fotokopia oryginalnej dokumentacji budynku urzędu gminnego w Grabowcu z roku 1897 przy ul. Wojsławskiej (wówczas w Dworzysku).
Fot. Tadeusz Halicki



Budynek dla Gminnej Kancelarii w Grabowcu zbudowany w Dworzysku około roku 1900. Wyżej plany tego budynku z 22.09.1897 r. Dworzysko to obecnie część ulicy Wojsławskiej od skrzyżowania z Kozią. Zdjęcie budynku z roku 2013. Fot. Tadeusz Halicki
Obiekt zaprojektowany przez architekta hrubieszowskiego Krzyckiego. Od momentu powstania do 1981 roku siedziba władz gminy. Pierwotnie władze zajmowały połowę budynku, resztę stanowiło mieszkanie sekretarza. Po 1981 przez krótki czas budynek był użytkowany przez Gminny Ośrodek Kultury, potem opuszczony. Zachowała się dokumentacja techniczna budynku, opatrzona pieczętkami carskich urzędników. Fundamenty murowane z cegieł ceramicznych na zaprawie cementowo-wapiennej. Ściany zewnętrzne drewniane, konstrukcji wieńcowej, szalowane deskami o profilu krawędziowym, od strony wschodniej otynkowane. Ściany wewnętrzne drewniane, konstrukcji wieńcowej, wpuszczane w belki zrębu, otynkowane. Strop drewniany, płaski, z podsufitką na matach trzciniowych, otynkowany. Więźba dachowa drewniana, krokwiowo-belkowa, wzmocniona stłocami, dach kryty blachą stalową, ocynkowaną. Budynek założony na planie prostokąta, z gankiem od zachodu i dwoma aneksami od wschodu, dwutraktowy, szerokofrontowy. Bryła prostopadłościenna, parterowa, częściowo podpiwniczona, pod dachem dwuspadowym, nad gankiem dwuspadowy daszek wsparty na dwóch drewnianych słupach. Aneksy pod dwuspadowymi dachami o kalenicy prostopadłej do korpusu. Elewacja zachodnia symetryczna, 5-osiowa, z gankiem na osi. Okna wyznaczają osie ujęte opaskami z dekoracją nawiązującą do motywów rosyjskiej sztuki ludowej. Elewacja wschodnia symetryczna, 4-osiowa, z drzwiami na drugiej osi od północy, okna bez dekoracji. Elewacje północna i południowa analogiczne-niesymetryczne, 3-osiowe, dekoracja okien nawiązująca do elewacji frontowej. Pierwotnie we wnętrzu znajdowały się: archiwum, dwie kancelarie, sień ze spiżarnią i 2-pokojowe mieszkanie sekretarza. Obecnie przebudowane.



Rok 1916 (około). Moskwa. Polacy (z Grabowca, Władysław Piuro) w armii carskiej. Zdjęcie ze zbiorów Wiesława Kulika.



Rok 1918. Lublin. Kolega z wojska Stanisława Sagana (późniejszego naczelnika poczty w Grabowcu). Zdjęcie ze zbiorów Stanisława Sagana przekazane



Rok 1915 (około). Polacy (z Grabowca) w armii carskiej (zdjęcie ze zbiorów Lucyny Zawalskiej).



Rok 1915, 15 kwietnia. Jekaterynburg. Jakub Kulik w mundurze armii carskiej (zdjęcie ze zbiorów Wiesława Kulika).



Rok 1909 (około). Dzieci Adama i Marii Jadwigi z Horwattów małżonków Tuszowskich. Od lewej: Roman, Zofia, Józef. Zdjęcie ze zbiorów wnuka Metodego, Jacka Augustyniaka.



Rok 1907 (około). Janina Horwatt., córka Maurycego i Marii z Horwattów. Mąż: Francis Bellard (Francuz). Zdjęcie ze zbiorów Marka Splewińskiego, wnuka Stanisława Horwatta.



Rok 1908 (około). Pamiątka ślubna Anieli z Trybalskich i Antoniego Czaty (zdjęcie ze zbiorów Janusza Czaty). Obok Czaty stoi siostra ślubnej Józefa Grynasiuk zd. Trybalaska (młyn Wermowice). Siedzi Bronisław Trybalski (dziadek Aleksandra Zawalskiego) Opis Aleksander Zawalski.



Rok 1918 (około). Rodzina Kalinowskich w Grabowcu. Antoni i Katarzyna z dziećmi: Obok matki stoi Anna (1891 - 1977), przyszła żona Antoniego Hubki. Obok ojca stoi Elżbieta, przyszła żona Gustawa Kołodyńskiego i dwaj synowie: Paweł i Włodzimierz. (Paweł był sekretarzem w zamojskim sądzie). Elżbieta i Gustaw Kołodyńscy mieli siedmioro dzieci: Marian (1921-?), Czesław (1922-?), Mieczysław (1923- 1945), Jadwiga (1931-?), Adela (1932-?) i Zofia (1934 -) po mężu Dubaj (mieszka w Chełmie-Lub.)



Grobowiec rodziny Tuszowskich. Tablica nagrobna widoczna na zdjęciu pojawiła się około roku 2000.



Rok 1907, 14 lutego. Maria Tuszowska z domu Horwatt. Żona Adama Tuszowskiego, żyła lat 70, zmarła 2 września 1944 r., pochowana we wspólnym grobowcu z mężem na cmentarzu w Grabowcu (zmarł w 1909 r.). Właściciele majątku ziemskiego w Siedliszku k/Grabowca. (zdjęcie ze zbiorów Krzysztofa Bezucha, udostępnione przez Ryszarda Karczmarczuka).



Rok 1915 (około). Polacy (z Grabowca) w armii carskiej. (Zdjęcie ze zbiorów Mariana Sawińca, przekazane przez Marka Gąskę).



Rok 1915, 15 kwietnia. Jekaterynburg. Polacy w armii carskiej (zdjęcie ze zbiorów Wiesława Kulika oraz Celiny i Mariana Kołtunów). Od lewej stoją: Leon Zawalski, Auksenty Kołtun, Jakub Kulik. Autor zdjęcia, firma: Фотография Н.Е. Валовой, Екатеринбург, Покровский Моста, у. Каменного Моста, Нр 34.

I WOJNA ŚWIATOWA**Walki w okolicach Grabowca w lipcu 1915 r.**

Przełomowe znaczenie dla dalszych losów ziem polskich miał wybuch I wojny światowej. 6 sierpnia 1914 roku Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Rosji. W związku z przygranicznym położeniem Grabowca, Zamościa i innych okolicznych miejscowości wchodzących w skład Rosji z Galicją wchodzącą w skład Austro-Węgier działania wojenne objęły te miejscowości od początku konfliktu. Front przez Grabowiec przetaczał się dwukrotnie: w sierpniu i wrześniu 1914 roku oraz w lipcu 1915 roku. Ofensywa wojsk austriacko-niemieckich spowodowała cofanie się wojsk rosyjskich w głąb Rosji oraz ewakuację ludności i mienia z terenów Królestwa Polskiego. Ewakuację nakazał car ukazem z dnia 2 września 1914 roku. 30 czerwca 1915 roku wojska austriacko-węgierskie zajęły Zamość. W komunikacie sztabu generalnego wojsk carskich w Petersburgu wzmiankowano, że 8 lipca 1915 roku skutecznie odparto wojska nieprzyjacielskie spod Grabowca. W komunikacie – z 13 lipca 1915 roku – sztabu generalnego wojsk carskich w Petersburgu wzmiankowano, że wojska austriacko-niemieckie bezskutecznie próbowały przełamać linię frontu „w okolicy Chełma przy wsi Grabowiec”. Z komunikatu sztabu generalnego wojsk carskich w Petersburgu z dnia 19 lipca 1915 roku wiadomo, że 16 i 17 lipca 1915 roku armia austriacko-niemiecka po ataku artyleryjskim i kilkakrotnych walkach na bagnety zdobyły okopy kilku kompani na froncie Grabowiec-Bereście. Natomiast, jak wynika z komunikatu sztabu generalnego wojsk carskich w Petersburgu z dnia 20 lipca 1915 roku, 18 lipca 1915 roku armia carska czte-

rokrrotnie odparła gwałtowne ataki wojsk austriacko-niemieckich (wspierane ogniem artylerii) w okolicy Grabowca (pod wsią Grabowiec).

Z innego źródła wiadomo: według komunikatu wojsk rosyjskich z 17 lipca 1915 roku wojskom austriacko-węgierskim i niemieckim kilkakrotnie w nocy z dnia 15 na 16 lipca 1915 roku udało się przedrzeć przez druczane zagrody na wschód od Grabowca ale za każdym razem były przez wojska rosyjskie wypierane.

W nocy z 16 lipca na 17 lipca 1915 roku, według komunikatu wojsk niemieckich z 19 lipca 1915 roku, wojska austriacko-węgierskie i niemieckie (prawdopodobnie 17 lipca 1915 roku) zdobyły przejście przez rzekę Wolicę (wschodni dopływ Wieprza) - między Skierbieszowem a Grabowcem - do okolic Grabowca. Wzięto 3000 jeńców. Rosjanie informowali, że 16 i 17 lipca 1915 roku zostały przeprowadzone, przez wojska niemieckie, dwa potworne ataki na bagnety przez co zostały zajęte okopy dwóch rot rosyjskich. 30 lipca 1915 roku armia niemiecka przekroczyła skrzyżowanie dróg pod Wojsławicami, na linii Chełm-Grabowiec, i zajęła stanowisko na północ od Hrubieszowa.

W okresie I wojny Polacy walczyli w każdej ze stron konfliktu, w zależności od zamieszkania danego terytorium zaborcy.

W armii carskiej służyli m.in. Franciszek Bekier, Józef Ciszewski, Leon Zawalski, Jakub Kulik, Auksenty Kołtun, Józef Kalisz, Piotr Pawłowski, Józef Boczkowski, Paweł Tałaj (Grabowiec-Góra, był ordynansem oficera kawalerii carskiej).*

**Renata Kulik i Henryk Kulik, Grabowiec na przestrzeni dziejów.*



Rok 1914. Żołnierze rosyjscy. Zdjęcie poglądowe źródło: wikipedia.pl



Rok 1914. Polscy żołnierze w okopach. Zdjęcie poglądowe źródło: wikipedia.pl



Rok 1916. Rok 1916 (około). Obóz jeniecki w Herzberg z okresu I wojny światowej. (zdjęcie ze zbiorów Celiny i Mariana Kołtunów) Trzeci od lewej stoi Auksenty Kołtun z Grabowca (trzyma drewnianego ptaka).



Rok 1915 (lub 1916). W austriackich okopach. Zdjęcie ze zbioru Janusza Koremskiego. Żołnierz korzystają z telegrafu świetlnego zasilanego prądnicią napędzaną rowerem.

W latach 1914 - 1918 Grabowiec znajdował się pod okupacją austriacką. W ostatnich dniach października 1918 r. rozpadła się monarchia austriacka. Od 22 listopada 1918 r. Grabowiec jest w Republice Polskiej.



Rok 1919, 12 września. Biskup lubelski Marian Leon Fulman opuszcza, po zakończeniu wizytacji, parafię Grabowiec. Z Grabowca biskup wyruszył do Trzemeszki odwiedzając po drodze kościoły pounickie: Horyszów Polski, Horyszów Ruski, Zawalów, Gdeszyn, Mięczyń. Zdjęcie ze zbiorów Celiny i Mariana Kołtunów.

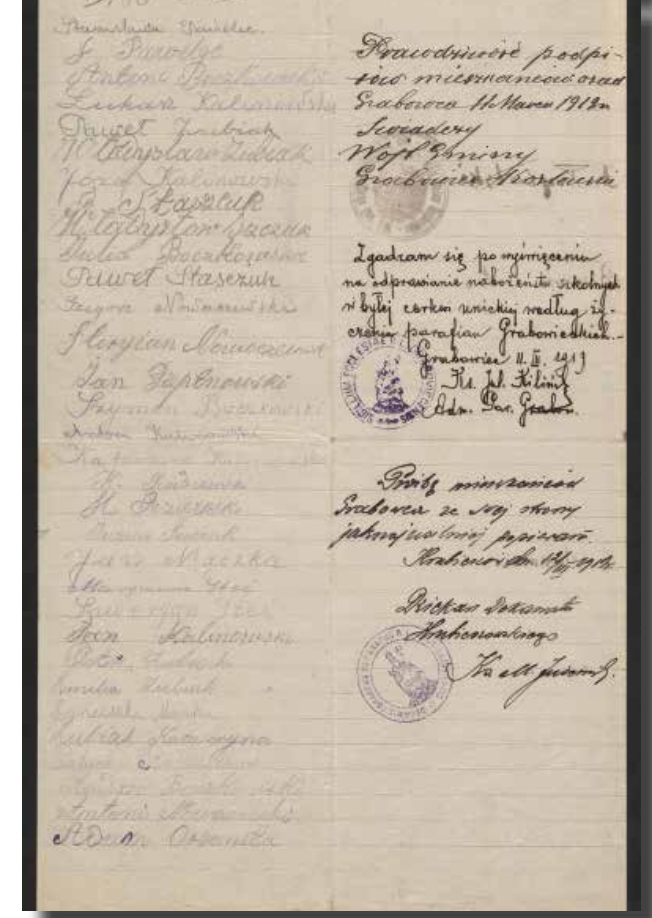
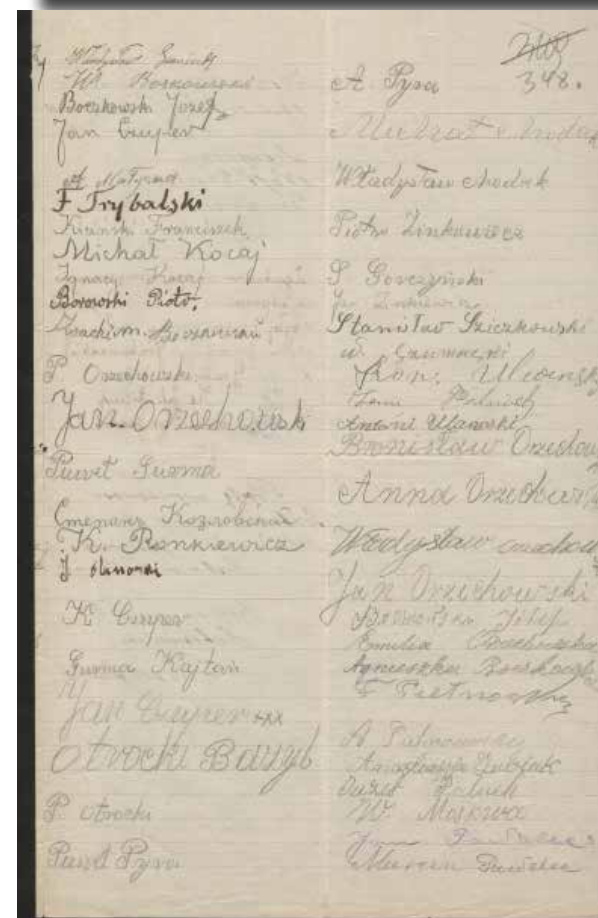
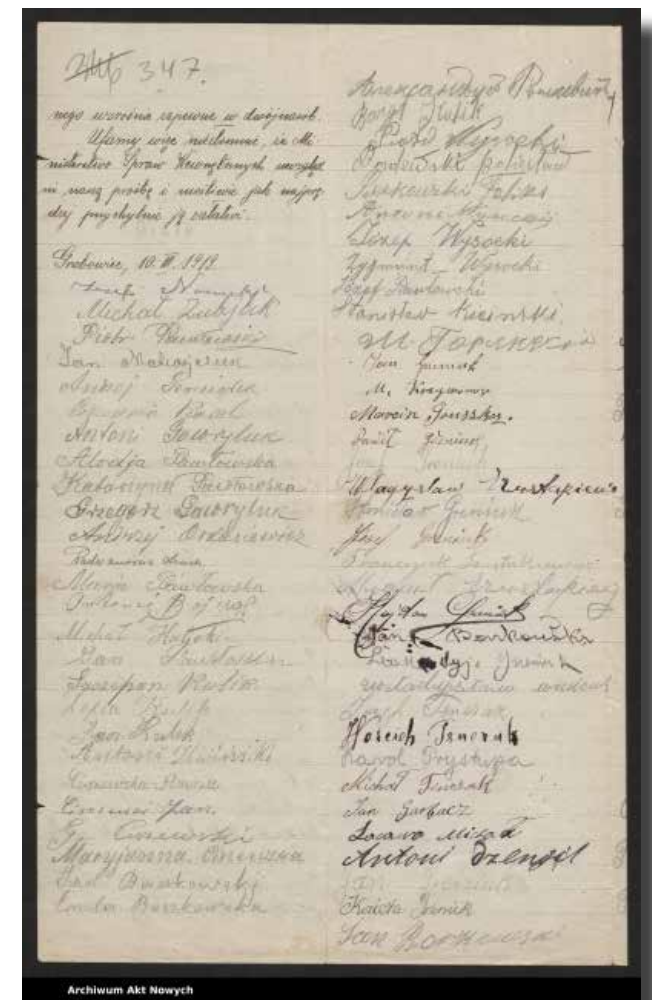
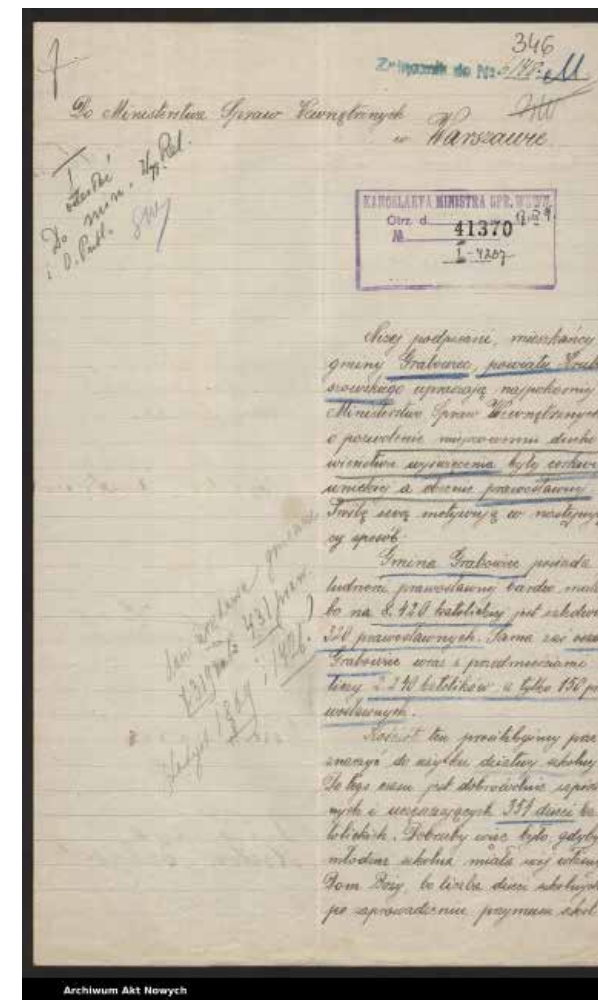
Od 2 sierpnia 1919 r. Grabowiec należy do powiatu hrubieszowskiego i województwa lubelskiego. Liczy 3219 mieszkańców, w tym: katolików - 1059, prawosławnych - 95, izraelitów - 2065.

W latach 1918-1922 wyświęcono na kościoły wiele cerkwi unickich m.in. w Grabowcu, Tuczępach, Gdeszynie, Świdnikach.

Wg stanu na dzień 7 marca 1922 roku w gminie Grabowiec funkcjonowała jedna parafia prawosławna w Bereściu, mająca do dyspozycji cerkiew pochodzenia unickiego. Do parafii w Bereściu należały m.in. miejscowości: Grabowiec, Zaborce.*

* Renata Kulik, Henryk Kulik - Historia Grabowca - Monografia parafii prawosławnych w gminie Grabowiec

Leopold Jezierski w artykule zamieszczonym w Gazecie Świątecznej w 1920 roku tak opisał Grabowiec: (...) „Grabowiec to ładne miasteczko; nieszczęściem jego jest tylko błoto, którego w czasie roztopów bywa po uszy, no i żydzi, którzy obsiedli jak kawki dzielnicę rynkową. Chrześcijanie z wyjątkiem kilku rzemieślników zajmują się jedynie rolnictwem; poza tem przemysł, handel, rzemiosła, wszystko w rękach żydów. A dobrze im tu się dzieje, bo targi i jarmarki dość liczne odbywają się co poniedziałek (...)”



Rok 1919. Petycja mieszkańców Grabowca domagających się zwrotu kościoła unickiego zamienionego przez rząd carski na cerkiew.

Na petycji widnieje pieczęć wpływu: KANCELARIA MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH Otrzymano dnia 17 III 1919 r. Nr 41370.

Adnotacja: Odesłać do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Druga adnotacja na petycji: „dane urzędowe gminne 7319 kat. 431 praw. Statyst. 1869 i 1426”

Do Ministra Spraw Wewnętrznych w Warszawie

Niżej podpisani mieszkańcy gminy Grabowiec, powiatu Hrubieszowskiego upraszają najpokorniej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych o pozwolenie miejscowemu duchowieństwu wyświęcenie byłej cerkwi unickiej a obecnie prawosławnej.

Prośbę swą motywuję w następujący sposób.

Gmina Grabowiec posiada ludności prawosławnej bardzo mało, bo na 8420 katolickiej jest zaledwie 320 prawosławnych. Sama zaś osada Grabowiec wraz z przedmieściami liczy 2240 katolików a tylko 150 prawosławnych.

Kościół ten prosiłobyśmy przeznaczyć do użytku działalności szkolnej. Do tego czasu jest dobrowolnie wpisanych i uczęszczających 354 dzieci katolickich.

Dobrze by więc było gdyby młodzież szkolna miała swój własny Dom Boży, bo liczba dzieci szkolnych po zaprowadzeniu przymusu szkolnego wzrośnie zapewne w dwójnasób. Ufamy więc niezłomnie, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uwzględni naszą prośbę i umożliwi jak najprędzej jej przychylne załatwienie. Grabowiec, 10 III. 1919.

(Podpisy mieszkańców). Michał Zubiak, Piotr Pawłowski, Jan Matwiejczuk, Andrzej Gąsiorek, Ciszewski Karol, Antoni Gawryluk, Alodja Pawłowska, Katarzyna Pawłowska, Grzegorz Gawryluk, Andrzej Ordasiewicz, Radwanówna Anna, Maria Pawłowska, Andrzej Bojko, Michał Halicki, Jan Pawłowski, Szczepan Kulik, Zofia Kulik, Jan Kulik, Antoni Kiciński, Ciszewska Anna, Ciszewski Jan, G. Ciszewski, Marianna Ciszewska, Jan Orzechowski, Emela Boczkowska, Aleksander Tomkiewicz, Bazyl Kulik, Paweł Wysocki, Padewski Bolesław, Sieczkowski Feliks, Antoni Wysocki, Józef

Wysocki, Zygmunt Wysocki, Józef Pawłowski, Stanisław Kiciński, ?, Jan Greniuk, M. Krzywonos, Marcin Gruska, Paweł Greniuk, Józef Greniuk, Władysław ?, Stanisław Greniuk, Franciszek Szostakiewicz, Michał Szostakiewicz,

Kajetan Greniuk, Jan Boczkowski, Leokadia Janiuk, Józef Tęczak, Wojciech Tęczak, Karol Prystupa, Michał Tęczak, Jan Garbacz, Sacawa Michał, Antoni Dziegiel, Kajetan Greniuk, Jan Boczkowski, Jan Czupe, A. Małyszka, F. Trybalski, Michał Kocaj, Ignacy Kocaj, Borowski Piotr, Jan Orzechowski, Paweł Surma, Grzegorz Kozłowski, K. Runkiewicz, K. Czuper, Bazyl Otrocki, Paweł Pyra, Władysław Chodak, Piotr Zienkiewicz, P. Gorczyński

(Adnotacje na końcu pisma). Prawdziwość podpisów mieszkańców osad Grabowca

11 Marca 1919 r. Świadczy Wójt Gminy Grabowiec (podpis) Kozłowski. (Pieczęć okrągła Wójt Gminy Grabowiec). Zgadzam się po wyświęceniu na odprawianie nabożeństw szkolnych w byłej cerkwi unickiej według życzenia parafian Grabowieckich.

Grabowiec, 11.III.1919.

(Podpis) Ks. Jul. Kiliński. Administrator Parafii Grabowiec. (Pieczęć okrągła).

Prośbę mieszkańców Grabowca ze swej strony jak najsilniej popieram.

Hrubieszów, dn. 12/III 1919 r. Dziekan Dekanatu Hrubieszowskiego Ks.(podpis nieczytelny, pieczęć okrągła)



Rok 1918 (około) Od lewej Pieniążek Bronisław, Kanikuła Karolina (w wieku 91 lat), Kanikuła Paweł- syn Karoliny. Zdjęcie ze zbioru Edwarda Kanikuły.



Rok 1919, 19 października. Mińsk Mazowiecki. Kolega z wojska Stanisława Sagana (późniejszego naczelnika poczty w Grabowcu). Zdjęcie ze zbiorów Stanisława Sagana przekazane przez Damiana Szczuka.



Rok 1917, 16 lipca. Grabowiec. Jakub Kulik. Zdjęcie ze zbiorów Marianny Kulik.



Rok 1915. Auksenty Kołtun (zdjęcie ze zbiorów Celiny i Mariana Kołtunów).



Rok 1918. Lublin. Kolega z wojska Stanisława Sagana (późniejszego naczelnika poczty w Grabowcu). Zdjęcie ze zbiorów Stanisława Sagana przekazane przez Damiana Szczuka.



Rok 1919 (około). Marcin Wróbel - zdjęcie pochodzi z paszportu wydanego przez Konsulat Polski w Chicago, wystawionego zaraz po odzyskaniu niepodległości przez Polskę. Wtedy to Marcin Wróbel po kilkunastu latach wraca do Polski. Marcin Wróbel to pradiadek Aleksandry Król, ojciec Heleny Kraj (z domu Wróbel) żony Karola Kraja mieszkającego w Czechówce. Karol i Helena Kraj to rodzice Danuty Król (z domu Kraj) – matki Aleksandry Król (zdjęcie ze zbiorów Aleksandry Król, przekazane i opisane przez Karola Chlewicka).

ROZDZIAŁ III

Lata 20. XX wieku



Rok 1920 (około). Grabowiec. Występ orkiestry 2. Pułku Strzelców Konnych z garnizonu w Hrubieszowie. Skróty pułku „2 SK” widnieją na „proporczykach” przy trąbkach (zdjęcie wykonano w okresie październik 1920-1935; w październiku 1920 roku przeniesiono jednostkę z Chełma do Hrubieszowa a w 1935 roku zmieniono rodzaj noszonych rogatywek; zdjęcie ze zbiorów Mirosława Bednarczyka; informacja Ryszarda Karczmarczyka).

30 września 1921 roku osada miejska Grabowiec leżała w gminie Grabowiec i miała 339 budynków mieszkalnych oraz jeden z przeznaczeniem na cele mieszkalne, w których mieszkało 2750 osób (1309 mężczyzn, 1441 kobiet). 820 mieszkańców było wyznania rzymskokatolickiego a 209 prawosławnego a 1721 mojżeszowego. 1030 mieszkańców było narodowości polskiej, 41 rusińskiej, 1676 żydowskiej i 3 innej.*

* Renata Kulik i Henryk Kulik: Grabowiec na przestrzeni dziejów.



Rok 1924 (około). Pluton żołnierzy zapewne 34. Pułku Piechoty. Pluton jest wyposażony w dwa karabiny maszynowe CKM MAXIM 08 (zdjęcie ze zbiorów Mariana Sawińca, przekazane przez Marka Gąskę; opis zdjęcia Ryszard Karczmarczyk). W tym plutonie służyli poborowi z Grabowca. Zwraca uwagę staranność ustawienia żołnierzy do zdjęcia. Symetrycznie ustawione karabiny maszynowe.

27 sierpnia 1920 roku 1. Armia Konna Siemiona Budionnego z linii Koniuchy Komarów-Czartowiec wyruszyła na Krasnystaw i Hrubieszów. Mniejsza grupa wojsk przecięła linię kolejową między Miączynem a Zawalowem i opanowała Grabowiec.

28 sierpnia 1920 roku 2. Dywizja Piechoty Legionów walczy niepomysłnie w okolicach Grabowca, który przechodzi z rąk do rąk. 29 sierpnia 2. Dywizja Piechoty Legionów ruszyła na odbicie Grabowca.



30 sierpnia 1920 roku 14. Dywizja Kawalerii z oblężenia Zamościa została skierowana, przez Budionnego, na Grabowiec, w tym samym czasie 11. Dywizja Kawalerii uderzyła na Komarów, gdzie 31 sierpnia armia Budionnego została pokonana.

30 sierpnia 1920 roku nowy dowódca 3. Armii gen. Sikorski wydaje rozkazy na 31 sierpnia m.in. pułkownikowi Michałowi Żymierskiemu dowódcy 2. Dywizji Piechoty Legionów, który ma uderzać z Grabowca na Miączyn, likwidując punkty oporu i kontynuować marsz w kierunku Malic. Według komunikatu naczelnego dowództwa Wojska Polskiego z 31.08.1920 roku wiadomo, że 30 sierpnia 1920 roku armia Budionnego oblegała Zamość. Jedna kolumna tej armii (patrz wyżej 14. Dywizja) posuwająca się w kierunku Grabowca, w krwawych walkach została, przez 2. Dywizję Legionów, zepchnięta na południe.

1 września 1920 roku Siemion Budionny rozkazał generalny odwrót swej armii na wschód. 6 września Lubelszczyzna była wolna od Rosjan.*

* Renata Kulik i Henryk Kulik, Grabowiec na przestrzeni dziejów.

Żołnierze Armii Czerwonej. Zdjęcie z Internetu
Źródło: wikipedia.pl



Antoni Malicki.
Na zdjęciu obok Antoni Malicki jako pszczelarz obok swojego ula

Antoni Malicki, urodzony ok. 1887 r.

Ożenił się z Zofią zd. Leśniak (miał troje dzieci. Dwóch synów Edwarda i Ludwika oraz córkę Marię. Syn Antoniego - Edward urodził się 11.11.1910 r. w Rudnie).

Antoni był osobą wielu talentów. Był zamiłowanym pszczelarzem. Skonstruował ul, który był oddzielony od domu tylko szybą i z pokoju można było obserwować pszczoły. Uwielbiał polowania, więc posiadał psy myśliwskie głównie charty.¹

Antoni po rozstaniu z Zofią wyjechał do Grabowca i objął posadę pisarza gminnego (albo był radnym osady Grabowiec)² W 1944 roku Antoni Malicki został zamordowany przez Ukraińców.³

¹ Zdjęcia i opis praprawnuczka Antoniego Elżbieta Kowalska - dała zgodę na publikację zdjęć

² Henryk Kulik napisał: W 1937 roku w jakiejś metryce znalazłem wymienionego Antoniego ur. około 1887 roku i określonego jako radny osady Grabowiec. Nie znalazłem informacji, że Antoni był pisarzem.

³ Z książki „Łuny nad Huczawą i Bugiem” Wywiezieni do lasu za Bereściem w dniu 2 marca 1944 r. i wymordowani w bestialski sposób przez bandę UPA: Malicki Adam (Antoni?) radca prawny (radny) z Grabowca
Słoń Gerard pracownik gminy, Boczkowski Leonard rolnik



Pocztówka – Rok 1916, 16 października. Pocztówka z Grabowca, strona tytułowa. „Procesja na mieście. Pamiątka poświęcenia nowego cmentarza w Grabowcu”. Pocztówkę nabył w Krakowie prof. Kazimierz Trybalski (były mieszkaniec Grabowiec-Góry. W tle widoczny sklep bławatny przy obecnej ul. Hrubieszowskiej (graniczy z działką parafii).



Pocztówka – Rok 1916, 16 października. Pocztówka z Grabowca, strona adresowa. „Procesja na mieście. Pamiątka poświęcenia nowego cmentarza w Grabowcu”. Pocztówkę nabył w Krakowie Kazimierz Trybalski, Pocztówka przeszła przez urzędy pocztowe K.u.K. (niem. Kaiserlich und Königlich; pol. C. i K. cesarsko-królewski /względnie C. K., cesarsko i królewski/). Pocztówkę wysłał 12 grudnia 1918 roku Józef Vogel przebywający w Grabowczyku do Marii Vogel [Wolgebr Frau/Wohlgeboren, Szanowna Pani]. Adres nadawcy: Sik Einkaufsstelle 4A in Grabowice I [land] Hrubieszow, Polen (Sklep Sik, Grabowiec, pow. Hrubieszów). Adres odbiorcy: Schluckenau in Lobendau, Böhmen (miasto Śluknov leżące w gminie Lobedava, Czechy). Tekst odczytał Henryk Kulik

Międzywojenne dzieje Grabowca (1918-1939)

Wacław Jaroszyński pt. „SIEDEM WIEKÓW GRABOWCA”.

- Siedziba Urzędu Gminy.
- Handel i rzemiosło.
- Powołanie Kasy Pożyczkowej.
- Służba zdrowia.
- Oświata.
- Stosunki wyznaniowe.
- Organizacje społeczno-polityczne.
- Dzwon „Mikołaj”.
- Dom Ludowy.
- Spółdzielnia Spożywców.
- Społeczność żydowska.
- Działania wojenne we wrześniu 1939 r.

Listopad 1918 r. przyniósł niepodległość państwa polskiego. Dla Grabowca skończyły się lata zaboru rosyjskiego, okupacji austriackiej i wojny. W nowy etap rozwoju weszła jednak osada z olbrzymimi problemami ekonomicznymi, społecznymi, politycznymi i komunalnymi. Drewniana zabudowa koncentrowała się wokół Rynku i ulic do niego przyległych.

W centrum Rynku znajdował się parterowy murowany Ratusz, mieszczący jednakże tylko sklepy różnych branż. Urząd Gminy mieścił się przy ulicy Wojsławskiej, w budynku wzniesionym na przełomie XIX i XX w., a pierwszym wójtem po wyzwoleniu był Jan Ciszewski - mieszkaniec ulicy Poprzecznej, sekreta-

rzem zaś - Stefan Jaźwiński. (Kolejnymi wójtami byli: Mikołaj Popek, Stefan Kozłowski, Antoni Kulik, Jan Poterucha).

Podstawą rozwoju osady był budżet, który w okresie międzywojennym powoli zwiększał się. Był jednak zbyt niski, by można było dokonać ważniejszych zmian gospodarczych. Tymczasem położona w dolinie osada tonęła, w okresie wiosny i jesieni, w błocie. Drogę bitą, łączącą osadę z Hrubieszowem (wówczas miasto powiatowe) zaczęto budować w 1927 r., gdy Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności udzieliła Urzędowi Gminy kredytu w wysokości 148 644 złotych, ze spłatą w ciągu dwóch lat. W ramach tego kredytu Wydział Powiatowej Kasy Oszczędności, z własnych funduszy, pokrył koszt budowy odcinka: przedmieścia Dworzysko, ulica Wojsławska, przedmieście Góra, Bereść; gmina spłacała ten dług ratami przez trzy lata. Z sum budżetowych przeznaczonych na gospodarkę komunalną znaczne kwoty wykorzystano na układanie drewnianych kładek jako chodników wzdłuż ulicy Wojsławskiej (od Urzędu Gminy), wokół rynkowych podcieni, wzdłuż ulicy Skierbieszowskiej oraz na grobli łączącej osadę z przedmieściem Góra i Sołtysami Łanowymi. Były to jednak inwestycje nietrwałe, chociaż wymagające sporych nakładów.

Ludność osady Grabowiec zajmowała się handlem, rzemiosłem i rolnictwem. Handel i kupiectwo było niemal całkowicie w rękach żydowskich — tylko dwa sklepy kolonialne prowadzili: Bolesław Gorceżyński i Edward

30 września 1921 roku osada miejska Grabowiec leżała w gminie Grabowiec i miała 339 budynków mieszkalnych oraz jeden z przeznaczeniem na cele mieszkalne, w których mieszkało 2750 osób (1309 mężczyzn, 1441 kobiet). 820 mieszkańców było wyznania rzymskokatolickiego a 209 prawosławnego a 1721 mojżeszowego. 1030 mieszkańców było narodowości polskiej, 41 rusińskiej, 1676 żydowskiej i 3 innej.¹

1 Renata Kulik i Henryk Kulik, Grabowiec na przestrzeni dziejów

Dwojakowski. Wyłącznie Żydzi trudnili się również skupem zboża i płodów rolnych, nie zajmując się wszakże skupem trzody chlewnej.

Rzemiosło grabowieckie skupili w swych rękach przedstawiciele ludności chrześcijańskiej. Charakteryzowało się ono typową dla małych miejscowości znaczną liczebnością i wielokierunkowością. Na terenie osady były zatem warsztaty rzemieślnicze reprezentujące około 14 różnych specjalności, m. in.:

- warsztaty ślusarskie, które prowadzili: Alfons Mitrocki, Stanisław Czechowski, Jan Kasprowicz

- przy ul. Wojsławskiej, Karol Jackowski, Jan Chwedyk — na przedmieściu Bronisławka;

- warsztaty rymarskie, które prowadzili: Sergiusz Lewczuk, Zygmunt Kalisz, Julian Heczuń, Jakub Kulik, Wincenty Kołtun,

- warsztaty kowalskie, które prowadzili: Wincenty Krawczuk, Bolesław Pedowski, Antoni Unifantowicz, Dymitr Kaczor, Franciszek Nowicki, Jan Kontek, Jakub Chodun;

- warsztaty szewskie, które prowadzili: Władysław Trójkowski. Józef Wolski, Władysław Matysiak, Jan Solarzski, Bazyli Sawiniec, Michał Pawłowski, Eugeniusz Rybka, Aleksander Otrocki, Stanisław Sankowski, Tadeusz Osmólski, Edward Soroka i Wacław Ciszewski;

- warsztaty kamasznicze prowadzili: Józef Goraj, Mikołaj Grudniak i Edward Prystupa;

- warsztaty stelmachowskie prowadzili: Bronisław Gąsior, Antoni Otrocki i Józef Otrocki;

- rzemiosło stolarskie uprawiali: Stanisław Cherka, Michał Jarosz, Bolesław Kalisz, Franciszek Kamiński, Michał Margol, Jan Sieczkowski, Bronisław Surma i Henryk Zieliński;

- pracownice krawieckie prowadzili: Jan Bondyra, Maria Hładkiewicz. Janina Jaślikowska, Maria Kostrubiec, Eugenia Kozłowska, Stanisław Orzechowski, Aniela Surma, Edward Szemiot;

- usługi kołodziejskie prowadzili: Jan Boczkowski, Stanisław Spierzak;

- usługi murarskie prowadzili: Antoni Janiuk, Józef Janiuk, Feliks Sieczkowski, Piotr Świętecki i Witalis Zarębski;

- masarstwo prowadzili: Stanisław Koprowski, Kazimierz Kobylański, Wasyl Różański i Michał Rybka;

- piekarnie posiadali: Bolesław Gorczyński i Franciszek Poznański;

- usługi fryzjerskie wykonywali: Longin Boniecki i Paweł Kraszkiewicz;

- zakład fotograficzny prowadził Leon Sokołowski

Rzemieślnicy żydowscy: krawcy, kamasznicy, szewcy oraz rzeźnicy i piekarze prowadzili działalność wyłącznie dla potrzeb własnej społeczności. Dotyczyło to zwłaszcza rzeźników i piekarzy.

Duża liczba warsztatów rzemieślniczych nie sprzyjała rozwojowi Grabowca. Ograniczała możliwość zbytu towarów i wyrobów, świadczenie usług oraz powodowała

stałe ubożenie ludności osady. Pewną poprawę przyniosły dopiero lata trzydzieste. 23 lutego 1927 r. powstała (z siedzibą w Ornatowicach) Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa, zwana Kasą Stefczyka, która objęła swoją działalnością całą ówczesną gminę. Działał w niej Jan Wrzyszc. Z jej składek udzielono rzemiosłu kredytu w wysokości 5 tys. złotych.

Zdrowie mieszkańców Grabowca powierzono pieczy lekarza wojskowego byłej armii carskiej ppłk. Włodzimierza Stankowa, doktora Salza oraz akuszerki: Antoniny Lacmańskiej i Leokadii Romskiej. W leki zaopatrywano się w aptecce Franciszka Szczecha, a w latach trzydziestych u Adama Brykalskiego przy ulicy Skierbieszowskiej, w nowo pobudowanym lokalu. Skład apteczny i drogerię otwarto dopiero w roku 1926.

Dla potrzeb zwierząt pobudowano lecznicę, której długoletnim kierownikiem był lekarz weterynarii, Lutnicki. O jej potrzebie świadczy najlepiej wzrastająca liczba pacjentów, w latach 1933—1934 było ich 109, w latach 1934—1935 — aż 241 5.

Nauczanie w osadzie prowadzono w siedmioklasowej Szkole Powszechnej. Dzieci uczyły się w nie sąsiadujących czterech lokalach, m. in. przy ulicy Skierbieszowskiej i Koziej, w warunkach nie sprzyjających kształceniu. Ponadto duża odległość sprawiała trudności nauczycielom w punktualnym rozpoczynaniu kolejnych lekcji — jeden nauczyciel prowadził lekcje w wielu klasach.

W pierwszym dziesięcioleciu po odzyskaniu niepodległości nauczycielami szkoły **byli: kierownik** Alojzy Spaltenstein, jego żona Julia, Jan Ślęzak i jego żona Stefania, Helena Ficińska, Stanisława Ohlówna, Leon Wójtowicz, uczęszczało zaś 400 dzieci.

Poprawie sytuacji lokalowej miała służyć adaptacja opuszczonych budynków parafii prawosławnej oraz sad i ogród, przydzielone szkole przez Okręgowy Urząd Ziemski w Lublinie. Tymczasem cerkiew (dawny kościół pod wezwaniem św. Kajetana) do 1875 r. służąca unitom, na prośbę mieszkańców Grabowca, 19 października 1919 r., stała się kościołem szkolnym. Wyświęcenia dokonał miejscowy proboszcz, Julian Kiliński. Zgodę Kurii Biskupiej uzyskano argumentując, że w gminie Grabowiec, po masowym przejściu prawosławnych (unicy sprzed 1875 r.) na katolicyzm w roku 1905 i wyjeździe w roku 1915 części ludności do Rosji wraz z cofającym się wojskiem, było już tylko 320 osób wyznania prawosławnego (gmina liczyła w tym czasie 8420 mieszkańców).

Poświęcenie kościoła spowodowało protest wyznawców prawosławia, którzy teraz przydzieleni zostali do parafii oddalonej 5 km od Grabowca, w Bereściu. W piśmie do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z kwietnia 1921 r. prawosławi domagali się przywrócenia cerkwi, argumentując, iż ta w Bereściu posiada nie usunięte uszkodzenia z okresu wojny".

Rektorem kościoła szkolnego, niezależnie od protestów prawosławnych, mianowano księdza Wojciecha Samole-

ja. Urząd Wojewódzki Lubelski 2 maja 1924 r. przydzielił mu 4 ha ziemi ornej, ogród owocowy i warzywny, dwa budynki gospodarcze oraz jako mieszkanie „popówkę” stojącą najbliżej kościoła. Proszono, by w „popówce” do września 1927 r. były trzy sale szkolne.

Ksiądz Samolej zamieszkał więc na plebanii, przy kościele parafialnym, ponieważ w „popówce”, prócz owych trzech sal szkolnych, pozostałe dwa pokoje i kuchnia zajęte były przez nauczycieli i stróża szkolnego oraz przeznaczone na kancelarie. 17 kwietnia 1926 r. w obecności przedstawiciela Urzędu Wojewódzkiego — Michała Pastuszaka, kuratora Okręgu Szkolnego Kazimierza Juszczańskiego, inspektora szkolnego Wilhelma Gregera, prezesa dozoru szkolnego ks. Ludwika Wilgosza, wójta gminy Mikołaja Popka, radnego i członka dozoru Władysława Buczkowskiego, sekretarza gminy Stefana Jazwińskiego, kierownika szkoły Alojzego Spaltensteina zawarto porozumienie z Wojciechem Samolejem. Ksiądz Samolej w zamian za „popówkę” przyjął budynek „diakówki” będący w lepszym stanie oraz należące do niej zabudowania gospodarcze. Zastrzegł sobie przy tym zmianę przydzielonych mu 4 ha ziemi ornej na pole położone bliżej osady. Ponadto zrezygnował przy „popówce” z sadu i ogrodu, aby umożliwić Urzędowi Gminnemu postawienie budynku szkoły w śródmieściu. Członkowie komisji stwierdzili bowiem, podczas wizji lokalnej, brak w centrum osady placu pod budowę szkoły.

Zastanawiano się również, czy po przekazaniu dla potrzeb kościoła szkolnego i cmentarza 0,1466 ha, reszta sadu i ogrodu będzie wystarczającym placem pod budowę szkoły.

Trzy lata później sprawa placu skomplikowała się. Wojewoda lubelski, w piśmie z 10 października 1929 r., przedstawił biskupowi dwa wyciągi z uchwał Rady Gminnej w Grabowcu, w których proponowano zburzenie cerkwi dla celów szkoły. Takie rozwiązanie, zdaniem wojewody, osłabiłoby ataki nacjonalistów rusińskich spowodowane zlikwidowaniem cerkwi w Grabowcu. Biskup jednakże poinformowany przez ks. Bojarczuka, proboszcza grabowieckiego, o tym że do szkoły w osadzie uczęszcza 60 proc. dzieci żydowskich i mały procent prawosławnych, odmówił. Ponadto - zdaniem proboszcza - część społeczeństwa osady uważała, że kościół rektoralny jest niepotrzebny, bo istnieje parafialny. **Mieszkańcy Grabowca nie pamiętali, że część z nich już dziesięć lat wcześniej (10 III 1919 r.) w swojej petycji zapewniała Kurie, że wyświęcona cerkiew służyć będzie działwie szkolnej jako dom boży, miejsce spełniania praktyk religijnych.** Już jednak w petycji z 7 lutego 1931 r. ta sama prawdopodobnie część ludności Grabowca poprosiła Kurie Biskupią o przekazanie placu przy kościółku na budowę szkoły. Informowała, że szkoła wraz z kościołkiem utworzą piękną całość i ustaną wreszcie wszelkie roszczenia do niego. Ponadto, że za plac kościelny Urząd Wojewódzki oddaje ziemię, więc straty materialnej nie

będzie, a ksiądz (rektor) miałby mieszkanie blisko kościoła rektoralnego. Sprawa placu spowodowała również wielość głosów wśród księży.

12 stycznia 1931 r. biskup został poinformowany przez ks. Stanisława Kozyrę (następcę Samoleja) o tym, że do Kurii ma przybyć delegacja z propozycją oddania placu w zamian za 5 mórg pola; sugerował też, że pod budowę szkoły można przeznaczyć Plac Trzech Krzyży w pobliżu Góry Zamkowej. Stanowisko odmienne zajął np. ks. Melchior Juściński, dziekan hrubieszowski. Uważał on, że na zamianę placu za 5 mórg ziemi można wyrazić zgodę, ale pod warunkiem, aby kościół został od przyszłej szkoły „wygrodzony”. Swoje uwagi zgłosili również inspektor sanitarny i lekarz powiatowy.

Nadzieję na zmianę stanowiska Kurii stwarzała wizytacja duszpasterska biskupa przeprowadzona w Grabowcu 30 maja 1931 r., ale do porozumienia nie doszło. W tej sytuacji, zgodnie z decyzją Urzędu Wojewódzkiego, wójt gminy i kierownik szkoły, w obecności inspektora majątków państwowych — Dąbrowy, rozpoczęli prace budowlane w ogrodzie przykościelnym. Biskup zaprotestował w Kuratorium Okręgu Szkolnego i u wojewody. Domaganie się tego placu przez grabowczan uznał za nieuzasadnione, prosił o wstrzymanie budowy i wskazywał na Plac Trzech Krzyży.

Prefektem szkolnym mianowano księdza Edwarda Doleckiego Lubelskie władze duchowne podjęły również decyzję o przekazaniu kościoła św. Kajetana (rektoralnego) unitom. Poza Chełmszczyzną i powiatem hrubieszowskim, gdzie władze carskie w 1875 r. dokonały likwidacji kościoła grecko-katolickiego, wyznanie to przetrwało na terenach zaboru austriackiego, np. w Grabowcu nieliczni unicy zbierali się na nabożeństwa w mieszkaniu prywatnym Kozłowskiego przy ulicy Koziej. Kościół rektoralny oddano w administrację kapłanom ze zgromadzenia oo. Bazylianów we Lwowie. Przybyły do Grabowca 30 listopada 1931 r. ks. Andrzej Truch w liście podziękował następnie biskupowi za 400 zł, które ten przeznaczył na szaty i sprzęty kościelne.

Wiosną 1932 r. wymieniono korespondencje między wojewodą lubelskim i biskupem na temat placu przykościelnego. Stosownie do 24 artykułu konkordatu, zdaniem wojewody, nie należał on do kategorii tych gruntów, które mogłyby być brane pod uwagę jako uposażenie parafii rzymskokatolickich. Poza tym uważał, że wspólny powinien być interes kościoła i władz państwowych w podtrzymywaniu polskości na terenach narodowościowo mieszanym, a temu służy — jak wiadomo — w pierwszym rzędzie polska szkoła. Mimo tych racji wojewody biskup w swojej odpowiedzi powołał się na Konstytucję oraz prawo własności kościoła św. Kajetana (od wieków) placu i ogrodu, które usiłuje mu się zabrać w imię Kościoła i Państwa.

Budowa gmachu szkolnego przeciągała się zatem głównie / braku zgody władz kościelnych. Stanowisko Kurii

uległo jednakże zmianie na skutek prośby mieszkańców Grabowca. 12 czerwca 1933 r. prośbę oraz dołączony do niej plan podpisał wójt gminy, sekretarz i członkowie dozoru szkolnego. Jednocześnie przeproszono biskupa za przykrości, jakie go ongiś spotkały. 24 stycznia 1934 r. wysłano do Kurii wyciąg protokołu z posiedzenia dozoru (opiekun szkoły) — odbyło się 23 stycznia 1934 r. Pisano, że Związek Komunalny i starosta polecieli Zarządowi Gminy i Dozorowi wyszukanie odpowiedniego placu pod budowę szkoły do 15 lutego 1934 r., a jako odpowiedni uważano plac przy kościele św. Kajetana i proszono o jego przydzielenie ze względu na zwiększającą się liczbę dzieci. Było ich w gminie 1146, a główny lokal szkolny miał 28 m kw. powierzchni (inne wypożyczano). Na każdą decyzję o rekompensacie władze szkolne zapowiadały wyrażenie swojej zgody. Odpowiedzią Kurii było upoważnienie przesłane ks. Józefowi Czarneckiemu (następcy Bojarczuka), proboszczowi grabowieckiemu, zezwalające na zawarcie umowy w sprawie zamiany placu na równoważny obiekt, według uznania proboszcza. Próby przeciwdziałania ze strony unitów(wyjazd do Lublina Tałaja, Rybki, Ilczuka i Torby), skarga z 20 kwietnia 1934 r. informująca o pomiarze sadu i ogrodu w trzecim dniu Wielkanocy i na ks. Czarneckiego, który miał jakoby powiedzieć do mierzących: „tymczasem niech będzie zmierzone dotąd a jak się uspokoją zabierze się im po sam kościół” nie dały efektu. Nie pomogła też prośba 77 mieszkańców Góry Grabowiec i Bronisławki z 26 kwietnia 1934 r., by szkoła stanęła na Placu Trzech Krzyży pod Górą, a więc w miejscu dostępnym dla wszystkich dzieci z okolicy, wolnym od zabudowań gospodarczych i chlewów, które są w samej osadzie. Pertraktacje w sprawie placu kościelnego pod budowę

szkoły uległy zerwaniu. Spowodowało to dalsze pogłębianie się międzywyznaniowego konfliktu w Grabowcu, co jeszcze ostrzej uwidoczniło się podczas uroczystości Bożego Ciała. Zapowiadano wystąpienia antykościelne, redukcję szkoły do czteroklasowej, zniszczenie ogrodu. Mytrofana Hrynkiewicza oskarżono o negatywny stosunek do szkoły polskiej, skrytykowano jego wypowiedzi na ten temat oraz artykuły w tygodniku katolickim „Prawda”. 29 listopada 1935 r. prowincjał oo. Bazylianów we Lwowie, w porozumieniu z Kurią Biskupią w Lublinie, odwołał ks. Mytrofana Hrynkiewicza z Grabowca i skierował do Zamościa. W jego miejsce rektorem kościoła św. Kajetana i wikariuszem parafii katolickiej w Grabowcu dla ludności obrządku wschodniego został ks. Irenarcha Małaniak, również z zakonu oo. Bazylianów we Lwowie. Jednocześnie Wydział Powiatowy w Hrubieszowie za pośrednictwem ks. prałata Melchiora Juścińskiego, przedstawił Kurii Biskupiej nowe warunki zamiany placu. Propozycje Wydziału Powiatowego ks. Melchior Juściński przesłał do Kurii dnia 17 grudnia 1935 r., a 21 grudnia 1935 r. powiadomiono księdza dziekana, że biskup wyraził zgodę. Skończył się tym samym trwający 15 lat problem lokalizacji placu pod budynek siedmioklasowej Szkoły Powszechnej w Grabowcu i przed rokiem 1939 jednopiętrowy gmach szkoły stanął przy ulicy Wojsławskiej, w środku osady. Spór o plac pod budowę szkoły jest przykładem międzywyznaniowych konfliktów, charakterystycznych dla małych miast wschodnich obszarów Polski, w tym i Grabowca. Obrazują je m. in. wspomniane tu już oraz inne listy pisane do władz zwierzchnich przez duszpasterzy: katolickiego — Józefa Czarneckiego i greckokatolickiego — Irenarchy Małaniaka. 30 kwietnia 1936 r. np.

W okresie międzywojennym w Grabowcu istniał stary kościół unicki p.w. św. Kajetana wybudowany w r. 1864. Od kasaty unii aż do I wojny był zamieniony na cerkiew prawosławną. W roku 1919 oddano go katolikom i w okresie międzywojennym mieściła się tutaj parafia neounicka. Podczas II wojny światowej używany ponownie przez prawosławnych. W r. 1954 został rozebrany z inicjatywy władz oświatowych (materiały budowlane zabrano na budowę internatu i szaletu szkolnego).

W 1927 roku, według artykułu zamieszczonego w Gazecie Świątecznej, mieszkańcy gminy Grabowiec życzyli by sobie, żeby wójt z urzędem gminy i radą gminną zajęli się porządkiem w miasteczku Grabowcu i uporządkowaniem dróg w gminie. „...toż na drodze do Grabowca można kark skrócić, takie tam wyrwy i doły! W miasteczku zaś błoto tak okropne, że ludzie więzną w niem z wozami. Przecież gmina zbiera od wielu lat targowe, a nawet bajory nie pozasypywane. Czy gmina ma wyrównywać niedobory dochodem z targów? Tak być nie powinno. Przecież ludzie okoliczni warci są tego, żeby mieli jaki-taki postój za te pieniądze, co je na targach składają gminie. Niechże gmina Grabowiec o tem pomyśli! ^{1*}

1 ^{*} Renata Kulik i Henryk Kulik, *Grabowiec na przestrzeni dziejów*.

ks. Czarnecki pisał, że w Grabowcu było w 1935 r. 110 unitów obrządku wschodniego, w tym 33 dorosłych i 77 dzieci do lat 14, a od 11 maja 1933 r. do 1 maja 1936 r. 36 wyznawców prawosławia przyjęło katolicyzm, nikt wiary w obrządku wschodnim, a 102 unitów przyjęło religię w obrządku łacin skim¹⁵. Z kolei ks. Małaniak skarżył się do biskupa (23 VI 1936 r.) na księdza Czarneckiego, uważając go za przeciwnika unii, na kierownika szkoły Stanisława Derkacza, że według niego, nie pozwala jakoby wymieniać na świadectwach religii greckokatolickiej, tylko prawosławną. Informował, że duchowny prawosławny pragnie zamiany kościółka unitów na cerkiew. Wiele wspólnych obrzędów kościelnych łączyło wyznanie grecko-katolickie z katolickim. W dwudziestolecie międzywojennym jednakże zarysowały się wyraźnie tendencje nacjonalistyczne wśród wyznawców religii greckokatolickiej. Skłaniał się do nich również lwowski metropolita obrządku greckokatolickiego, arcybiskup Andrzej Szeptycki, co niewątpliwie wpłynęło na postawę zwolenników prawosławia oraz niektórych unitów w Grabowcu. Utworzenie parafii unickiej, kierowanej przez księży z zakonu oo. Bazylianów we Lwowie, przekazania dla ich potrzeb kościoła rektoralnego odniosło skutek przeciwny temu, jaki przyświecał Kurii w Lublinie. Nie tylko nie byli zwolennikami jedności z polską społecznością katolicką, ale wraz z ludnością prawosławną, w kilka lat później, zjednoczeni z niemieckim okupantem, występowali przeciw Polakom.

Wzorem innych miast, w Grabowcu funkcjonowały różnorodne organizacje społeczno-polityczne. Jedną z nich, niewątpliwie najstarszą, była Ochotnicza Straż Pożarna. Konieczność jej istnienia powodowała drewniana zabudowa Grabowca, wielokrotnie niszczona przez pożary. Założycielem straży był pierwszy w latach międzywojennych sekretarz gminy, Stefan Jaźwiński, naczelnikami w początkowym etapie jej działania — Eugeniusz Boniecki, Jan Pawelec, Michał Bekier, Witalis Zarębski, Teodor Orzechowski, a opieką otaczali ją wójtowie i kierownicy miejscowej szkoły, przede wszystkim Alojzy Spaltenstein. W 1923 r. Straż otrzymała niezbędne wyposażenie: sikawkę i dwa węże; beczkowóz skonstruowali sami strażacy. W latach trzydziestych, okresie szczytowego jej rozwoju, była również odpowiednio umundurowana, posiadała orkiestrę i komplet własnych instrumentów muzycznych. Etatowym kapelmistrzem był muzyk Stanisław Łapiński. Działalność muzyczną straży przerwały działania wojenne w 1939 r. W latach okupacji, podczas wysiedlania ludności polskiej instrumenty muzyczne niestety zaginęły.

W osadzie o charakterze rolniczym, jaką był Grabowiec, znaczną rolę w życiu politycznym odgrywali chłopci, zorganizowani w Stronnictwie Ludowym. Przewodniczącym Koła w Grabowcu przez niemal całe dwudziestolecie

międzywojenne był Jan Pawelec.

Sytuacja w rolnictwie była niekorzystna. Istniała duża różnica cen między płodami rolnymi, przede wszystkim zbożem, a cenami artykułów przemysłowych. Sytuację pogarszał system fiskalny państwa. Prócz podatku gruntowego chłop obciążony był opłatami i świadczeniami na rzecz samorządu: np. na budowę dróg w 1934 r., na jednego mieszkańca wsi wypadało 5,03 zł, a obciążenie szarwarkiem 1,67 złotych. Zboże miało najniższą cenę w jesieni, w okresie gdy kupowano ciepłą odzież, bieliznę, buty, sól i naftę. Powodowało to nastroje antyrządowe, szczególnie wśród ludności ukraińskiej powiatu. Organizacje lewicowe, takie jak Komunistyczna Partia Polski i Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy oddziaływały przede wszystkim na organizacje chłopskie we wsiach o przewadze ludności ukraińskiej: w Żukowie, Miączynie, Świdnikach, Iłowcu, gdzie do ekonomicznych konfliktów — reformy rolnej, (zlikwidowania głodu ziemi), równomiernych podatków, bezpłatnej nauki na wszystkich szczeblach, dołączyły się narodowościowe.

Na zaktywizowanie się ruchu ludowego wywarły wpływ wydarzenia we Francji (dojście do władzy Frontu Ludowego) i w Hiszpanii, gdzie toczyła się walka w obronie republiki. W 1936 r. zaplanowano więc szereg wystąpień z okazji obchodów: 1 Maja, Święta Ludowego, Czynu Chłopskiego i innych. Odbyły się one, m. in.: 1 maja w Zamościu (brały udział grupy z Miączyna, Cześnik), 29 czerwca 1936 r. — zjazd, chłopów — w Nowosielcach (członkowie SZ, KPP, KPZU, mieszkańcy Iłowca i Żukowa), Święto Ludowe w Zamościu (ok. 10 tys. osób) i Komarowie (ok. 8 tys.).

W Grabowcu w dniu 16 sierpnia 1936 r. w wiecu wzięło udział około 10 tys. chłopów. Ku osadzie zdążyły pochody chłopskie z Miączyna (ze sztandarem, uzbrojeni w pałki), z Żukowa (z karabinami, rewolwerami i szablami). Podobnie uzbrojone pochody zdążyły od strony Skierbieszowa, z Iłowca, Majdanu Skierbieszowskiego Hajownik i Cieszyna. Wiec zorganizował Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w Hrubieszowie. Jego prezes, Lucjan Świdziński, usiłował nie dopuścić do głosu członka KPP — Strachoty i Zygmunta Całki. Zmienił stanowisko dopiero po postawieniu mu przez działaczy KPP ultimatum, że albo komuniści będą przemawiać, albo wiec się nie odbędzie. Przemówienie Świdzińskiego uczestnicy wiecu przyjęli bez entuzjazmu, natomiast żywo reagowano na wystąpienia mówców komunistycznych „.

Młodzieżową organizacją Stronnictwa Ludowego był Związek Młodzieży RP „Wici”. Koło „Wici” w Grabowcu założono w 1927 r. — miało być kontynuacją nieistniejącej od przełomu roku 1917/1918 Organizacji Młodzieży Patronackiej. Założycielami koła byli Janina Czechowska i Jan Poterucha, od 1938 r. wójt gminy. Patronat nad kołem sprawowało miejscowe grono nauczycielskie. Grabowieckie Koło

miało kilkudziesięciu członków. Udzielano się w pracach społecznych — sadzenie drzewek przy drogach, porządkowanie osady, itp. Powstał też hymn wiciowy:

<i>Do niebieskich pował od grud czarnej ziemi już się sztandar nasz wiciowy kolorami mieni</i>	<i>Nad Sztandarem naszym kwitnie wiara chłopska cała ziemia za nim ruszy póździe żywa Polska</i>
<i>Minął wiek gnuśności po wsiach świt rumiany rozstawimy wokół wici wołać na odmiany</i>	<i>A no od przyciesi dalej Ją budować Polskę pięknie i układnie do niebieskich pował</i>
<i>Na Sztandarze naszym skrzy się piękno świata Wyszedł swemi kolorami chłopskie dusze bratać</i>	<i>Rozradować oczy serca rozładować kolorami sztandr płonie do niebieskich pował</i>
<i>Na nic nawałnice Szarpiesz burz rozdnuchy buchnim więksi serc pożarem Wstaniem twardsi duchem</i>	

W dniach 17-23 stycznia 1932 r. odbył się w Grabowcu kurs oświatowo-społeczny zorganizowany przez Związek Sąsiedzki i Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej powiatu hrubieszowskiego. Kursu słuchało 78 osób z 11 kół z terenu gmin: Grabowiec, Miączyn i Mołodiatyczne; wykładowcami byli: Alojzy Spaltenstein (kierownik szkoły), Antoni Koć, Jan Szlonzak, Leon Wójtowicz, Stanisława Ohlówna (nauczyciele), ks. Edward Dolecki, dr Szymon Salz, działacze młodzieżowi — Stanisław Czechowski, Paweł Gałczyński, Bronisław Paul oraz instruktor OZMW, Jan Wójcik. Mówiono o ideologii Związku Młodzieży, wychowaniu obywatelskim, o Polsce współczesnej, samorządzie, ogrodnictwie itp. Nauczyciele grabowieccy zrzeszeni byli w Związku Nauczycielstwa Polskiego. W okresie, gdy kierownikiem szkoły był Kazimierz Bednarz (po 1933 r.) wśród nauczycieli dominować zaczęły przekonania lewicowe. Było to wynikiem m. in. czytanej przez nich prasy o wyrażnym wydźwięku antysanacyjnym, wolnomyślicielskim. Dostarczał jej Żyd, mający swój sklep z materiałami szkolnymi i piśmienniczymi (mieścił się w budynku dawnego ratusza). Organizacją dziecięcą i młodzieżową w szkole było harcerstwo. Istniała też w osadzie paramilitarna organizacja młodzieżowa „Strzelec” (Związek Strzelecki), prowadzona przez żonę sekretarza gminy, Mościbrodzką. Miejszem ćwiczeń członków „Strzelca” było południowe zbocze Góry Zamkowej z urządzoną tam strzelnicą. Komendantem drużyny był plut. Franciszek Pietnowski.

Inną organizacją młodzieżową było powstałe w 1935 r. przy parafii rzymskokatolickiej Koło Młodzieży Katolickiej (niechętnie widziane przez wiciowców). Zbierano się w Domu Ludowym stojącym nieopodal kościoła, wybudowanym z inicjatywy ks. Józefa Czarneckiego, dzięki pomocy materialnej okolicznych ziemian i bezinteresownej pracy miejscowych cieśli i stolarzy. W pomieszczeniach domu od strony południowej mieścił się skład apteczny i drogeria, natomiast od północy wielobranżowy sklep grabowieckiej Spółdzielni Spożywców. Józef Czarnecki był znakomitym organizatorem życia parafialnego. Jego staraniem, ze składek parafian, około roku 1935 zakupiono w Przemyśle i zawieszono dzwon „Mikołaj”. Powstał on w znanej firmie odlewniczej braci Felczyńskich (słychać go było w promieniu 5 km). W czasie okupacji Niemcy przetopili go. Spółdzielnia Spożywców została założona w Grabowcu 7 marca 1937 r. podczas zebrania w sali parafialnej nowo wzniesionego Domu Ludowego, któremu przewodniczył sekretarz Urzędu Gminnego, Paweł Gałczyński. Powołano Radę Nadzorczą i Zarząd Spółdzielni. Prezesem Rady Nadzorczej jednogłośnie wybrano ks. Józefa Czarneckiego, sekretarzem — Pawła Gałczyńskiego. Rada Nadzorcza podzielona została na: Komisję Rewizyjną — członkowie: Jan Ziółkowski, Michał Biernacki, Piotr Surma; Komisję Propagandową — członkowie: Paweł Gałczyński, Stanisław Derkacz, Jan Zięba; Komisję Gospodarczą — członkowie: ks. Józef Czarnecki, Janina Sacawowa. Stanisław Koprowski. Prezesem Zarządu Spółdzielni został wybrany Jan Pawelec. Spółdzielnia Spożywców postawiła sobie za cel ekonomiczne wzmocnienie polskiego handlu w osadzie i ograniczenie liczby sklepów żydowskich. Sklepy te prowadziły handel nędzarski i w niezamożnym polskim społeczeństwie stanowiły olbrzymią konkurencję dla wszystkich innych sklepów.

**Społeczność żydowską w Grabowcu stanowiła grupa około 2000 osób, zróżnicowana pod względem za-
możności, niejednolita politycznie. Jako grupa na-
rodowościowa stanowili społeczność zamkniętą, nie
podlegającą wpływom obcych wyznaniowe kultur - nie
zawierano np. małżeństw mieszanych, w ósmym dniu
życia chłopców poddawano obrzędowi obrzezania.
Rządzili się własnymi, odrębnymi zasadami, wyzna-
czonymi przez Pięcioksiąg i Talmud. Wspólnym do-
mem modlitwy była synagoga, w której starsi Żydzi
odprawiali modły i studiowali Pismo Święte. Modlący
się w synagodze nakładali rytualne szaty: biały szal,
zazwyczaj w czarne paski (ceces) a także mieli ze sobą
spisane na pergaminie cytaty z Pięcioksięgu. Stojem
codziennym mężczyzn były zaś chałaty (rodzaj dłu-
giego płaszcza) i jarmułki (czapki). Centralne miejsce
w synagodze zajmowała menora — siedmioramienny
świecznik, służył do oświetlania ołtarzy i pulpity
modlitewnych. Głównymi świętami Żydów były: Jom**

**Kipur — Dzień Odpustu zwany Sądny Dniem; Sukot — Święto Szalasów albo Kuczki, obchodzone na pa-
miątkę budowania szalasów na pustyni; Symchat Tora — Święto Radowania się Torą, które przypadało w
dniu czytania 54 rozdziału (ostatniego) Tory; Pesach — Wielkanoc; Święto Wolności upamiętniające wyjście
Żydów z Egiptu; Purim — Święto Radości, obchodzo-
no na cześć cudownego ocalenia w Persji oraz Rosz
Haszana — Nowy Rok — obchodzony we wrześniu.**
Przeważającą część społeczności żydowskiej w Grabowcu stanowili drobni kupcy i biedota, wśród której było wielu rzemieślników — szewcy, krawcy, piekarze i rzeźnicy. Piekarze żydowscy (wyłącznie dla swoich wyznawców) specjalizowali się w wypieku bułek, tzw. szabasówek i cienkich, twardych placków zwanych macami. Niewielką część tego społeczeństwa stanowili bogaci kupcy, posiadający duże składy, przeważnie bławatne („metraż”), z konfekcją. Bogaci i średniozamożni Żydzi skupiali się wokół swojej gminy (kahału). Byli cenieni przez powiatowe władze, gdyż nie stwarzali kłopotu swymi przekonaniami, w przeciwieństwie do młodych, zwłaszcza robotników, wyznających poglądy radykalne i postępowe, przejawiających, choć skrycie, lekceważący stosunek do nakazów i zakazów swojej religii. Byli sympatykami ruchu komunistycznego, prenumerowali gazety lewicowe: „Dziennik Popularny”, „Robotnik”, „Wiadomości Literackie”, „Płomyk”. Trudną ekonomicznie sytuację Grabowca pogorszył kryzys gospodarczy lat trzydziestych. Po 1937 r. miasto znalazło się jednak w obszarze wpływów planu Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP) — zmniejszyło się bezrobocie, nastąpiło ożywienie gospodarcze. Społeczeństwo polskie i żydowskie osady nie szczędziło ofiar pieniężnych na dozbrojenie kraju. Bezpośrednio przed wybuchem wojny w 1939 r. w Grabowcu było około 5 tys. mieszkańców, najwięcej w dotychczasowym rozwoju Grabowca. Realizacji zadań COP przeszkodził wybuch drugiej wojny światowej. Działania wojenne nie ominęły Grabowca. W dniu 20 września 1939 r. w rejonie Tuczęp i Grabowca zgrupowana była 1 dywizja piechoty gen. Kowalskiego i Mazowiecka Brygada Kawalerii płk. dypl. Karcza oraz część Wileńskiej Brygady Kawalerii. Wojsko niemieckie stacjonowało zaś: w Zamościu — VII Korpus i 4 dywizja lekka, w Łabuniach — 27 dywizja piechoty, w rejonie Tomaszowa — VIII Korpus niemieckiej armii. Wiadomo było, że od wscho-

du zbliżały się do Bugu wojska radzieckie. 20 września do sztabu gen. Dąb-Biernackiego w Grabowcu doszły pierwsze wiadomości o składaniu broni i samorzutnej demobilizacji w Kowlu i Włodzimierzu Wołyńskim oraz zbrojnych walkach z Ukraińcami. Generał Dąb-Biernacki odszedł na linię Tarnawatka—Tomaszów Lubelski z zamiarem stoczenia tam walki z Niemcami i przejścia dalej, na południe. Natomiast od strony Wojsławic zbliżała się do Grabowca grupa operacyjna Kawalerii gen. Andersa i 10 DP gen. Dindorf-Ankowicza. Około 25 września 1939 r. w Grabowcu były już wojska radzieckie witane radośnie przez ludność żydowską, której lewicowi działacze przywdziali czerwone opaski. Czerwone opaski jako milicja ludowa założyli też niektórzy działacze ukraińscy. Po tygodniu oddziały radzieckie (a z nimi członkowie żydowskiej milicji niektórzy starsi Żydzi) wycofały się za Bug. 10 października 1939 r. w Grabowcu (na jarmarku) pojawili się pierwsi Niemcy. Zaczął się pięcioletni okres okupacji. Na cmentarzu w Grabowcu znajdują się groby 59 żołnierzy (30 bezimiennych, 29 znanych), którzy stracili życie 25 września 1939 roku podczas wkroczenia wojsk radzieckich. Na podstawie książki Ludwika Głowackiego pt. Działania wojenne na Lubelszczyźnie w roku 1939, Lublin 1986, s. 413 oraz dokumentacji znajdującej się w Wojewódzkim Komitecie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Zamościu (s. 32) ustalono następujące nazwiska poległych: kpt. dr med. Henryk Wiślicki, por. Zygmunt Dzierżanowski, ppor. Marian Fiuto, ppor. Jan Mazur, kpr. pchor. Henryk Kałanowski. kpr. pchor. Teodor Perczak, kpr. pchor. Jacob Ozel (Orzeł), kpr. pchor. Bonifacy Szyszkowski, st. strz. Stanisław Garczarek, st. ułan Kazimierz Urban, strz. Jan Grabowski, strz. Jan Komorowski, strz. Józef Kubąrzak, strz. Aleksander Pastwa, strz. Jerzy Wiączek, strz. Jan Dziewałdowski, Stanisław Demendecki, Stanisław Domański, Edmund Dziedzianowski, strz. Zygmunt Dziedzianowski, kpr. Henryk Wiśniewski, kpt. Wasilewski.*

* Wacław Jaroszyński pt. „ SIEDEM WIEKÓW GRABOWCA”



Rok 1919, 28 grudnia. Karol Jackiewicz - ślusarz w Grabowcu. . Zdjęcie ze zbiorów Celiny i Mariana Kołtunów



Rok 1927. Leon Sokołowski w wojsku. W latach 1926-1928 odbył służbę wojskową w Dubnie. Służył w 2. Dywizjonie Artylerii Konnej.



Rok 1919. Na ławce pierwszy od lewej siedzi Stanisław Sagan (późniejszy naczelnik poczty w Grabowcu). Zdjęcie ze zbiorów Stanisława Sagana przekazane przez Damiana Szczukę.



Zdjęcie 14 – Rok 1916. Moskwa. Z dedykacją dla brata i Ani. Zdjęcie ze zbioru Janusza Koremskiego



Rok 1921. Warszawa. Bolesław Pedowski (1897-1976) (dziadek Jadwigi Nosko) w czasie czynnej służby wojskowej w 1 pułku Szwoleżerów na Czerniakowskiej w Warszawie (zdjęcie ze zbiorów Tadeusza Nosko).



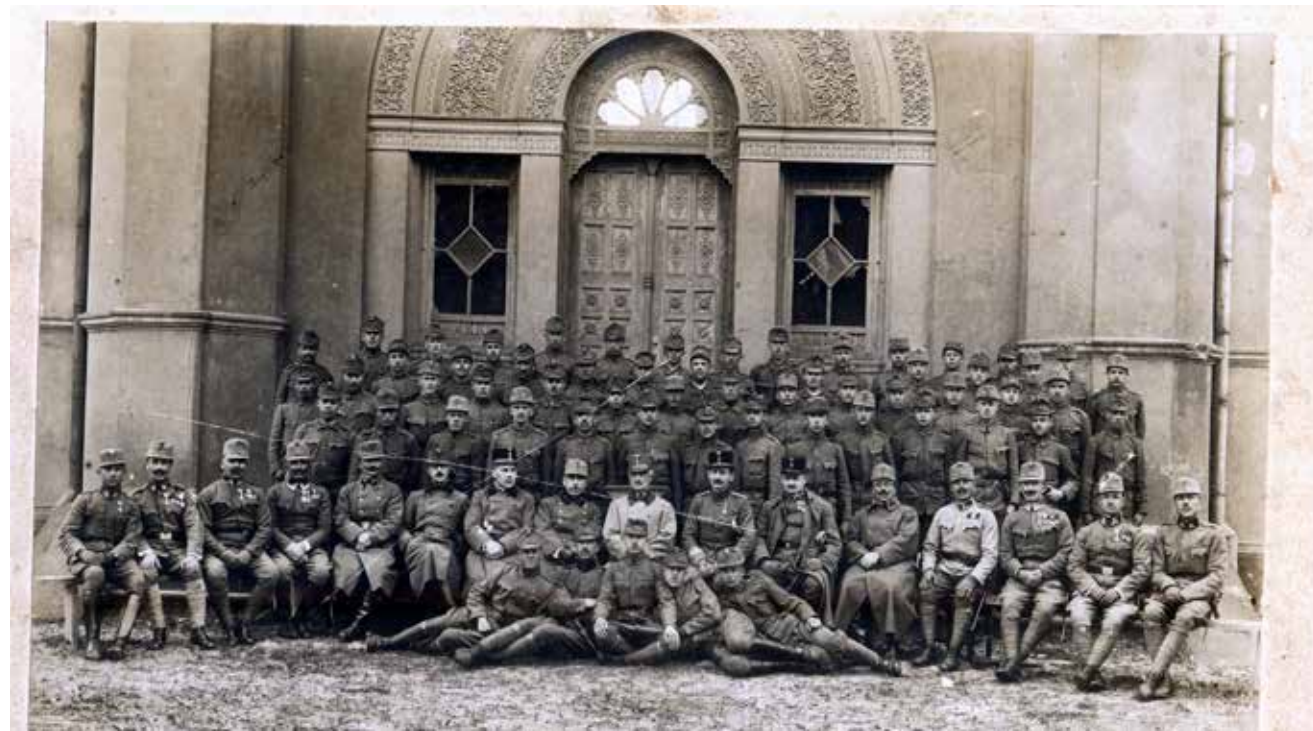
Rok 1921 (około). Eugenia Maria Alina Horwatt z dziećmi Haliną i Ignacym. Zdjęcie ze zbiorów Marka Splewińskiego, wnuka Stanisława i Eugenii Horwattów



Kobiety piorą w rzece. Tak prano do lat pięćdziesiątych. (Zdjęcia przykładowe z Internetu).



Rok 1926. Chełmskie. Fotokopia. Wieś Bereś, hrubieszowskie. Z tłumaczenia: Na wsi cerkiew była zamknięta. Pop w pod-
szłym wieku o. Wazkij udziela błogosławieństwa w kapliczce lub na ulicy. Za zdjęciu z prawej strony – moment poświęcenia
wielkanocnych koszyczków. Z lewej strony msza święta. Zdjęcie ze zbioru W. Ostrowskiego znajdujące się w zasobach prawo-
sławnej diecezji lubelsko-chełmskiej, otrzymane od Mateusza Skórzewskiego.



Rok 1918. Żandarmeria austriacka. Ze zbiorów Janusza Koremskiego. Władysław Koremski stoi pierwszy z prawej w pierwszym rzędzie.



Rok 1919. 7 Kompania Szkoły Żandarmerii w Warszawie. Wśród żandarmów jest st. żandarm Władysław Koremski, dziadek Janusza. Zdjęcie ze zbiorów Janusza Koremskiego.



Rok 1920. Łuck. 5 Dyon Żandarmerii Polowej, szwadron 9. Zdjęcie ze zbiorów Janusza Koremskiego



Rok 1921, 15 czerwiec. Legitymacja do odznaki „ZA WIERNĄ SŁUŻBĘ” nadaną dla st. żandarma Koremskiego Władysława. Na odwrocie legitymacji adnotacja: Odznaka Nr 1461. Wydano dn. 15.VI. 21. Za zgodność: Walicki. Pieczęć okrągła z napisem w otoku: SZEFOSTWO ŻANDARMERII POŁOWEJ EKSPozytura w ŁUCKU. Zdjęcie ze zbiorów Janusza Koremskiego.



Rok 1920. Artylerzyści na ćwiczeniach w okolicach Łucka. Zdjęcie ze zbiorów Janusza Koremskiego.

Rok 1920. Artylerzyści na ćwiczeniach w okolicach Łucka. Zdjęcie ze zbiorów Janusza Koremskiego.



Rok 1920. Ułan z Grabowca



Rok 1920 (około) Ułan Witold Trybalski.



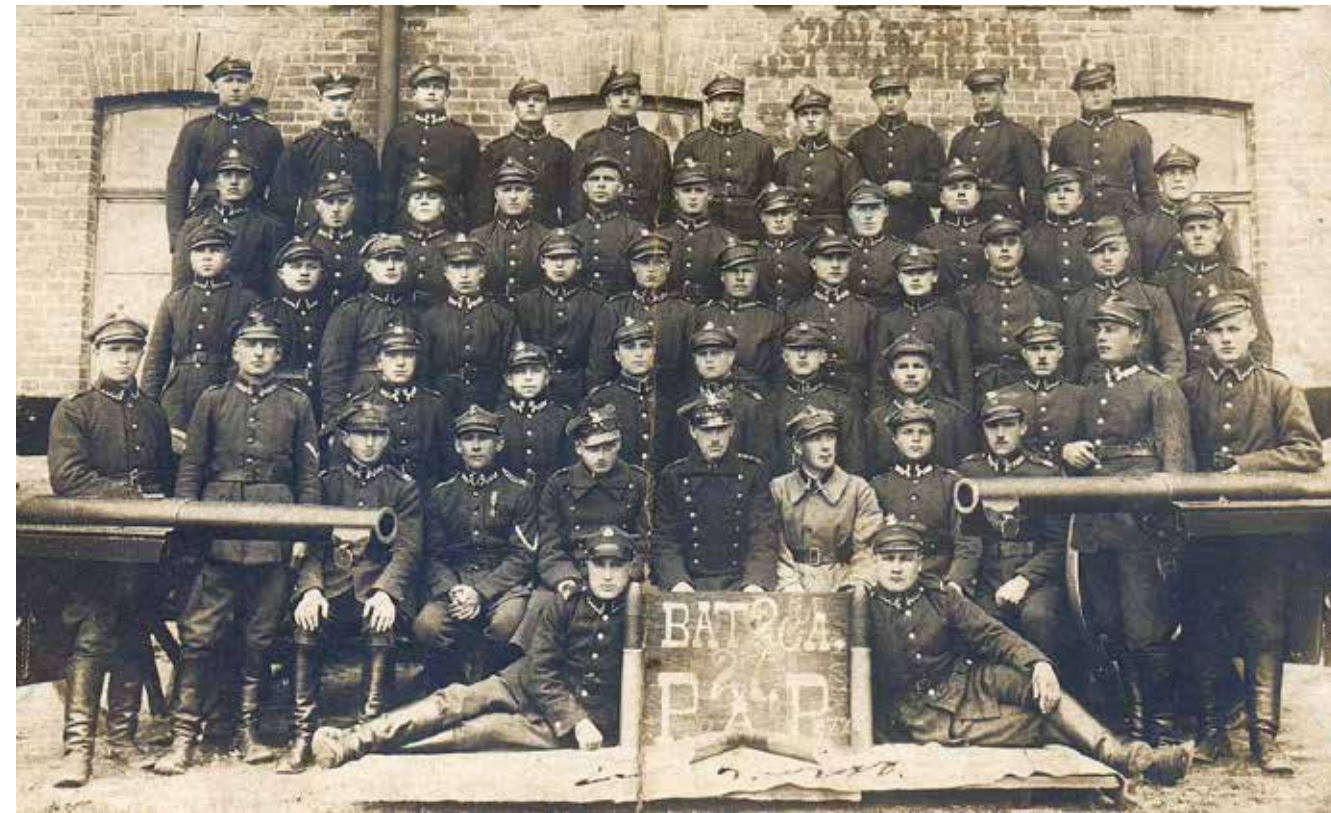
Rok 1920. Elewi szkoły podoficerskiej. Zdjęcie ze zbiorów Janusza Koremskiego.



Rok 1920. Żołnierze. Zdjęcie ze zbiorów Janusza Koremskiego.



Rok 1927 w Zamościu. W samochodzie kadra oficerska. Za kierownicę usiadł generał aby być lepiej widocznym na zdjęciu. Kierowca (szofer) siedzi obok. Jest to Mercedes 15/70/100 PS, 15/70/100. 100 KM, sześciocylindrowy silnik z doładowanym silnikiem o mocy 3920 cm³, czterostopniowa manualna skrzynia biegów, solidna oś przednia i tylna oś pod napięciem z półeliptycznymi resorami piórowymi oraz mechaniczne hamulce bębnowe na cztery koła. Rozstaw osi: 3630 mm. Zdjęcie ze zbiorów Janusza Koremskiego.



Lata 20 XX w w Łucku. 2 Bateria 27 Pułku Artylerii Polowej. Zdjęcie ze zbiorów Janusza Koremskiego.



Rok 1922, 19.07. Orkiestra 34. Pułku Piechoty (zdjęcie ze zbiorów Mariana Sawińca, przekazane przez Marka Gąskę).



Bolesław Pedowski 1 Pułk Szwoleżerów W-wa 1920 r. (dziedek Jadwigi Nosko) Zdjęcie ze zbiorów Henryka Pedowskiego - syna Bolesława)



Rok 1920. Potomkowie Janusza Koremskiego. Zdjęcie ze zbiorów Janusza Koremskiego.



Rok 1923. Orkiestra straży pożarnej w Grabowcu - kapelmistrz orkiestry Jan Łapiński ze Świdnik - oficer Wojska Polskiego (1911-1941). Skład orkiestry w liczbie ośmiu muzykantów i kapelmistrza. Niewykluczone, że był to skład podstawowy, w którym występowali jedynie strażacy. Składał się on – jak widzimy na fotografii – z trzech trąbek, klarnetu, dwóch tenorów, barytonu i basu. Instrumenty były własnością Ochotniczej Straży Pożarnej w Grabowcu.

Orkiestra Dęta Ochotniczej Straży Pożarnej w Grabowcu powstała pod koniec lat dwudziestych XX wieku, co było wpisane w tendencje międzywojnia, kiedy w wielu polskich miejscowościach zakładano orkiestry dęte. Jak sama nazwa wskazuje, orkiestra działała przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Grabowcu. Funkcję kapelmistrza zespołu, od początku i prawdopodobnie aż do wybuchu II wojny światowej, pełnił Jan Łapiński, mieszkaniec pobliskiej miejscowości, ówczesnie należącej do grabowieckiej parafii, Świdniki. Łapiński urodził się w 1911 roku w Warszawie, gdzie spędził dzieciństwo i kształcił się muzycznie, prawdopodobnie w jednej z tamtejszych szkół muzycznych. Był oficerem Wojska Polskiego. Do Świdnik przybył pod koniec lat dwudziestych i podjął się prowadzenia orkiestry dętej w Grabowcu. Podczas wojny dostał się do niewoli w Niemczech. Zmarł tragicznie po roku 1941 w obozie jenieckim (prawdopodobnie z rąk Polaka, gdy wstawił się za Polką, którą chciano zabrać do domu publicznego).*

*Karol Chylewicz KULTURA MUZYCZNA GRABOWCA HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ

Ks. Edward Dolecki (1905-1968)



Urodził się 8 lipca 1905 roku w Majdanie Nepryskim (powiat krasnostawski). Ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Lublinie. Wyświęcony w 1931 roku. Wikariusz parafii św. Mikołaja w Grabowcu (01.09.1931-1933).

Z dniem 1 września 1931 roku rozpoczął pracę pedagogiczną w 7-klasowej Publicznej Szkole Powszechnej w Grabowcu, gdzie pracował do końca roku szkolnego 1932/33. Do Grabowca powrócił po wojnie, w 1947 roku. Proboszcz parafii św. Mikołaja w Grabowcu (28.04.1947-25.09.1955).

Prefekt w Państwowej Szkole Ogólnokształcącej Stopnia Podstawowego i Licealnego w Grabowcu a po przekształceniu w Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym w Grabowcu (1952-1954).

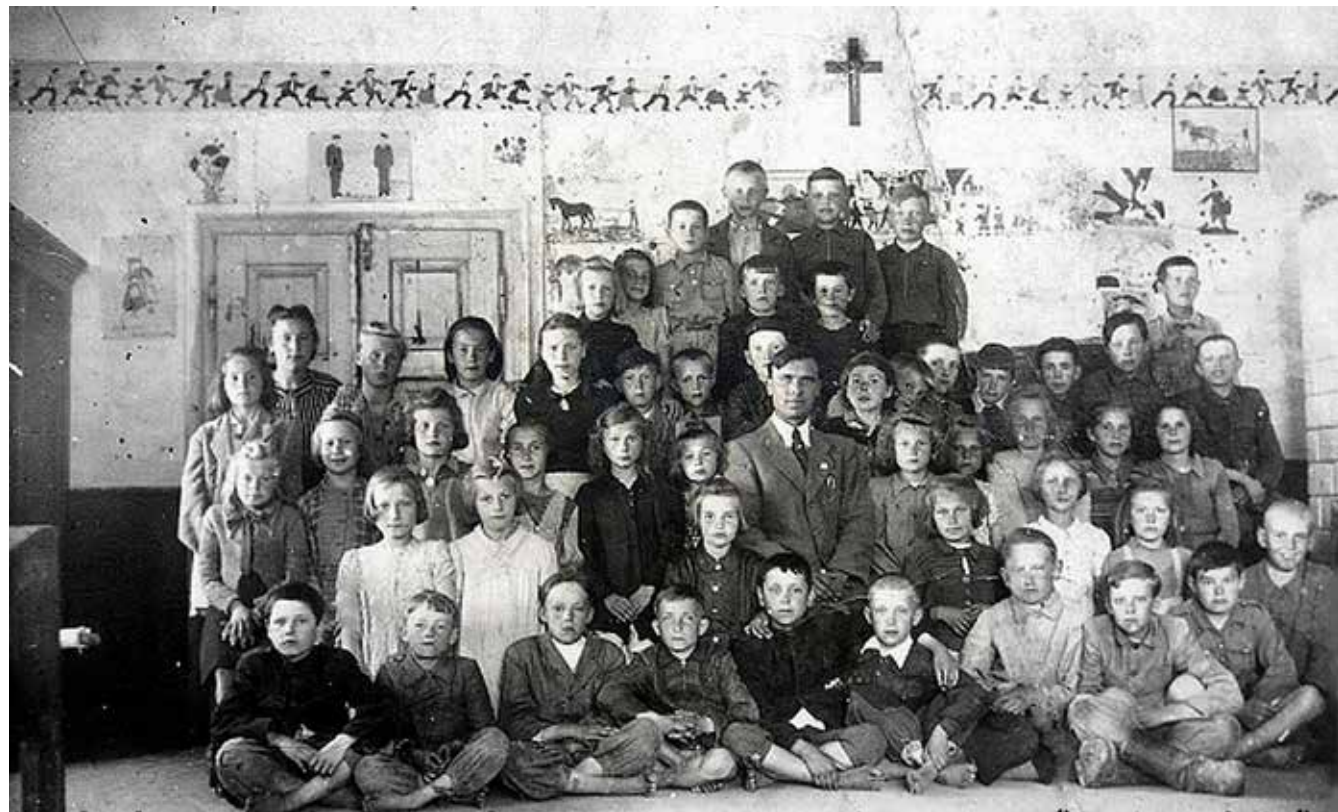
Pomalował lamperie w kościele (w połowie), odnowił zakrystię, zaadaptował dom parafialny na plebanię, poprawił ogrodzenie cmentarza. Następnie w 1953 roku odmalował wewnątrz świątynię w Grabowcu. Zorganizował uroczystość odsłonięcia tablicy ku pamięci pomordowanych parafian w czasie II wojny światowej.

Zmarł 27 grudnia 1968 roku w Wilkołazie.*

*Renata Kulik i Henryk Kulik, Historia Grabowca. Monografia rzymskokatolickiej parafii św. Mikołaja w Grabowcu.



Rok 1927 W Grabowcu. Włodzimierz Stankow (1875-1944), lekarz w Grabowcu. Siedzą małżonkowie: Katarzyna Stankow, Włodzimierz Stankow; za nimi stoją córki od lewej Helena, Olga (ze zbiorów prawnuka Włodzimierza Stankowa - Siergieja Matwiejczuka).



Rok 1925 (około), Uczniowie z nauczycielem (Leon Wójtowicz?) w tzw. „Białej Szkole”, budynek przy ul. Kościelnej. Niektórzy uczniowie są bez butów. Po roku 1945 w tym budynku w kolejnych latach mieścił się: ośrodek zdrowia, przedszkole, biblioteka gminna, klub rolnika, izba pamięci. W roku 2005 budynek sprzedano, obecnie jest tu sklep części zamiennych do maszyn rolniczych.



Zdjęcie z lat 50-tych XX wieku. W latach 20-tych i 30-tych XX w. była tu szkoła powszechna, tzw. „biała szkoła”. Po roku 1944 krótko był tu ośrodek zdrowia, następnie przez okres ponad 40 lat mieściło się tu państwowe przedszkole. Miały tu także swoje siedziby w różnym czasie:

V klasa szkoły podstawowej, izba pamięci, biblioteka gminna i klub „Ruchu”. Po wielu remontach przetrwał do dziś i jest jednym z najstarszych budynków w Grabowcu (po budynku dawnego urzędu gminy z 1898 r., przy ul. Wojsławskiej).

Po roku 2000 budynek sprzedano prywatnej spółce handlowej. Obecnie jest tu sklep z częściami do maszyn rolniczych.



Rok 1932. Nauczyciele 7-klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej w Grabowcu. Fot. Leon Sokołowski.

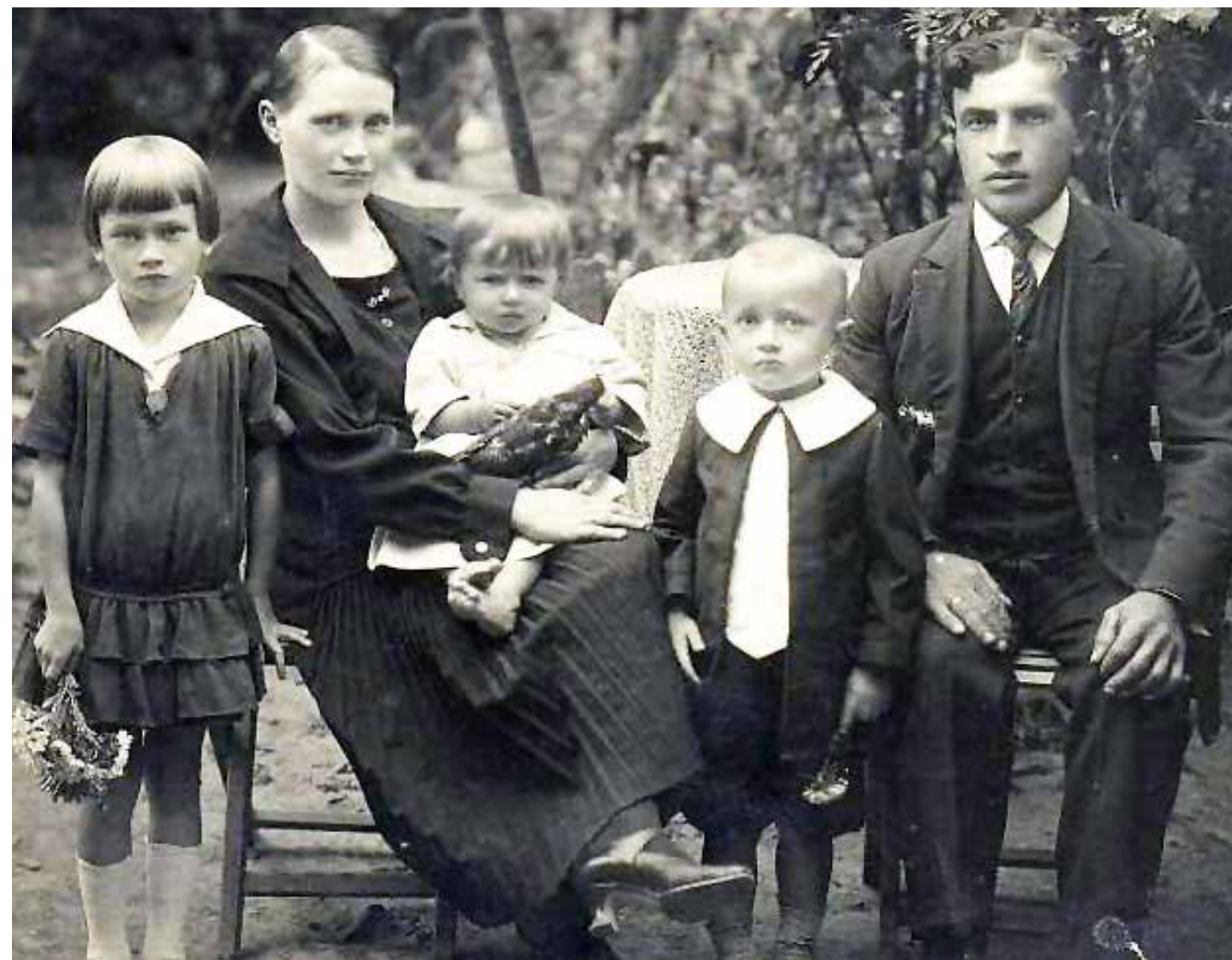
Osoby rozpoznane. Siedzą od lewej: nn, Karolina z Pelczarów Koć, nn, ks. Edward Dolecki (wikariusz w Grabowcu w latach 1931-33 i prefekt szkoły), Alojzy Spaltenstein (kierownik szkoły w Grabowcu w latach 1924-1932), nn. W drugim rzędzie: Stoją od lewej: Antoni Koć, nn nauczycielka, Helena Ficińska, Hinda Blum, Franciszek Krakiewicz (1906-1943), Trzeci rząd, od lewej: Jan Szlązak, Władysław Rowski, Leon Wójtowicz. W tle budynek cerkwi greckokatolickiej/prawosławnej (rozebrany w 1954 r.).



Rok 1938, 18 października w Grabowcu. Uczniowie klasy VII b 7-klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej w Grabowcu (zdjęcie ze zbiorów wnuka Metodego Augustyniaka, Jacka). Budynek drewniany to była tzw. popówka, wówczas jeden z budynków szkolnych, a późniejsze biuro GS (współcześnie budynek nie istnieje). W tle za uczniami budynek cerkwi greckokatolickiej/prawosławnej (rozebrany w 1954 r.).



Rok 1938 (około). Młodzież z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, oddział w Grabowcu przed budynkiem plebanii, gdzie mieściła się biblioteka parafialna (zdjęcie ze zbiorów Andrzeja Materny). Osoby rozpoznane: Halina Surma, ks. Józef Czarnecki, ks. Stanisław Orłowski, Regina Stanisława Skórka, Bogumiła Czubara, Henryk Czubara, Mieczysław Wójciuk, Piotr Gorzkowski. Fot. Leon Sokołowski.



Rok 1922 (około). Julianna Kalinowska zd. Boczkowska i Włodzimierz Kalinowski z dziećmi: Czesławą, Antonim i Wielisławem. Fot. Leon Sokołowski.



Rok 1930. Uczniowie ze Szkolnego Koła Ligii Obrony Przeciw powietrznej i Przeciwgazowej z nauczycielem Janem Szlonzakiem (zdjęcie z kroniki szkoły). W drugim rzędzie siedzą po prawej stronie instruktora: n, Władysław Kodeniec (Grabowiec-Góra), Roman Karczmarszuk, Piotr Kozłowski (Sołtysy). W piątym rzędzie (ostatnim) od lewej stoją: n, n, n, n, n, Maria Trybalska (po mężu Tor, pochodzącego z Czartorii), n, n, n, n, n, n, n, Kazimierz Paul, n.



Lata 20-te XX wieku. Julia i Władysław Kalinowscy w Grabowcu; Wówczas mieszkali przy ul. Poprzecznej obecnie 700-lecia



Lata 20-XX wieku. Rodzina Bełzeckich z Grabowca.



Rok 1927, czerwiec. Uczniowie klasy VII z nauczycielem Józefem Oszustem (prawdopodobnie) i prefektem ks. Janem Wojciechem Samolejem (zdjęcie ze zbiorów Janiny Kocaj z Grabowiec-Góry).



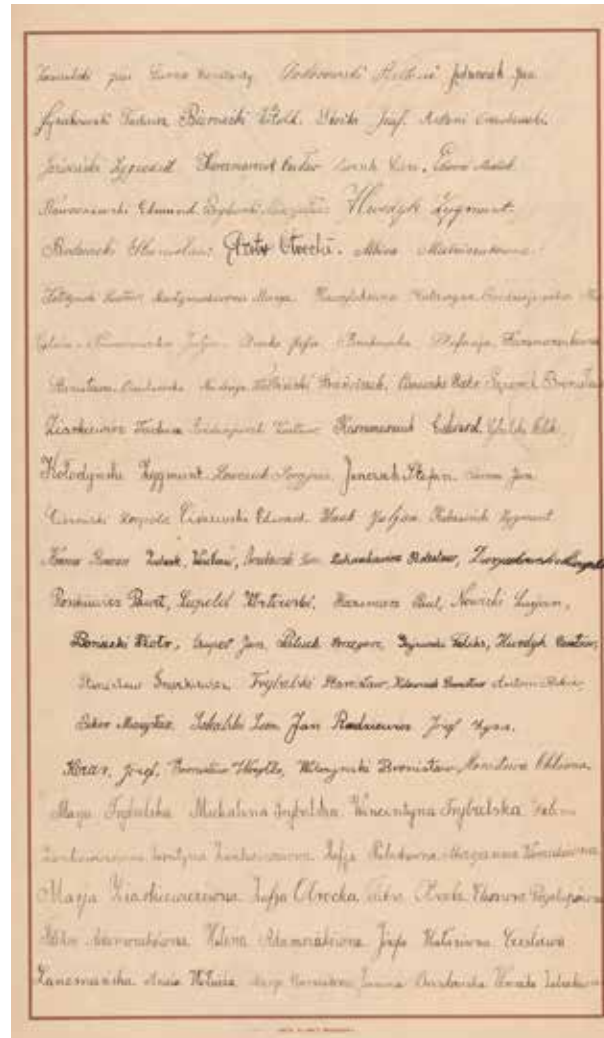
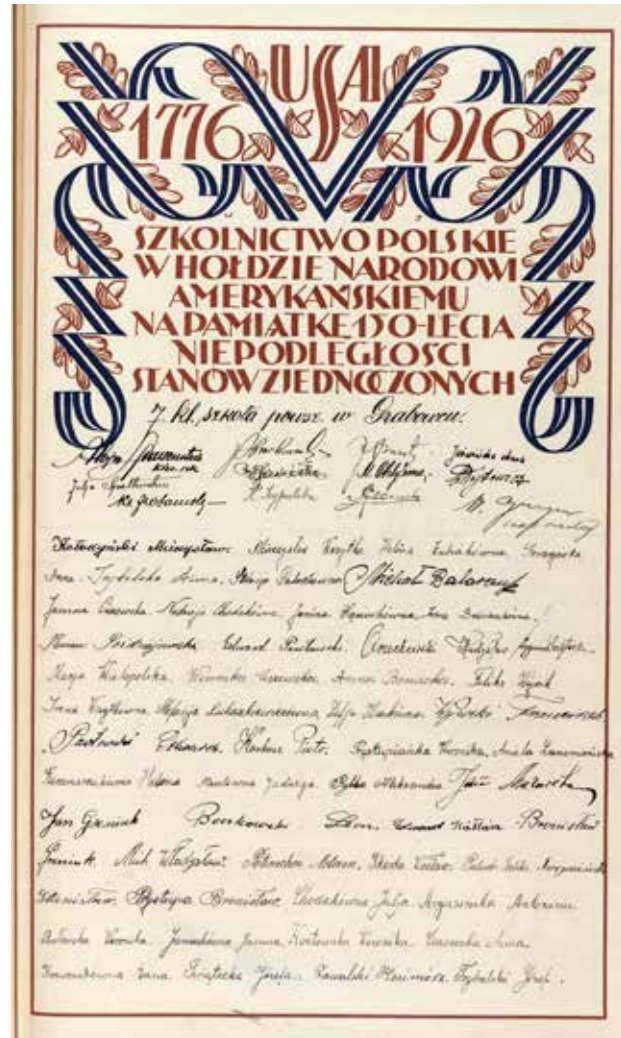
Rok 1929. I-Komunia św. w Grabowcu. Od prawej w drugim rzędzie od góry Jan Lisiuk, w trzecim rzędzie od góry - Bolesław Kanikuła, obaj mieszkańcy Grabowczyka. Zdjęcie ze zbiorów Edwarda Kaniukuły.



Rok 1927. Członkowie Związku Młodzieży Wiejskiej Koło w Grabowcu



Rok 1928. Grzegorz Hawryluk z rodziną (zdjęcie ze zbiorów Zofii Żukowskiej). Grzegorz Hawryluk (siedzi po prawej), jego siostra Anastazja Boniecka, syn Władysław (stoi pierwszy z lewej), córki: Zofia Krasowska i Aniela Świątecka (żyła 87 lat, zmarła 26.09.1995; mąż Piotr Świątecki (zdun w Grabowcu).



Rok 1926. Podpisy nauczycieli i uczniów 7 klasy Szkoły Powszechnej w Grabowcu na deklaracji w hołdzie Narodowi Amerykańskiemu na pamiątkę 150 lecia odzyskania niepodległości Stanów Zjednoczonych. Deklarację podpisali na samym wstępie Alojzy Szpaltejnsztan - kierownik szkoły i jego żona Julia oraz pozostali nauczyciele i uczniowie. Kilka lat temu wolontariusze z portalu genealodzy.pl zindeksowali kilkanaście tomów tej deklaracji. Można tam znaleźć nazwiska swoich krewnych - przodków, którzy w roku 1926 uczęszczali do jakiegokolwiek szkoły.



Digitalizacja unikalnych zbiorów życzeń Polaków dla USA z 1926 roku.

W Bibliotece Kongresu USA w Waszyngtonie uroczyste zainaugurowano projekt digitalizacji kolekcji 111 tomów z życzeniami osobiście podpisanymi w 1926 roku przez 5,5 mln mieszkańców Polski dla Amerykanów z okazji 150. rocznicy niepodległości USA. To prawdopodobnie jedyna tego typu kolekcję na świecie i niezwykle oryginalny prezent Polski dla Stanów Zjednoczonych. Przez osiem miesięcy około 5,5 mln mieszkańców II Rzeczypospolitej podpisało się pod życzeniami dla Amerykanów z okazji 150. rocznicy podpisania Deklaracji Niepodległości. Życzenia, ozdobione rysunkami znanych artystów i oprawione w 111 tomów, zostały złożone w listopadzie 1926 roku w Białym Domu na ręce prezydenta USA Calvina Coolidge'a, który przekazał je do Biblioteki Kongresu.

Wśród osób, które podpisały się pod życzeniami, był prezydent RP Ignacy Mościcki, premier Józef Piłsudski i pozostali członkowie rządu, parlamentarzyści, także najwyżsi rangą urzędnicy województw, przedstawiciele wojska, biznesu, świata akademickiego. Ogromną większość stanowią jednak podpisy uczniów polskich szkół, od najbardziej prestiżowych warszawskich liceów po nikomu nieznanie szkoły wiejskie. W sumie szacuje się, że życzenia dla Amerykanów podpisało ponad 5 mln polskich uczniów i ich nauczycieli. Starannie wykaligrafowanym podpisom często towarzyszą grupowe fotografie klas. Inicjatorem przedsięwzięcia była Polsko-Amerykańska Izba Handlowa.

17.12.2015 r. Źródło: //culture.pl

Okladka książki deklaracji z podpisami Polaków, fot. materiały Biblioteki Kongresu USA.



Bronisław Trybalski Dziadek Aleksandra Zawalskiego z Grabowca-Góry,



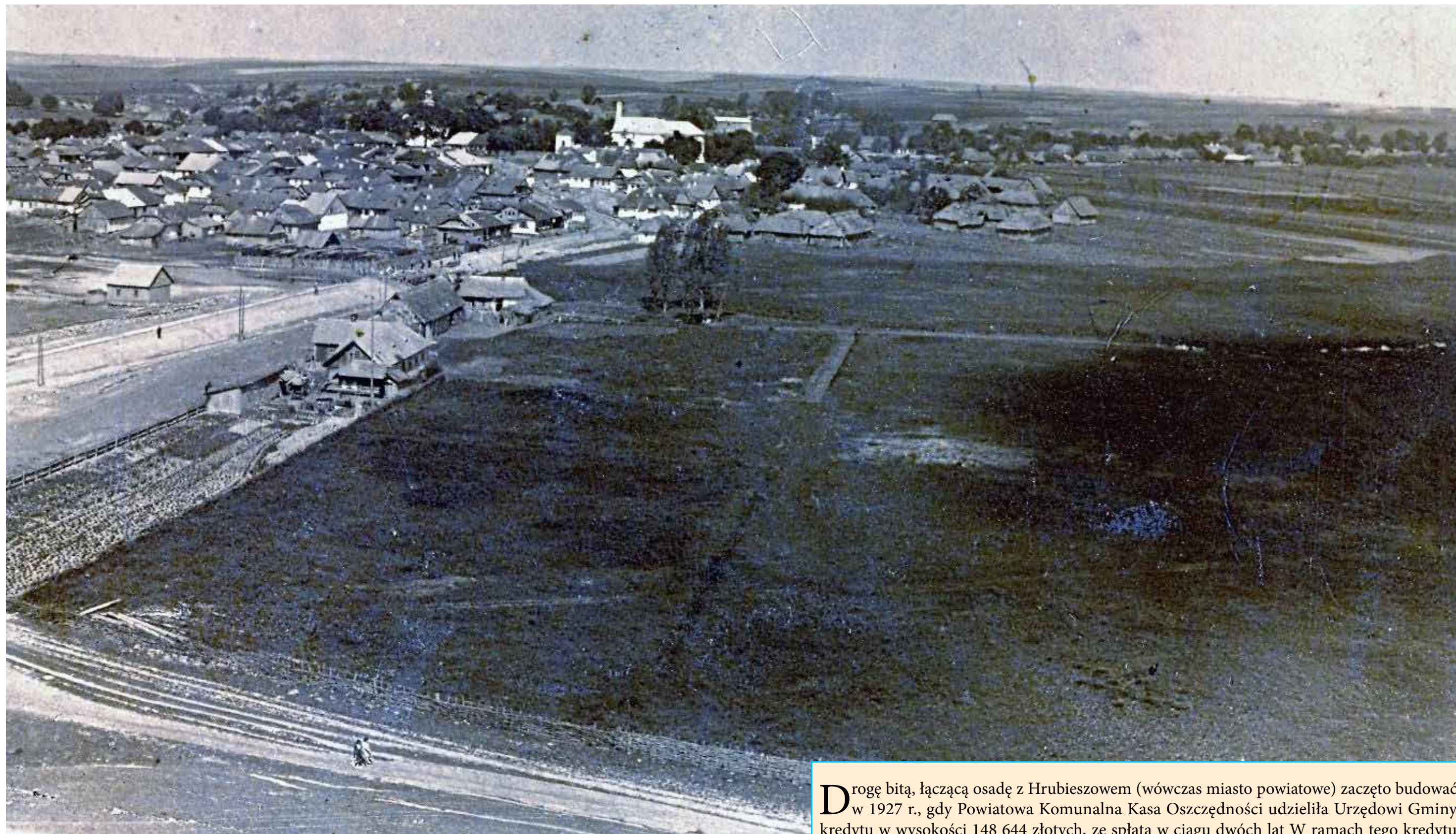
Lata 20-te XX wieku. Trybalski, pradziadek Aleksandra Zawalskiego z Grabowca-Góry.



Rok 1929. Paweł Gałczyński - sekretarz Urzędu Gminy w Grabowcu -1927-1937.
Żona Weronika z Nowaczewskich. (zdjęcie obok)



Rok 1929. Weronika Nowaczewska (siostra Grzegorza, od roku 1935 (około) żona Pawła Gałczyńskiego, sekretarza urzędu gminnego) z bratanicą Weroniką Nowaczewską (zdjęcie ze zbiorów Haliny Nowickiej).



Rok 1928. (około) Zabudowa Grabowca widziana z Góry Zamkowej. Trwa budowa szosy i remont mostu na rzece Kalinówce. Widoczna na poboczu zgromadzona kostka granitowa. Porównaj zabudowę z początku lat 30. XX w. Na dole zdjęcia brakuje kilku budynków przy drodze do Bronisławki.

Z prawej strony na zdjęciu widoczna zabudowa Dworzyska (obecnie prawa strona ulicy Wojsławskiej)

Drogę bitą, łączącą osadę z Hrubieszowem (wówczas miasto powiatowe) zaczęto budować w 1927 r., gdy Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności udzieliła Urzędowi Gminy kredytu w wysokości 148 644 złotych, ze spłatą w ciągu dwóch lat. W ramach tego kredytu Wydział Powiatowej Kasy Oszczędności, z własnych funduszy, pokrył koszt budowy odcinka: przedmieścia Dworzysko, ulica Wojsławska, przedmieście Góra, Bereść; gmina spłacała ten dług ratami przez trzy lata. *

*Wacław Jaroszyński - Siedem wieków Grabowca



Rok 1929. Od 1922 roku działało w Grabowcu Koło Młodzieży Wiejskiej. 27 grudnia 1922 roku dwanaście kół z powiatu hrubieszowskiego (m.in. z Zawalowa, Hostynnego, Trzuszczan, Horodła) zostało zorganizowanych w Okręgowy Związek Kół Młodzieży Wiejskiej. Działalność koła w Grabowcu jak i w Trzuszczanach wyróżniała się na tle pozostałych kół.

W pierwszym rzędzie siedzi (z kapeluszem na kolanach) Alojzy Spaltenstein (1891-1977) kierownik szkoły w Grabowcu (1924-1932). Inne rozpoznane osoby: Bronisław Paul, Anna Trybalska, Aniela Boniecka, Jadwiga Paul, Kazimierz Zawalski, Konstanty Boniecki, Bronisław Kocaj, Irena Krawczuk, Karolina Poznańska, Janina Otrocka, Stanisława Kliszcz, Piotr Świątecki. Fot. Leon Sokołowski. W tle grupy, kościół unicki (cerkiew) w Grabowcu



Zdjęcie z przełomu lat 20-30 XX w. Zdjęcie przedstawia siostrę mojej babci Anielę Świętecką i jej męża Piotra z przyjaciółmi prawdopodobnie na rzece Kalinówce w rejonie Siedliska k/ Grabowca. Zdjęcie ze zbiorów Zofii Żukowskiej (córka Ireny Żukowskiej zd. Boczkowska)



Rok 1929. Alojzy Spaltenstejn - kierownik Szkoły Powszechnej w Grabowcu

ROZDZIAŁ IV

Lata 30. XX wieku



Rok 1930, święto 3 Maja. Rynek w Grabowcu widziany od strony południowej.

Od strony kościoła przez rynek przechodzi procesja. Na pierwszym planie dzieci i młodzież szkolna. Procesja podąża na błonia po Grabowiec-Górę, zdjęcie obok. Autor zdjęcia nieznan.

Objaśnienia do widocznych na zdjęciu budowli:

1. Kościół pw. św. Kajetana, a później cerkiew prawosławna rozebrana w 1954 roku
2. Sklep bławatny (z tkaninami).
3. Pozostałość dawnego ratusza. Budynek nazywany murowanką albo czworobokiem. Mieściły się w nim sklepy. Po 1945 roku należał do Gminnej Spółdzielni „SCh”. Spłonął w nocy z 7 na 8 marca 1979 r.
4. Dzwonnica przy kościele.
5. Plebania. Budynek murowany, zniszczony w 1944 r., po akcji partyzantów na żandarmerię ukraińską
6. Fragment kościoła parafialnego pw. św. Mikołaja.

W 1925 roku Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Hrubieszowie na podstawie porozumienia zawartego w 1925 roku z władzami samorządowymi utworzył Gminną Bibliotekę w Grabowcu

13 grudnia 1928 roku Lubelski Urząd Wojewódzki zarejestrował stowarzyszenie w Grabowcu: Wiejskie Kółko Myśliwskie.

Grabowiec był i jest siedzibą banku. Funkcjonowały następujące banki: Bank Kupiecki Spółdzielnia w Grabowcu (-1928-1930-), Bank Rzemieślników i Drobnych Kupców w Grabowcu (-1928-1930-)*

* Renata Kuliki Henryk Kulik, Grabowiec na przestrzeni dziejów

1 o września 1931 roku - gmina Grabowiec weszła w skład Związku Międzykomunalnego dla budowy szkół powszechnych w powiecie hrubieszowskim.*

* Renata Kuliki Henryk Kulik, Grabowiec na przestrzeni dziejów





Markuz

fotopolska.eu
Polska na fotografii

Rok 1939 (około) Zabudowa centrum Grabowca widziana z Góry Zamkowej. Widoczna utwardzona droga w kierunku Grabowiec Góry i nowy most na rzece Kalinówce. Budowane są budynki przy drodze do Bronisławki (na dole zdjęcia) Porównaj ze zdjęciem z końca lat 20. XX w.

U góry zdjęcia (obok dzwonnicy cerkwi) widoczny drewniany wiatrak w którym przemiałano zboże. Z prawej strony za kościołem widoczny murowany budynek młyna motorowego (żyda Lihta) zbudowanego w 1910 r.



Rok 1930 (okło) W rynku Grabowca w dzień targowy. W tle kościół i dzwonnica . Słupy telefoniczne sugerują rok 1930, wówczas już funkcjonował w Grabowcu urząd pocztowy i centrala telefoniczna.



Rok 1930 (okło) Julian Ilczuk w wojsku 23 plk.



Lata 30-te XX wieku. Grabowiec (?) Młoda para w otoczeniu gości weselnych Zdjęcie udostępnił Dominik Kordyś na FB.



Rok 1931. Grabowiec. Koło Młodzieży Wiejskiej. Siedzą od lewej: Kulik Zofia i Stefania Łukaszewicz. Stoją, od lewej: nn, Julian Ilczuk, nn, Sabina Kołodyńska. Zdjęcie udostępnił Ryszard Karczmarszuk.



Rok 1930, 3 maja. Orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej w Grabowcu (autor Leon Sokołowski, zdjęcie ze zbiorów Lucyny Boczkowskiej) Jan Łapiński (kapelmistrz), Michał Rybka (klarnet), Piotr Otrocki (bęben), Bronisław Pyska (trąbka), prawdopodobnie Swatko (klarnet), Stanisław Buczak (baryton), prawdopodobnie Świca (baryton), Aleksander Boczkowski (baryton), Stanisław Kontek (bas) oraz Bolesław Laskowski (kornet lub trąbka). W tle kościół pw. św. Kajetana (cerkiew) w Grabowcu.



Rok 1931, jesień (zapewne). Prawdopodobnie członkowie Związku Młodzieży Wiejskiej z księżmi proboszczem parafii ks. Wojciechem Bojarcukiem i wikariuszem ks. Edwardem Doleckim. W tle budynek szkoły stojący pomiędzy ulicą Skierbieszowską a dawnym internatem (zdjęcie ze zbiorów Janiny Kocaj z Grabowiec-Góry przekazane przez Tadeusza Halickiego).



Lata 30-te XX wieku. Młodzież szkolna z nauczycielami. Zdjęcie ze zbiorów Janiny Kocaj. W tle kościół pw. św. Kajetana.



Rok 1931 (około). Ochotnicza Straż Pożarna w Grabowcu W pierwszym rzędzie w środku siedzi Alojzy Spaltenstein (kierownik szkoły w Grabowcu w latach 1924-1932). (zdjęcie ze zbiorów Lucyny Boczkowskiej). Fot. Leon Sokołowski. Część strażaków stoi na wozie konnym z ręczną sikawką (sikawka to potoczna nazwa pompy tłokowej jedno albo dwucylindrowej służącej do pompowania wody podczas pożaru).

24 listopada 1935 roku odbyło się walne zebranie członków czynnych i popierających Ochotniczą Straż Pożarną w Grabowcu, na którym poruszono sprawę umundurowania strażaków i orkiestry. Z zachowanego protokołu dowiadujemy się, że prowadzone były specjalne składki na orkiestrę



Rok 1932 (około). Pracownicy Urzędu Gminy Grabowiec (zdjęcie ze zbiorów Haliny Nowickiej). W pierwszym rzędzie siedzą od lewej: Marzec, Abram Boruch, Piotr Nowicki - wójt gminy, Paweł Gałczyński - sekretarz, Jan Greniuk, Szymon Haus - felczer. W drugim rzędzie stoją od lewej: nn, Władysław Hawryluk, Stanisław Koprowski, Józef Ciszewski, Franciszek Nowicki.

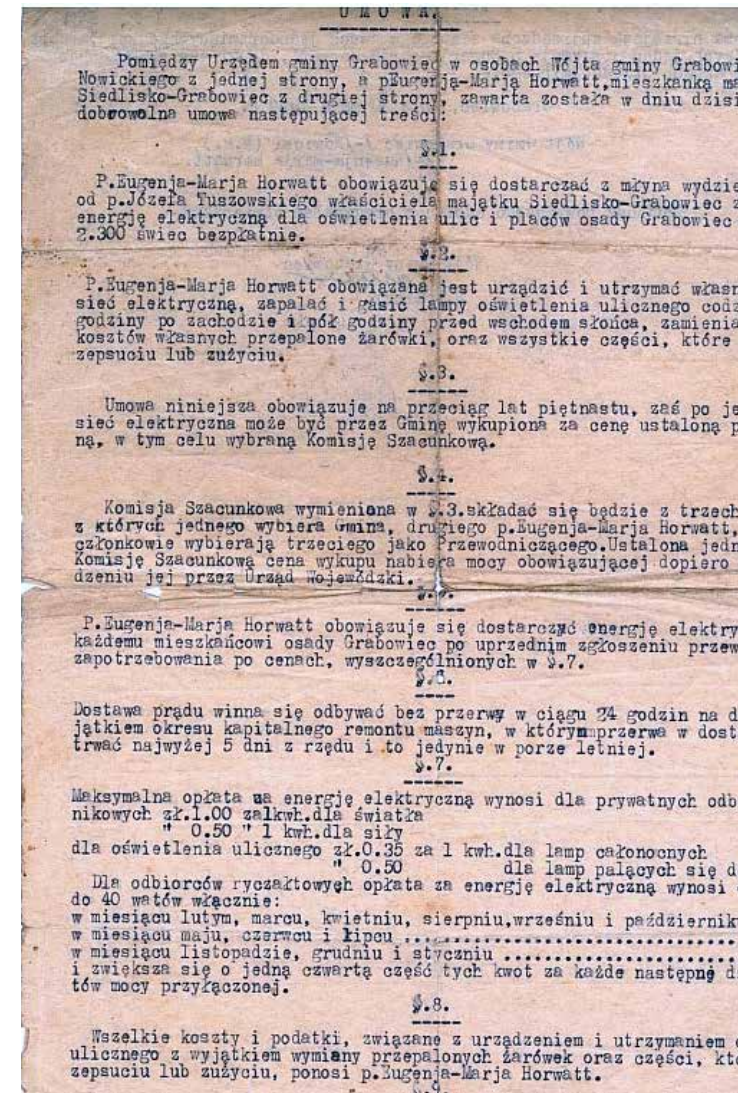
Piotr Nowicki (1872 - 1960), wójt gminy Grabowiec urodził się 1 sierpnia 1872 roku w Grabowcu, syn Stanisława i Katarzyny z Dymańskich małżonków Nowickich. Wójt gminy Grabowiec (1928 - 1933). Przewodniczący gminnego komitetu wykonawczego gminy Grabowiec, obchodów imienin Józefa Piłsudskiego (1932). Zmarł w 1960 roku. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Grabowcu.

Alojzy Spaltenstein (1891-1977) kierownik szkoły w Grabowcu.



Urodził się w 1 marca 1891 roku. Pochodził z okolic Sokala. Kierownik 7-klasowej Publicznej Szkoły Podstawowej w Grabowcu (1924-1932). Archeolog amator, prowadził poszukiwania w Grabowiec-Góra i w Skomorochach Małych w miejscu zwanym „Mogiła”. (...) Członek zarządu Związku Sąsiedzkiego w Grabowcu (- 1931-1932-). Po wojnie przeniósł się (lub był przeniesiony) na Śląsk, zamieszkał wraz z rodziną w Gliwicach. Następnie wraz z żoną przeniósł się, w latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku, do Zabrze (do córki). Zmarł 15 grudnia 1977 roku. Pochowany na Cmentarzu Lipowym w Gliwicach. Żona: Julia z Jarmulowiczów (1892-1982), nauczycielka. Dzieci: Kazimiera, 1921-. Julian, 1923-. Henryk Mieczysław, 1926-.*

*Marta Kulik, Henryk Kulik - Grabowiecki Słownik Biograficzny



30 maja 1932 roku wójt gminy Grabowiec Piotr Nowicki zawiera umowę z Eugenią Marią Horwatt [Eugenią Marią Aliną Horwatt] (zam. w folwarku Siedlisko) na bezpłatne dostarczenie energii elektrycznej na oświetlenie ulic i placów w osadzie Grabowiec (2300 świec żarowych). Energia miała być dostarczana z nadwyżek produkcyjnych agregatu umieszczonego w wydzierżawionym młynie w Grabowcu, którego właścicielem był Józef Tuszowski (dziedzic w Siedlisku). Umowa przewidywała także dostarczanie energii elektrycznej osobom prywatnym wg cennika ustalonego w tej umowie.*

* Renata Kulik i Henryk Kulik, Grabowiec na przestrzeni dziejów.

Rok 1943 (około). Eugenia Maria Alina Horwatt - obywatelka ziemską. Urodziła się 28 listopada 1894 roku w miejscowości Couptrain we Francji. (zdjęcie ze zbiorów Marka Splewińskiego, wnuka Stanisława i Eugenii Horwattów). Mieszkała w folwarku Siedlisko (-1930-1935-).



W dniach 17-23 stycznia 1932 r. odbył się w Grabowcu kurs oświatowo-społeczny zorganizowany przez Związek Sąsiedzki i Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej powiatu hrubieszowskiego. Kursu słuchało 78 osób z 11 kół z terenu gmin: Grabowiec, Miączyn i Mołodiatyczne; wykładowcami byli: Alojzy Spaltenstein (kierownik szkoły), Antoni Koć, Jan Szlonzak, Leon Wójtowicz, Stanisława Ohlówna (nauczyciele), ks. Edward Dolecki, dr Szymon Salz, działacze młodzieżowi — Stanisław Czechowski, Paweł Gałczyński, Bronisław Paul oraz instruktor OZMW, Jan Wójcik. Mówiono o ideologii Związku Młodzieży, wychowaniu obywatelskim, o Polsce współczesnej, samorządzie, ogrodnictwie itp. (Wacław Jaroszyński - Siedem wieków Grabowca).

W drugim rzędzie od lewej: n, n (trochę w głębi), n, n, n, Piotr Nowicki (wójt gminy Grabowiec), Paweł Gałczyński (sekretarz gminy Grabowiec), ks. Edward Dolecki (wikariusz parafii Grabowiec), Alojzy Spaltenstein (kierownik szkoły w Grabowcu; w kapeluszu, z wąsikami), n, n, n. W przedostatnim rzędzie jest zakreślona głowa jednej osoby – prawdopodobnie Stanisława Sagana. Zdjęcie ze zbiorów Stanisława Sagana przekazane przez Damiana Szczukę. Fotograf: Leon Sokołowski (opis zdjęcia m.in. Ryszard Karczmarczyk)



Rok 1930. Siedziba Urzędu Poczty i Telegrafu w Grabowcu (zdjęcie ze zbiorów Stanisława Sagana przekazane przez Damiana Szczukę; Budynek powstał, co najmniej w 1927 roku (na kominie widnieje rok 1927).
Fot. Leon Sokołowski.
Obecnie budynek Reginy Jeziorkowskiej zd. Szczuka (zmarła w listopadzie 2020 r.)



Fot. Leon Sokołowski. Grabowiec, 1933. Przed urzędem poczt. i telegraf. w Grabowcu.

Pracownicy telekomunikacji przed budynkiem poczty w Grabowcu. Urząd Poczto-wo-Telegraficzny w Grabowcu otwarto 25 stycznia 1925 roku. Obecnie dom Reginy Jeziorkowskiej. (zdjęcie ze zbiorów Stanisława Sagana przekazane przez Damiana Szczukę; fotograf: Leon Sokołowski).

Nowy Urząd Poczty w Grabowcu został połączony z siecią pocztową „ambulansem pocztowym” na trasie Lublin - Włodzimierz. 4 listopada 1925 roku uruchomiono w Grabowcu centralę telefoniczną do wymiany telegramów i rozmów międzymiastowych.

Odbiorniki radiowe rozpoczęto produkować w Polsce w latach 20. XX wieku, równocześnie z powstaniem radiofonii w Europie. Odbiornik radiowy był dla większości mieszkańców Polski pierwszym urządzeniem elektronicznym w domu, a dla wielu był przez kilkadziesiąt lat jedynym urządzeniem elektronicznym.



Rok 1934. Grabowiec. Naczelnik poczty w Grabowcu Stanisław Sagan (zdjęcie przekazane przez Damiana Szczukę, autor Leon Sokołowski).



Lata 30-te XX wieku. Policjant y Grabowca przed wojną o numerze służbowym 1196 (zdjęcie ze zbiorów Celiny i Marianna Kołtunów).

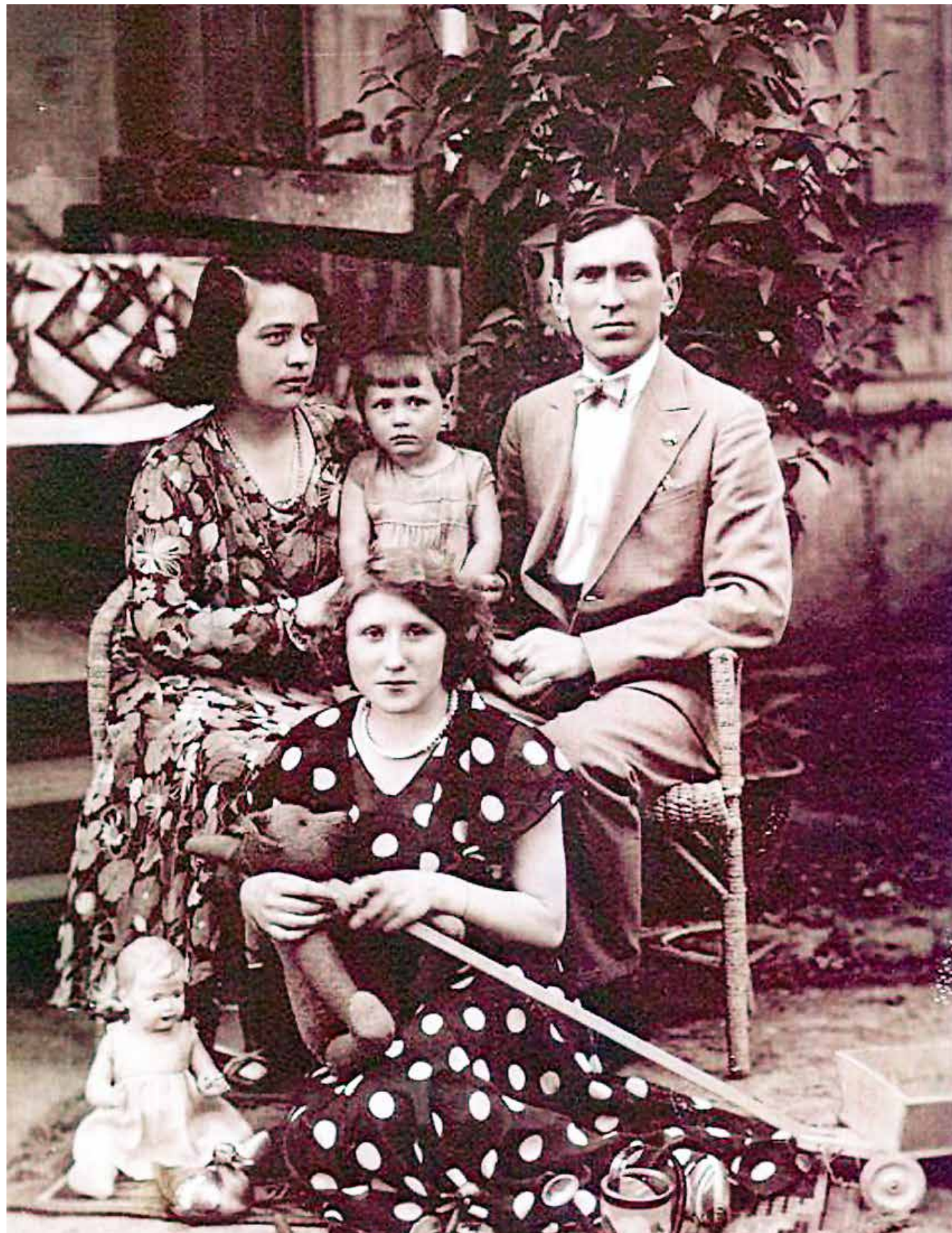
Detefon – nazwa handlowa polskiego radioodbiornika wyposażonego w detektor kryształkowy.

Detefon zbudowany na potrzeby akcji powszechnej radiofonizacji Polski przez inż. Wilhelma Rotkiewicza przy współudziale inż. Czesława Rajskiego. Projekt plastyczny wykonał artysta plastyk



Poliński. Produkowany od 1930 roku najpierw w Państwowych Zakładach Łączności (do 1932) następnie od 1933-39 w Państwowych Zakładach Tele i Radiotechnicznych. Do 1939 roku wykonano około 500 000 tys egzemplarzy. Po wojnie około 1946 roku na tych samych formach zaczęto produkcję odbiornika w Krakowie. Trwała do pierwszej połowy lat 50-tych. W celu uzyskania dobrego odbioru i alekiego zasięgu w tak prosty sposób skonstruowanych odbiornikach zbudowano w 1931 roku maszt w Raszynie - jeden z najsilniejszych w ówczesnej Europie (120 kW). Odbiornik wymagał zainstalowania 30-50 metrowej anteny oraz dobrego uziemienia.*

Źródło: <http://www.historiaradia.neostrada.pl/Lata%201930-1935>.
(Pokazuję to proste radio, ponieważ działa u nas w domu w latach 1950-55, do czasu zakupu radia lampowego z głośnikiem zasilanego akumulatorem kwasowym - żarzenie lamp i suchą baterią anodową. T. Halicki)



Rok 1934 (około). Przed apteką w Grabowcu. Na ławce siedzą od lewej: Michalina Brykalska, Alicja Brykalska, Adam Brykalski. Na pierwszym planie siedzi Janina Brykalska (zdjęcie ze zbiorów Krzysztofa Effenberga). Adam Brykalski w styczniu 1932 roku przeniósł się wraz z żoną Michaliną i córką Alicją do Grabowca. W Grabowcu kupił aptekę, którą prowadził do wybuchu wojny.



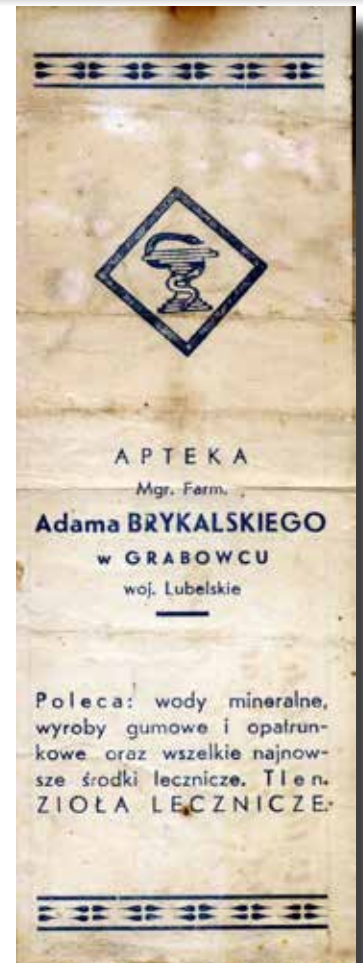
roku w Oświęcimiu.*

*Renata Kulik, Henryk Kulik - Grabowiecki Słownik Biograficzny.

Brykalski Adam Edmund (1891-1942) farmaceuta.

Powołany do wojska 30 sierpnia 1939 roku (lub 31 sierpnia) i skierowany do szpitala wojaskowego nr 205 w Łucku. Z kampanii wrześniowej powraca 27 września 1939 roku. Bierze czynny udział w organizacji podziemia. Zostaje aresztowany 5 czerwca 1941 roku (wspólnie z Franciszkiem Ciszewskim, Stanisławem Derkaczem) i osadzony najpierw w więzieniu w Hrubieszowie, później na Zamku w Lublinie a następnie w Obozie Zagłady w Oświęcimiu.

Zamordowany 4 stycznia 1942



Dokument wydania leku pochodzi ze zbiorów Wielisława Kalinowskiego, udostępniony przez Włodzimierza Kalinowskiego.

Brykalska Michalina (1899 - 1978) farmaceutka.

Urodziła się 12 marca 1899 roku w Łasochowie w woj. kieleckim. W 1931 roku wyszła za mąż za Adama Brykalskiego, który w 1932 r. kupił aptekę w Grabowcu. Aptekę w Grabowcu prowadziła razem z mężem od 1.01.1932 r. do 31 sierpnia 1939 roku a następnie sama do 1952 roku. Aktywnie działała w ruchu oporu od 1942 r. w Armii Krajowej pod pseudonimem „Morfina”. Po roku 1952 zamieszkała w Warszawie. Ostatnie lata życia od 1971 r. do 18 września 1978 r. spędziła w domu rencistów tzw. „Domu Matysiaków”. Odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz innymi odznaczeniami bojowymi.*

*Renata Kulik, Henryk Kulik - Grabowiecki Słownik Biograficzny.



Franciszek Ciszewski, lekarz (1904-1942)

Urodził się 2 listopada 1904 roku w Grabowcu, syn Jana i Marianny.

Uczęszczał do Szkoły Powszechnej w Grabowcu. Studia lekarskie odbywał w okresie 1925-1931 na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

29 października 1937 roku otrzymał dyplom (nr 989).

Pracował w Szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie do wybuchu II wojny światowej. Został skierowany, jako oficer, do Szpitala Wojskowego w Łomży. Po zakończeniu służby, krótko przebywał w Warszawie a następnie przyjechał do Grabowca. W Grabowcu był organizatorem ZWZ. Współpracował m.in. przy redagowaniu gazetki konspiracyjnej w oparciu o informacje uzyskane z radia. Posługiwał się pseudonimem „Cichy”.

5 czerwca 1941 roku o godzinie 3 nad ranem został aresztowany i wywieziony do więzienia w Hrubieszowie. 16 czerwca został przewieziony na Zamek w Lublinie, skąd następnie do niemieckiego Obozu Zagłady w Oświęcimiu.

Otrzymał numer 19486, był więźniem politycznym. Zmarł 10 stycznia 1942 roku w Oświęcimiu.*

* Renata Kulik, Henryk Kulik, Grabowiecki Słownik Biograficzny.

Leon Sokołowski (1905 - 1987)



Urodził się 6 lutego 1905 roku w Łabuniach (powiat zamojski). W latach 1926-1928 odbył służbę wojskową w Dubnie. Służył w 2. Dywizjonie Artylerii Konnej. Po powrocie z wojska osiadł w Grabowcu. Zamieszkał u Wincentego Krawczuka – kowala. Na jego posesji wybudował pomieszczenie, gdzie wykonywał zdjęcia fotograficzne.

W 1930 roku ożenił się z Ireną Janiną Krawczuk i wkrótce oboje wybudowali dom z altaną przy ulicy Wojsławskiej, gdzie Leon otworzył zakład fotograficzny.

Wykonywał zdjęcia legitymacyjne, dowodowe, portretowe jak również z uroczystości szkolnych, kościelnych i patriotycznych. Ciągłe doskonalił swoje kwalifikacje.

Dzięki jego pasji i mistrzostwu w albumach rodzinnych, kronikach (szkół, parafii i gminy) znajduje się wiele wspaniałych pamiątek – fotografii z dawnych lat. Między innymi fotografie jego autorstwa prezentujemy w niniejszym albumie. Zmarł 12 listopada 1987 roku. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Grabowcu.

Fotografia z roku 1929 ze zbiorów Ireny Sokołowskiej.



Rok 1934, 31 maja. Zespół Mandolinistów. Muzyczna grupa uczniów i „młodzieży” z nauczycielem. W pierwszym rzędzie siedzi Janina Kalinowska. W drugim rzędzie od lewej siedzą: n, Weronika Otrocka (po mężu Ciszewska), nauczyciel Leon Wójtowicz, Stefania Grela, Bolesław Gorczyński (informacja Dariusza Januszka). Autor zdjęcia Leon Sokołowski, zdjęcie ze zbiorów Marii Ciszewskiej. Na zdjęciu jest także Pawłowski.



Rok 1932 (około). Stanisław Sagan z żoną Stanisławą. Zdjęcie ze zbiorów Stanisława Sagana przekazane przez Damiana Szczukę. Fotograf: Leon Sokołowski.



Kartka z pamiątki Wielisława Kalinowskiego. Na pamiątka wpisał się Franek Halicki 20 maja 1939 r.



Rok 1935 (około). Grupa chłopców, harcerzy (zdjęcie ze zbiorów Lucyny Zawalskiej). Drugi od lewej siedzi: Mieczysław Zawalski (ojciec Lucyny Zawalskiej).



Rok 1936. Członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Grabowcu (zdjęcie ze zbioru Lucyny Boczkowskiej).



Rok 1937, 3 maja. Harcerki z opiekunką Ireną Poganowską (ze zbiorów Barbary Prystupy. Fot. Leon Sokołowski).



Rok 1937 (około). Kawalerka grabowiecka na rynku. Nosili modne wówczas buty z cholewami tzw. „oficerki”. W tle budynek domu ludowego zbudowanego w roku 1935 (w latach 1946 - 1985 była tu plebania). Na budynku widoczne szyldy sklepów Spółdzielni Spożywców w Grabowcu, konkurencyjne dla sklepów żydowskich. Od lewej: nn, Franciszek Boczkowski, Poznański, nn, Organista, nn, (zdjęcie ze zbiorów Kazimierza Cybulskiego).



Rok 1938, 4 lipca. Pielgrzymka Częstochowa-Kraków-Wieliczka. Od lewej stoją: Bogusław Pietnowski (z Bronisławki), Józefa Ulanowska (z Grabowca), Roman Karczmarszuk (ojciec Ryszarda), Leokadia Prystupa (z Bronisławki), Janina Kicińska, Kazimierz Paul, Leokadia Zawalska, Regina Trybalska (po mężu Kodeniec). Zdjęcie ze zbiorów Ryszarda Karczmarszuka.



Rok 1938, lato. Od lewej siedzą Bogdan Pietnowski, n, Edward Pawłowski (ojciec Barbary, Teresy, Anny), Weronika Ciszewska (po mężu Karczmarszuk, matka Ryszarda), Regina Pawłowska, Janina Kocaj, Maria Kliszcz, Odrocki. Zdjęcie ze zbiorów Ryszarda Karczmarszuka, opis zdjęcia Ryszard Karczmarszuk.



Rok 1934 (około). Ignacy Kocaj z córką Katarzyną po mężu Radzieńciak i wnuczkami Bronisławą i Jadwigą – siostry cioteczne Weroniki Karczmarszuk z Ciszewskich. Ignacy Kocaj to pradziadek Ryszarda Karczmarszuka (ze zbiorów Ryszarda Karczmarszuka). Ignacy Kocaj jest pochowany na cmentarzu w Grabowcu



Rok 1933. Rodzina Lisiuków z Grabowczyka. Od lewej Karolina z Pietnowskich, Edward (ur. 1918), Albina, Wojciech, Jan Piotr (zdjęcie ze zbiorów Elżbiety Widyma).



Rok 1930. Antoni Surma



Rok 1933, 3 maja. Drużyny harcerskie (żeńskie i męskie) z nauczycielami: Karoliną Koć z Pelczarów i Stanisławem Derkaczem (zdjęcie ze zbiorów Haliny Nowickiej oraz Mariana Sieczkowskiego przekazane przez Marka Gąskę).

W skład drużyn wchodził uczniowie z różnych klas Szkoły Powszechnej w Grabowcu. Zdjęcie zostało zrobione na tle szkolnego kościółka (dawnej cerkwi).

W pierwszym rzędzie siedzą od lewej: Weronika Cybulska, Feliksa Sieczkowska, Aleksandra Różańska, Helena Józefa Kicińska, Weronika Otrócka (żona Edwarda Ciszewskiego, matka Grzegorza), Mieczysław Boczkowski, Marian Sieczkowski (w głębi), Włodzimierz Zbirowski, Czesław Kluczyk, n, Franciszek Orzechowski, Wacław Boczkowski, Bolesław Paluch, Emil Jan Poterucha, Marian Pyra.

W drugim rzędzie od lewej siedzą: Weronika Sacawa, Kazimiera Kobyłańska, Julia Staszczuk, Regina Trybalska, Weronika Różańska, Bogumiła Janina Kalinowska, Ksawera Trybalska, Barbara Szczypa, Olga Torba, Zofia Surma, Regina Boczkowska (lekarz medycyny), Zygmunt Poznański, Piotr Wysocki, Wacław Jaroszyński (autor książki „Siedem wieków Grabowca”), Piotr Osmólski, Franciszek Kołodziej, Mieczysław Kazimierz Podkański, Henryk Nowicki (kapelan wojska pol-

skiego), Bronisław Ciszewski, Kazimierz Czerwiński. W trzecim rzędzie od lewej: Jadwiga Minnik, Leokadia Tałaj, Jadwiga Ciszewska, Franciszka Łukasziewicz, Weronika Runkiewicz, Józefa Ulanowska, Karolina Koć, Stanisław Derkacz (nauczyciel a następnie kierownik szkoły, zginął w czasie II wojny światowej), Zygmunt Frolik, Kazimierz Jamroż, Władysław Kościuk, n, Andrzej Jabłoński (ksiądz), Grzegorz Danilczuk, Bolesław Gryciak. W czwartym rzędzie od lewej: Maria Kliszc, Józefa Ciszewska, Regina Pawłowska, Weronika Ciszewska, Janina Kocaj, Janina Kicińska, Łukasz Szaran, Lucjan Kluczyk, Mieczysław Wójciuk, Stefan Chodun, n, Czesław Kulik (dziadek Wojtki), Albin Soroka, n.

W piątym rzędzie od lewej: Maria Kamińska, Kunegunda Ulanowska, Jadwiga Nowaczewska (żona Adolfa Nowickiego), Helena Pryk, Jadwiga Biernacka, Albina Minnik, Jan Tałaj, Franciszek Panas, Marian Szpyra, Zygmunt Poterucha, n, Zdzisław Kowalczyk. W szóstym rzędzie od lewej: Stefania Grela, Halina Sędkak, Albina Prystupa, Irena Maria Mościbrodzka, Bronisław Staszczuk, Adolf Krzyszczyk, Józef Koprowski, Edward Boniecki, Tymoteusz Januszkiewicz, Franciszek Otrócki, Paweł Igliński, Edward Prystupa, Józef Kaspruk.



Rok 1934 (około). Harcerki, rocznik 1924 (zdjęcie ze zbiorów Andrzeja Materny). Pierwsza od prawej stoi: Regina Stanisława Skórka (po mężu Materna, matka Andrzeja).



Rok 1936, 30 sierpnia. Harcerka Jadwiga Nowaczewska, po mężu Nowicka (zdjęcie ze zbiorów Jadwigi Nowickiej, przekazane przez Halinę Nowicką).



Rok 1935, 10 listopada. Młodzież szkolna przed budynkiem szkoły



Rok 1938. Irena Poganowska (zdjęcie ze zbiorów Celiny i Mariana Kołtunów). Nauczycielka 7-klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej w Grabowcu (1936-1937), Publicznej Szkoły Powszechnej III stopnia w Grabowcu (1937-1939), Öffentliche polnische Volksschule in Grabowiec (1939-1942). Przepisywała konspiracyjne gazetki na maszynie do pisania. Podczas wysiedlenia Grabowca uciekła do Dańczypola k/Grabowca. Podobno wojnę przeżyła, była widziana w Grabowcu po zakończeniu wojny.



Rok 1938. Na wiosennym spacerze w lesie. Od lewej: Irena Poganowska, Regina Boczkowska, nn, nn, Stanisław Derkacz. Są z nimi koleżanki z Warszawy.



Rok 1934. Uczniowie z nauczycielami (zdjęcie ze zbiorów Marii Ciszewskiej, autor Leon Sokołowski). W pierwszym rzędzie od lewej siedzą nauczyciele: Aleksander Jóźwik, Leon Wójtowicz, n, n, n, Irena Derkacz, Stanisław Derkacz, Hinda Broch, Władysław Romski, Franciszek Krakiewicz. W drugim rzędzie trzecia od lewej Weronika Otrocka. W czwartym rzędzie ósma od lewej: Regina Boczkowska.



Rok 1936. Zapewne uczniowie klasy VII z nauczycielami (autor Leon Sokołowski, zdjęcie ze zbiorów Haliny Nowickiej). W trzecim rzędzie od lewej siedzą nauczyciele: n, n, n, n, Helena Ficińska, Stanisław Derkacz (kierownik szkoły), n, W głębi za księdzem siedzi nauczyciel Leon Wójtowicz (z wąsem) i stoi Aleksander Jóźwik. Siódma od lewej w drugim rzędzie, siedzi Helena Hubka (po mężu Halicka), mama Tadeusza.



Grabowiec, rok 1938. Układanie bruku (tzw. „kocie łby”) na ulicy Wojsławskiej od budynku urzędu gminy (w Dworzysku) do Grabowca Góry. Pierwszy z lewej (w krawacie): Jan Poterucha - wójt Gminy Grabowiec (zamordowany przez Niemców w obozie zagłady w Oświęcimiu w 1941 r.), i Adam Kamforowski - sekretarz gminy. W tle drewniana zabudowa ówczesnego Grabowca. Nad dachami domów (z lewej) widoczna kopuła kościoła unickiego p.w. św. Kajetana (wybudowany w r. 1864, rozebrany w 1954 r.). Fot. Leon Sokołowski. (Zdjęcie ze zbiorów córki Ireny przekazane przez Janusza Koremskiego).

1 lipca 1936 roku w Grabowcu była agencja pocztowa przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegram i Telefon” (stopień nr 1; numer pola przewozowego 564; numer sytuacyjny pola dla telefonu 63-53, służący do obliczania odległości między urzędami; godziny pracy w dziale telegraficzno-telefonicznym od 800 do 2100, przy czym w lecie od godz. 700). Punktem wymiany przesyłek był Miączyn na odcinku kolejowym Zawada-Włodzimierz

W 1938 roku Międzykomunalny Związek Budowy Szkół wybudował szkołę, w stanie surowym, w Grabowcu o 10 salach.



Rok 1938. (około) Spacer ulicą Wojsławską na wysokości istniejącego domu Bonieckich (zdjęcie ze zbiorów Ryszarda Karczmarczuka). Od lewej: Edward Ciszewski, Weronika Ciszewska, Franciszek Orzechowski, Jadwiga Ciszewska, Weronika Ciszewska, Konstanty Surma. Z lewej widoczna drewniana kładka zbudowana od siedziby urzędu gminnego (w Dworzysku) do rynku.



1938, 11 listopada. 2. Dywizjon Żandarmerii WP. Lublin. Pierwszy rząd, pierwszy z prawej Roman Karczmarszuk (zdjęcie ze zbiorów Ryszarda Karczmarszuka, opis zdjęcia Ryszard Karczmarszuk).



Rok 1938, 19 marca. Na ulicy Wojśławskiej, w tle – po prawej stronie – budynek Urzędu Poczty w Grabowcu. Od lewej stoją: Zofia Surma, Bogdan Pietnowski, Weronika Ciszewska (córka Józefa). Zdjęcie ze zbiorów Ryszarda Karczmarszuka.



Rok 1939. Roman Karczmarszuk w żandarmerii wojskowej. (Zdjęcie ze zbiorów Ryszarda Karczmarszuka). (W czasie okupacji niemieckiej ps. „Kanał”)



Rok 1936. Jednostka wojskowa w Chełmie. Kompania 2 Pułku Artylerii Ciężkiej. Siedzi na ziemi, drugi od prawej Feliks Cybulski. (Ze zbiorów Kazimierza Cybulskiego)



Rok 1936. Jan Otrocki, 3 PAL w Zamościu (brat Weroniki, żony Edwarda Ciszewskiego). Zdjęcie ze zbiorów syna – Andrzeja, przekazane przez Ryszarda Karczmarszuka. (W czasie okupacji niemieckiej ps. „Wezyr”)



1934. Feliks Cybulski s. Franciszka i Anieli z Adamczuków. Ze zbiorów Kazimierza Cybulskiego. Jednostka wojskowa w Chełmie. Kompania 2 P-ku Artylerii Ciężkiej.



For. Leon Sokołowski. Grabowiec, lata 30-XX wieku. Pamiątka I Komunii św.

Lata 30. XX w. Ks. Józef Orłowski z dziećmi w dniu I Komunii św. w Grabowcu.

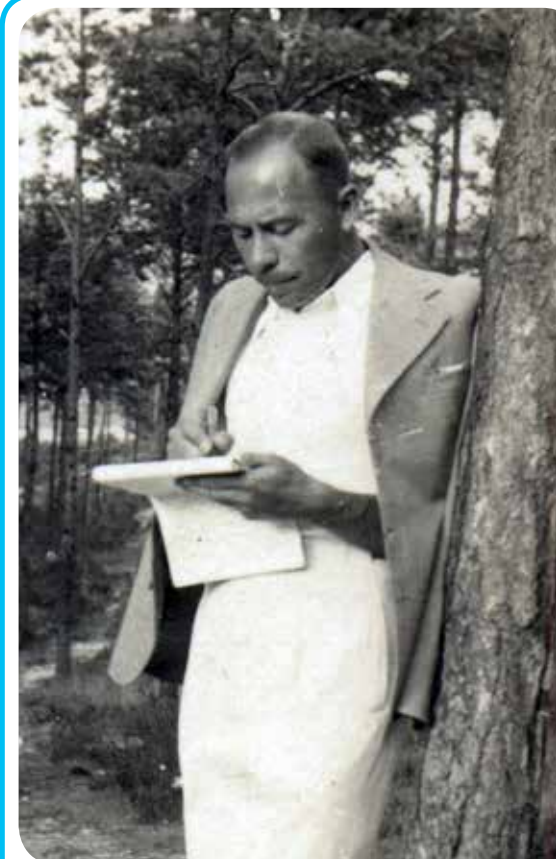


Rok 1937. Klasa Ireny Poganowskiej w budynku szkoły przy ul. Koziej.



Rok 1938. Uczniowie klasy VII z nauczycielami przed cerkwią – kościołem szkolnym. Zdjęcie ze zbiorów Marianny Kulik z domu Smoła. Fotograf Leon Sokołowski.

Siedzą na trawie od lewej: n, Piotr Czuper, Franciszek Boczkowski (brat lekarza Reginy Boczkowskiej), Władysław Kontek, n, Kazimiera Katarzyna Nowaczewska. Siedzą na ławce od lewej: Kazimierz Tałaj (z Bronisławki), nauczyciele – Roman Dobrzański, Michał Brzeziński, Irena Poganowska, Bronisław Czyżyk, Stanisław Derkacz (kierownik szkoły), n, Blima Kessel (mówiono Kesselówna), Władysław Romski; Marianna Smoła, Albina Minnik. Siedzą w drugim rzędzie od lewej: Maria Bielińska, Maria Kozar, Helena Ficińska (nauczycielka), uczennice wyznania żydowskiego – n, n, n, n; Marianna Prystupa (domu Przeworska) (ze Skomoroch), Paulina Runkiewicz (z domu Minnik), Józefa Zofia Kozłowska (z domu Prystupa). Stoją od lewej: Stanisław Dutkiewicz, Antoni Kalinowski, n, n, n, n, Bolesław Greniuk, n, n, Krystyna Boniecka (z domu Ulanowska), Piotr Wawrzyniec Wysocki (zginął w Oświęcimiu), Regina Stanisława Materna (z domu Skórka).



Stanisław Derkacz (1905- 1942). Kierownik szkoły w Grabowcu

Urodził się 15 lutego 1905 roku we wsi Okopy (powiat chełmski) w rodzinie chłopskiej.

W 1923 roku ukończył szkołę powszechną w Okopach. Ukończył Seminarium Nauczycielskie w Chełmie oraz w 1936 roku Państwowy Kurs Nauczycielski w Warszawie. Kierownik Siedmioklasowej Publicznej Szkoły Powszechnej w Grabowcu a następnie, po zmianie nazwy, Publicznej Szkoły Powszechnej III stopnia w Grabowcu (1928-1940).

W czasie drugiej wojny światowej organizator konspiracji. Prowadził także tajne nauczanie w Grabowcu. Aresztowany 5 czerwca 1941 roku przez Niemców, i wywieziony do Oświęcimia, gdzie zmarł 29 marca 1942 roku (wyznanie: katolickie). Według innego źródła rozstrzelany.

Nazwisko i imię nauczyciela widnieje na „Płycie pamiątkowej ku czci pomordowanych nauczycieli pow. hrubieszowskiego z rąk okupanta niemieckiego w latach 1940-1945” umieszczonej na Domie Nauczyciela w Hrubieszowie 22 lipca 1964 roku. Żona: Irena z Gerbeckich).*

* Renata Kulik, Henryk Kulik: Grabowiecki Słownik Biograficzny.



Rok 1932, 4 marca. Fot. Leon Sokołowski. Wiece w Grabowcu przed Szkołą Powszechną (ul. Kościelna), z okazji obchodów imienin pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. W skład komitetu organizacyjnego wchodził: Piotr Nowicki (wójt gminy Grabowiec), Wacław Poznański, Alojzy Spaltenstein (kierownik miejscowej szkoły powszechnej), Tomasz Ostrowski (lekarz weterynarz), Karol Zaltz (prawdopodobnie lekarz medycyny). Program obchodów przedstawiał się następująco: – zbiórka oddziałów strzeleckich i straży pożarnych, uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, defilada organizacji, okolicznościowe przemówienie Wacława Poznańskiego, akademii w Sali 7-klasowej Szkoły Powszechnej w Grabowcu, śpiew chóru Związku Młodzieży Wiejskiej pod kierownictwem Alojzego Spaltensteina oraz deklamacje.

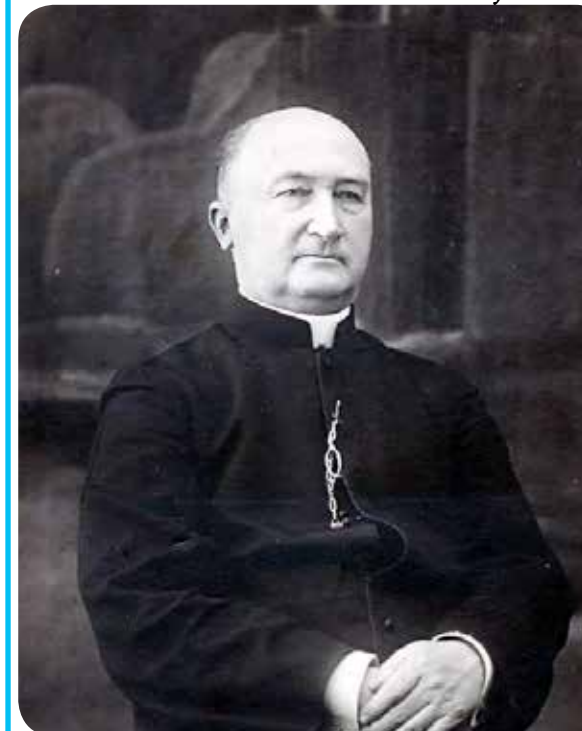


Połowa lat 30-tych XX wieku. Zakończenie roku szkolnego w siedmioklasowej Publicznej Szkole Powszechnej w Grabowcu. W pierwszym rzędzie siedzą nauczyciele, pierwszy z lewej: Leon Wójtowicz, w środku Jan Szlązak, Hinda Broch, ks. Stanisław Orłowski, Helena Ficińska. Pierwszy z prawej, Aleksander Józwik. Fot. Leon Sokołowski.



Rok 1932 (lub 1931, 1933). Od lewej siedzą: proboszcz ksiądz Wojciech Bojarczuk, wikariusz ksiądz Edward Dolecki (zdjęcie ze zbiorów parafii Grabowiec).

Ks. Wojciech Bojarczuk (1874-1961)



Urodził się 22 lutego 1874 roku, wyświęcony 1899 roku. Proboszcz parafii Grabowiec (11.04.1928-23.04.1933), W Grabowcu zjednał sobie wiernych poprzez życzliwość i próby uniezależniania parafii od rodzin ziemiańskich. Został nazwany „apostolem sadu i pszczołek” ze względu na zamiłowanie do sadownictwa i pszczół.

W wolnych chwilach dbał o ogród, o pszczoły a także o hodowlę gołębi. Bardzo lubił gołębie, które siadały mu na rękach. W Konstancinówce (Czartoria obecnie gm. Miączyn) wybudował kaplicę. Dzięki jego inicjatywie parafianie kupili dzwon, który bardzo uroczystość został sprowadzony i umieszczony w dzwonnicy. Ponadto wybudowano ołtarz w bocznej kaplicy w miejsce spalonego, oraz pomalowano elewację kościoła. Otrzymał tytuł kanonika honorowego (w 1938 roku).

Zmarł 22 stycznia 1961 roku. (Zdjęcie ze zbiorów parafii Grabowiec).*

*Renata Kulik i Henryk Kulik, *Historia Grabowca. Monografia rzymskokatolickiej parafii św. Mikołaja w Grabowcu.*

W maju 1936 roku wybuchł w Grabowcu groźny pożar, w wyniku zaprószenia ognia. Spaliły się 53 gospodarstwa. Sześć osób zostało ciężko poparzonych. Po latach ludzie wspominając różne wydarzenia używali określenia „było to przed ogniem albo po ogniu”.



Grabowiec, rok 1935. Grabienie siana na łące przy ulicy Koziej. Od lewej: Ignacy Adamczuk (1869 - 1942) s. Józefa i Tekli zd. Paluch, Hipolit Goździejewski (w czapce maciejówce), Feliks Cybulski (1914 - 2003) s. Franciszka i Anieli zd. Adamczuk, Aniela Cybulska (1893 - 1981) z Adamczuków c. Ignacego i Franciszki z Danilczuków, Janina Cybulska (1918 - 1944) c. Franciszka i Anieli zd. Adamczuk, Otrocka, Stanisława Cybulska (1921 - 1944) c. Franciszka i Anieli zd. Adamczuk, Zofia Adamczuk (1876 - 1958) z Otrockich - wdowa po Rybce, druga

żona Ignacego Adamczuka, Skóra, nn, Franciszek Cybulski (1890 - 1967) mąż Anieli zd. Adamczuk. Siostry Stanisława i Janina Cybulskie zginęły 7 maja 1944 roku od bomby amerykańskiej w Berlinie. Były wywiezione przez Niemców na przymusowe roboty w czasie II wojny światowej. Zdjęcie ze zbiorów Kazimierza Cybulskiego. W tle widoczna drewniana zabudowa i słomiane strzechy przy ulicy Wojsławskiej (dawniej ta część Grabowca nazywała się Dworzysko).



Rok 1936 (około). Mieszkańcy Dworzyska (obecnie zabudowania przy ulicy Wojsławskiej od skrzyżowania z ul. Kozią) w niedzielne popołudnie. Pierwszy z prawej Ignacy Adamczuk, drugi Hipolit Goździejewski. Na głowach mają kaszkiety tzw. maciejówki (zdjęcie ze zbiorów Tadeusza Halickiego). Fot. Leon Sokołowski



Rok 1935. Feliks Cybulski.



Rok 1941. Feliks Cybulski. W wojsku polskim na terenie Francji



Rok 1945. Feliks Cybulski. W wojsku polskim na terenie Anglii



Rok 1939 (około), Grabowiec. Prawosławni zgromadzeni przed budynkiem przy ulicy Koziej (budynek został rozebrany w 2015 roku; w budynku była m.in. szkoła, poczta). Wewnątrz budynku była salka przygotowana do modlitwy prawosławnych, którzy w tym czasie nie mieli dostępu do cerkwi. W drugim rzędzie (za dziećmi) od lewej siedzą: n, n, n, ks. Grzegorz Matwiejczuk, hieronimich (mnich posiadający święcenia kapłańskie) Antoni Laszur, prawdopodobnie ks. Paweł Sz wajko, Katarzyna Stankow, n, n, n, n. W czwartym rzędzie od prawej stoją n, doktor Włodzimierz Stankow (z siwą brodą), Zdjęcie ze zbiorów prawnuka Włodzimierza Stankowa - Siergieja Matwiejczuka.



Rok 1936. Jan Poterucha (1905-1941) z żoną i córkami: Ireną (Pa-luch) i Kazimierą (Osiką). Ostatni przed rokiem 1939 wójt Gminy Grabowiec, zamordowany przez Niemców w Oświęcimiu.



Lata 30-te XX wieku. Od lewej stoją: n, Janina Boczkowska (córka Karola Boczkowskiego, stryjeczna siostra Ireny Żukowskiej). Zdjęcie ze zbiorów Ireny Żukowskiej.



Rok 1938, 4 lipca. Pielgrzymka Częstochowa-Kraków-Wieliczka. W pierwszym rzędzie od lewej siedzą: Leokadia Zawalska, m, Józefa Ulanowska (z Grabowca), n. W drugim rzędzie od lewej siedzą: Regina Trybalska (po mężu Kodeniec), ks. Józef Czarnecki, n, n, n. W trzecim rzędzie od lewej stoją: n, Bogdan Pietnowski, Leokadia Prystupa, Janina Kicińska, Roman Karczmarszuk, n, n. Zdjęcie ze zbiorów Ryszarda Karczmarszuka.

Ks. Józef Czarnecki (1890-1941)

Urodził się 14 marca 1890 roku we wsi Trzecia-ków (parafia Mełgiew). Syn Stanisława i Anny z domu Sztorc.



W latach 1913-1920 studiował filozofię i teologię w Wyższym Seminarium Duchownym w Lublinie. Święcenia kapłańskie przyjął 14 czerwca 1920 roku. Proboszcz parafii Grabowiec (29.04.1933 - 20.08.1940; formalnie był proboszczem aż do dnia śmierci).

W Grabowcu wybudował dom parafialny – ludowy, w którym utworzył sklep spółdzielczy. Przyczynił się do wybudowania głównego ołtarza i do przebudowy prezbiterium.

W okresie wojny w kazaniach wzbudzał poczucie narodowe oraz współtworzył (przy współudziale wójta gminy Grabowiec, kierownika szkoły podstawowej i kierownika apteki) Służby Zwycięstwu Polsce w Grabowcu. Uprowadzony o aresztowaniu ukrył się we dworze w Szystowicach (w budynku późniejszej szkoły). Zdradzony przez jednego z mieszkańców Grabowca został aresztowany. Policja niemiecka powiadomiła administratora parafii – księdza Stanisława Orłowskiego, że ksiądz Józef Czarnecki zginął podczas ucieczki z transportu z Szystowic do Hrubieszowa. Miało to miejsce prawdopodobnie 6 czerwca lub 13 czerwca 1941 roku. Nie jest znane miejsce jego pochówku. Prawdopodobnie został pochowany w lesie między Trzuszczanami a Uchaniem. Według relacji brata zamordowanego kapłana, został on pochowany na terenie wojskowego magazynu paliw, przy drodze z Trzuszczan do Nielewici.

Na cmentarzu parafialnym został utworzony – z inicjatywy proboszcza księdza Stanisława Budzyńskiego – symboliczny grób (obok grobu proboszcza księdza Stefana Saweckiego). Imię i nazwisko księdza widnieje na tablicy upamiętniającej parafian grabowieckich, pomordowanych w czasie II wojny światowej wmurowanej w miejscowym kościele. Ponadto imię i nazwisko księdza widnieje na tablicy pamiątkowej w Archikatedrze w Lublinie w części rozstrzelanych księży przez Niemców. (Zdjęcie z roku 1933 w Kronice parafii Grabowiec).*

*Renata Kulik i Henryk Kulik, Historia Grabowca. Monografia rzymskokatolickiej parafii św. Mikołaja w Grabowcu.



Rok 1938, 5 lutego. Bal karnawałowy w Domu Ludowym w Grabowcu, współcześnie-stara plebania. Zdjęcie ze zbiorów Ryszarda Karczmarczuka, opis zdjęcia Ryszard Karczmarczuk. Na pierwszym planie po lewej stronie stoją: n, n, n. W pierwszym rzędzie siedzą od lewej: n, n, Jan Poterucha (z wsi, wójt gminy Grabowiec), Tomasz Surma. W drugim rzędzie od lewej siedzą: n (z ręką przy buzi), Edward Pawłowski (rękę trzyma na dekolcie kobiety; ojciec Stanisława), n, n, Helena Kicińska (siedzi na kolanach u mężczyzny,) i dalej stoją: n, n, Edward Karczmarczuk. W trzecim rzędzie od lewej n (częściowo widoczny), Edmund Trybalski, n, przodownik Państwowej Policji w Grabowcu, W czwartym rzędzie za siedzącym przodownikiem stoi Adela Tymecka (z domu Karczmarczuk) a dalej na prawo stoi Helena Ulicka (z domu Karczmarczuk). Kobieta stojąca pod kobietą trzymającą rękę na suficie – Reginą Pawłowską (po mężu Łukaszewicz), to jest Weronika Ciszewska (po mężu Karczmarczuk, przyszła matka Ryszarda Karczmarczuka).

Na lewo od Weroniki stoi Zofia Surma. Mężczyzna trzymający dwie ręce przy suficie to Roman Karczmarczuk. Ponadto Paweł Ciszewski (syn Władysława), Feliks Wójciuk (z pola), Janina Kocaj, Stefania Wróbel (wdowa po policjancie, z domu Ciszewska, córka Władysława), Józefa Dwojakowska (żona Edwarda, prowadzącego sklep przy ulicy Wojstawskiej), Bogdan Pietnowski, Jana Kozłowska, Jadwiga Ciszewska (siostra Edwarda), Edward Ciszewski, Weronika Ciszewska (z domu Otrocka, żona Edwarda), Piotr ..., Otrocki (późniejszy mąż Janiny Kocaj). Na zdjęciu jest widoczny także starszy posterunkowy Posterunku Policji Państwowej w Grabowcu, który stoi powyżej przodownika. Prawdopodobnie jest jeszcze trzeci policjant siedzący powyżej Edmunda Trybalskiego.

W lipcu 1938 roku Gazeta Świąteczna tak opisywała Grabowiec (podajemy opis w oryginalnej pisowni): „Miasteczko Grabowiec pod Hrubieszowem jest bardzo ruchliwe. Co poniedziałek jest tu targ, a żydów pełno. To smutne, że mieszkańcy Grabowca zupełnie podali się żydostwu tak, że żydzi są panami całego dorobku chrześcijan, a ci słuchają żydów i idą do nich. Żydzi ich wodzą, jak jeno chcą. Przed dwoma lat wzięł się miejscowy proboszcz ks. Czarnecki do pracy. Wybudował dom ludowy, zdobiące całe miasteczko. W domu tym mieści się stowarzyszenie spożywcze, którym też Ks. Proboszcz kieruje. Stowarzyszenie dobrze się rozwija. Ma 200 członków, którzy biorą tam wszystko. W ogóle ksiądz stara się usilnie spolszczyć Grabowiec, nawołuje i z kazalnicy i na zebraniach, i w stowarzyszeniach, jakie pozakładał. Należy mu się za to szacunek i uznanie. Smutne jest jednak, że tu zamożni gospodarze i ich synowie dają posłuch rozmaitym podżegaczom.*

*Renata Kulik i Henryk Kulik, Grabowiec na przestrzeni dziejów.



Rok 1938 (około). Wakacje (zdjęcie ze zbiorów Marii Janiuk). Z batem to Irena Poganowska (nauczycielka w szkole w Grabowcu), na zdjęciu jest także Stanisława Bodówna (nauczycielka).



Rok 1938. Przebieranie ziemniaków do sadzenia przechowywanych w ziemnych kopcach. Ziemniaki w kopcach były okrywane słomą i ziemią. Na wiosnę kartofle należało przebrać, odrzucając zgniłe sztuki (fot. z zasobów Narodowego Archiwum Cyfrowego)



Rok 1938 (około) Połów ryb na stawach. (fot. z zasobów Narodowego Archiwum Cyfrowego)



Rok 1936 (około). Młocka w Grabowcu. Na zdjęciu silnik napędzający młocarnię i jego obsługa. Jest to silnik polskiej produkcji firmy „PERKUN” z Warszawy w roku 1910. Silnik mógł być napędzany olejem napędowym, naftą albo spirytusem. Fot. Leon Sokołowski.



Lata 30 XX wieku. Młocka lokomobilą we dworze. Zdjęcie znalezione w Internecie*.

(...)Wykorzystanie siły pary dla celów rolniczych zostało znacznie przyspieszone przez wynalezienie ruchomej maszyny parowej, zwanej lokomobilą, którą po raz pierwszy w sprawdzonej formie skonstruował w Birmingham w roku 1842 Alexander Dean. Na ziemiach polskich tzw. „maszynę parową przewoźną” zademonstrował w 1858 roku Andrzej Zamoyski na Pierwszej Wystawie Rolniczej w Łowiczu. Użycie lokomobili pozwalało na ustawienie maszyn rolniczych w miejscach, gdzie znajdował się materiał lub gdzie miał on być składowany czy przerabiany. Zastosowanie maszyny parowej okazało się szczególnie przydatne do młocki, która mogła odbywać się w dowolnym czasie i na polu, gdzie w stogach zgromadzono plony. W tym przypadku plony gromadzono w stogach, a stodoły z kieratami w proponowanym systemie pracy stały się zbędne. (...) Lokomobile parowe na terenie ziem polskich produkowało łącznie dziewięć fabryk w latach 1857-1918. Jedynie zakłady Hipolita Cegielskiego w Poznaniu rozwinęły ich produkcję i prowadziły ją do końca okresu międzywojennego.(...)*

*http://www.muzeum-szreniawa.pl/imuzeum/web/app.php/vortal/lokomobile_parowe.html



Rok 1932 (około) Młocka we dworze i zwózka słomy do sterty. Zdjęcie ze zbiorów Janusza Koremskiego.



Rok 1937/38. W czasie żniw na polach na północ od Grabowca. Jan i Maria Boczkowscy i dwoje dzieci Jana z pierwszego małżeństwa - Regina i Franciszek. Z prawej druga żona Jana Boczkowskiego. Zdjęcie udostępniła wnuczka Jana - Zofia Żukowska.



Rok 1935 (około) Rodzina Wasilewskich przed bramą wjazdową do dworu w Mołodiatyczach. Zdjęcie ze zbiorów Janusza Koremskiego.



Rok 1934. Pamiątka I Komunii św. Od prawej: Janina Kanikuła zd. Grechuta (mama Edwarda). Fot. Leon Sokołowski. Zdjęcie udostępnione przez Edwarda Kanikułę z Grabowczyka.



„Silni – Zwarci – Gotowi”. Najsłynniejsze hasło propagandowe przedwojennej Polski. Tutaj na plakacie zachęcającym do wykupowania Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Była to pożyczka wewnętrzna w formie 5-procentowych obligacji. Jednocześnie z POP wypuszczono 3-procentowe bony Obrony Przeciwlotniczej. Zebrane środki miały posłużyć na dobrojenie armii.

Osoby, które wpłacały poniżej 100 zł otrzymywały bony, zaś ci którzy przeznaczili na ten cel 100 i więcej złotych mogli liczyć na obligacje. Wpłaty teoretycznie były dobrowolne, jednak odgórnie ustalono stawki, jakie poszczególne grupy zawodowe były zobowiązane uiścić.

Takie podejście oraz coraz wyraźniejsze zagrożenie ze strony Niemiec sprawiły, że pożyczka okazała się wielkim sukcesem. Przyniosła ponad 400 milionów ówczesnych złotych. Czyli równowartość ponad 68 ton czystego złota po ówczesnym kursie wymiany Banku Polskiego!



Bezdyskusyjnie najsłynniejszy plakat propagandowy z 1939 roku. A może i całego dwudziestolecia międzywojennego. Można go znaleźć w niemal każdym podręczniku do historii.



Plakat rozwieszany na ulicach polskich miast po ogłoszeniu powszechnej mobilizacji. Miał zagrzewać społeczeństwo do walki z niemieckim najeźdźcą.

Żołnierze obrońcy Ojczyzny we wrześniu 1939 roku zmobilizowani z Grabowca i okolic.

1. Czata Mieczysław z Grabowca - 23 PP, sanitariusz, zginął 18.09.1939 r. w Rózkach k/Warszawy.
2. Czubara Antoni z Grabowca.
3. Ilczuk Julian z Grabowca, ranny pod Tucholą.
4. Lisiuk Edward z Grabowczyka, obóz jeniecki w Luckenwalde.
5. Kłos Stanisław - z Grabowca, ppor. 9 Płk Piech. Leg., 19.09.1939 r., ranny k/ Krasnegostawu.
6. Karczmarczyk Roman z Grabowiec-Góry, kapral zawod., 54 Pluton Żandarmerii Konnej - Wołyń Brygada „Kowel”.
7. Trybalski Karol z Grabowiec-Góry, 50 Płk Piechoty.
8. Kodeniec Władysław z Grabowiec-Góry, walczył pod Iłżą.
9. Odrocki Jan z Grabowiec-Góry, 3 PAL, był w niewoli niemieckiej.
10. Karczmarczyk Władysław z Tuczęp, był w niewoli niemieckiej.
11. Karczmarczyk Edward
12. Kozłowski Piotr s. Stefana z Grabowiec-Góry, kpr, walczył nad Bzurą.
13. Kotowoda Stanisław z Grabowiec-Góry, 2 PSK, walczył pod Mokrą.
14. Boniecki Edward
15. Janiuk Józef z Grabowiec-Góry, żandarm, Wołyńska Brygada Kawalerii SGO „Polesie”
16. Ciszewski Franciszek z Grabowca, oficer, lekarz w szpitalu polowym w Łomży.
17. Boczkowski Feliks
18. Brykański Adam, farmaceuta, Wołyń, Łuck.
19. Tuszowski Józef, z Grabowca, por. 2 Pluton w I Szwadronie 2 PSK, walczył pod Mokrą.
20. Czata Józef z Grabowca.
21. Pawłowski Edward z Grabowca, 45 Płk Strzelców Kresowych, był w niewoli niemieckiej.
22. Surma Stanisław z Grabowiec-Góry. We Włodzimierzu Wołyńskim dostał się do niewoli sowieckiej k/Uchań. Zwolniony.
23. Bekier Władysław z Grabowiec-Góry, ostrzeliwał sowietów 25 września 1939 r., w Górze Grabowiec.
24. Orzechowski Józef z Grabowca, wzięty do niewoli niemieckiej, obóz Działdowo.
25. Bezuch Czesław z Grabowca, 3 PAL, obrona Grodna, most Kierbedzia w Warszawie.
26. Brzeziński Michał z Grabowca, 2PAC.
27. Simbiga Wacław z Tuczęp, 23 PP, obrona przedpola Warszawy.
28. Wróblewski Kazimierz, ppor 23 PP, obrona przedpola Warszawy.
29. Cybulski Feliks z Grabowca, na froncie zachodnim, lądowanie w Normandii.
30. Wilk Jan z Grabowca, zdemobilizowany wrócił do domu, ostrzeliwał sowietów 25.09.1939 r.
31. Matwiejczuk Bogdan z Grabowca, plutonowy.
32. Pietnowski Kazimierz z Grabowczyka, 2 PSK.
33. Korkosz Piotr z Grabowca, SGO „Polesie”.

Znaczenie skrótów:

PP - Pułk Piechoty

PSK - Pułk Strzelców Konnych

PAL - Pułk Artylerii Lekkiej

PAC - Pułk Artylerii Ciężkiej

SGO - Samodzielna Grupa Operacyjna

Opracował: Ryszard Karczmarczyk



Rok 1939. Józef Orzechowski syn Konstantego i Katarzyny z Pawłowskich (1911-1985) z Grabowca powołany do służby wojсковej w marcu 1939 r. Prawdopodobnie brał udział w bitwie z Niemcami pod Mławą od 1 do 3.09.1939 r. Wzięty do niewoli niemieckiej, zwolniony 18 października 1939 r.

Na mundurze posiada sznur z dwoma chwastami co oznaczało wzorowego strzelca. Posiadał także Państwową Odznakę Sportową.

Dokumenty udostępnione przez syna Adama Orzechowskiego.



Rok 1939. Zaświadczenie dla szer. Józefa Orzechowskiego z Grabowca o zwolnieniu z niewoli niemieckiej. Wydane Soldau, dzień 18 październik 1939, podpisane przez dowódcę armii na tylnym obszarze. Prawdopodobnie brał udział w bitwie pod Mławą od 1 do 3 września 1939 r. i tam wzięty do niewoli niemieckiej. Dokumenty udostępnione przez syna Adama Orzechowskiego.



Południowa część rynku w Grabowcu. Z lewej, fragment tzw. "murowanki" - widoczne drzwi i szyld, są od strony zachodniej. Jak pamiętam, przed spaleniem się tego budynku, mieścił się tu sklep agd GS w którym pracowała p. Regina Jeziorkowska. Widoczna drewniana kładka łączyła sklepy po stronie zachodniej rynku.

ספר נספר אודותם

לא הכל זוהר וזה בעירתו. זוכר אני יפה את העיני ואת הדחקות. את הימים כשהנער לא ידע במה יעסוק. אבל ההתארגנות החברתית של העיירה הייתה קניין אנושי גדול. שעד היום יש להתפלא עליו. על כל פנים עוד יכולים אנו ללמוד מן עיירתנו הקטנה. כיצד לחיות חיים של חברה. שלא יהא האדם בודד לעצמו. ושימצא סעד וספך בהשתייכות החברתית שלו. אותה השתייכות שנותנת טעם וסבר לכל חיינו. ההתארגנות החברתית הזאת הייתה בנויה על כל מידות נפש טובות. התרחקות משנאה ומבויון האדם. עזרה הדדית. שוויון בניות על העיקרון שכל ישראל ערבים זה לזה. תלמוד תורה בכל הגילים ובכל המעמדות ואחרון אחרון מצוות הכנסת אורחים. שהכל קיימו אותה בפרעל. לעולם לא נשכח איך דאגו לכל יהודי שנודמן לבית התפילה שהוא סמוך על שולחן בשבת ובחול.

יהודי העיירה ברובם הגדול היו סוחרים: סוחרים גדולים יותר או קטנים יותר — אך סוחרים. כולם התפרנסו בעיקר מן ההכנסות של יום השוק השבועי, בו גם החייטים והסנדלרים נחשבו לסוחרים.

לידיד היו מתכנסים ובאים אלפי איכרים. שהיו גיכרים מרחוק בתלבושתם המיוחדת. הם הביאו למכירה ספרי משקם ותוצרתם. פירות וירקות. חמאה. ביצים ועופות. וגם בהמות ותבואות. ומשמכרו את תוצרתם היו נכנסים אל החנויות



קטע מהשוק בגרוביץ

ROZDZIAŁ V
Lata 40. XX wieku

Wydawnictwo zawierające wspomnienia grabowieckich Żydów.
Wydanie to zostało opublikowane w 1975 roku przez Irgun yots' e Grabovits be-Yiśra' el w Tel -Awiwie. Został dodany do biblioteki cyfrowej w styczniu 2017 roku. Opublikowano w języku hebrajskim 471 stron.
Można pobrać w pliku pdf:
<https://www.yiddishbookcenter.org/collections/yizkor-books/yzk-nybc313776>

Na stronie 34 jest ciekawe zdjęcie fragmentu rynku w Grabowcu (dotychczas nie znane) - jest to widok sklepów żydowskich w rynku od strony południowej (w miejscu gdzie obecnie stoi budynek GOK).
Fragment tzw. "murowanki" - widoczne drzwi i szyld, są od strony zachodniej. Jak pamiętam, przed spaleniem się tego budynku, mieścił się tu sklep agd GS w którym pracowała p. Regina Jeziorkowska. Widoczna drewniana kładka łączyła sklepy po stronie zachodniej rynku.

WRZESIEŃ 1939. AGRESJA SOWIECKA

Nocą z 19 na 20 września 1939 roku sztab generała brygady Stefana Dąb-Biernackiego ulokował się w Grabowcu. 24 września, w godzinach wieczornych, dotarła do Grabowca straż tylna, tj. szwadron zapasowy 27. Pułku Ułanów im. Króla Stefana Batorego rtm. Eugeniusza Cierpickiego i improwizowany szwadron zapasowy 27. Pułku Ułanów im. Króla Stefana Batorego ppor. rez. inż. Antoniego Chorążego. Rano 25 września (między ósmą a dziewiątą), w poniedziałek, (względnie 24 września) do Grabowca Góry

wkroczyły czołówki Armii Czerwonej. Z tej pozycji ostrzelali Grabowiec. Szwadrony polskie zaatakowały szarżę, która jednak załamała się w ogniu maszynowym nieprzyjaciela. Większość ułanów powróciła w nieładzie na pozycje wyjściowe, za rzekę Kalinówkę. Część ułanów zginęła (m.in. ppor. Jan Franciszek Mazur – zastępca dowódcy improwizowanego szwadronu oraz kilku ułanów z obydwu szwadronów), część została ranna (m.in. rtm. Eugeniusz Cierpicki) a pozostali dostali się do niewoli.



Dawny budynek szkoły w którym 25.09.1939 r. mieścił się wojskowy szpital polowy Nr 2 - 9. Pułku Piechoty Legionów. Budynek rozebrano w 2015 r. Zdjęcie z roku 2007. Fot. Tadeusz Halicki.

(...) Szpital polowy nr 2 ewakuowano z Brześcia n. Bugiem do Grabowca ok. 20 września. Początkowo mieścił się w drewnianej, starej szkole, później w murowanym budynku szkoły powszechnej przy ul. Koziej.¹ 25 września było w nim około 30 rannych, kilku lekarzy i sanitariuszy. Komendantem szpitala był kpt. dr med. Henryk Wiślicki, do września 1939 r. lekarz 9. Pułku Piechoty Leg. w Zamościu. W szpitalu pracowali także: kpt. lek. Henryk Wasilewski z Warszawy, lekko ranny, noszący rękę na temblaku, i ppor. rez. lek. Marian Fiuto. Ranni leżeli na słomie i planekach, w murowanych piwnicach. Brakowało lekarstw i materiałów opatrunkowych. Mimo to lekarze wykonywali niezbędne zabiegi. Z pomocą przyszedł miejscowy proboszcz ks. Józef Czamecki. Bandaże i chusty operacyjne uszyto z alb i komży, ofiarowanych przez proboszcza. Ok. 17 jeden z lekarzy opatrywał ranionego odłamkiem sowieckiego granatu, 11-letniego Franciszka Runkiewicza. Towarzyszył mu starszy brat Jan. Ruscy wpadli do szpitala jak szaleni. Pierwszy strzelił z bliska do wychodzącego mu naprzeciw kpt. Wiślickiego. Trafił go w pierś. Ppor. rez. Fiutę krasno-

armiejcy zastrzelili w sali szpitalnej wraz z rannymi kpr. pchor. Henrykiem Katanowskim kpr. podchor. Teodorem Perczakim. Pozostałych rannych wypędzono ze szpitala i ustawiano w szeregu, tyłem do kościoła. Tych, którzy nie mogli stać o własnych siłach, zabito na miejscu. Ok. 17:15 pozostałych ok. 20 rannych popędzono na Grabowiecką Górę. Żołnierze sowieccy i młodzi Żydzi z czerwonymi opaskami na rękawach lżyli, popychali, kluli bagnetami ledwo idących ludzi. Kiedy dotarli na miejsce, było już ciemno. Oprawcy zapalili kilka pochodni i w ich świetle wymordowali chorych i okaleczonych żołnierzy.

Na cmentarzu parafialnym w Grabowcu spoczywa 42 oficerów i Żołnierzy WP. Tylko pięciu poległo w walce. 17 września 1939 r. na Grabowieckiej Górze odsłonięto poświęcony im pomnik. Co roku w ostatnią niedzielę września odbywają się tam uroczystości rocznicowe.*

*Krzysztof Czubara. Fragment art. w Tygodniku Zamojskim z 29.09.2005 r.

¹ Po 1945 roku był tu bank spółdzielczy, posterunek milicji, izba pamięci a ostatnio siedziba Poczty Polskiej, budynek rozebrany w 2015 r., obecnie jest tu parking.

GRABOWIEC W LATACH II WOJNY I OKUPACJI (1939-1944)

Wacław Jaroszyński pt. „SIEDEM WIEKÓW GRABOWCA”.

- Zarządzenia okupanta.
- Stosunek do Żydów.
- Sytuacja ekonomiczna.
- Nacjonalizm ukraiński.
- Związek Walki Zbrojnej.
- Aresztowania inteligencji.
- Pierwsza akcja partyzancka.
- Wysiedlenia.
- Ruch oporu.
- Rzeczpospolita Grabowiecka”.
- Akcja pacyfikacyjna.
- Wyzwolenie.

Pierwsze miesiące rządów okupanta nie były uciążliwe dla ludności. W Urzędzie Gminnym pozostawiono początkowo nawet portret marszałka Piłsudskiego.

Wkrótce za pośrednictwem Urzędu Gminnego

ogłoszono odezwę — okupant żądał oddania broni, wojskowych mundurów, pasów i koców. Pod groźbą kary śmierci Niemcy wzywali do oddawania w oznaczonym terminie aparatów radiowych i płacenia podatków.

Z początkiem 1940 r. okupant zarządził spis bydła, świń i drobiu. Świnie i bydło zostały okolczykowane, a obrót nimi zakazany. Wprowadzono kartki, przede wszystkim na chleb, cukier i masło. Na gminę nałożono kontyngent zbożowy z określonymi datami wywiązywania się. Na magazyn zbożowy okupant przeznaczył miejscowy kościół i stojący obok Dom Ludowy.

W stosunku do ludności żydowskiej, z chwilą zakończenia działań wojennych w roku 1939, Niemcy zastosowali represje. Począwszy od 10 roku życia

Obróńcy Ojczyzny w wojnie obronnej 1939 roku wywodzący się Ziemi Grabowieckiej.*

Czata Mieczysław (23 pp -zginął), Czubara Antoni, Ilczuk Julian (ranny pod Tucholą), Lisiuk Edward (w obozie jenieckim), Kłós Stanisław (9 pp, ranny), Karczmarszuk Roman (kpr. żandarmerii, Brygada Kowel), Trybalski Karol (50 pp), Kodeniec Władysław (walczył pod Iłżą), Otrocki Jan (3PAL, w obozie jenieckim), Karczmarszuk Władysław, Karczmarszuk Edward, Kozłowski Piotr s. Stefana (walczył nad Bzurą), Kotowoda Stanisław, Boniecki Edward, Janiuk Józef (2 PSK), Ciszewski Franciszek (lekarz, SP w Łomży), Boczkowski Feliks, Brykański Adam, Tuszowski Józef, Czata Józef, Pawłowski Edward, Surma Stanisław, Bekier Władysław, Orzechowski Józef, Buczak Czesław (3PAL, obrona Grodna, Brzeziński Michał (2PAC), Simbiga Wacław (23 p. piech.), Wróblewski Kazimierz (ppor. 23 pp), Wilk Jan, Matwiejczuk Bogdan (plut.), Pietnowski Kazimierz (2PSK), Korkosz Piotr (SGO Polesie). * Wg Ryszarda Karczmarszuka

"(...)Istnieje nadal bardzo wiele fałszywych informacji na temat polskiej kampanii wojennej 1939 roku; wyśmiewa się Polaków za to, że próbowali walczyć z niemieckimi czołgami przy pomocy kawalerii, i przedstawia się ich, jakoby nie próbowali bronić się i skapitulowali, stawiając niewielki opór. W rzeczywistości Polacy walczyli bardzo dzielnie i skutecznie. Odtajnione archiwa niemieckie podają, że podczas czterech tygodni walk straty Wehrmachtu wyniosły 91 000 zabitych i 63 000 ciężko rannych. Były to największe straty, jakie miał ponieść Wehrmacht do czasu bitwy o Stalingrad i oblężenia Leningradu dwa lata później - a przez te dwa lata Niemcy podbili prawie całą Europę" (Richard Pipes, Vixi, Yale University Press 2003).

wszyscy Żydzi zobowiązani zostali do noszenia na ramieniu białych opasek z żółtą, sześcioramienną gwiazdą Dawida. Żandarmeria przeprowadzała w ich domach rewizje, zabierano materiały blawatne, mydło i artykuły spożywcze.

Działania wojenne i związane z tym trudności gospodarcze i spekulacja zdeorganizowały życie mieszkańców. Brakowało podstawowych artykułów — soli, nafty, mydła. Pierwszą zdobywano w ten sposób, że oczyszczano sól bydlęcą, a mydło wytwarzano z tłuszczów zwierzęcych z dodatkiem sody kaustycznej. Rozpowszechnił się handel pokątny. Po podstawowe artykuły, z narażeniem życia, jeździli handlarze poza Generalne Gubernatorstwo, na tereny przyłączone do Rzeszy.

System represyjny okupanta z każdym dniem przybierał coraz ostrzejsze formy. Wyraźnie popierali go i okazywali lojalność miejscowi Ukraińcy; w Hrubieszowie i Zamościu rozwijała się propaganda ukraińska, powstawały ukraińskie sklepy i warsztaty; Ukraińcy wreszcie zajmowali różne stanowiska w niemieckiej administracji.

Wójtem gminy w Grabowcu był więc w roku 1940 Józef Wojnarowski, przedwojenny major dyplomowany Wojska Polskiego, który dał się poznać polskiej ludności jako „krwawy wójt”.

Do współpracy z Niemcami zostali zmuszeni polscy policjanci, zwani granatową policją. Komendantem ich był Stanisław Kowalski. Nosili na rękawach opaski koloru zielonego z napisem „policja”.

W początkach okupacji w Grabowcu i okolicy powstała sieć komórek organizacji podziemnych — Służba Zwycięstwu Polski oraz Związku Walki

Zbrojnej. Zakładali je i kierowali nimi nauczyciele, lekarze i byli wojskowi. Pierwszymi organizatorami konspiracyjnych trójek w osadzie (już pod koniec 1939 r.) byli: Feliks Boczkowski i Bogusław Matwiejczuk (ps „Brzęczyk”). Zadaniem ich było gromadzenie amunicji, którą oddawali na przechowanie sekretarzowi Urzędu Gminy - Adamowi Kamforowskiemu. Pierwszymi zaś członkami ruchu oporu byli: Jan Pawelec, Irena, Edward i Jerzy Kamforowscy (córka i synowie sekretarza gminy), Adam Brykalski (właściciel apteki), Władysław Brykalski (chemik), Kazimierz Skubiszewski (legionista) — księży — Józef Czarnecki, Stanisław Orłowski, Franciszek Ciszewski (lekarz), Stanisław Derkacz (kierownik szkoły), Jan Poterucha (były wójt), Wincenty Nowicki, Antoni Surma, Edward Boniecki i Adolf Krzyszczyk — rolnicy, oraz młodzież, m. in.: Piotr Wysocki, Franciszek Boczkowski, Piotr Czuper, Bolesław Janiuk. W Szystowicach koło Grabowca komórkę ZWZ założył lekarz weterynarii, sierżant Michał Mamełka, wysiedlony z Łodzi; w Grabowczyku — Wacław Cieśla, student prawa i syn miejscowego kowala z majątku Grabowczyk. Ośrodkiem działalności podziemnej był Grabowiec, a źródłem informacji wiadomości radiowe, pochodzące z nasłuchu i redagowane przez Feliksa Boczkowskiego. Drukowano je potem na cienkim papierze, łącznicy zaś z poszczególnych wsi przynosili je (zwinione w ruloniki) z Grabowca do swoich miejscowości. Zebrania kierowników konspiracyjnych trójek odbywały się początkowo w aptece, niestety działacze zostali wyśledzeni przez miejscowego nacjonalistę ukraińskiego Józefa Tałaja, który po-

wiadomił wójta gminy — Józefa Wojnarowskiego. Aresztowany został Feliks Boczkowski, którego Niemcy wywieźli do Oświęcimia. Boczkowski napisał z Oświęcimia kartkę do Jana Pawelca, podając nazwiska, które wymieniono podczas śledztwa. Kartka z Oświęcimia nadeszła 1 czerwca 1941 r.; Jan Pawelec i część członków organizacji ukryli się, inni zbagatelizowali to ostrzeżenie. 5 czerwca 1941 r. zostali aresztowani: bracia Adam i Władysław Brykalscy, Stanisław Derkacz, Adam Kamforowski, Franciszek Ciszewski, Antoni Surma, Wincenty Nowicki, Jan Poterucha i uczeń gimnazjalny Piotr Wysocki. Z Zamku w Lublinie, w lipcu 1941 r. wywiezieni zostali do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie wszyscy zginęli.

Ksiądz Czarnecki w czerwcu 1942 r. został aresztowany w Szystowicach i prawdopodobnie ranny podczas próby ucieczki w lesie szystowickim. Poczynania administracji niemieckiej i ukraińskiej cementowały ludność polską, skłaniały do czujności i samoobrony. Irena Kamforowska, córka zamordowanego w Oświęcimiu sekretarza gminy, założyła w osadzie mały sklepik, będący lokalem komórki ruchu oporu i miejscem kolportażu tajnej prasy. Dom Heleny i Stanisława Czechowskich był „redakcją” komunikatów radiowych. Jerzy Wójtowicz (syn nauczyciela) i Józef Wolski (szewc) konstruowali aparaty radiowe. Aktywnie działali w konspiracji Genowefa Solarska ps. Czerwony Krzyż i Jan Solarski ps. Ziemba.

Do końca 1942 r. funkcjonowała na terenie osady szkoła powszechna, ale bez prawa nauczania historii i geografii. Wykładano więc w niej przedmioty

z zakresu rolnictwa i gospodarstwa domowego, a najliczniej uczęszczały do niej dziewczęta. Represje wobec ludności nasilały się. Okupant żądał coraz większych ilości zboża, mięsa, masła, koni. Częściowo przeznaczał to na zaopatrzenie armii, resztę wysyłał do Niemiec.

22 czerwca 1941 r. wojska niemieckie przekroczyły linię graniczną na Bugu, atakując Związek Radziecki. Niedola polskiej i żydowskiej ludności stała się jeszcze dotkliwsza. Okupant wymuszał coraz większe ilości zboża i mięsa.

Jednocześnie wzmożyły się prześladowania ludności żydowskiej. 1200 Żydów grabowieckich 8 czerwca 1941 r. okupant wywiózł do obozu w Sobiborze. W okresie zaś zimy roku 1941/1942 skonfiskowano Żydom w osadzie futra, kołnierze, rękawice, czapki futrzane, mufki, złoto. Wiosną 1942 r. gromady Żydów pieszo i pod eskortą popędzono do stacji kolejowej w Miączynie, 12 km od Grabowca. Nieliczne rodziny żydowskie skryły się w lesie, gdzie zginęli, niektórzy otrzymali pomoc od polskich rodzin. Polskiej ludności wyznaczono teraz nie tylko kontyngenty zbożowe, ale i określono liczbę ludzi mających wyjechać do Niemiec na roboty. Początkowe bowiem (w latach 1940—1942) wyjazdy były nieliczne, więc urządzano łapanki. Wiele osób ukrywało się przed wywiezieniem, ale w zamian za dzieci aresztowano rodziców. Pod koniec 1942 r. za ociąganie się w oddaniu zboża osadzono w areszcie gminnym 32 osoby, rodziców młodzieży, która nie stawiała się na wyjazd do Rzeszy. Wśród aresztowanych był lekarz żydowskiego pochodzenia — oraz dwaj Węclawikowie, koledzy miejscowych



Franciszek Boczkowski, jeden z pierwszych partyzantów podziemnego ruchu oporu w Grabowcu.



Edward Boniecki, członek ZWZ, jeden z pierwszych członków ruchu oporu w Grabowcu.



Adolf Krzyszczyk, jeden z pierwszych członków ruchu oporu w Grabowcu.



Bronisław Szymonowicz, nauczyciel, samorządny obrońca aresztowanych grabowczan w 1943 r.



Piotr Wysocki, uczeń gimnazjum, członek AK. Zginął w Oświęcimiu w niemieckim obozie koncentracyjnym.

partyzantów. Uwolniła ich 1 stycznia 1943 r. czteroosobowa grupa AK dowodzona przez ppor. „Ciągą” (Józef Śmiech). Byli w niej: Eugeniusz Kostrubiec ps. Młot, Jan Sitarz ps. Zemsta, Wincenty Pieczykolan ps. Osa i Władysław Klimczak ps. Gawron.

Do wysiedleń ludności polskiej, wywożenia młodych na przymusowe roboty do Niemiec, przymusu kontyngentowego, dołączono jeszcze sprawdzanie przez okupanta etnicznego pochodzenia niektórych rodzin. W XIX w. pewna liczba niemieckich kolonistów osiedliła się m. in. w powiecie zamojskim, szukano zatem niemieckich obywateli. Niektórzy istotnie podpisali volkslistę, chcąc uchronić się przed wysiedleniem.

Akcja wysiedleń w gminie Grabowiec była przygotowaniem do podobnej, która odbyła się 13 stycznia 1943 r. w gminach: Białopole, Dubienka i Uchanie. Brały w niej udział wojska SS i ukraińskiej policji. Okupant przeznaczał zwykle 20 minut na zebranie osobistych rzeczy i żywności; wysiedlonych z tego regionu wywieziono furmankami do Zamościa.

W przygotowanych tu barakach rozdzielano rodziny, przeznaczając np. dzieci do wywozu do Niemiec.

W odwet za niemiecką akcję dowództwo hrubieszowskiego obwodu AK zadecydowało o pacyfikacji nasiedlonej wsi Cieszyn. Do placówki Krzaki-Czartoria przybył oficer dywersji ppor. „Góral” (Franciszek Krakiewicz) i po zapoznaniu się z topografią wioski i okolicy, w nocy 25 stycznia 1943 r., dowodząc czterema plutonami, uderzył na wioskę. Poległo w tej akcji około 150 osadników, a po stronie polskiej było 4 rannych, w tym jeden ciężko. Ze zdobytą bronią — kilkoma erkaemami kilkunastoma karabinami, na 16 saniach zabranych mieszkańcom nie wysiedlonego Żurawlowa dotarło do lasu pod Świdnikami. Tutaj partyzanci zwolnili zarekwirowane sanie i lasami dotarli do miejsc swego postoju.

Od 21 stycznia 1943 r. rozpoczęło się wysiedlanie Polaków z gminy Grabowiec. 23 stycznia 1943 r. wysiedlono wsie Szystowice i Skibice, w następnych dniach inne. Samą osadę Grabowiec i Górę wysiedlono 20 lutego 1943 r. Łącznie w gminie wysiedlono 6129 osób (2351 mężczyzn, 2579 kobiet i 1199 dzieci). Akcję przeprowadzało Gestapo, SS, żandarmeria i Ukraińcy w służbie niemieckiej. Wysiedlenie miało bardzo brutalny przebieg. Zamordowano 52 osoby (30 mężczyzn, 13 kobiet i 9 dzieci). Na opuszczonych przez Polaków gospodarstwach osadzono 3500 Ukraińców, przerzuconych z powiatu zamojskiego. Straty materialne poniesione przez

Polaków w gminie wyniosły około 8 milionów złotych według szacunku przedwojennego. W osadzie pozostawiono jedynie 26 rodzin rzemieślniczych. Ocalała też pewna część młodych chłopców, którzy pod dowództwem por. rez. Pawła Runkiewicza, ps. Czarny i sierż. Bogusława Matwiejczuka ps. Brzęczyk, przebywali w majątku Siedlisko koło Grabowca i tam w jednej z sal pałacu urządzili zamaskowaną placówkę. Odwetu za wysiedlanie ludności polskiej postanowił dokonać również I Batalion BCh dowodzony przez por. rez. Stanisława Basaja ps. „Ryś”. Pod koniec lutego 1943 r. oddział jego zorganizował w Cieszynie akcję na nasiedlonych Niemcach.

Pojawienie się batalionu „Rysia” wzbudziło popłoch wśród uzbrojonych kolonistów i ich ucieczkę wraz z oddziałem żandarmerii, przydzielonym do obrony kolonistów. Podobną akcję na nasiedlony Żuków, w początkach czerwca 1944 r., przeprowadziła drużyna szturmowa AK „Bisa” (Stanisław Baran) i opłamała wioskę bez wystrzału.

Działania partyzantów spowodowały, że Niemcy postanowili wziąć odwet na nie wysiedlonej ludności Grabowca. Zamknęli około 30 osób w miejscowym kościele, żądając wyjawienia sprawców akcji odwetowych. Osobom tym groziło rozstrzelanie lub wywiezienie do obozu na Majdanku. Nieoczekiwanie uratował wszystkich nauczyciel znający język niemiecki. Był nim Bronisław Szymonowicz, urodzony w Galicji w 1886 r. i mający za sobą (jako tamtejszy obywatel) służbę w wojsku austriackim. Udał się on do kreislandwirta w Hrubieszowie, w rozmowie z którym okazało się, że odbywał służbę wojskową w jednym pułku z ojcem kreislandwirta. To zjednało urzędnika niemieckiego, nastąpiła interwencja u władz wojskowych i uwolnienie uwięzionych. Od każdego zażądano oświadczenia, że w przyszłości będą ostrzegać o obecności band i sami do nich nie przystąpią.

Gdy w Grabowcu rozgrywała się ta sprawa, szkoleniowy obóz leśny w Strzelcach koło Dubienki opuścił jego organizator i dowódca ppor. Kazimierz Wróblewski, ps. Ryś. Jego lotny patrol miał za zadanie wykonanie kilku akcji odwetowych na wyróżniających się wrogim stosunkiem do Polaków działaczach ukraińskich, m. in. zlikwidowanie ukraińskiego wójta gminy Werbkowice — Prystupę. Akcja nie powiodła się, wobec tego dowódca patrolu skierował się do Peresiołowic, dokąd, według poufnej informacji przyjechał Józef Wojnarowski, były wójt grabowiecki z lat 1940—1941. 19 marca 1943 r. wykonano wyrok

śmierci, który otrzymał od władz konspiracyjnych. Za wrogi stosunek do pozostawionej przez okupanta ludności polskiej w Grabowcu, 2 września 1943 r. na ukraińskim wójcie gminy Nyskoszupko wykonany został pod Hrubieszowem wyrok śmierci.

16 września 1943 r. ukraińscy policjanci z Grabowca brutalnie ścigali kontyngent zbożowy od rolników ze wsi Czartoria. Gdy prowadzili z wioski do Grabowca dwu zakładników urządzono na nich zasadzkę (kierował plut. Karol Drzewiński ps. Pirat). Poległo dwu policjantów ukraińskich: Dzirba i Władysław Chitrenia, trzeci — Leonid Jurczuk został ranny.

Zahamowania terroru ukraińskiego podjął się również inspektorat zamojski, kierując do północnych stron powiatu hrubieszowskiego ppor. „Ciągą”. Oddział jego liczył 140 ludzi. Rejonem przygotowania do akcji był las w pobliżu Grabowczyka (komendantem rejonu był Stefan Baj ps. Sam). Dnia 25 października 1943 r. kompania „Ciągą” dokonała likwidacji posterunku policji ukraińskiej w Mołodiatyczach; po akcji, wycofując się ku szosie Hrubieszów—Grabowiec walczone z Niemcami przybyłymi na samochodach, raniąc kilku.

27 października 1943 r. rozpoczęto akcję w Grabowcu, osiagając osadę od strony Grabowczyka. Organizatorami byli: ppor. „Sam” dowódca placówki w Czechówce, Zdzisław Paszczuk ps. Pacholik Jan Martyniuk ps. Jagoda z Ornatowic. Uderzenie na osadę nastąpiło czterema grupami: pierwsza pod dowództwem Henryka Kapłona ps. Żuraw uderzyła na posterunek, druga — pod dowództwem Bolesława Sobieszczańskiego ps. Pingwin — na plebanię, trzecia pod dowództwem Michalskiego ps. Dębica — na gminę i pocztę, czwarta pod dowództwem Stefana Bajas ps. Sam, miała zlikwidować szpicli, według sporządzonej listy. Z każdą grupą szedł przewodnik — członek miejscowej grupy samoobrony. Silne ubezpieczenie (z ckm) usytuowane na Górze Grabowiec, zamykało kierunek od strony Hrubieszowa. Tu akcją kierował Stefan Bakuniak ps. Strzała. Najbardziej zaciętą walkę stoczono przy plebanii katolickiej, w której kwaterował duży oddział SS, żandarmerii i policji ukraińskiej. Zdobyto ją przy pomocy granatów i trzech erkaemów. Zginęło 15 żandarmów i policjantów. Zabrano broń, amunicję, mundury i maszynę do pisania. Zadania pozostałych grup również zostały wykonane.

Dnia 15 grudnia 1943 r. w Grabowczyku zabici zostali trzej członkowie ruchu oporu: Stanisław

Chilewicz, Stefan Krzyszczyk i młody partyzant o imieniu Karol. Dowództwo Komendy AK po stanowiło ukarać policję ukraińską. Sporządzono wezwanie w języku niemieckim, zaopatrzone w podrobioną pieczęć nadawcy — członkowie grabowieckiego posterunku policji mieli stawić się w Jarosławcu koło Uchań w Komendzie niemieckiej żandarmerii na akcję przeciwko polskim bandytom. Na jadących do Jarosławca oczekiwali pod wsią Pielaki (gmina Uchanie) partyzanci: Józef Madej ps. Osa, Jan Madej ps. Ostry, Kazimierz Surma ps. Paw, Piotr Osmólski ps. Śmiga, Ireneusz Szymczak ps. Odment i Bogdan Korełowski ps. Mucha pod dowództwem Wojciecha Sarzyńskiego ps. Żbik. W walce zabity został niemiecki komendant posterunku i czterech policjantów ukraińskich: Lachowski, Kuras, Łaszcz i czwarty nie zidentyfikowany. Poległ partyzant Józef Madej (pochowany w pobliżu Ornatowic). Zdobyto broń, amunicję i umundurowanie.

Na początku marca 1944 r. z rak pododdziałów UPA z Werbkowic i Hostynnego poniosło śmierć 13 Polaków w Terebińcu, 33 w Gozdowie w tym 22 kolejarzy, a w Grabowcu (2 III) Gerard Słoń, Stanisław Malicki i Leon Boczkowski.

W odpowiedzi 16 marca 1944 r. nastąpił atak polskich oddziałów na główne siedlisko nacjonalizmu ukraińskiego — wieś Bereść. Atak nastąpił **nad ranem**. Na wystrzeloną rakietę i serię z karabinu maszynowego, oddaną przez pluton szturmowy „Żurawia” i „Pingwina”, który wjechał w środek wsi, przebrany w niemieckie mundury, oddziały partyzanckie podeszły pod samą wieś. Atakowały: część kompanii „Wiklina”, oddziały Kazimierza Wróblewskiego ps. Maryśka, Pawła Runkiewicza ps. Czarny, Bolesława Szewczuka ps. Bożydar oraz pluton szturmowy „Żurawia” i „Pingwina”, kilka drużyn z Uchań i Trzeszczan. Całością (700 partyzantów) dowodził ppor. Józef Śmiech ps. Ciąg. Wieś została podpalona. Z chwilą pojawienia się trzech wywiadowczych samolotów niemieckich, na rozkaz dowódcy, partyzanci wycofali się.

W końcu marca 1944 r. do Grabowca wkroczył duży oddział Gwardii Ludowej pod dowództwem Edwar da Gronczewskiego ps. Przepiórka i opanował magazyny zbożowe, z których wydał zboże ludności. Partyzantom towarzyszyli umówieni wcześniej okoliczni rolnicy, którzy furmankami przewozili nocą kilkakrotnie zboże. Wracali w kierunku Majdanu Tuczępskiego, Osiczyny, Olszanki i Trościanki. Do

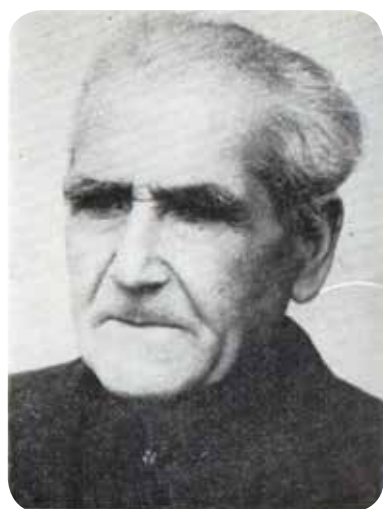
zabierania zboża przystąpiła również miejscowa ludność. Prócz magazynów gwardziści opanowali urząd gminy i pocztę, gdzie poniszczyli urządzenia i bura. W tym okresie kończyły się już walki staczane przez oddziały polskie z bandami UPA na południowym krańcu powiatu hrubieszowskiego. Ludność polska została już z terenu „Południe” ewakuowana i obecność oddziałów polskich nie była tam konieczna. Batalion Stefana Kwaśniewskiego ps. Wiktor otrzymał rozkaz przejścia na północ powiatu, w rejon Grabowca, z zadaniem wzmocnienia sił polskich kontrolujących teren na północ od szosy Hrubieszów—Zamość. Na tym obszarze wsie przepełnione były ludnością ewakuowaną z „Południa” i uciekinierami z Wołynia. Wrzą z batalionem „Wiktor” powrócili po dłuższym po bycie w oddziale dywersyjnym „Żbika” partyzanci z Góry

Grabowiec: Piotr Kozłowski ps. Szybki, Bronisław Bydlicki ps. Lekki, Franciszek Janiuk ps. Granat, Piotr Osmólski ps. Śmiga I, Kazimierz Osmólski ps. Śmiga II, Jan Otrocki ps. Wezyr oraz Ireneusz Horwat z pobliskiego Siedliska i kilku partyzantów ze wsi Czartoria, Świdniki i Żurawłów. 6 kwietnia 1944 r. batalion „Wiktor” znajdował się w Pniakach Gdeszyńskich, skąd na skutek niemieckiego nalotu, przeszedł na kwatery do Świdnik, Rogowa i folwarku rogowskiego. Był to jednak teren położony za blisko szosy Hrubieszów—Zamość, wobec czego przeniesiono kwatery do wsi Grabowczyk, Dańczypol i folwarku Szystowice. W Szystowicach powołana została Szkoła Niższego Dowodzenia, do której kierowano najlepszych żołnierzy z poszczególnych kompanii, batalionu i innych oddziałów AK. Jeszcze przed przyjściem batalionu „Wiktor”

w rejon Grabowca, po zlikwidowaniu posterunku policji ukraińskiej pod Pielakami oraz dwóch cywilnych pracowników Urzędu Gminnego, Zenona Poleszczuka nazywanego „Kniaziem” i Marcinkiewicza, teren rejonu wolny był od administracji niemieckiej i ukraińskiej. Nie zagrażała też zdobyta i spalona duża ukraińska wieś Bereś, więc obszar ten określono mianem „Rzeczypospolitej Grabowieckiej”. Obejmowała początkowo samo miasteczko, w którym stacjonował oddział „Czarnego”. Potem obszar jej rozszerzył się na dalsze wsie. Granicznymi placówkami północno-wschodnimi „Rzeczypospolitej Grabowieckiej” były: Hołużne, Grabowczyk, Szystowice, Ornatowice, Białowody, Majdan Nowy a nawet Gliniska i Drogojówka. Na południu obejmowały Górę Świdniki, Rogów, Czartorię, od zachodu granicą był powiat zamojski, z tym, że w rejonie Skierbieszowa stacjonował oddział „Ciąga” (Józefa Śmiecha). Miała „Rzeczpospolita” na swoje usługi aptekę w Grabowcu i , szpitaliki: we Franciszkowie u Jana Gryna, w majątku Józefa Tuszowskiego w Siedlisku i w Hołużnem. Rannych wizytował systematycznie, raz w tygodniu, dr Stanisław Witczyk ps. Zygmunt. Trudniejsze operacje przeprowadzał przyjeżdżający z Hrubieszowa dr Feliks Cygańczuk ps. Jaś. Szpitaliki wizytowała komendantka WSK Zdzisława Kopczyńska ps. Elżbietka, a stałymi sanitariuszkami były: Anna Jadwiga Strzelecka ps. Anna, Czesława Kłosińska, Czesława Krasowska i „Rusałka” (nazwisko nie znane). W szpitalikach leczyli się partyzanci bez względu na przynależność organizacyjną (AK, BCh, GL) oraz partyzanci radzieccy.

Na usługi szpitalików, jak wspomniano, była apteka

w Grabowcu. Prowadziła ją Michalina Brykalska, przekazując chorym środki opatrunkowe. W leki zaopatrywał partyzantów dr. Władysław Kuczewski, a po jego śmierci Walenty Latoszek (obaj kierownicy placówki RGO). Nad bezpieczeństwem szpitalików czuwał zaś Antoni Dobaczyński ps. „Karp”, który miał do swojej dyspozycji niewielki oddział AK. Wyżywienie pensjonariuszom szpitalików zapewniała ludność miejscowa, posiadano też magazyny żywnościowe. Były to doły o ścianach odpowiednio zabezpieczonych i izolowanych. Przechowywano w nich suchary, mąkę, cukier, sól, olej, masło. Przed powstaniem „Rzeczypospolitej Grabowieckiej” w zaopatrzeniu tych magazynów pomogli pracownicy liegenschaftu, m. in. Adolf Krzyszczyk, informujący oddział o możliwościach dokonania rekwizycji. Z chwilą powstania „Rzeczypospolitej Grabowieckiej” kontyngenty zbożowe przestały wpływać do niemieckich magazynów. Kreislandwirt hrubieszowski Bittner postanowił osobiście interweniować i na czele około 70 Niemców i Ukraińców, usadowionych na furmankach, przyjechał do dworu w Szystowicach. Pierwszą osobą spotkaną w folwarku był kucharz partyzancki, którego wraz z innym znajdującym się w szopie Niemcy prowadzili do bramy wjazdowej parku. Chybiona seria Niemca zaalarmowała elewów Niższej Szkoły Dowodzenia oraz partyzancki oddział Sergiusza Konopy ps. Czarus, stacjonujący w pobliskim Grabowczyku. Partyzanci z oddziału „Czarusia” przecięli Niemcom drogę, w wyniku czego nastąpiło starcie. Kreislandwirt Bittner uciekł w stronę Uchań. Oddział niemiecko-ukraiński poddał się. Do niewoli wzięto 17 żandarmów i 25 esesowców. Poległo 32 Niemców i ukraińskich faszystów. Po



Kazimierz Pietnowski ps. „Maksym”, partyzant AK, pierwszy wójt gminy Grabowiec po II



Bogusław Matwiejczuk, ps. „Brzęczyk” z sistrą Bronisławą.



Karol Drzewiński, ps. „Kociuba”, „Pirat”. Uczestnik akcji m.in. w Makowym Dole. Odznaczony krzyżem Virtuti Militari.



Piotr Kozłowski ps. „Szybki” uczestnik walk z bandami ukraińskimi.



Franciszek Janiuk, ps. „Granat” uczestnik walk z bandami ukraińskimi.



Piotr Osmulski, ps. „Śmiga”, uczestnik zasadzki m.in. w Makowym Dole., Pielakach.



Kazimierz Wróblewski, ps. „Rys”, „Maryśka”, komendant III AK, do maja 1943



Józef Śmiech ps. Ciąg Od stycznia 1943 r. „Ciąg” był dowódcą plutonu w pierwszym oddziale partyzanckim



Bolesław Łukaszewicz ps. „As” dowódca batalionu batalionu grabowieckiego

stronie polskiej poległo dwóch partyzantów: Władysław Łukasiuk ps. Błysk i Tadeusz Wróblewski”. Wcześniej jeszcze, bo 10 kwietnia 1944 r. zwiad konny ppor. „Niezapominajki”, kompania „Żbika” i połowa kompanii „Czarusia” pomogła okrążonym w Trzuszczanach partyzantom radzieckim, ze zgrupowania Wiktora Karasiowa. Dzięki tej pomocy i wspólnej walce Niemcy zostali odrzuceni z rejonu Trzuszczan. Szczególną odwagą w boju wyróżniła się strzelec Janina Grothus ps. Orlik, ze zwiadu „Niezapominajki”. W walce brał udział również zastępca Komendanta III rejonu AK ppor. Kazimierz Wróblewski ps. Maryśka. Oddział radziecki był bardzo gościnnie przyjmowany we wsi Czechówka Dolna i Tuczępy. Ppor. „Maryśka” wydał z magazynów mobilizacyjnych kiełbasę i suchary, a podczas odmarszu ubezpieczał oddział. Rosjanie zrewanżowali się darami w postaci broni dla kompanii „Czarnego”. Przekazali: 4 karabiny maszynowe, 25 pistoletów TT

4 pepesze, 10 karabinów dziesięciopięciopalcowych oraz kilkanaście karabinów ręcznych, dużą ilość amunicji i kilka kilogramów trotylu. Pozostawili w powstańczym szpitalu rannych towarzyszy: Waśkę Zielonko, Iwana Baszkierowa, Artioma Kokżajewa (majora), Aloszę Lebediewa, Wańkę, Misze, Iwana i Wasylę, którzy otoczeni zostali troskliwą opieką miejscowych partyzantów i sanitariuszek WSK AK. Pod koniec maja 1944 r. z terenu Wołynia i Polesia przeszły na lewy brzeg Bugu zgrupowania AK, m.in. 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty, „Bomby”, „Krwawej Łuny” oraz Pułku Kowelskiego. Przejmowały je miejscowe oddziały AK — batalion hrubieszowski „Wiktora”, stacjonujący w rejonie Grabowca przyjął całą kompanię z Pułku Kowelskiego pod dowództwem por. „Głaza” oraz część żołnierzy ze zgrupowania „Bomby” i „Krwawej Łuny”. Ponadto do batalionu „Wiktora” dołączyła grupa złożona z 66 żołnierzy AK z Warszawy, w tym 13 kobiet pod do-



Józef Wysocki, ps. „Niedźwiedź”, partyzant AK w



Stanisław Krupa, ps. „Jagła”,



Michał Jarosz, ps. „Sten”, uczestnik akcji 4.06.1944 r. jako d-ca



Wacław Krawczuk, ps. „Smo-
luch”, uczestnik akcji 4 czerwca



Józef Swatko, ps. „Knypel”,
uczestnik akcji 4 czerwca



*Bronisław Soroka ps. „Wrona”,
uczestnik akcji 4 czerwca 1944*

wództwem pchor. „Sowy”. Batalion „Wiktora” liczył teraz 1186 żołnierzy.

Dnia 2 czerwca 1944 r. żołnierze z kompanii ppor. Pawła Runkiewicza ps. Czarny, z plutonu Skomorochy, na drodze obok lasu pod Czechówka ujęli i rozstrzelali dwu żołnierzy Wehrmachtu z garnizonu trzeszczańskiego. W odwecie dwudziestoosobowy oddział Wehrmachtu zabrał ze wsi Dańczypol kilkunastu zakładników. Łącznik z Dańczypola powiadomił o tym dowódcę placówki w Grabowcu sierż. Bogusława Matwiejczuka ps. Brzęczyk. Zapadła decyzja o odbiciu zakładników. Niemców z zakładnikami zaatakowała drużyna plut. Michała Jarosza ps. Sten. W walce wzięli również udział: Stanisław Krupa ps. Jagła, Wacław Krawczuk ps. Smoluch, Kazimierz Frąc ps. Szperacz, Zenon Pedowski ps. Żbik, Łukasz Szaran ps. Wylot, Bronisław Staszczuk ps. Blondynek oraz Bronisław Soroka ps. Wrona — wszyscy mieszkańcy Grabowca. Do walki włączyła się też druga drużyna kpr. Józefa Swatki ps. Knypel, pluton Jana Kaziuka ps. Orzeł z kompanii „Czarusia” stacjonujący w Górze Grabowiec. W wyniku krótkiej walki Niemcy, tracąc dowódcę, wycofali się do Dworzyska (przed miastem Grabowca). Podzielonych na dwie grupy Niemców zdołano ująć. W drużynie kpr. Swatki rannym został Wacław Krawczuk ps. Smoluch, w drużynie Jarosza — strz. Bronisław Soroka ps. Wrona; śmierć poniósł siedemnastoletni Józef Wysocki. Zakładnicy z Dańczypola zostali uwolnieni, a wziętych do niewoli 18 żołnierzy Wehrmachtu wymieniono na jeńców partyzanckich więzionych w Hrubieszowie.

Szkoleniu wojskowemu partyzantów służyła Szkoła Podoficerska w Ornatowicach-dworze. Zorganizowa-

no trzy turnusy, każdy trwał trzy tygodnie. Szkolenia praktyczne prowadzili oficerowie przedwojenni: por. „Sam”, ppor. „Maryśka”- por, „Orund”, por. „Klon”, sierżant „Lis”. W turnusie szkoliło się około 50 lub 60 partyzantów, którzy otrzymywali stopień kaprała, a następnie przydzielano ich jako dowódców do drużyn liczących kilkanaście osób. Szkoła rozporządzała pistoletami, 2 pepesami, 5 erkaemami „diektiarew” i 2 „tokariewy”. Ostatni turnus zaskoczyła 12 czerwca 1944 r. pacyfikacja.

Wkrótce po wydarzeniach w Dworzysku, na tereny „Rzeczpospolitej Grabowieckiej”, określanej przez Niemców jako „rejon wielkich band” (Grossbandengebiet Grabowiec), zorganizowana została wielka operacja przeciwpartyzancka. Wzięły w niej udział 3 czołgi i około 300 Schupo, w tym około 70 proc. ukraińskiej SD.

11 czerwca 1944 r. doszło do walki z bandą ukraińskich faszystów w folwarku Obliczyn koło Bereścia, gdzie zamordowano pięcioosobową rodzinę polską Kozłowskich. Z pomocą napadniętym pospieszyła grupa polskich partyzantów do wodzona przez Pawła Runkiewicza ps. Czarny.

Udział w walce wzięli, m. in.: Michał Jarosz ps.
Steń, Waław Krawczuk ps. Smoluch, Bronisław
Gasior.

Akcja przeciwpartyzancka miała miejsce 12 czerwca 1944 r. we wsi Świdniki i folwarku Rogów. Zginęli: Bronisław Chodun, Sołopa i Teofila Kowalczyk; Zofia Koszuta (jej teściowa) została ciężko ranna. Zatrzymano młodych mężczyzn. Niemcy żądali ujawnienia lokalizacji szpitala polowego (szpital mieścił się w domu Franciszka Gryna 2 km od Świdnik) oraz wskazania elewów szkoły pod-



*Michał Koczulap, ps „Jawa”,
dowódca plutonu Ak w Szysto-*



*Bolesław Janiuk ps. „Górecki” uczestnik
walk w 2. Armii WP r. i akcji partyzanc-*



*Łukasz Szaran, ps. „Wylot”,
uczestnik akcji 4,06.1944 r.*

oficerskiej. Na odsiecz pacyfikowanym Świdnikom, i niedalekiej Czartorii wyruszył oddział partyzancki pod dowództwem ppor. Wojciecha Sarzyńskiego ps. Żbik. Z pomocą partyzantom „Żbika” okrążonym w lasku Dębina pospieszyli: oddział z Rogowa i Pawła Runkiewicza ps. Czarny, z Siedliska. W walce brali też udział partyzanci z drużyny st. sierżanta Władysława Nowosada (z kolonii Świdniki), oddział kompanii „Wikliny”, leśne oddziały „Wilka” i „Tarana”. Z oddziału „Żbika” polegali w tych walkach, erkaemista kpr. Stefan Głowacki ps. Nowosad oraz dwaj celowniczy — Celestyn Kurek (17 lat) ps. Bat oraz erkaemista radziecki z tego oddziału i sanitariuszka. Ranny został ppor. „Żbik” oraz dziesięciu partyzantów; do niewoli dostało się czterech, m. in.: Matwiejczuk, Kazimierz Łosocha, sanitariuszka Zofia Stopyra.

Czerwcowe walki 1944 r. w lesie świdnickim, szystowieckim, pod Czechówką i Tuczepami, wreszcie w lasach bonieckich były jednymi z ostatnich na tym terenie. Brali w nich udział również partyzanci z oddziału „Wikliny”, „Wiktora”, „Wilka”, „Iwy”, „Orkana” 26. 22 lipca 1944 r. zorganizowano jeszcze zasadzkę na cofający się tabor niemiecki (oddziały

AK w rejonie Hołużnego i Białowód), zdobywając niemieckie tabory. Generał radziecki, operujący w tym rejonie złożył na ręce dowództwa rejonu AK pismo wyrażające uznanie dla oddziałów AK za wspólną walkę z oddziałami radzieckimi.

25 lipca 1944 r. żołnierze Armii Czerwonej weszli do „Rzeczpospolitej Grabowieckiej”. Obfitujące w tragiczne wydarzenia lata wojny i okupacji dobiegły końca. Mieszkańcy osady Grabo wiec wchodzili na drogę nowych przemian politycznych i społeczno-gospodarczych. (...)*

*Wacław Jaroszyński - *Siedem wieków Grabowca*

Z początkiem 1943 roku powstała silna placówka ZWZ (później AK), której komendantem został student Prawa Wacław Cieśla „Baryka”, a po jego rychłej śmierci wskutek gruźlicy, placówkę przejął ppor. Stefan Baj „Sam”. Od kwietnia 1944 roku komendantem rejonu został Stanisław Panas „Orwid”. Plutonem partyzanckim utworzonym na terenie Grabowca i Siedliska dowodził por. Paweł Runkiewicz ps. „Czarny”.



Rok 1942. Bolesław Nowaczewski prawdopodobnie odwozi obowiązkowy kontyngent zbożowy w okresie okupacji niemieckiej. Zdjęcie ze zbiorów Haliny Nowickiej.



Rok 1940, czerwiec. Od lewej: Weronika Ciszewska (po mężu Karczmarchuk), Irena Jarosz (z Czartorii), Zofia Surma (po mężu Kozłowska). Zdjęcie ze zbiorów Ryszarda Karczmarchuka.



Rok 1940. Zdjęcie wykonano w okresie okupacji niemieckiej, dlatego szyld jest dwujęzyczny - po polsku i niemiecku.



Kpt. Henryk Wiślicki (1896-1939).



Siostra kpt H. Wiślickiego Blima, żona Sanela Garfinkiela, właściciela browaru „Livonia” w Zamościu i majątku w Dańczypolu koło Grabowca.

Przypominam historię kapitana Henryka Wiślickiego.

Kapitan Henryk Wiślicki (1896-1939). Był Żydem, bratem Blimy, żony Sanela Garfinkiela, właściciela browaru „Livonia” w Zamościu i majątku w Dańczypolu koło Grabowca. Żołnierz zawodowy. Od 1 listopada 1922 r. podporucznik. W 1926 r. uzyskał dyplom lekarza. Od czerwca 1930 roku lekarz w 9. Pułku Piechoty Legionów w Zamościu. W 1933 roku awansowany na kapitana. W 1937 roku został współwłaścicielem kamienicy przy ul. Rewolucji 1905 nr 29 w Łodzi. (Pochodził z rodziny łódzkich przemysłowców). Zginął w poniedziałek 25 września 1939 roku w Grabowcu

W poniedziałek 25 września 1939 rano, w Grabowcu doszło do walk między oddziałami Armii Czerwonej, a żołnierzami grupy „Kowel” pułkownika Leona Koca, zapasowego 27. Pułku Ułanów im. Króla Stefana Batorego dowodzonych przez rotmistrza Eugeniusza Cierpickiego oraz improwizowanego szwadronu dowodzonego przez podporucznika rezerwy Antoniego Chorążego.

W tym czasie w Grabowcu w budynku szkoły powszechnej przy ulicy Koziej, znajdował się ewakuowany z Brześcia szpital polowy numer 2. Jego komendantem był kapitan dr Henryk Wiślicki. Znajdowało się w nim kilku lekarzy, sanitariuszy i około trzydziestu rannych żołnierzy. Około 17 do szpitala weszli Sowieci. Na miejscu zastrzelili kapitana Wiślickiego. Pozostałych rannych polskich żołnierzy, w świetle pochodni rozstrzelali na Górze Grabowieckiej. Na cmentarzu parafialnym w Grabowcu pochowano 42 oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego poległych i zamordowanych 25 września 1939 r.

Aby zostać oficerem w wojsku polskim kapitan Wiślicki zmienił wyznanie na ewangelicko-augsburskie,



Kpt. Henryk Wiślicki (1896-1939).



Okolo 1940 r. Panorama centrum Grabowca widziana z Góry Zamkowej. W dole szosa w kierunku Hrubieszowa. U podnóża Góry Zamkowej zabudowania Chwedyków i Krzyszczyków. w Głębi widoczna cerkiew, budynek Domu Ludowego, dzwonnica i kościół. Z lewej na zdjęciu w kępie drzew cmentarz. Obok mostu na rzece Kalinówce widoczny budynek z ogrodzeniem, to prawdopodobnie ubojnia gęsi. Wg W. Jaroszyńskiego, grabowiecka gęsią była znana nawet za granicami Polski. Zdjęcie ze zbiorów Janusza Koremskiego.

Droga Grabowiec Hrubieszów była utwardzona tzw :kocimi łbami. Połączenie Grabowca z Hrubieszowem wykonano już podczas wojny w 1941 roku. Porównaj panoramę Grabowca z lat trzydziestych XX w.



**Jan Poterucha
(1905-1941)**

Ostatni przed 1939 rokiem wójt Gminy Grabowiec.

Urodził się 24 grudnia 1905 roku w Grabowcu, syn Jakuba i Anastazji z Różańskich. Mieszkał w Grabowiec-Górze.

Zamordowany przez Niemców 15 listopada 1941 roku w Obozie Zagłady w Oświęcimiu. Zdjęcia obok: z 1935 i 1941 roku (w obozowym pasiaku w Oświęcimiu).



Feliks Boczkowski, mgr praw i ekonomii (1909 -1942)

Urodził się 10 lipca 1909 roku w Grabowcu, syn Władysława i Zofii. Absolwent 7-klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej w Grabowcu w 1923 roku. Następnie ukończył Gimnazjum im. Stanisława Staszica w Hrubieszowie w 1928 roku. Studiował w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie i równolegle na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego w Warszawie.

W 1934 roku, po ukończeniu studiów, został zatrudniony w Ministerstwie Skarbu na stanowisku starszego radcy. Doskonale znał język angielski, francuski, niemiecki i włoski. 12 października 1937 roku uzyskał patent oficerski, zostaje mianowany na podporucznika rezerwy w korpusie oficerów piechoty. Brał udział w kampanii wrześniowej, po jej zakończeniu wrócił do Grabowca. W listopadzie 1939 roku nawiązał współpracę z SZP i został pierwszym komendantem SPZ a następnie ZWZ na terenie gminy Grabowiec. Przygotowywał gazetki¹ w oparciu o nasłuch zagranicznych stacji radiowych, który odbywał się u Stanisława Derkacza². 17 kwietnia zostaje aresztowany



przez Niemców i wywieziony do Hrubieszowa, gdzie był więźniem do 23 kwietnia 1941 roku. Następnie zostaje wywieziony na Majdanek (23.04.1941-23.05.1941) i na końcu do Oświęcimia (przwieziony 24 maja 1941 roku transportem z Lublina³). Został zarejestrowany pod numerem 16244 jako więzień „P.Pole”⁴. Z obozu wysłał co najmniej dwa listy, po niemiecku, do ojca. Ponadto z obozu wysłał list z ostrzeżeniem do Jana Pawelca w Grabowcu.



Z ostrzeżenia część członków ZWZ nie skorzystało i podzieliło jego los. Ojciec jego otrzymał od komendanta obozu krótką ale wstrząsającą informację, że jego syn stracił życie („Sohn Feliks heute in Konzentrationslager Auschwitz verstorben. Der Kommandant”).

Rodzeństwo: Franciszek (lekarz weterynarii), Leon (rolnik, zginął w czasie wojny), Regina (lekarz medycyny), Stefania (lekarz dentysta). Zmarł we wrześniu 1942 roku w niemieckim Obozie Zagłady w Oświęcimiu.*

1. Gazetki pisała na maszynie nauczycielka Irena Poganowska a roznosili: Piotr Wysocki (uczeń gimnazjum), Jerzy Wójtowicz (syn nauczyciela Leona), Franciszek Boczkowski (brat Feliksa).
2. Kierownik szkoły w Grabowcu.
3. Pisemna informacja Państwowego Muzeum w Oświęcimiu z 08.11.1958.
4. Polak - Polityczny (Pisemna informacja Państwowego Muzeum w Oświęcimiu z 08.11.1958).

*Renata Kulik i Henryk Kulik, Historia Grabowca, Feliks Boczkowski.



1943. Zabity żołnierz niemiecki. Zdjęcie znalezione w Internecie.



1943. Pogrzeb Pawła Nyskoszypki ukraińskiego wójta gminy Grabowiec, zastrzelonego 2 września 1943 r. na mocy wyroku AK za wrogi stosunek do ludności polskiej. Pochowany na cmentarzu w Grabowcu przy alei głównej.





1941. Wóz konny w tzw „gnojankach” Wozy te dopiero w latach 60.XX wieku zastąpiły wozy na kołach ogumionych gdy na wsi przybyło dróg utwardzonych.



1941/2. Oddział partyzantów na Zamojszczyźnie. Fot. Muzeum Regionalne w Tomaszowie Lubelskim. W tle widoczna słomiana strzecha na stodołę, charakterystyczna dla wsi na naszych terenach aż do lat 70. XX wieku. Słomiane pokrycia dachowe zastąpił eternit falisty i płaski tzw. kratka.



1941. Ostrówek. Budowa drogi Grabowiec-Hrubieszów, robotnicy podczas pory obiadowej. Zdjęcie udostępnił Marek Ryś.



1940. Represje żołnierzy niemieckich na żydach. Na zdjęciu prawdopodobnie obcinanie długiej brody napotkanemu żydowi.



1942. Grabowiec. Ilczuk Paweł żona Julia. Dzieci: Wacław, Adela i Mieczysław. Fot. Leon Sokołowski.



1940. Grabowiec. Julian Ilczuk z żoną Zofią i córką Jadwigą. Fot. Leon Sokołowski.



Rok 1940 (rok szkolny 1939/40). Uczniowie klasy II z opiekunem (wychowawcą) Aleksandrem Jóźwikiem (autor Leon Sokołowski, zdjęcie ze zbiorów Celiny i Mariana Kołtun). Osoby na zdjęciu opisała Jadwiga Ciszewska, córka Józefa, mieszkająca w Kamiennej Górze. W pierwszym rzędzie siedzą od lewej: Jadwiga Ciszewska, Gabriela Mamełko, Stanisława Śpieżak, Weronika Paluch, Bogusława Zawalska, Irena Jamroż, Halina Martyniuk (po mężu Zawalska, mąż: Bronisław), Halina Sankowska, n, n, Waleria Zawalska (po mężu Kliszcz), Boczkowska (siostra Haliny, która klęczy za nią). W drugim rzędzie klęczą od lewej: Nowicka, Otrocka, n, Jadwiga Pietnowska (z Dworzyska), n, n, n, Weronika Kozłowska, Zofia Boczkowska (siostra Edwarda, który stoi za nią), n, Jadwiga Szymańska, Halina Boczkowska. W trzecim rzędzie stoją od lewej: Edward Śpieżak, Piotr Czuper, Juliusz Otrocki, Leon Boczkowski, Henryk Jan Pyra, n, Aleksander Jóźwik (nauczyciel), n, Henryk Surma (wyjechał do Zamościa, syn wójta, siostra: Danuta), Edward Boczkowski, Stefan Surma, n, Mieczysław Kołtun (zwany Marianem).



Rok 1940, 29 września. Grabowiec, obok kina (zdjęcie ze zbiorów Ryszarda Karczmarchuka). Od lewej siedzą: Franciszek Wysocki, Irena Jarosz z Czartorii, Kazimierz Paul (ojciec Barbary Fik), Zofia Surma (po mężu Kozłowska), Weronika z Ciszewskich Karczmarchuk, Roman Karczmarchuk (ojciec Ryszarda Karczmarchuka, mąż Weroniki).

Członkowie zbrojnego ruchu oporu w Grabowcu i okolicy

1. Regina Boczkowska, ps. „Zew”.
2. ks. prof. dr hab. Franciszek Greniuk, ps. „Zwirko”.
3. Baran Stanisław, ps. „Bis”, z Rogowa,
4. Baraniecki Marcin, ps. „Gruby”, syn Wojciecha i Franciszki, lat 65, ur. w Oszczekach, zam. we wsi Szystowice, powiat hrubieszowski, żołnierz AK z kompani „Foka”, poległ 15 czerwca 1944 roku w lesie szystowickim w walce z Niemcami.
5. Baraniecki Szczepan, ps. „Olcha”, syn Marcina i Weroniki, lat 24, ur. w Dembach, pow. liskowski, zam. w Szystowicach, pow. hrubieszowski, żołnierz AK z kompanii „Foka”, dnia 15 czerwca 1944 roku dostał się do niewoli niemieckiej w lesie szystowickim, zginął 7 lipca 1944 roku, zamordowany w obozie na Majdanku.
6. Boczkowski Feliks, główny kierownik kas Banku Kredytów Długoterminowych w Warszawie, por. rez. WP, ps. „Czarny Lis” główny organizator trójek, twórca Służby Zwycięstwu Polski pierwszej konspiracji na terenie Grabowca, zamordowany w Oświęcimiu.
7. Boniecki Edward, rolnik członek pierwszej konspiracji grabowieckiej
8. Brykańska Michalina, ps. „Morfina”, magister farmacji, właścicielka apteki w Grabowcu,
9. Brykański Adam, członek Służby Zwycięstwu Polski na terenie Grabowca.
10. Brykański Władysław, członek Służby Zwycięstwu Polski na terenie Grabowca.
11. Budówna Stanisława, nauczycielka z Grabowca rozstrzelana przez Niemców.
12. ks. Czarnecki Józef, proboszcz parafii Grabowiec w latach 1933-1941, zamordowany przez Niemców w Szystowicach.
13. Czuper Piotr, ps. „Znicz”,
14. Derkacz Stanisław, Kierownik Szkoły w Grabowcu, rozstrzelany przez Niemców,
15. Gozdek Wacław, ps. „Grom”, dowódca pluton na terenie wsi Szystowice,
16. Greniuk Władysław, s. Jana i Marii, lat 39, ur. w Ornatowicach, powiat hrubieszowski, zm. we wsi Bereś, rolnik, żołnierz AK, aresztowany 31 października 1943 roku przez policję ukraińską, rozstrzelany w egzekucji publicznej w dniu 6 stycznia 1944 roku w Hrubieszowie.
17. Grechuta Bolesław, ps. „Skowronek”.
18. Gryciak, Bolesław, ps. „Pryncypał”.
19. Hajduk Czesław, ps. „Ślepy”, dowódca plutonu na terenie wsi Skomorochy.
20. Jarosz, Michał, ps. „Sten”.
21. Jarosz Franciszek, ps. „Ułan”, syn Łukasza i Antoniny z d. Nowogrodzka, lat 34, ur. i zam. w Szystowicach, powiat hrubieszowski, żołnierz AK z kompanii „Foka”, dnia 15 czerwca 1944 roku dostał się do niewoli niemieckiej w lesie szystowickim, zginął 7 lipca 1944 roku zamordowany w obozie na Majdanku.
22. Jaroszyński Wacław, ps. „Lis”.
23. Kamforowski Adam, ówczesny sekretarz gminy Grabowiec
24. Kamforowski Jerzy, syn sekretarza
25. Kamforowska Irena, córka sekretarza,
26. Koczulap Michał, ps. „Iwa”
27. Kozłowski Piotr, ps. „Szybki”,
28. Krawczuk Wacław, ps. „Smoluch”
29. kpr. Krzyszczuk Adolf, rolnik jeden z pierwszych twórców konspiracji grabowieckiej, ps. „Sokół”,
30. Krzyżanowski Edward, ps. „Wicher”, syn Michała i Władysławy z d. Sudoł, lat 25, ur. i zam. we wsi Białowody, powiat hrubieszowski, rolnik, żołnierz AK z kompanii „Foka”, dostał się do niewoli niemieckiej 15 czerwca 1944 roku w czasie boju w lasach chyzowicko-trzeszczańskich, rozstrzelany w dniu 19 czerwca 1944 roku w Ostrówku, powiat hrubieszowski,
31. Krzyżanowski Zygmunt, ps. „Cygan”, syn Michała i Władysławy z d. Sudoł, lat 18, ur. i zam. we wsi Białowody, powiat hrubieszowski, rolnik, żołnierz AK z kompanii „Foka”, dostał się do niewoli niemieckiej 15 czerwca 1944 roku w czasie boju w lasach chyzowicko-trzeszczańskich, rozstrzelany w dniu 19 czerwca 1944 roku w Ostrówku, powiat hrubieszowski.
32. Kulik, Czesław, ps. „Świst”,
33. Łukaszkiewicz Bolesław, ps. „As”,
34. Małysz Maria, lat 38, ur. na Górze Grabowiec, zam. we wsi Majdan Wielki, powiat hrubieszowski, żołnierz AK (sanitariuszka) kompanii „Poleszczuka”, poległa 14 czerwca 1944 roku w Majdanie Wielkim w walce z Niemcami.
35. Moskwa Edward, ps. „Szczur”, syn Michała i Katarzyny z d. Nowaczewska, lat 18, rolnik, żołnierz AK z kompani „Czarnego”, dnia 15 czerwca 1944 roku w lasach grabowieckich dostał się do niewoli niemieckiej, zginął 2 lipca 1944 roku, zamordowany na Zamku lubelskim.
36. Bogusław Matwiejczuk, plut. WP, jeden z twórców konspiracji grabowieckiej, ps. „Brzęczek”, dowódca plutonu na terenie wsi Skomorochy.
37. Nowicki Wincenty, rolnik, członek pierwszej konspiracji grabowieckiej
38. ks. Orłowski Stanisław, jeden z organizatorów konspiracji grabowieckiej. Poterucha Jan, b. wójt gminy Grabowiec, członek konspiracji grabowieckiej.
39. ppłk Runkiewicz Paweł, ps. „Czarny”, pochowany na cmentarzu w Grabowcu,
40. Sitarz Marian, ps. „Wysocki”, lat 22, ur. we wsi Wysockie, powiat zamojski, zam. w Ostrówku, powiat hrubieszowski, rolnik, żołnierz AK z kompanii „Poleszczuka”, dnia 15 czerwca 1944 roku dostał się do niewoli niemieckiej w Drogojówce, zginął 7 lipca 1944 roku, zamordowany w obozie na Majdanku.
41. Sitarz Stanisław, ps. „Grot”, syn Jana i Katarzyny, lat 28, ur. w Podwysokiem, powiat zamojski, zam. w Kolonii Szystowice, powiat hrubieszowski, robotnik rolny, żołnierz AK z kompanii „Foka”, poległ 15 czerwca 1944 roku w lesie szystowickim w walce z Niemcami.
42. Skubiszewski Kazimierz, legionista, jeden z organizatorów konspiracji grabowieckiej
43. Słonec Władysław, ps. „Klon”, syn Bronisława i Elżbiety, lat 25, ur. w Gozdowie, zam. w Szystowicach, pow. hrubieszowski, rolnik, żołnierz AK z kompani „Foka”, dnia 15 czerwca 1944 roku dostał się do niewoli niemieckiej w lesie szystowickim, zginął 7 lipca 1944 roku, zamordowany w obozie na Majdanku.
44. Staszczuk Bronisław, ps. „Blondynek”, lat 23, ur. i zam. w Grabowcu, powiat hrubieszowski, rolnik, żołnierz AK z kompani „Czarnego”, dnia 15 czerwca 1944 roku dostał się do niewoli niemieckiej w lasach grabowieckich, zginął 22 lipca 1944 roku, zamordowany na Zamku lubelskim.
45. Sobieszczański, Bolesław, ps. „Pingwin”.
46. Soroka Bronisław, ps. „Wrona”.
47. Solarska Genowefa, ps. „Czerwony Krzyż”,
48. Szarzyński, lat 26, zam. w Henrykówce, powiat hrubieszowski, rolnik, dowódca plutonu z kompanii AK „Foka”, poległ 15 czerwca 1944 roku w lesie szystowickim w walce z Niemcami.
49. Suszczyk Paweł, syn Eliasza i Anny z d. Wróbel, lat 46, ur. i zam. we wsi Bereś, powiat hrubieszowski, w okresie międzywojennym działacz Polskiej Partii Socjalistycznej, żołnierz AK, aresztowany 31 października 1943 przez gestapo, rozstrzelany w egzekucji publicznej w dniu 6 stycznia 1944 roku w Hrubieszowie.
50. kpt Śmiech, Józef, ps. „Ciąg”, zm. w kwietniu 1982 roku w Skierbieszowie.
51. por. Eugeniusz Tokarczuk, ps. „Klon”, dowódca kompanii na terenie wsi Białowody.
52. Wiśniewski Jan, ps. Rydz, syn Piotra i Marii, lat 35, ur. i zam. w Czartorii, powiat hrubieszowski, rolnik, żołnierz AK z kompanii „Stoka”, poległ 14 marca 1944 roku pod Żukowem w walce z Niemcami.
53. kpt Wróblewski Kazimierz, ps. „Maryśka”, pochowany w 2007 roku na cmentarzu Grabowcu.
54. Wysocki Józef, ps. „Niedźwiedź”, syn Piotra i Anny z d. Wąsicz, lat 17, ur. i zam. w Grabowcu, powiat hrubieszowski, uczeń, żołnierz AK z kompanii „Czarnego”. poległ 4 czerwca 1944 roku w Grabowcu w walce z Niemcami.
55. Zarek Ludwik, ps. „Klon”, syn Jana i Mariany z d. Michalska, lat 42, ur. w Skibicach, zam. w Drogojówce, powiat hrubieszowski, rolnik, żołnierz AK z kompanii „Poleszczuka”, dnia 15 czerwca 1944 roku dostał się do niewoli niemieckiej w Drogojówce, zginął 7 lipca 1944 roku, zamordowany w obozie na Majdanku.

Opracował: mjr rez. dr Marek Gąska.



Rok 1941, 18 lutego. Ulica Skierbieszowska, przed starym domem rodziny Boczkowskich. W dniu ślubu Stefani Boczkowskiej z Julianem Samsonowiczem. Przed saniami stoją od lewej Stefania Boczkowska, Julian Samsonowicz, na saniach siedzą od lewej: Leon Boczkowski (trzyma lejce), Regina Boczkowska, Izabela Boczkowska (dziewczyna), Elżbieta Kopczyńska (świadek), Kamiński (świadek), Feliks Boczkowski (w okularach), Franciszek Boczkowski. W głębi stoi syn sąsiada z naprzeciwka – Kauma Lehrner. Na zdjęciu widoczne są także słupy doprowadzające energię elektryczną z agregatu prądotwórczego znajdującego się we młynie (zdjęcie ze zbiorów Izabeli Kicińskiej, opisu dokonała Regina Boczkowska).



Grabowiec- Adolf Krzyszczyk, Szymuiko /handlarz dziećmi/,
Franciszek Boczkowski /wojna 1942 -
- zbiory A. Krzyszczyka z Grabowca



Rok 1941. Trzecia od lewej siedzi Irena Jadwiga Hawryluk (po mężu Aurzecka, zmarła 21.08.2019 r. w wieku 95 lat). Zdjęcie ze zbiorów Ireny Janiny Żukowskiej. Kobiety siedzą na poręczy mostu na ulicy Wojsławskiej (obok dawnego kina). W tle zabudowania przy ul. Koziej.



Komarów. Koloniści niemieccy, ojciec (pierwszy z lewej) i syn (w okularach) po osiedleniu w polskim gospodarstwie. Pozostali to polscy parobkowie, przydzieleni Niemcom do pracy w gospodarstwie. Fot. Muzeum Regionalne w Tomaszowie Lubelskim

Rok 1942. Tacy koloniści (nazywani Czarnymi) byli osiedleni przez okupanta niemieckiego także we wsi Cieszyn w gminie Grabowiec. Przepędzeni przez partyzantów polskich.



Rok 1943. Żandarmi ukraińscy w mundurach Wehrmachtu i trzech polskich policjantów (tzw. „granatowych”). Żandarmi zginęli podczas akcji partyzantów AK na posterunek żandarmerii w Grabowcu 27 października 1943 r., i w zasadzce pod Pielakami (gmina Uchanie) w lutym 1944 r. Zdjęcie wykonano na placu młyna obok domu, w którym mieścił się wówczas posterunek żandarmerii. Budynek rozebrano na początku lat 90-tych XX w.



1 200 Żydów grabowieckich 8 czerwca 1941 r. okupant niemiecki wywiózł do obozu w Sobiborze. W okresie zaś zimy roku 1941/1942 Niemcy skonfiskowali Żydom w osadzie futra, kołnierze, rękawice, czapki futrzane, mufki, złoto. Wiosną 1942 r. gromady Żydów pieszo i pod eskortą niemieckich żołnierzy popędzono do stacji kolejowej w Miączynie, 12 km od Grabowca. Nieliczne rodziny żydowskie skryły się w lesie, gdzie zginęli, niektórzy otrzymali pomoc od polskich rodzin. *

*Wacław Jaroszyński. „SIEDEM WIEKÓW GRABOWCA”.

Rok 1943. Zdjęcie poglądowe, znalezione w Internecie. Część mieszkańców Grabowca pochodzenia żydowskiego w podobny sposób Niemcy rozstrzelali na obrzeżach Grabowca. Pozostały Żydów, Niemcy wywieźli do obozu zagłady w Bełżcu i tam zamordowani w komorach gazowych. Z Grabowca zginęło ich ponad 2000. W Grabowcu Niemcy zorganizowali getto dla Żydów z innych miejscowości.



Rok 1943. Żandarmi ukraińscy w mundurach Wehrmachtu i trzech polskich policjantów (tzw. „granatowych”). Żandarmi zginęli podczas akcji partyzantów AK na posterunek żandarmerii w Grabowcu 27 października 1943 r., i w zasadzce pod Pielakami (gmina Uchanie) w lutym 1944 r. Zdjęcie wykonano na placu młyna obok domu, w którym mieścił się wówczas posterunek żandarmerii. Budynek rozebrano na początku lat 90-tych XX w.





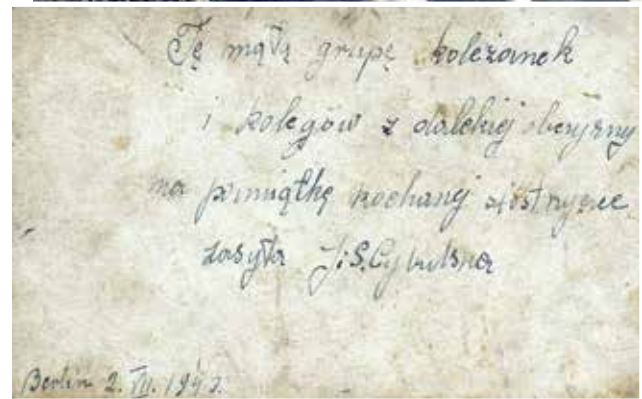
Rok 1944. Jan Runkiewicz z Grabowca na przymusowych robotach w Niemczech. Każdy Polak był oznaczony literą „P” umieszczoną na ubraniu.



Rok 1944 Berlin. Mieszkańcy Grabowca na przymusowych robotach w Berlinie, od lewej: Zygmunt Poterucha, Jan Wilk, Wacław Halicki. (Zdjęcie ze zbiorów Tadeusza Halickiego)



Berlin, rok 1943. 2 lipiec. Siostry...Cybulskie w grupie koleżanek i kolegów wywiezione przez Niemców na przymusowe roboty. Na odwrocie zdjęcia dedykacja dla siostry.



Rok 1944, 5 czerwca. Książka pracy Wacława Halickiego, ojca Tadeusza, z okresu pobytu na przymusowych robotach w Niemczech, Lager Blankenburg od 22 marca 1943 - 14 kwietnia 1945 r. Dokument ze zbiorów Tadeusza Halickiego.

Z lewej: Plakietka z literą „P” przyszywana do ubrań Polaków wywiezionych do pracy przymusowej (ze zbiorów Adama Orzechowskiego).

W czasie II wojny światowej praca przymusowa stanowiła jedną z głównych metod pozyskiwania taniej siły roboczej w Niemczech dla przemysłu i rolnictwa, a zarazem jedną z form eksterminacji ludności terytoriów podbitych przez III Rzeszę. Militarystyka Niemiec od połowy lat 30-tych, a szczególnie prowadzona przez Niemcy od 1939 wojna spowodowała konieczność wcielenia do Wehrmachtu znacznej liczby młodych mężczyzn, co skutkowało niedoborami na rynku pracy w tym kraju.

Na terenach okupowanych prowadzona była silna akcja propagandowa mająca na celu zachęcenie ludności krajów podbitych do dobrowolnego podjęcia pracy na terenie Rzeszy, ale na ogół nie spotykała się ona z dostatecznie pozytywnym oddźwiękiem. Z tego względu zdecydowano się na wprowadzenie powszechnego obowiązku pracy przymusowej, który funkcjonował zarówno na terenach wcielonych do III Rzeszy, jak i w Generalnym Gubernatorstwie.

(...) W okupowanej Polsce ludność zdolną do podjęcia pracy przymusowej ewidencjonowano przy pomocy spisów gminnych. Wiosną 1940 przymusowa branka na roboty do Niemiec przybrała charakter masowy. Na terenie Generalnej Guberni organizowały ją niemieckie urzędy pracy (niem.

Arbeitsamt), które wysyłały imienne wezwania do stawiania się w punktach zbiorczych. Za odmowę groziły surowe kary, łącznie z wywiezieniem najbliższej rodziny do obozu pracy lub obozu koncentracyjnego, konfiskatą mienia, aż do kary śmierci włącznie.

W tym okresie narodziło się słowo – łapanka. Łapanek na roboty do Niemiec urządzane były przy pomocy własowców i granatowych policjantów. Szacuje się, że tylko w Warszawie pomiędzy 1942 a 1944 rokiem ofiarami łapanek padało codziennie co najmniej 400 osób, a w niektórych dniach nawet kilka tysięcy. 19 września 1942 roku niemal 3000 kobiet i mężczyzn, którzy zostali pojmani w licznych łapankach na terenie Warszawy w ciągu poprzednich dwóch dni, zostało przetransportowanych pociągami do III Rzeszy jako pracownicy przymusowi. Łącznie ofiarami niemieckich łapanek padło blisko 2 miliony osób. Jedynym sposobem uniknięcia wywieżenia było posiadanie statusu osoby zatrudnionej w przedsiębiorstwie lub instytucji pracującej na potrzeby Rzeszy lub zaoferowanie łapówki. Jednak legalne lub nielegalne zdobycie takiego zaświadczenia było trudne, a liczba łapanek rosła.(...)*

* Źródło: wikipedia.pl



Rok 1940, 17 września, Francja. Żołnierze polscy po ucieczce z polski przez Węgry. Wśród ich jest Feliks Cybulski Zdjęcie ze zbiorów Kazimierza Cybulskiego



Rok 1940. Francja. Grupa żołnierzy polskich. Drugi od prawej stoi Feliks Cybulski. Zdjęcie ze zbiorów Kazimierza Cybulskiego



Rok 1943. Anglia. Feliks Cybulski stoi czwarty od lewej. Niżej - rok 1945 Franciszek Cybulski we Francji po lądowaniu w Normandii.



Rok 1943. Feliks Cybulski



Rok 1944. Francja. Feliks Cybulski obok wraku działa samobieżnego.



Rok 1943. Berlin (zdjęcie ze zbiorów Mirosława i Anny Gąska). Stoją od lewej: Roman Gąska (żył 85 lat zmarł w 1988 r.), Zofia Gąska (żona Romana, żyła 94 lata zmarła w 2002 r.), Adolf Gąska, Henryka Gąska(po mężu Malinowska)..



Rok 1944 (około). Niemcy. Podczas pobytu na przymusowych robotach. Stoją od lewej: Edward Lisiuk (dziadek Elżbiety Widyma), n, Ludwik (po wojnie zamieszkał w Śremie, organista). Tzw. siła robocza miała naszywkę na ubraniu z literą „P”. Zdjęcie ze zbiorów Elżbiety Widyma.



Rok 1942. Kobiety z Grabowca wywiezione na przymusowe roboty do Niemiec.



Rok 1944. Berlin. Piotr Kulik na przymusowych robotach wywieziony przez Niemców z Grabowca

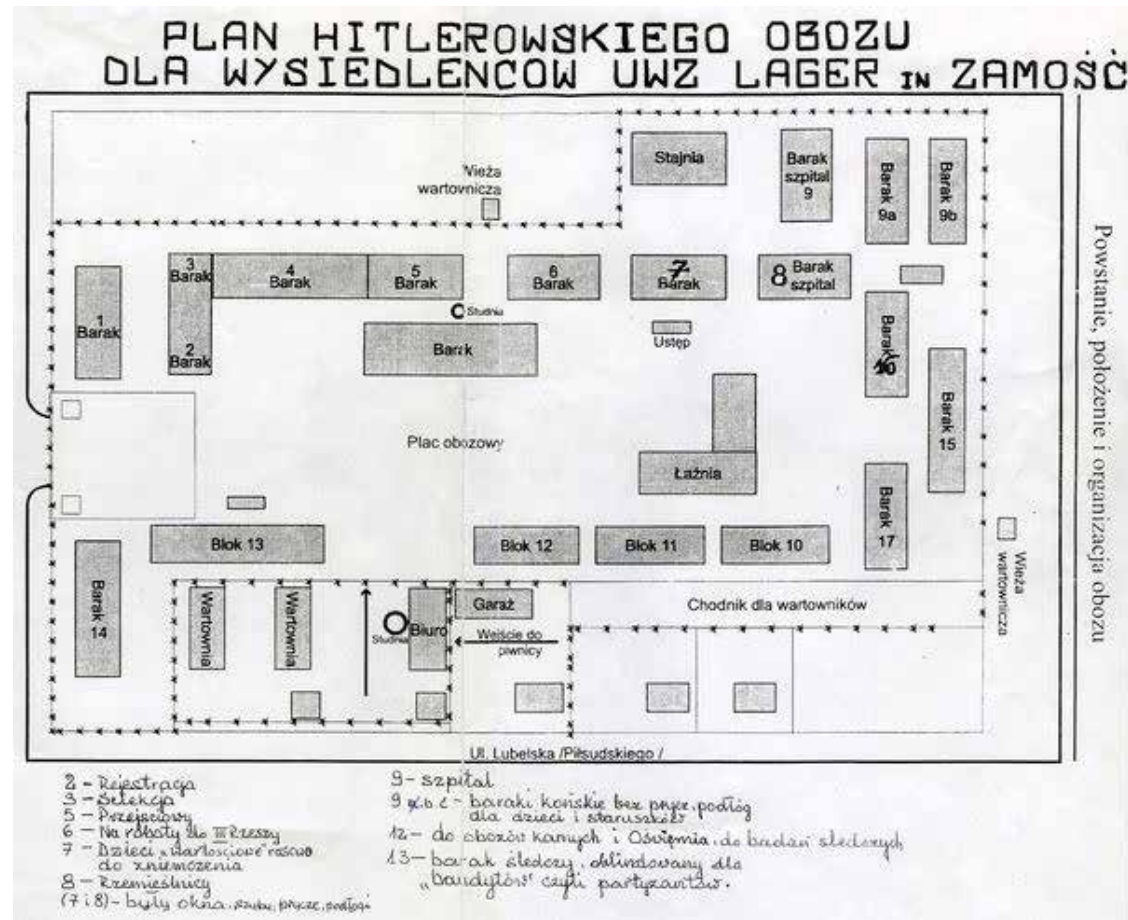
Fragmenty z książki Beaty Kozaczyńskiej „Losy dzieci z Zamojszczyzny wysiedlonych do powiatu siedleckiego w latach 1943-1945”.



Akcja masowego wysiedlania ludności z terenu Zamojszczyzny wiązała się z realizacją perspektywicznych planów zgermanizowania wschodniej Europy stanowiących kontynuację hasła „Drang nach Osten” jako podstawowego wyznacznika polityki zagranicznej Niemiec. Po objęciu władzy przez Adolfa Hitlera powstały nie tylko plany agresji na poszczególne państwa, ale też projekty zaprowadzenia w Europie „nowego porządku” (Neue Ordnung) po zwycięskim zakończeniu wojny. Przy ich tworzeniu Niemcy powoływali się na pseudonaukową teorię rasizmu zakładającą wyższość rasy germańskiej (...)

W historiografii polskiej utrzymało się przekonanie, iż akcja wysiedleńczo-osadnicza na Zamojszczyźnie stanowi - z różnych względów - ewenement w historii całej okupowanej przez hitlerowców Europy. Wysiedlenia te charakteryzowały się bowiem szczególnymi zbrodniami dokonanymi wobec najmłodszych mieszkańców tego obszaru. Gehenna czasu wysiedleń

zapisła się w pamięci wielu z nich jako koszmarny obraz. Wysiedloną ludność z Zamojszczyzny kierowano do obozu przejściowego w Zamościu, utworzonego w listopadzie 1942 r. na bazie dotychczasowego



Obóz przesiedleńczy w Zamościu (niem. UWZ Lager Zamość) – niemiecki obóz koncentracyjny o charakterze przesiedleńczym, ekspozytura Centrali Przesiedleńczej w Łodzi utworzona przez Niemców podczas wysiedleń z Zamojszczyzny w celu selekcji oraz deportacji polskiej ludności cywilnej wysiedlanej z terenu Zamojszczyzny. Obóz w Zamościu Niemcy założyli 27 listopada 1942 roku i funkcjonował on do 19 stycznia 1944. Komendantem był SS-Unterscharführer Artur Schutz (przez więźniów określany jako Ne) a od czerwca 1943 SS-Sturmabführer Hermann Krume. Obóz składał się z 16 baraków odgrodzonych od siebie drutami kolczastymi, co czyniło go największym obozem przesiedleńczym jaki Niemcy utworzyli dla Polaków wysiedlanych z Zamojszczyzny.

obozu jeńców radzieckich.

(...) Obóz składał się z kilkunastu, różnej wielkości drewnianych baraków oddzielonych od siebie ogrodzeniem z drutów kolczastych, co uniemożliwiało osadzonym tam więźniom kontaktowanie się z pozostałymi więźniami, co było zresztą surowo zabronione.

Po przeprowadzeniu rejestracji wysiedleńców kierowano do baraku nr 3, gdzie specjalna komisja antropologiczna dokonywała podziału na cztery grupy, w zależności od ich „wartości rasowej”. Do grupy pierwszej zaliczono polską ludność pochodzenia niemieckiego, do grupy drugiej osoby nadające się na zniemczenie, trzecią grupę stanowiły osoby przeznaczone do pracy w Rzeszy, ostatnia - czwarta grupa obejmowała osoby przeznaczone do wysyłki do KL Auschwitz (z wyjątkiem dzieci do lat 14 i osób w wieku powyżej 60 lat).

Podczas oddzielania dzieci od rodziców, krewnych czy znajomych, czasem wręcz „odrywania” dzieci od matek, dochodziło do strasznych, wręcz dantejskich scen. Ich świadectwo stanowią setki protokolarnych zeznań w aktach prokuratury zamojskiej. Przy oporze ze strony rodziców - odnotował Z. Klukowski - niemiłosiernie bito jednych i drugich. Po rozdzielaniu umieszczano dzieci w osobnych barakach i z rodzicami nie mogły się już więcej widzieć” (...) Akcją wysiedleńczo-kolonizacyjną objęto około 110 tys. Polaków, w tym około 30 tys. dzieci. Całkowicie lub częściowo wysiedlono ludność polską z prawie 300 spośród 696 osad.

Na kanwie politycznej eksterminacji Zamojszczyzny tragiczny los dorosłych mieszkańców tego terenu stał się też udziałem ich dzieci. Tragizm położenia dzieci zaczynał się od pierwszych chwil wypędzenia

z rodzinnego domu. Oddzielone siłą od rodziców przechodzili w obozie selekcję „rasową”, a następnie umieszczone w najgorszych, tzw. końskich barakach, masowo umierały wskutek głodu, zimna, chorób i ciężkich warunków sanitarnych, w oczekiwaniu na transporty.

Los wielu tysięcy dzieci odebranych rodzicom na Zamojszczyźnie do dziś pozostaje często nieznanym. Najprawdopodobniej pewna liczba osób żyje do tej pory poza krajem w nieświadomości swego polskiego pochodzenia. Dzieci z Zamojszczyzny podzieliły też los więźniów obozów koncentracyjnych w Auschwitz i na Majdanku.

(...) Wojenne losy ponad dwóch tysięcy mieszkańców Zamojszczyzny związane są z powiatem siedleckim, gdzie na przełomie 1942 i 1943 r. skierowane zostały podobne transporty z obozu w Zamościu: 30 stycznia 1943 r. - 1019 osób do Siedlec oraz 1 lutego 1943 r. - 1046 osób do Mordów”. Natomiast ostatni transport wysiedleńców Zamojszczyzny, liczący 1161 osób, przybył na teren dystryktu warszawskiego 28 lutego 1943 r. do Mrozów (powiat mińsko - mazowiecki). Pobyt wysiedleńców na terenie dystryktu warszawskiego wiązał się z projektem utworzenia tzw. wsi rentowych (Rentendorfer), do których zamierzano deportować z obozu przejściowego w Zamościu dzieci, starców oraz osoby chore, kalekie i niezdolne do pracy(...)¹

1. Dr BEATA KOZACZYŃSKA jest historykiem, adiunktem w Instytucie Pedagogiki Akademii Podlaskiej w Siedlcach. Autorka m.in. monografii „Losy dzieci z Zamojszczyzny wysiedlonych do powiatu siedleckiego w latach 1943-1945” (2006).

W czasie okupacji wysiedlonych mieszkańców Grabowca i innych miejscowości kierowano najpierw do obozu przejściowego w Zamościu a następnie po segregacji byli wysyłani do przymusowej pracy do III Rzeszy, względnie byli wywożeni (starsi i dzieci) do różnych miejscowości dystryktu lubelskiego, warszawskiego (np. do Siedlec) lub do obozu koncentracyjnego Auschwitz. Na miejsce wysiedlonych lokowano Ukraińców z powiatu zamojskiego. 18 lutego 1943 roku kontynuowano wysiedlenie mieszkańców Hrubieszowszczyzny, w tym gminy Grabowiec. Wysiedlono mieszkańców Grabowca, Grabowiec-Góry, Grabowczyka, Ornatowic, Trościanki, Czechówki. Między 10 a 20 lutego 1943 roku wysiedlono ponadto wsie gminy Grabowiec: Białowody, Bronisławkę, Dańczypol, Henrykówkę, Majdan Tuczępski, Osicinę, Szystowice, Tuczępy, Wólkę Tuczępską.

W okresie od końca stycznia do 20 lutego 1943 roku wysiedlono niemal całą gminę Grabowiec.

Fragmenty wspomnień Adolfa Boczkowskiego mieszkańca Grabowca, który jako dziecko doświadczył tragedii wysiedlenia. Wspomnienia opracowała Gabriela Śpiwak.



Adolf Boczkowski - autor wspomnień.

Spotkał mnie los podobny do losu wielu innych dzieci z Zamojszczyzny, a nawet niekiedy gorszy, ponieważ przyszło mi kilkakrotnie zaglądać śmierci w oczy. Był rok 1942, a więc trzeci rok okupacji niemieckiej. W mojej miejscowości rozszalał się terror. Mieszkaliśmy z rodzicami w dość dużej osadzie Grabowiec należącej do byłego powiatu hrubieszowskiego. Wywodzę się z rodziny chłopskiej, jako jedynak byłem przysłowiowym „oczkiem w głowie” moich rodziców. Urodziłem się 11.01.1934r., a pierwsze lata mojej edukacji szkolnej przypadały na lata okupacji.

W 1941 roku zacząłem uczęszczać do miejscowej szkoły powszechnej i zdołałem jedynie ukończyć pierwszą klasę, na tym moja nauka została przerwana. Nowy rok szkolny nie rozpoczął się, ponieważ szkołę zamknięto, a w budynku szkolnym Niemcy urządzili sobie magazyny zbożowe. Nauczycieli aresztowano, niektórzy już nigdy nie powrócili. W tym okresie zamordowano również wielu innych znaczących ludzi. Obecnie na pamiątkę tamtych ponurych dni w kościele parafialnym w Grabowcu wmurowana jest tablica, która ciągle przypomina o mroku okupacji.

W mojej osadzie wprowadzono tzw. porządek niemiecki, co oznaczało ucisk i terror. Na pierwszy „ogień” poszli

miejscowi Żydzi. Na początku zarządzono, że mają obowiązek nosić na rękawach gwiazdy Dawida, terroryzowano ich, bito wyrywano brody pogardzając nimi w myśl propagandy hitlerowskiej.

Pewnego dnia postanowiono rozwiązać tzw. kwestię żydowską. Rozwiązanie tej kwestii wyglądało w ten sposób, że część Żydów spędzono na pobliskie łąki gdzie następnie ich rozstrzelano, resztę zaś wywieziono do obozu w Bełżcu i tam ich także wymordowano, natomiast Synagogę i ich drewniane zabudowania spalono. Na drugi plan wzięto Polaków, młodzież wywożono na roboty do Niemiec, a na rolników nakładano tzw. kontyngent zbożowy, mięsny a nawet zarządzono oddawanie kozuchów, bo armia niemiecka jak wiadomo odmrażała sobie pod Stalingradem uszy, nosy, palce i całą resztę.

Pewnej nocy lotnictwo radzieckie powiadomiło nas za pomocą ulotek, że niemiecka Szósta Armia skrzyła sobie kark pod Stalingradem, dostając się do niewoli wraz z generałem Paulusem. W tym okresie terror nasilał się, zaczęto wysiedlać ludność sąsiedniej gminy. Wysiedlano Skierbieszów, Hajowniki, Cieszyn, Udrycze, Sitaniec i inne miejscowości.

Do ludności Grabowca dotarła ponura wiadomość, że w niedługim czasie przyjdzie kolej i na nas. Należy tu zaznaczyć, że Grabowiec zamieszkiwała w dużym procencie ludność ukraińska, która przeszła na współpracę z Niemcami i z niej w późniejszym czasie rekrutowali się członkowie band UPA.

Pewnego zimowego poranka wyszedł ojciec z domu zrobić obrządek w naszym obejściu i powrócił niebawem, mówiąc do matki, że dziś jest wysiedlenie Grabowca. Od Niemców zaroilo się i po pewnym czasie przyszedł do nas znajomy Ukraińiec z Niemcem oświadczając, że dziś jest wysiedlenie i że daje ojcu 20 minut czasu na stawienie się na rynku z furmanką i swoją rodziną oświadczając



Żołnierze niemieccy eskortują wysiedloną ludność do obozu przejściowego w Zamościu. Fot. Muzeum Zamojskie.

przy tym, że każda osoba ma prawo zabrać ze sobą 15 kg obojętnie czego. Niemiec poświadczył to swoim autorytetem mówiąc „ja ja sznel!” Ojciec szykował furmankę do wyjazdu, a matka szykowała suchy prowiant. Zabrałmy ze sobą będący zapas chleba i słoniny, bielizna już wcześniej była spakowana, ponieważ spodziewaliśmy się wysiedlenia. Jadąc na rynek wiedzieliśmy, że jedziemy na jakąś wielką tułaczkę a przed nami była wielka niewiadoma. Ojciec rozmawiając z matką był przekonany, że kiedyś jednak tu powrócimy, ale nikomu nawet nie śniło się, co nas czeka i jaką cenę przyjdzie nam zapłacić za naszą polskość.

Na rynku było już dużo ludzi, Niemcy rozkazywali ustawić się furmankami wg kolejności. Na furmankach siedzieli sami znajomi Polacy, którzy nie chcieli podpisać folkslisty, ci którzy podpisali pozostali na miejscu, byli też i tacy, którzy zapisali się na Ukraińców, ci też pozostali.

Po pewnym czasie ta posępna karawana ruszyła w stronę uzbrojonych Niemców, po obu jej stronach pieszo szli Niemcy pilnując ażeby nikt nie ważył się uciec. Do

Zamościa było około 33 km.

(...) Niemcy zamierzali Zamość wraz z przyległymi urodzajnymi ziemiami włączyć do Rzeszy i zasiedlić je w przyszłości rdzennymi Niemcami. Na tą część miasta nazwano „Himlersztat”, tu miano zrealizować niemiecką ekspansję na ziemiach wschodnich. Dlatego tą perłę Renesansu lub „Padwę Północy” nazwano tak szpetną nazwą. Minęliśmy już Ratusz i w niedalekiej odległości ujrzelśmy szeroko rozwarte wrota obozu przejściowego, a hałaśliwi Niemcy popędzali nas okrzykami sznel, sznel! Przed nami rozpostarł się szeroki plac, wokół którego stały drewniane baraki. Do każdego baraku prowadziła oddzielna brama zapleciona kolczastym drutem. Wszystkie te baraki ogrodzone były podwójnym szpalerem również z kolczastego drutu, a po środku leżały skłębione jego zwoje. Od wewnętrznej strony zasieków była pewna przestrzeń, na której rozmieszczono wieże strzeleckie, a wszystko to w nocy było dokładnie oświetlone. Na placu czekała na nas już inna grupa Niemców z pejcami i drewnianymi pałkami w ręku. Jeden z nich o krępej



Obóz przejściowy w Zamościu dla przesiedlonej ludności z terenu Zamojszczyzny. Fot. Muzeum w Zamościu.

budowie ciała z pejczem w ręku wrzasnął łamaną polszczyzną „Macie tu zostawić kunie, a sami wchodzić do tego lager!”

Po przeciwnej stronie placu stał długi barak, a właściwie kilka baraków połączonych ze sobą przejściami. Wchodząc do zatłoczonego baraku jeszcze nie wiedzieliśmy kto do nas tak szpetnie przemawiał. Później wszyscy poznali go bardzo dobrze, był to sam komendant obozu, którego więźniowie nazywali „Ne”. Nazywano go tak dlatego, że codziennie musiał kogoś sobie pejczem zakończonym ołowiem wysmagać. Przy biciu swej ofiary pieniać się wykrzykiwał „tak, czy ne!”. Później miałem nieprzyjemność dostać od niego tym pejczem po plecach, ale o tym wspomnę później. W zatłoczonym baraku wypadło rodzicom stać przez całą noc na korytarzu, tylko mnie udało się sięść na swoim worku. Na następny dzień rano od godziny 8:00 rozpoczęła swoją pracę tzw. komisja. Wymęczeni ludzie przepychali się między sobą, bo ktoś wychodził do ustępu, to znowu ktoś zemdlał i wynoszono go na powietrze. Powoli w baraku robiło się coraz luźniej, bo coraz otwierały się drzwi i rozkazywano wychodzić kolejno całymi rodzinami. Na drugim końcu baraku rozległy się jakieś krzyki, dowiedzieliśmy się, że Niemcy odłączają dzieci od rodziców, a kto nie chce oddać dziecka to go potwornie biją.

W moich wspomnieniach bazuję tylko na własnych przeżyciach nawiązując tylko do sytuacji ogólnej, jaka wówczas panowała. Wreszcie przyszła i na nas kolej, weszliśmy do obszernego pokoju gdzie po kątach stali hitlerowcy z pałkami w ręku, z podwiniętymi rękawami, a po środku pracowało kilku lekarzy. Rodzicom nakazano rozebrać się do połowy, a mnie stanąć na boku. Po zakończeniu badań rozkazano rodzicom ubrać się, zabrano wyniki badań i wszyscy poszliśmy do następnego pokoju, tam natomiast pracowali tzw. pisarze, którzy spisywali personalia tzn. imiona, nazwiska, imiona rodziców ojca i matki oraz narodowość. Po zakończeniu tego ankietowania jeden z Niemców wziął świeżo sporządzone dokumenty wraz z opinią lekarską i wprowadził nas do następnego pokoju. W momencie kiedy wchodziliśmy obejrzałem wstrząsającą scenę, oprawcy stali również z pałkami w rękach, a niektórzy z nich mieli pistolety. Jeden z Niemców odbierał dziecko od piersi jakiejś kobiecie. Matka ta płacząc nie chciała oddać swojego dziecka, hitlerowiec zdenerwowany strzelił kobiecie w piersi, a jej mąż jakby rzucił się na ratunek, pozostali hitlerowcy skoczyli do niego i zaczęli okładać go pałkami po głowie. Natomiast ten, który strzelił do kobiety, chwycił dziecko za nogi i z całą mocą uderzył nim o ścianę. Z roztrzaskanej główki dziecka połała się krew. Pozostali hitlerowcy również nie próżnowali, bili mężczyznę aż nie dawał żadnych oznak życia, krew obficie spływała mu uszami, nosem i ustami. Wreszcie uznali, że ma dość, bo ci zbroje dobrze znali się na tym. Otworzyli drzwi, dziecko

wyrzucili, a mężczyznę chwycili za nogi i wywlekli na zewnątrz, to samo zrobiono również z kobietą. Wśród tych Niemców było dwóch w białych kitlach, którzy nie brali udziału w biciu, ubrani byli w oficerskie mundury, a na czapkach mieli trupie główki. Jeden z tych oficerów rozkazał zrobić tu porządek, zawołano z dworu dwóch więźniów z wiadrami wody i ścierkami, podłogę i ścianę umyto z krwi i moczu. Wszystko lśniło czystością. Następnie jeden ze wspomnianych oficerów podszedł do mnie i dobrotliwie powiedział „patrz na mnie”. Spojrzałem na niego ze strachem, a on spokojnie powiedział „nie bój się”. Rozkazano mi stanąć na środku pokoju i obaj zaczęli dokonywać jakichś pomiarów, interesowały ich moje oczy oraz dokładnie dokonywano mi pomiarów głowy. Po zakończeniu pomiarów zaczęto doszukiwać się we mnie cech nordyckich. Pozostali oprawcy spokojnie stali po kątach.

Wreszcie jeden z oceniających zwrócił się do matki z pytaniem, czy w jej rodzinie nie było jakiegoś pokrewieństwa z Niemcami, matka odpowiedziała, że nie. Następnie zaczęli o to samo wypytywać ojca, ale i ojciec odpowiedział, że nie, Niemiec podniesionym głosem zaczął mówić, że „wasi przodkowie byli Niemcami”. Po tej rozmowie obaj Niemcy naradzali się półgłosem po polsku, usłyszałem jak jeden z nich powiedział, „on już kończy 9 lat, będzie pamiętać”, a drugi na to „oni dzieci wychowują w ciemnocie”. Zdziwiłem się, że Niemcy rozmawiają ze sobą po polsku, tylko ze swoimi ofiarami rozmawiają po niemiecku. Sądzę, że po tej naradzie poddano mnie ostatecznemu egzaminowi.

Zapytano kiedy się urodziłem, trochę zająknąłem się, ale odpowiedziałem, następnie wypytywano o nazwisko, imię i o imiona rodziców oraz skąd pochodzę. Na wszystkie te pytania odpowiedziałem, wreszcie zadano mi najważniejsze pytanie „a jaka jest twoja narodowość?” Odpowiedziałem, że polska i to przesądziło o wszystkim. Jeden z Niemców wykrzywił twarz i spojrzał na drugiego, a ten jakby ze współczuciem powiedział „ile tej nordyckiej krwi poleje się w tej wojnie”. Decyzja zapadła, że pójdę do lagru 10-tego, a rodzice do 14-tego. Trzeba wyjaśnić, że tu dokonywano kradzieży polskich dzieci odpowiadających im rasowo, które następnie wywożono do Rzeszy i oddawano je na wychowanie rodzicom niemieckim w celu ich germanizacji. Oczywiście poddawano te dzieci uprzednio szczegółowym badaniom lekarskim. (...)Rodziców zapędzono do lagru 14-tego. Z lagru tego wywożono na przymusowe roboty do Niemiec, natomiast z 10-tego wywożono dzieci, starców i ludzi chorych na zagładę do innych obozów, a z braku miejsca do województwa warszawskiego, o czym napiszę później. Wchodząc do lagru ujrzałem przed sobą długi korytarz, po obu jego stronach mieściły się tzw. sale. Przyprawdzono mnie do pierwszej sali przy drzwiach, stały tam prycze piętrowe zbite z desek, a na nich siedziało

i leżało dużo dzieci, wskazano mi miejsce pod ścianą na dole. Rozejrzałem się po tym pomieszczeniu, deski stanowiące ścianę były mało szczelne, a w szparach było coś w rodzaju uszczelnacza, spojrzałem dokładniej, a to były żywe pluskwy. Chłopiec, który leżał obok mnie często pojękiwał, odwrócony był do mnie plecami. Nade mną płakało jakieś dziecko, głód mi już dokuczał bardzo, wyjąłem z worka to mięso które dostałem od Niemca z mieszanej rodziny, odgryzłem kawałek chleba z całego bochenka i to mi już wystarczyło do następnego dnia. Trzeba wspomnieć, że po przyjeździe do obozu zetknęliśmy się z tymi którzy już od dawna tam byli. Noc w lagrze była koszmarna, zresztą jak wszystkie inne noce. Dziecko leżące nade mną zsiusiało się i zaczęło mi kapać na twarz, więc głowę przesunąłem trochę na bok. Sąsiad mój był bardzo gorący, jęcząc trząsł się, aż nad ranem uspokoił się. Rano barakowi zawiadamiali nas głośnymi okrzykami, wstawać – śniadanie! Na korytarzu zrobiło się gwarno, tłum dzieci i trochę starców stanął wokół dużej kadzi zwanej „bakiem”, z której wydawano zupę. Zupę tą wlewano łyżką wazową zwaną „chochłą” każdemu do kubka około pół litra i do tego dodawano małą kromkę chleba. W tym momencie z lagru 14-tego przybiegały matki lub ojcowie do swoich dzieci na krótko, bo tam również wydawano śniadanie a bramy były otwarte. Prawie jednocześnie pojawiali się noszowi z noszami, rozlegał się donośny płacz rodziców, ponieważ wiele dzieci nie dożyło rana, a noszowi zabierali ich ciała do kostnicy. Okazało się, że z mojej sali wyniesiono około dziesięcioro zmarłych dzieci, sąsiad mój również zmarł.

Po śniadaniu wolno było wyjść na plac na tzw. spacer. Dziwny to był spacer, dzieci spotykały się tam z rodzicami, a w tłum wpadali żandarmi i dziko bili kogo popadło. Gestapowiec „Ne” w tym dniu ulokował się przed bramą 10-tki krzycząc „Kuniec spaceru”. Dzieci szybko ruszyły do bramy, a on je lał pejczem jak popadło. Widok ten przeraził mnie, zacząłem uciekać w przeciwną stronę aż wpadłem do 7-go lagru. W lagrze tym byli sami mężczyźni, ponieważ był to lager dla więźniów politycznych. Jeden z więźniów widząc mnie powiedział: „Dziecko uciekaj stąd, bo jak cię tu złapią to cię zabiją!” Wpadłem z powrotem na plac jak oszalały, ale przed bramą 10-tki „Ne” dopadł jakiegoś chłopca około 12-lat i strasznie go bił pejczem wrzeszcząc przy tym „Tak czy ne”. Usta gestapowca były spienione jak u wściekłego zwierzęcia. Krew oblała chłopcu głowę, chłopiec przewrócił się, a „Ne” stanął mu nogą na szyję i dusił go.

(...) Jak okazało się później to komendant niechętnie przychodził do 10-tki na rozrywkę ponieważ obawiał się zakaźnych chorób, chyba że był należycie pijany. Na obiad tego dnia też była zupa, a na kolację kawa zbożowa, gorzka której można było brać bez ograniczenia, oprócz kawy dostaliśmy po kromce chleba i po łyżce stołowej marmolady. Następne dni były podobne, zawsze płacz rodziców

i zawsze noszowi. Na miejsce umarłych przyprowadzano nowych, ponieważ wysiedlano coraz to nowe wsie. Jedzenie pogarszało się, bo na śniadanie wydawano skromnie porcyjki chleba, czasem dodatkowo po łyżce marmolady i to musiało nam wystarczyć.

Obiady natomiast były urozmaicane, dostawaliśmy tzw. zupę jarzynową. Zupa ta składała się z grubo pokrojonych ziemniaków oraz jakiejś zieleniny, w której jeszcze pływały nierozgotowane liście, przypominało to brudny staw o zielonym zabarwieniu, w którym kąpały się żaby, zupa ta była gorzka z dużą ilością soli. Innym zaś razem wydawano tzw. płatki owsiane, była to mieszanina osypki owsianej z ziemniakami, a po wierzchu obficie pływały plewy, zupy te przeważnie były niedogotowane. Po takim jedzeniu dzieci podostawały biegunki, szczęśliwy był ten kto miał ze sobą jakieś zapasy domowe. Rodzice moi swój prowiant zabrany z domu oddali mnie, bo suchy chleb zawsze można było rozmoczyć w kawie i zjeść. Natomiast w lagrze 14-tym lepiej ich karmiono, bo oni mieli żyć, czekała ich niewolnicza praca w Rzeszy niemieckiej. Pewnego dnia wypędzono wszystkich na plac z lagru 10-tego, a komendant „Ne” wygłosił coś w rodzaju przemówienia „Nie myślcie sobie, że my Niemcy jesteśmy tacy źli, od dziś dzieci będą dostawać gut jedzenie – dobre, a każdy dostanie ile zechce, a co zostanie to i starzy mogą dostać”. (...)Po zjedzeniu zrobiło mi się niedobrze, wybiegłem do ustępu i wszystko zwymiotowałem. Ten fakt oceniam, że było to moje szczęście w nieszczęściu. Na drugi dzień rozeszła się wieść, że jedzenie to jest zatrute, rodzice na placu uświadamiali dzieci żeby tego nie jadły. Jakiś polski lekarz, który był w obozie podszeptnął to rodzicom. Po kilku dniach trucizna dała znać o sobie, dzieci dostawały wysokiej gorączki, dreszczy, potwornych bólów głowy i umierały w mękach a noszowi coraz więcej mieli roboty. Pewnego dnia wyniesiono z 10-tki około 40 trupów. W następnych dniach śmierć również zbierała obfite żniwo.

Któregoś dnia będąc na spacerze zobaczyłem jak esesmani bili grupę rodziców i dzieci, którzy chcieli ze sobą porozmawiać. Wystraszony zacząłem uciekać i wpadłem do kostnicy, odór tam był okropny, zobaczyłem wzdęte, zapienione rzędami leżące trupy. Codziennie wywożono je samochodami w pole i tam zakopywano. Ujrawszy przerażający widok szybko opuściłem to miejsce, omijając esesmanów dobiegłem do swojego lagru. Innego dnia z rzędu poszedłem do ustępu, było to po śniadaniu, obiekt ten był zlokalizowany na terenie 10-tki w niedalekiej odległości od lagru. W ustępie panował tłok, bo jak już wspomniałem dużo dzieci dostało biegunki.

Wewnątrz dwoma rzędami rozmieszczone były prostokątne otwory cementowe, całość przedzielona była żerdzią na część męską i żeńską. Przy jednym otworze dzieci zgromadziły się i pokrzykiwały „pływa, pływa!” Jakież na pół przytomne dziecko z wysoką gorączką wpadło do szamba, próbowaliśmy go wyciągnąć i nagle pojawił

się esesman, dzieci rozstąpiły się, a on przytrzymując się żerdzi nogą zaczął cisnąć na głowę aż przestało wypływać i utonęło, następnie esesman splunął i wyszedł. Dzieci w panicznym strachu rozbiegły się do lagru, takie praktyki nie były rzadkością, bo ci którzy wynosili nieczystości z szamba często znajdowali na dnie utopione trupy. I tak powoli dobiegał końca mój pobyt w „Himlertsztacie”.

(...) W dniu 28.02.1943r. wypędzono wszystkich z dziesiątki na plac, skompletowano tzw. rodziny, do jakichś staruszków przydzielono jakieś dziecko lub więcej dzieci i zarejestrowano ich jako rodzinę. W podobny sposób i mnie dokooptowano do pewnej obcej kobiety z wnuczką i tak sprezentowano mi nową mamę. Następnie rodziny te ustawiono po 40 osób, chyba, że rodzina była większa, to już ją nie rozłączano, te parę osób nie odgrywało roli. Wydano suchy prowiant po jednym bochenku chleba i trzy łyżki marmolady na osobę. Po skompletowaniu całości każdą grupę ustawiono oddzielnie, a wokół jak sępy krążyli hitlerowcy z bronią gotową do strzału. Rodziców z 14-tki w tym dniu nie wypuszczono na plac obawiając się jakiegoś zamieszania. Po pewnym czasie podjechały samochody, były to niewielkiej ładowności półciężarówki. Weszło około połowy dzieci, i już zaczęło brakować miejsca. Niemcy założyli łańcuch i za pomocą jakiegoś urządzenia zaczęli ścisnąć robiąc w ten sposób miejsce na samochodzie. (...)

Podróż samochodem nie trwała zbyt długo, bo do dworca kolejowego było blisko. Na torach stał pociąg towarowy z tzw. bydłecymi wagonami. Samochód cofnął się pod drzwi wagonu, po otwarciu tylnej klapy rozkazano

nam wchodzić do wagonu. Po opróżnieniu samochodu okazało się, że kilkoro dzieci było martwych, uduszonych lub zabitych. W wagonie panował tłok, po pewnym czasie doładowano do tego wagonu jeszcze jedną grupę i zrobiło się bardzo ciasno. Załadunek transportu trwał do późnych godzin popołudniowych, wreszcie zaczęto sprawdzać zamknięcia zewnętrzne i wieczorem pociąg ruszył.

(...)Jechaliśmy w stronę Łukowa, Sielec aż dojechaliśmy do małej stacji Mrozy w pobliżu Mińska Mazowieckiego w woj. warszawskim. Był wczesny, mglisty poranek. Niemcy zaczęli otwierać drzwi wagonów wykrzykując wysiadać – „sznell!”. Dzieci powychodziły z zaparowanych wagonów, trzęsąc się z zimna, bo na dworze było dość chłodno. (...) W tym czasie Niemcy wyrzucali z wagonów trupy, ponieważ wiele dzieci zmarło na skutek choroby, a inne udusiły się. Furmanom kazano podjeżdżać kolejno, a na każdą furmankę ładowano dzieci ile się zmieściło. Pierwsze furmanki już odjeżdżały, a następne podjeżdżały i tak sznur furmanek zaczął się toczyć w kierunku miasteczka Kałuszyn.(...)*

* *Fragmenty wspomnień Adolfa Boczkowskiego mieszkańca Grabowca, który jako dziecko doświadczył tragedii wysiedlenia.*

Niemcy kierowali rodziny do obozu przejściowego w Zamościu i tu odłączali dzieci od rodziców. Dochodziło do strasznych scen. Potem dzieci, podobnie jak pozostałych wysiedleńców, poddawano selekcji rasowej i umieszczano w najgorszych barakach, tzw. końskich, pod opieką starszych kobiet, często też potrzebujących pomocy. Głód, brud, zimno, choroby, brak leków i opieki medycznej, a przede wszystkim brak opieki rodzicielskiej powodowały wysoką śmiertelność. Wiele dzieci zginęło np. z zimna na placu obozowym w oczekiwaniu na transport kolejowy. Na przełomie 1942 i 1943 r. kilka tysięcy dzieci zamkniętych w bydłeczych nieopalanym wagonach skierowano w różne rejony GG. Najwięcej, sześć transportów, skierowano do dystryktu warszawskiego, ale dzieci trafiały też na Pomorze. W 1943 r., z powodu przepełnienia obozów w Zamościu i Zwierzyńcu, dzieci umieszczano w obozie w Lublinie przy ul. Krochmalnej i w Budzynie (powiat

Kraśnik). Dzieci z Zamojszczyzny wywożono też do obozów koncentracyjnych: Auschwitz, Majdanka i Chełmna nad Nerem. Wieść o transportach z dziećmi rozeszła się po okupowanej Polsce, zaczęła się akcja pomocy, dzieci wykupywano z transportów. Nie wszystkie dzieci wysiedlone w różne rejony GG wróciły do rodzin. Wiele pozostało w rodzinach zastępczych bądź w placówkach opiekuńczych nie tylko do końca okupacji, ale dłużej – głównie sieroty bądź dzieci, które czekały na powrót rodziców wywiezionych na roboty przymusowe do Rzeszy. Ale los kilku tysięcy spośród tych dzieci, które Niemcy odebrali rodzicom na Zamojszczyźnie i po zakwalifikowaniu rasowym wywieźli do Rzeszy w celu ich zgermanizowania, do dziś pozostaje nieznany.*

*Dr Beata Kozaczyńska, historyk



Wysiedlenie polskiej wsi przez Niemców. Fot. Muzeum Zamojskie.

Dzieci umieszczano w najgorszych, tzw. końskich barakach nr 9a, 9b, 16 i 17, w których panowały ciężkie warunki bytowe. Były one nieogrzewane, nieszczelne, wilgotne, a ze ścian spływała w nich woda. W barakach 9a i b nie było nawet prycz ani słomy - uwięzione dzieci leżały więc w błocie. Dzieciom nie udzielano na początku żadnej pomocy medycznej, potem była ogromnie niewystarczająca. W tych ciężkich warunkach sanitarnych umierało ich bardzo wiele. W okresie od grudnia 1942 do kwietnia 1943 zmarło 199 dzieci. Historycy szacują, że przez zamojski obóz przeszło ok. 100 000 osób, z czego ok. 20% stanowiły dzieci. Przeciętnie jednorazowo w obozie przebywało ok. 1000 nieletnich.*

*Zródło wikipedia.pl



11 czerwca 1944 r. banda ukraińskich faszystów w folwarku Obliczyn koło Bereścia, zamordowała w bestialski sposób pięcioosobową rodzinę polską Kozłowskich. Fot. Leon Sokołowski. (Właścicielem Obliczyna był Damian Poznański (-1903-1904-). Fot Leon Sokołowski.

Ostatnią większą akcją niemiecką skierowaną przeciwko miejscowej ludności, była pacyfikacja Grabowca przeprowadzona w 12 czerwca 1944 r., tuż przed wyzwoleniem. Wielu mężczyzn trafiło do obozu koncentracyjnego na Majdanku w Lublinie, najtragicznější los spotkał jedenastu młodych ludzi, których zamordowano 22 lipca 1944 r. na Zamku w Lublinie.

Bolesław Czata.

Wspomnienia z lat okupacji nienieckiej.

Pacyfikacja Grabowca i okolic

W ostatnim roku okupacji obszary południowo-wschodniej Polski były opanowane prawie całkowicie przez oddziały AK i BCh. Niemcy kwatrowali w większych miastach. W mniejszych miejscowościach usiłowali utrzymywać posterunki, ale one nie stanowiły dla partyzantów zagrożenia. Do Grabowca Niemcy przez około pół roku nie przyjeżdżali wcale. Odczuwało się pewne odprężenie...

Wrócił ksiądz na parafię, zbliżała się wolność. Nie bez powodu mówiło się, że mamy już wolną Rzeczpospolitą Grabowiecką. Jak się okazało, była to cisza przed burzą...

(...) Szef żandarmerii niemieckiej w Miączynie (powiat Zamość) pracował na rzecz organizacji AK. Uprzedził on, że na Grabowiec i jego okolice Niemcy szykują pacyfikację. Jednak nikt nie znał jej rozmiarów. Przypuszczano, że może to być coś potwornego, włącznie z wypaleniem zabudowań.

Komendant placówki AK w Siedlisku koło Grabowca, porucznik Paweł Runkiewicz ps. Czarny, po naradzie z mieszkańcami i dowódcami plutonów: Bolesławem Kaliszem ps. Gieroj, Józefem Swatko ps. Knypel, Bogdanem Matwiejczukiem ps. Brzęczek i innymi zarządził, żeby ludność Grabowca i okolicznych wiosek zgromadziła się w lesie zwanym Przedni koło Tuczęp. Kobiety gorączkowo piekły chleb, niektóre suszyły go. W ciągu dwóch dni las zaroił się ludnością z wozami naładowanymi żywnością, pościelą, zabrano ze sobą bydło, niektórzy zabrali kury w kojcach, jakieś cenniejsze rzeczy, jak maszyny do szycia itp., jednak w pierwszym rzędzie zabierano wota religijne.

Bronić ludności i siebie miała kompania porucznika Pawła Runkiewicza i oddział rajdowy por. Wygi z okolic Tyszowiec, który zakwaterował w tymże lesie, a od strony Ornatowic, kompania Wróblewskiego ps. Maryśka. Partyzanci okopali się wokół lasu. Niektóre drogi były zaminowane. Wystawione zostały warty. Oczywiście, ludność też uczestniczyła w czuwaniu. Pierwszy dzień minął jako tako, ale już na drugi dzień mniejsze dzieci zaczęły marudzić... W pobliskim Siedlisku stała w

pałacu warta z lornetką. Na drugi dzień rano, 12 czerwca 1944 r. wpada do Grabowca goniec Bronisław Tymecki z Czartorii na spienionym koniu z meldunkiem: na Grabowiec wyruszyły czołgi od Chelma, Hrubieszowa i Zamościa. Komendant Paweł Runkiewicz nie ma czasu na odpawę z podwładnymi. Wydaje rozkaz: jak najszybciej usunąć ludzi z lasu, niech się konspirują w pobliżu własnych zabudowań, nie w budynkach, bo mogą podpalić. Tłumaczy ludziom, że zbliża się zbyt duża siła, aby się bronić w lesie.

Partyzanci mają trudne zadanie. Ludzie stawiają opór, niektórzy krzyczą: To zdrada! Tu bezpieczniej! Na szczęście prawie wszystkich udało się przekonać i las opustoszał. Tylko upartych spotkał nieszczęście.

Około 9 rano las okrążyły czołgi. Kompania rajdowa porucznika Wygi z okolic Tyszowiec została w lesie okrążona wraz z taborem. Niemcy na coś czekali: prawdopodobnie chcieli wyczuć, którędy partyzanci będą się wycofywać z lasu i tam ich zaatakować.

A tymczasem reszta czołgów grasowała po wioskach. Dwa czołgi wjechały do Siedliska. Niemcy wywelekli na plac ludzi, którzy ukryli się w piwnicy pod pałacem i wodząc po nich łufami dział powtarzali: - Teraz wam będzie kaput! Inni wyrwali okna z ramami z domów, wypuszczali pierze z pościeli, niszczyli naczynia kuchenne, oblewali żywność naftą, wyłapywali kury, rabowali co lepszą odzież...

Partyzanci rozbili się na mniejsze grupy, starali się robić odskoki od grasujących czołgów. Otrzymaliśmy rozkaz porucznika Pawła Runkiewicza: broni używać tylko w bezpośrednim zagrożeniu życia, za wszelką cenę nie w terenie zabudowanym. Głównym celem dowódcy było to, żeby jak najmniej zginęło ludzi i aby ocalały zabudowania.(...)¹

¹ Z książki „STUDIA Z DZIEJÓW GRABOWCA”

Tom zawiera trzy odrębne części opracowane przez trzech autorów:

1/ Józefa Kusa, Księgi miejskie Grobowca (1643-1811)

2/ Bolesława Czaty, Relacje z okresu II wojny światowej 1939-1945

3/ Elżbiety Widymy, Słownik pojęć z zakresu gwary lokalnej

Na zdjęciu autor wspomnień.



Bolesław Czata - autor wspomnień.

Podczas pacyfikacji przeprowadzonej w Grabowcu i okolicznych lasach, przez niemiecką dywizję pancerną w czerwcu 1944 r. wszyscy ranni partyzanci polscy i radzieccy leżeli w Filipinie u ob. Wiśniewskiej. Później 4 rannych polskich i radzieckich wywieziono do Franciszkowa (k. Rogowa) a następnie do wsi Krzaki (k. Czartorii). Rannymi opiekowała się sanitariuszka Żukowska.*

*Wspomnienia Michaliny Brykalskiej ps. „Morfina”

Józef Śmiech ps. „Ciąg” (1915 - 1982)

Urodził się w 1915 r., w Kajetanówce (pow. hrubieszowski). Przed wojną ukończył słynny Korpus Kadetów nr 1 we Lwowie im. Marszałka J. Piłsudskiego oraz Szkołę Podchorążych Piechoty. Jako pchor. walczył z niemieckim najeźdźcą na czele plutonu 7 pp Leg. (3 DP Leg.), m.in. pod Skarżysko-Kamienną, Iłżą i Janowem Lub.

W październiku 1939 r. powrócił do rodzinnych Uchań i wkrótce wstąpił w szeregi Armii Podziemnej. Od 1941 r. pełnił funkcję dowódcy placówki w Dubience nad Bugiem, oficera inspekcyjnego Oddziałów Dywersji Bojowej (ODB) Rejonu Skierbieszów i dowódcy plutonu dywersji bojowej. Od stycznia 1943 r. „Ciąg” był dowódcą plutonu w pierwszym oddziale partyzanckim AK na Zamojszczyźnie, którym dowodził por. „Podlaski” (Piotr Złomaniec). Brał udział w boju z Niemcami pod Lasowcami (4 lutego 1943 r.), a po zranieniu dowódcy wyprowadził zdziętkowany oddział z okrążenia. Następnie w Obwodzie Hrubieszów AK zorganizował oddział partyzancki i w sierpniu jako jego dowódca wszedł w skład I baonu 9 pp Leg. AK ppor. „Norberta” (Jan Turowski), mianowany dowódcą kompanii, a później baonu.

„Ciąg” uczestniczył w akcji „Burza” i po wkroczeniu Sowietów, zgodnie z rozkazami, dalej pozostał w konspi-

racji, mianowany komendantem Rejonu III Grabowiec w Obwodzie Hrubieszów Inspektoratu Zamojskiego AK i DSZ. Podlegał wówczas kpt. „Irce”, „Korabowi” (Marian Gołębiowski). Podległe mu oddziały prowadziły akcje przeciwko okupantowi sowieckiemu i rodzimej bezpiece.

W sierpniu 1945 r. J. Śmiech wyjechał z rodziną do Świecia (woj. bydgoskie), a w kwietniu 1946 r. objął gospodarstwo w m. Kosowo k. Chełmna (20 ha). Nadal utrzymywał kontakty koleżeńskie z b. konspiratorami. Został namierzony przez agentów i 19 września 1946 r. aresztowany przez bydgoskie UB (krypt. operacji „Skryci”). Po wstępnym śledztwie przewieziono go do Lublina na Zamek.

Sąd Rejonowy w Lublinie (przewodniczący mjr Ryszard Wiercioch) skazał Śmiecha m.in. za udział w nielegalnej organizacji WiN, usiłującej przemocą zmienić ustrój państwa polskiego (choć formalnie do tej organizacji nie należał) na karę 15 lat więzienia.

W wyniku amnestii, w czerwcu 1956 r. zwolniono go z więzienia we Wronkach i otrzymał pracę w Spółdzielni „Tryb” jako magazynier. W tym czasie dalej utrzymywał kontakty towarzyskie z b. członkami podziemia niepodległościowego z Zamojszczyzny i poznanymi w więzieniu.(...)

Józef Śmiech zmarł 18 kwietnia 1982 r., pochowany na cmentarzu parafialnym w Skierbieszowie.

Źródło: <http://www.kronikatygodnia.pl>



Nagrobek Józefa Śmiecha na cmentarzu parafialnym w Skierbieszowie. Fot. wikipedia.pl



Rok 1942. Okres okupacji niemieckiej. Młodzież (klasa szkolna) przed budynkiem cerkwi w Grabowcu. Jeden z młodych mężczyzn trzyma w rękach gazetę „SIEW”. Tygodnik „SIEW”, przedstawiciel tzw. „prasy gadzinowej”. Profaszystowska gazeta wydawana, co niedziela w języku polskim na terenie Generalnego Gubernatorstwa, kolportowana również wśród Polaków wywiezionych na roboty do Niemiec.

Nr 11 z 14 marca 1943 r. Ciekawostką jest, że w jednym z numerów SIEWU opublikowane były nazwiska polskich oficerów wymordowanych w Katyniu. W pierwszym rzędzie ostatni od lewej siedzi Jan Poterucha (późniejszy wójt gminy Grabowiec).

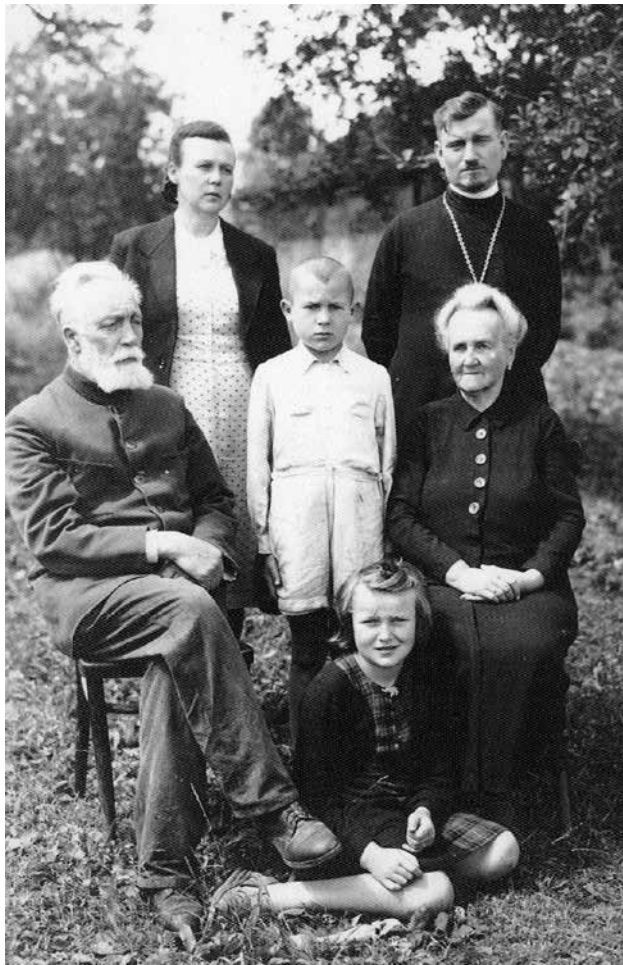
W trzecim rzędzie trzecia od lewej to prawdopodobnie Władysława Czochra (późniejsza żona Jana Poteruchy). Zdjęcie ze zbiorów Janiny Kocaj z Grabowiec-Góry



Rok 1943, 17 października (około). Grabowiec. Halina Horwatt (ze zbiorów Marka Splewińskiego, wnuka Stanisława Horwatta, autor Leon Sokołowski).

Rok 1943. Grabowiec. Wujek Haliny Szczuka, Edward Surma z dzieckiem. Zdjęcie ze zbiorów Haliny z Czubarów Szczuka. Foto Leon Sokołowski.





Rok 1943, Grabowiec. Rodzina Stankow i Matwiejczuków. Małe dzieci (Olgi i Teodozjusza Matwiejczuków): Maria i Roman. Siedzą: Katarzyna i Włodzimierz Stankow, stoją Olga (ze Stankow) i Teodozjusz Matwiejczukowie (ze zbiorów prawnuka Włodzimierza Stankowa - Siergieja Matwiejczuka).



Rok 1940. Grabowiec. Rodzina Kalinowskich. Siedzą: Julia i Władysław. Stoją, od lewej: Antoni, Janina, Aleksander, Wielisław. Zdjęcie ze zbiorów Wielisława Kalinowskiego przekazane przez Włodzimierza Kalinowskiego.



Zdjęcie z prawej. Rok 1945 r. wrzesień. Berlin. Janina Surma przed pomnikiem Wilhelma I (zdjęcie ze zbiorów Haliny Szczuka).

Zdjęcie z lewej.
Rok 1945. Francja, strefa amerykańska. Bazyli Nosko (ojciec Tadeusza), jako wyzwolony przymusowy robotnik niemiecki, zostaje wcielony przez amerykańców do korpusu wartowniczego i pilnuje niemieckich jeńców wojennych.



Rok 1942, 30 czerwca. Zakończenie roku szkolnego (zdjęcie ze zbiorów Ireny Janiny Żukowskiej (z d. Boczkowska mama Zofii), przekazane przez Zofię Żukowską; opis zdjęcia: Zofia Żukowska, Ryszard Karczmarczyk). W pierwszym rzędzie siedzą od lewej: Wiesław Stawrowski, Janina Staszczukówna [Staszczuk], Jadwiga Kozłowska, Irena Janina Boczkowska, Maria Danuta Surmówna [Surma], Stanisław Boniecki. W drugim rzędzie siedzą nauczyciele, od lewej: Irena Poganowska, Stanisława Ohlówna [Ohly], ks. Stanisław Orłowski, kierownik szkoły Bronisław Szymonowicz, Aleksander Jóźwik. W trzecim rzędzie stoją od lewej: Mieczysław Kiciński, Danuta Pyrówna [Pyr], Anna Czechowska (nazywana w środowisku Czachowska, Maria Szymanowiczówna [Szymanowicz], Barbara Jaślikowska⁷ (Jadwiga Bronisława Kozłowska-prawdopodobnie⁸), Piotr Kontek, Waldemar Nowicki.



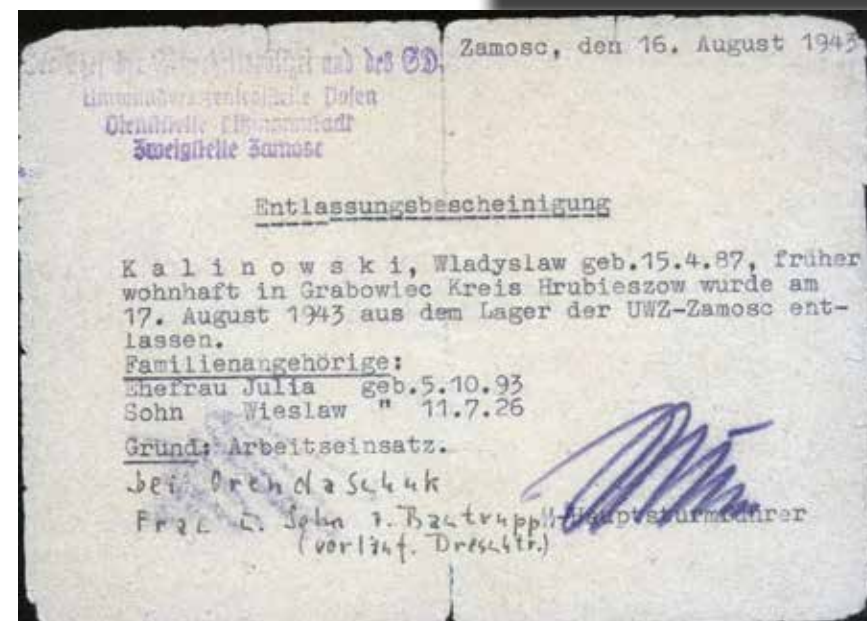
Rok 1943 (około). Przymusowe roboty w Niemczech. Od lewej stoją Żołnierczuk (z Czartorii), Franciszek Pawluk (z Rogowa), Franciszek Ilczuk (z Czartorii). Zdjęcie ze zbioru Karola Chylewicz.



Rok 1943, 14 stycznia. Bescheinigung. Das Gemeindeamt in Grabowiec bescheinigt hiermit, dass die angeklebte neben Photographie bestätigt die Identität der Kalinowska Julie, geb. 5.10.1893, ständige wohnhaft in Grabowiec hiesiger Gemeindegemeinde, Kreis Hrubieszów. Obige wird bestätigt zwecks Vorlegung bei Legitimierung. Ausgesiedelt (umgesiedelt) am 19 Feb 1943.

Certyfikat podpisał wójt gminy Grabowiec P. Nizkoszapko (Paweł Nizkoszapko). [Certyfikat. Urząd Gminy w Grabowcu niniejszym potwierdza, że wklejone obok zdjęcie potwierdza identyfikację Kalinowskiej Julii, ur. 5.10.1893, stałej mieszkanki gminy Grabowiec, powiat Hrubieszów. Powyższe potwierdza prezentację w przypadku legitymowania. Wyrzucona (przesiedlona) 19 lutego 1943 r.]. Dokument przekazał Kalinowski Wielisław.

Rok 1942, 12 maja. Bescheinigung. Certyfikat wystawiony przez Urząd Gminy Grabowiec, powiatu hrubieszowskiego (Gemeindeamt in Grabowiec, Kreis Hrubieszów) dla Wielisława Kalinowskiego. Certyfikat podpisał wójt gminy Grabowiec P. Nizkoszapko (Paweł Nizkoszapko). Na certyfikacie widoczny jest odcisk stempla z napisem wyrzucony (przesiedlony) 19 lutego 1943 r. Dokument przekazał Wielisław Kalinowski.

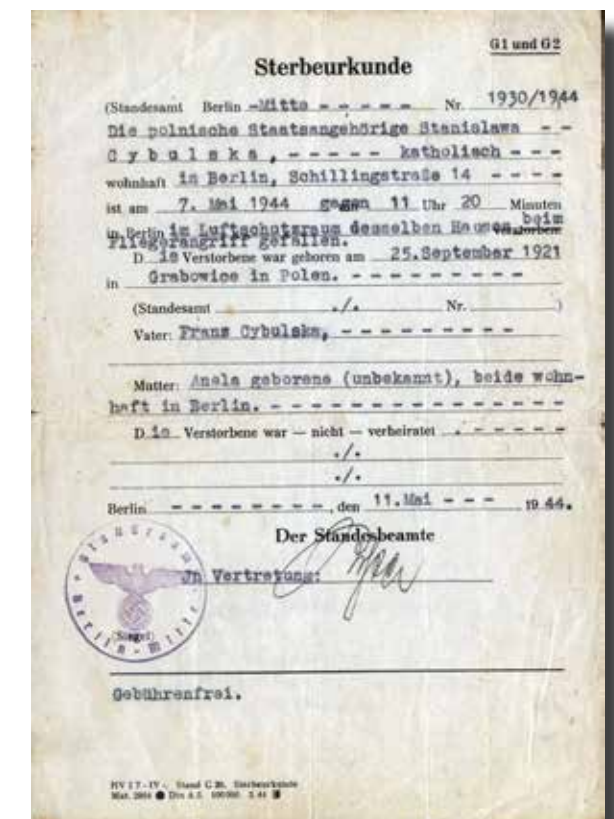


Rok 1943, 16 sierpnia. Entlassungsbescheinigung /Świadcstwo zwolnienia/. Kalinowski Wacław geb. 15.4.87, früher wohnhaft in Grabowiec Kreis Hrubieszów wurde am 17. August 1943 aus dem Lager der UWZ-Zamosc entlassen. Familienangehörige: Ehefrau Julia, Sohn Wielisław. Grund: Arbeitseinsatz. /Kalinowski Władysław ur. 15 kwietnia 1887 roku, dawniej zamieszkały w Grabowcu powiat hrubieszowski został zwolniony 17 sierpnia 1943 roku z obozu UWZ-Zamość. Podstawa zwolnienia: skierowanie do pracy w firmie: Frac&Sohn Bautruppl. Na pieczęci nagłówkowej odczytujemy: Erlaß des Chefs der Sicherheitspolizei und des SD; Umwandererzentralstelle Posen, Dienststelle Litzmannstadt, Zweigstelle Zamosc /Szef Policji Bezpieczeństwa i SD, Centrala Przesiedleńcza Poznań, ekspozytura Łódź, oddział Zamość/. Dokument przekazał Wielisław Kalinowski.

Tłumaczenia dokumentów pochodzą ze strony: https://www.rodzinakulik.eu/foto_dokumenty/dokumenty/dokumenty_grabowiec_1943.pdf



Rok 1943. Berlin. Aniela i Franciszek Cybulscy z córkami: Franciszką i Anielą. Wszyscy czworo wywiezieni przez Niemców na przymusowe roboty do Berlina. Obie córki zginęły od amerykańskiej bomby 7.05.1944 r.



Rok 1944, 7 maja. Akty zgonu (Sterbeurkunde) Janiny i Stanisławy Cybulskich córek Franciszka i Anieli małżonków Cybulskich. Zginęły podczas nalotów, w schronie przeciwlotniczym w domu, w którym mieszkały, 7 maja 1944 roku o godzinie 11:20 w Berlinie. Dokumenty ze zbiorów Kazimierza Cybulskiego.

Rok 1944, 1 czerwca. Informacja Fabryki wyposażenia dla policji, Wehrmachtu i policji przeciwpożarowej H. Beckera w Berlinie (H. Becker & CO. G.M.B.H. Fabrik für Ausrüstungen der Polizei, Wehrmacht und Feuerschutzpolizei in Berlin) o przesłaniu Franciszkowi Cybulskiemu ostatnich pensji zmarłych córek. Dokument ze zbiorów Kazimierza Cybulskiego



Berlin, 8 maj 1943. Świadectwo zgonu wystawione przez Państwową Policję Kryminalną w Berlinie dla polskiego robotnika Janiny Cybulskiej pochodzącej z Grabowca. Dokument ze zbiorów Kazimierza Cybulskiego.



Rok 1943 (około). Piotr i Aniela Święteccy (wujostwo Ireny Żukowskiej zd. Boczkowska), Irena Boczkowska (Żukowska), Henryk Dwojakowski (siostrzeniec wujka). Fot. Leon Sokołowski. Udostępniła Zofia Żukowska.



Rok 1947 (około). Irena Boczkowska (Żukowska) pierwsza z lewej. Fot. Leon Sokołowski. Zdjęcie udostępniła Zofia Żukowska.

Grabowiec był pod okupacją niemiecką od 26.10.1939 do 22 07.1944. 22 lipca 1944 roku do Grabowca wkroczyły wojska Armii Czerwonej. Grabowiec w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL).



Pierwsza siedziba ośrodka zdrowia przy ulicy Skierbieszowskiej w 1945 roku. W tym budynku mieszkała później Antonina Lancmańska. Na drzewie obok domu wisiała owalna tabliczka z napisem „Akuszerka”. Budynek rozebrany w latach 80 XX wieku.

W osadzie Grabowiec pierwsze zręby Społecznej Łuży Zdrowia zostały położone już we wrześniu 1944 roku.

W pierwszych latach po „wyzwoleniu” działalność tej placówki była wprawdzie bardzo mała, nie mniej Jednak Ośrodek Zdrowia został zorganizowany i ludność tego terenu miała zabezpieczoną podstawową pomoc. Wów-

czas Ośrodek Zdrowia mieścił się w jednym pokoju w domu „poukraińskim” przy ulicy Skierbieszowskiej 18. Pracował tam jeden felczer, pełniąc równocześnie funkcję kierownika ośrodka. Był to starszy felczer Marian Howorski. Równocześnie została zaangażowana w charakterze pielęgniarki Ośrodka Zdrowia położna Leokadia Romska. (...) Najstarszym jednak pracownikiem w służbie zdrowia na terenie Grabowca była położna Antonina Lancmańska (rocznik 1881). W ciągu swojej pracy odebrała około 3000 porodów. Zmarła 20 czerwca 1962 roku, pozostawiając pamięć dla swojej osoby jak i pracy włożonej w wypełnianie swoich obowiązków. (...) Od października 1945 roku zaczął pracować w Ośrodku Zdrowia felczer Stanisław Kidybiński.

W roku 1945 Ośrodek Zdrowia został przeniesiony do budynku „pożydowskiego” przy ulicy Kościelnej 4, zajmując w tym czasie jedną izbę i poczekalnię. Oprócz felczera w dalszym ciągu pracowała jako pielęgniarka, położna Leokadia Romska i pomoc fizyczna Stanisława Moskwa. Ilość przyjmowanych pacjentów wynosiła wówczas 3-6 dziennie. (...)

Jesienią 1951 roku oddany został do użytku odremontowany budynek przy ulicy Kościelnej 4 z przeznaczeniem na Ośrodek Zdrowia i Izbę Porodową. Ośrodek Zdrowia otrzymał trzy pomieszczenia: gabinet lekarski, gabinet zabiegowy oraz poczekalnię. Druga część budynku została przeznaczona dla Izby Porodowej. Równocześnie została zaangażowana do Ośrodka Zdrowia młodsza pielęgniarka Lucyna Raczyńska. Dotychczas pracująca na stanowisku pielęgniarki położna Leokadia Romska została zaangażowana jako położna w nowo-organizującej się Izbie Porodowej w Grabowcu.*

*Regina Boczkowska - Kronika służby zdrowia ziemi grabowieckiej



Antonina Lancmańska, akuszerka

czas Ośrodek Zdrowia mieścił się w jednym pokoju w domu „poukraińskim” przy ulicy Skierbieszowskiej 18. Pracował tam jeden felczer, pełniąc równocześnie funkcję



Budynek Ośrodka Zdrowia przy ulicy Kościelnej 4. Siedziba ośrodka zdrowia i izby porodowej w latach 50-tych XX w. Budynek przetrwał, obecnie w posiadaniu rodziny Koszutów.



Marian Howoroski, felczer.



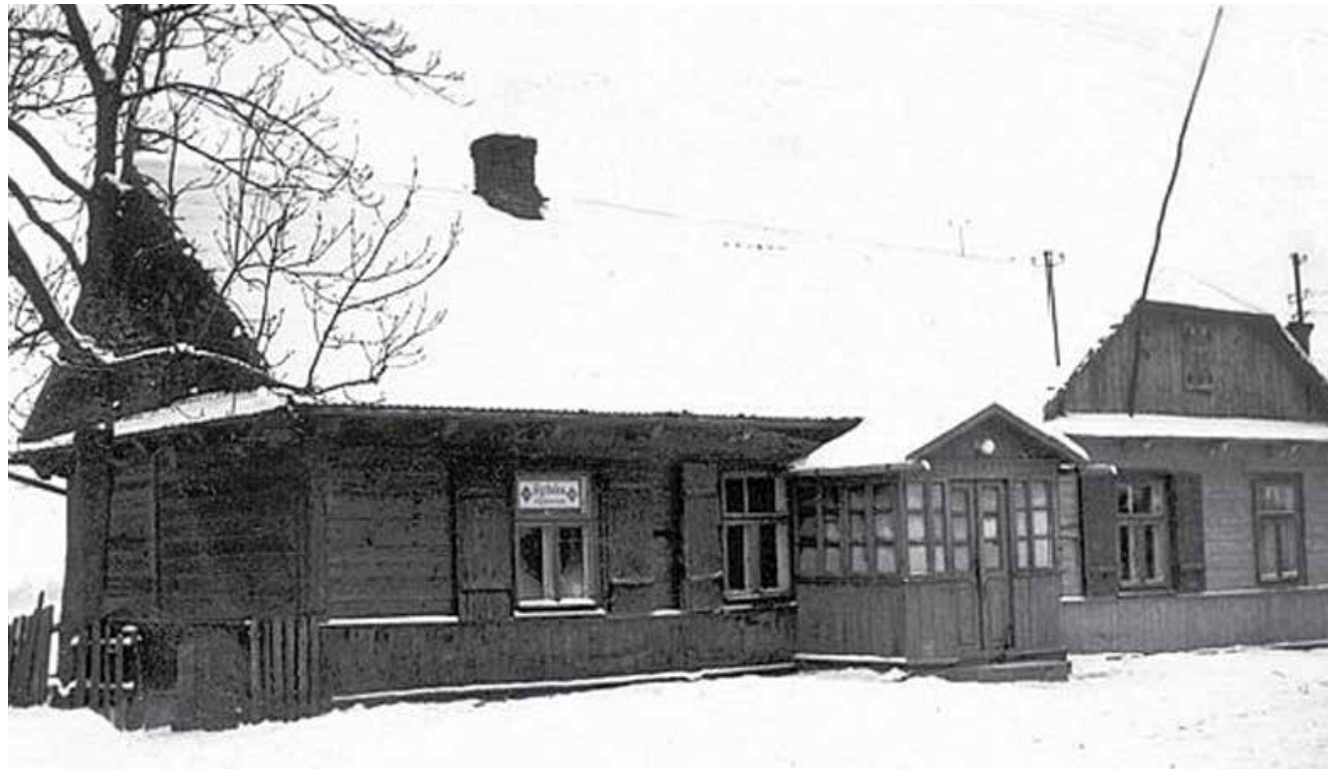
Stanisław Kidybiński, felczer.



Leokadia Romska, położna.



Lucyna Raczyńska, pielęgniarka



Lata 50-te XX wieku. Budynek apteki przy ulicy Skierbieszowskiej 4. W oknie widoczny szyld apteki. W latach 80-tych XX wieku budynek apteki został rozebrany. Na tej działce stoi budynek rodziny Momotów. Pozostał budynek rodziny Kłosów, przyczółkiem zwrócony do ulicy Skierbieszowskiej.



Stanisław Kłos (1913-2009), aptekarz w Grabowcu

Urodził się 17 maja 1913 roku w Nadolcach (powiat tomaszowski). Studiował farmację na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Dyplom magistra farmacji uzyskał w Łodzi (1951). Aptekarz w Hrubieszowie (1952-31.12.1953). Farmaceuta i kierownik Społecznej Apteki Nr 43 w Grabowcu (01.1954- 31.12.1984). Z dniem 1 stycznia 1985 roku przeszedł na emeryturę.

Zmarł, w wieku 96 lat, 4 maja 2009 roku. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Grabowcu.(...)*

*Renata Kulik i Henryk Kulik, Grabowiecki Słownik Biograficzny.

Apteka przy ulicy Skierbieszowskiej była prowadzona do roku 1941 przez magistra farmacji Adama Brykalskiego. Po jego śmierci¹ aptekę przejęła jego żona Michalina Brykalska.

W roku 1950 aptekę upaństwowiono i włączono pod zarząd aptek społecznych (nadano jej nr 43). Od roku 1954 kierownikiem apteki był magister farmacji Stanisław Kłos.

Na etacie administracyjno - biurowym była zatrudniona Irena Hawryluk. Funkcję pomocy aptecznej wykonywała od 1954 roku Julia Nowaczewska.² (...)

1. Zamordowany przez Niemców w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

2. Regina Boczkowska, Służba zdrowia ziemi grabowieckiej 1944-2000.



Rok 1946 (rok szkolny 1945/46). Uczniowie klasy VII z nauczycielami (autor Leon Sokołowski, zdjęcie ze zbiorów Celiny i Mariana małżonków Kołtun). W pierwszym rzędzie od lewej siedzą nauczyciele: Emilia Pietrzak, Aleksander Jóźwik, n, ksiądz Jan Modrzejewski, Janina Gałęza, Leon Wójtowicz (kierownik szkoły), n, Franciszek Boczkowski. W drugim rzędzie od lewej stoją: n (chłopak trochę z boku), n, n, Zofia Boczkowska (ciocia Zofii Żukowskiej), ... W trzecim rzędzie od lewej stoją: W czwartym rzędzie od lewej stoją: Edward Boczkowski (wuj Zofii Żukowskiej), n, Mieczysław [Marian] Kołtun, Henryk Jan Pyra, n, Gustaw Kulik (brat Czesława, Adama).

W roku 1946 r. Grabowiec liczył około 1300 mieszkańców.



Rok 1945. Grabowieckie panny. Pierwsza z lewej Halina Pawłowska (Zawalska), szóstą, Alfreda Boczkowska (Cybulska), dziewiątą, Maria Boczkowska (Boczkowska). Z prawej w tle budynek poczty przy ulicy Wojsławskiej. (obecnie dom Reginy Jeziorkowskiej zd. Szczuka).



Rok 1946, 3 marca. Młoda para Marianna ze Smółów i Czesław Kulikowie z gośćmi weselnymi (zdjęcie ze zbioru Marianny Kulik oraz Zofii Morawskiej, autor Bogdan Morawski). W tle Grabowiec. Od lewej stoją: Władysław Karczmarszuk, Stefania Nowicka (po mężu Karczmarszuk), Jadwiga Kruk, Adela Nowicka (siostra Stefanii), Marianna Kulik, Czesław Kulik, n, Krystyna Ulanowska (po mężu Boniecka), n, Zofia Nowicka (po mężu Sołtysiuk), Maria Kruk (po mężu Boczkowska, mama elektryka Ryszarda), Janek Smoła (brat Marianny Kulik).



Rok 1946. Zofia Kołodyńska i Wielisław Kalinowski. Zdjęcie ze zbiorów Włodzimierza Kalinowskiego.



Rok 1944. Podoficer Wojska Polskiego kapral Czesław Roman Kulik1 (zdjęcie ze zbiorów Marii Kulik).



Rok 1944. Bolesław Mikołaj Smoła. Zdjęcie ze zbiorów Marianny Kulik.



1945. Jednostka wojsk pancernych w Chełmie. Zdjęcie udostępnił Edward Kanikuła.



1950. Napis na odwrocie: „Na długą pamiątkę swoją podobiznę daję swej siostrze Jance - Antek”. Zdjęcie udostępnił Edward Kanikuła.



Rok 1952. Stanisław Grechuta (Skomorochy Duże) Pamiątka z wojska. Zdjęcie udostępnił Edward Kanikuła.



17.07.1945. Napis na odwrocie: „Rodzinie na pamiątkę służby w wojsku zasyłam to zdjęcie. Bolek (Grechuta). Modlin 17.07.45r.” Zdjęcie udostępnił Edward Kanikuła.



1945. Na czołgu. Jednostka wojsk pancernych w Chełmie. Zdjęcie udostępnił Edward Kanikuła.



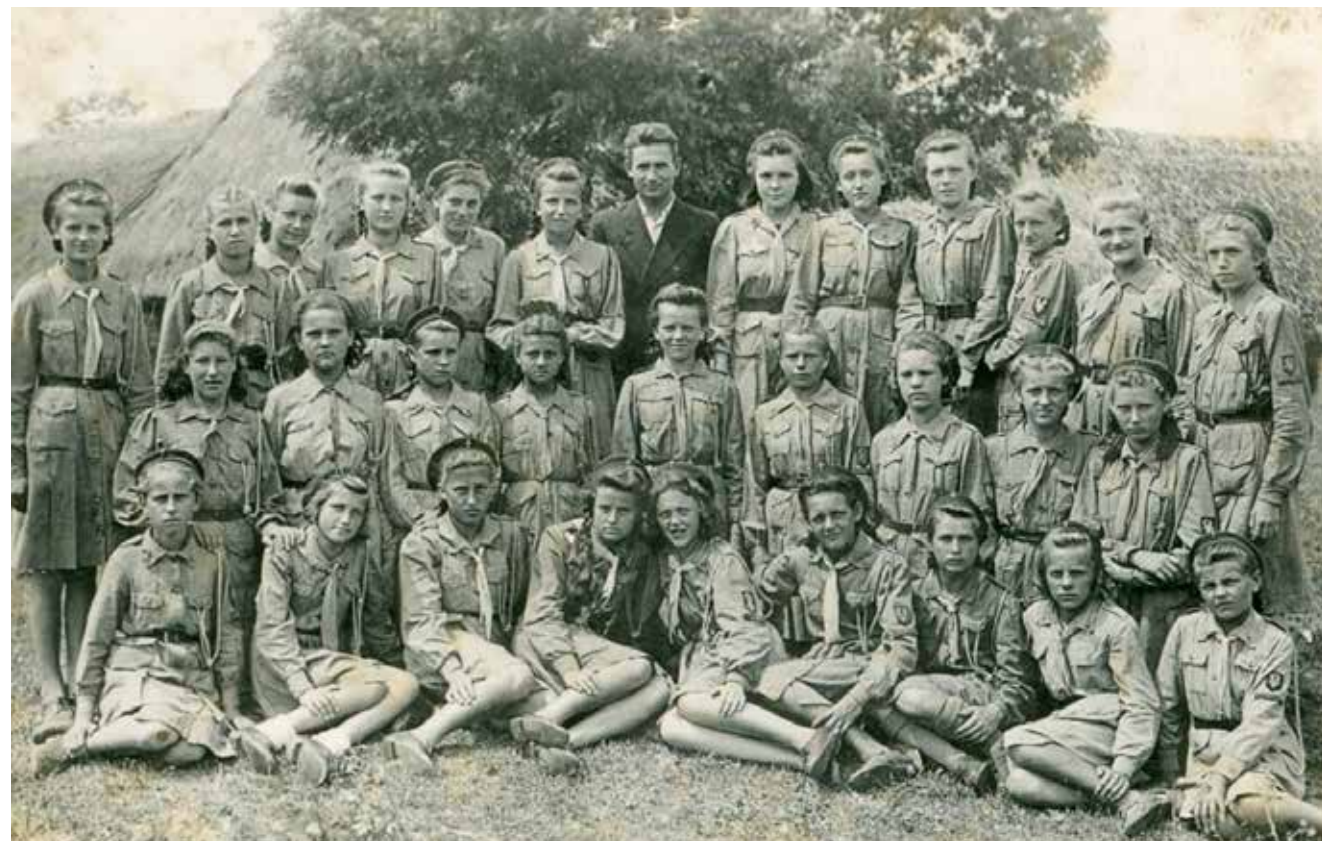
Rok 1945 (około). Napis na odwrocie: „Na pamiątkę siostrzyczce Feli zasyłam swoją podobiznę, brat Bolek”. Zdjęcie udostępnił Edward Kanikuła.



Modlin-1945. Trzeci z lewej Bolesław Kanikuła z kolegami w czasie obowiązkowej służby wojskowej. Zdjęcie ze zbiorów Edwarda Kanikuły z Grabowczyka.



1 lipiec 1946 r. Modlin. Piąty z lewej stoi Bolesław Kanikuła z kolegami w czasie obowiązkowej służby wojskowej. Zdjęcie ze zbiorów Edwarda Kanikuły z Grabowczyka.



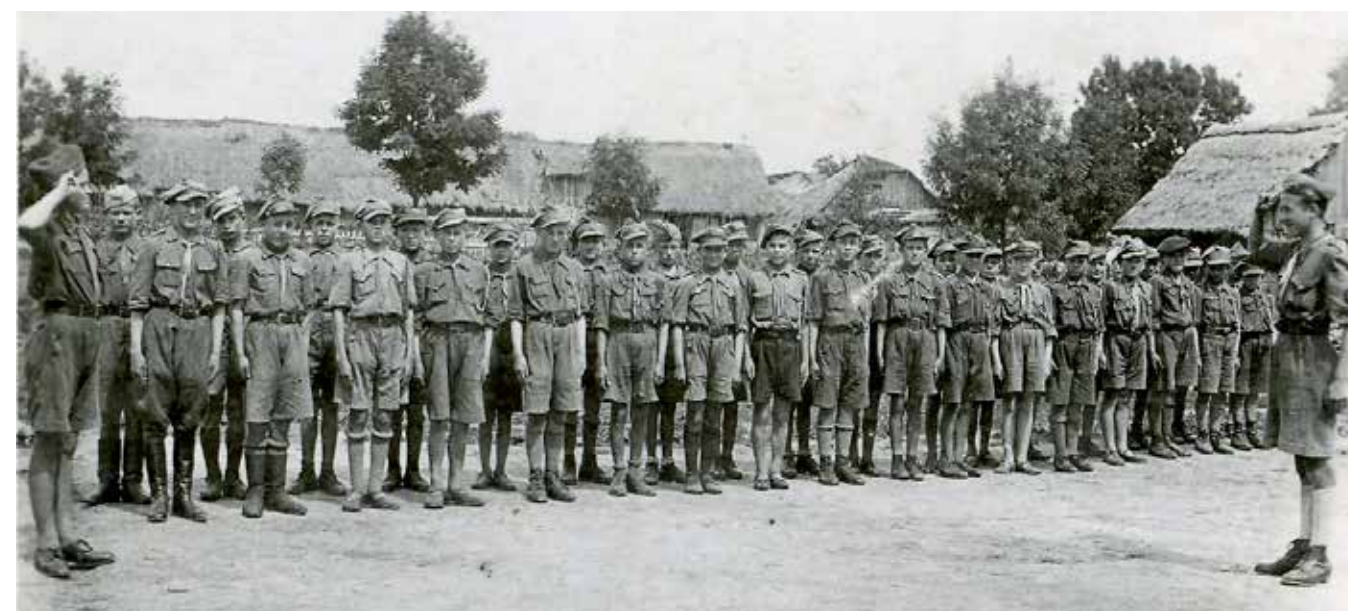
Rok 1946, 30 czerwca. Grupa harcerzy z opiekunem Franciszkiem Boczkowskim (autor Leon Sokołowski, zdjęcie ze zbiorów Marii Janiuk).



Rok 1946. Drużyna harcerzy z opiekunem Franciszkiem Boczkowskim. W garniturze stoi nauczyciel Franciszek Boczkowski, po prawej stronie nauczyciela stoi Mieczysław [Marian] Kołtun. Fot. Leon Sokołowski. (Zdjęcie ze zbiorów Mariana Kołtuna oraz Alfreda Tymeckiego).



Rok 1946 lub 1945 (rok szkolny 1945/46). Pierwszy po wojnie kurs uzupełniający 7 klasową szkołę podstawową (autor Leon Sokołowski; zdjęcie ze zbiorów Mariana Hawryluka). Zdjęcie zrobione na tle tzw. „kościółka szkolnego”, byłej cerkwi. W tle po prawej stronie widoczny jest fragment budynku szkoły. W pierwszym rzędzie od lewej siedzą: Aleksander Jóźwik (nauczyciel), n, Kazimierz Szkudziński (inspektor), ksiądz Jan Modrzejewski (proboszcz parafii św. Mikołaja w Grabowcu), n, Leon Wójtowicz (kierownik szkoły), Franciszek Boczkowski (nauczyciel szkoły). W drugim rzędzie od lewej stoją/siedzą: Jan Brudziński (listonosz), Piotr Czausz (w głębi), Irena Orzechowska, Maria Boczkowska, Kazimiera Karczmarszuk (po mężu Pedowska), Irena Poterucha (córka byłego wójty gminy Grabowiec, po mężu Paluch), Maryla Chodak (po mężu Poterucha), Jadwiga Szostakiewicz. W trzecim rzędzie od lewej stoją: Stanisław Zawalski, Zdzisław Kiciński, Wacław Boczkowski, Zbigniew Boniecki, Piotr Kontek, Marian Bekier, Wacław Sieczkarz, n. W czwartym rzędzie od lewej stoją: n, n, Mieczysław Kiciński, Marian Hawryluk, Wacław Kiciński, n, n, n.



Rok 1946, 30 czerwca. Drużyna harcerzy po defiladzie (autor Leon Sokołowski, zdjęcie ze zbiorów Mariana Kołtuna). Marian Kołtun przyjmuje meldunek.



Rok 1946 (około). Uczniowie z nauczycielką Emilią Pietrzak, pracującą w Grabowcu w latach 1944-1946 (zdjęcie ze zbiorów Lucyny Zawalskiej oraz Izabeli Kicińskiej). W pierwszym rzędzie od lewej siedzą: Krystyna Kodeniec, Regina Praczuk, Lucyna Rybka (po mężu Boczkowska), Mieczysław Pasieczna, Regina Kołtun, Zofia Boczkowska, Maria Lipnicka, Marian Szymański, Jan Sokalski, Bedlicki, Zdzisław Cieślakowski. W drugim rzędzie od lewej: Henryk Kozłowski, Stanisław Stańko, Henryk Dwojakowski, Henryk Nowaczewski, Jan Tymecki, Maria Pietnowska, Kiciński Antoni, Bolesław Solarzski, Franciszek Podkański. W trzecim rzędzie od lewej stoją: Marian Zarębski, Mieczysław Seń, Tarajko, Irena Kodeniec, Marianna Pedowska (po mężu Nosko), Izabela Boczkowska (po mężu Kicińska), Emilia Pietrzak (nauczycielka), Jadwiga Ilczuk, Halina Pawłowska (po mężu Zawalska, mama Lucyny), Krystyna Kaniowska, Leszek Szwed.



Rok 1946, 30 czerwca. Drużyna harcerzy w trakcie ćwiczeń (autor Leon Sokołowski, zdjęcie ze zbiorów Mariana Kołtuna). Pierwszy od prawej stoi Marian Kołtun.



Rok 1946, 30 czerwca. Harcerze z opiekunem Franciszkiem Boczkowskim oraz kierownikiem szkoły Leonem Wójtowiczem (autor Leon Sokołowski, zdjęcie ze zbiorów Mariana Kołtuna). W tle budynek szkoły, jeszcze bez okien i bez wewnętrznych tynków.



Rok 1947 (około). Uczniowie z nauczycielką Marią Haliną Kołtun (po mężu Janiuk), w tle budynek cerkwi. Zdjęcie ze zbiorów Lucyny Zawalskiej i Izabeli Kicińskiej. Opis zdjęcia Izabela Kicińska. W pierwszym rzędzie od lewej siedzą: Leszek Szwed, Izabela Boczkowska (po mężu Kicińska), Irena Trybalska, Bolesław Solarzski. W drugim rzędzie od lewej siedzą: Józef Smoła (brat Marianny Kulik ze Smółów), Edward Śpierzak, Jan Sokalski, Tadeusz Kozłowski, Maria Pietnowska, Pasieczna, nauczycielka Maria Kołtun, n, Krystyna Kodeniec, Lucyna Rybka (po mężu Boczkowska), Helena Sieczkowska, Jadwiga Ilczuk, Regina Praczuk, Marianna Pedowska (po mężu Nosko). W trzecim rzędzie od lewej stoją: Halina Czupe, Zofia Swatko, Barbara Zwołak, Wiesława Panas, M. Pasieczna, Dobaczynska, Regina Kołtun, Halina Pawłowska (po mężu Zawalska), n, Michalina Bedlicka, n, Kazimiera Boczkowska, Irena Kodeniec, n, Krystyna Kaniowska. W czwartym rzędzie od lewej stoją: Henryk Kozłowski, Henryk Nowaczewski, Mieczysław Marciniak, Redko, Edward Łysiak, Jan Daniec, Franciszek Podkański, Zdzisław Cieślakowski, Julian Boczkowski, Antoni Kiciński, Mieczysław Hawro, Henryk Dwojakowski, Mieczysław Adamczuk, Zofia Boczkowska. W piątym rzędzie od lewej stoją: Marian Zarębski, Marian Wołosz, Czesław Pawłowski, Bronisław Przeworski, Edward Malinowski, Jan Tymecki, Zenon Osuchowski, Czesław Sobczuk, Tomkiewicz, Stanisław Kidyba (względnie Kudyba), Jan Kołodziej, Lech Kołodziej, Mieczysław Gmitrowicz, Mieczysław Seń, Józef Soroka, Eugeniusz Pietuch (względnie Pituch), n.



Rok 1947. Na statku z Anglii do Gdańska. Feliks Cybulski - z prawej.
NNA następnej stronie.

1947, 20 sierpnia. Zaświadczenie o przybyciu do kraju Feliksa Cybulskiego wydane przez Punkt Przyjęć Gdańsk-Port Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, pierwsza i druga strona.
Dokument ze zbiorów Kazimierza Cybulskiego



Rok 1946, 9 czerwca. Młoda para: Paulina Minnik i Jan Runkiewicz, po ślubie w Grabowcu. Siedzą na ziemi z dziećmi, od lewej: Weronika Ciszewska i Jadwiga Danilczuk, wśród dzieci: Grzegorz Ciszewski i Elżbieta Danilczuk. Siedzą na ławce, od prawej: Julianna i Włodzimierz Kalinowscy, Andrzej Minnik. Inne rozpoznane osoby: Franciszek Boczkowski, Edward Ciszewski, Franciszek Minnik, Jan Ciszewski (z wężami), Stanisława Materna, Irena Żukowska, Zofia Boczkowska. (Zdjęcie ze zbiorów Andrzeja Materny).



Rok 1946. Chwila relaksu nad rozlewiskiem przy budynku kina „Start” (zdjęcie ze zbiorów Ireny z Boczkowskich Żukowskiej, mama Zofii). W pierwszym rzędzie siedzą od lewej: Irena Boczkowska (po mężu Żukowska), Irena Hawryluk (po mężu Au-rzecka), Franciszek Boczkowski. W drugim rzędzie stoją od lewej: Regina Boczkowska (po mężu Goździejewska), Wacław Goździejewski, Halina Kulik (po mężu Goździejewska), Mieczysław Goździejewski.



Rok 1946, 7 kwietnia (rok szkolny 1945/46). Pierwszy po wojnie kurs uzupełniający 7 klasową szkołę podstawową. Zdjęcie po egzaminie przed budynkiem szkoły (współcześnie nieistniejący) w Grabowcu, przy ulicy Skierbieszowskiej (zdjęcie ze zbiorów Mariana Hawryluka). W pierwszym rzędzie stoją od lewej: Irena Poterucha, Maria Orzechowska, Maryla Chodak. Następnie panowie z jedną nogą na schodach - po lewej: Marian Bekier a po prawej Marian Hawryluk. Panowie na schodach od lewej: Piotr Kontek, Mieczysław Kiciński, Leon Wójtowicz, Franciszek Boczkowski, Stanisław Zawalski.



Rok 1946. Zdjęcie ze zbiorów wnuka Metodego Augustyniaka, Jacka Augustyniaka. Na odwrocie zdjęcia napis „Siedlisko 1946”. Fot. Leon Sokołowski



Rok 1947/8 w Grabowcu na posesji Leona Sokołowskiego. W tle widoczny dom i atelier. Irena Żukowska zd Boczkowska z koleżankami. Na zdjęciu z prawej Irena z kuzynem Wacławem Goździejewskim. Zdjęcie ze zbiorów Zofii Żukowskiej.



Rok 1947/8 w Grabowcu. Irena z Boczkowskich (Żukowska) (siedzi za maszyną do szycia), rok 1947 lub 1948. Zakończenie nauki szycia. Zdjęcie ze zbiorów Zofii Żukowskiej.



Rok 1947. Grabowiec, w sadzie u Kalinowskich. Od lewej: Janina Kalinowska (po mężu Bobrowska), Julia z Boczkowskich Kalinowska, Władysław Kalinowski (klepie kosę), Irena Uszczyna (z kozą), Wielisław Kalinowski. Zdjęcie ze zbiorów Wielisława Kalinowskiego przekazane przez Włodzimierza Kalinowskiego.



Rok 1948, 15 marca. Kłodzko. Adam Kulik, ojciec Wiesława Kulika.
Zdjęcie ze zbiorów Wiesława Kulika i Wiesława Kalinowskiego.



Rok 1947. Na statku z Anglii do Gdańska. Feliks Cybulski - z prawej, 1947, 20 sierpnia. Zaświadczenie o przybyciu do kraju Feliksa Cybulskiego wydane przez Punkt Przyjęć Gdańsk-Port Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, pierwsza i druga strona. Dokument ze zbiorów Kazimierza Cybulskiego



Rok 1946, 2 marca. Pogrzeb Jana Ciszewskiego, syna Józefa (autor Leon Sokołowski, zdjęcie ze zbiorów Ryszarda Karczmarchuka). Zmarł w wieku 21 lat, w skutek bicia i chorób nabytych w więzieniach UB (aresztowany w 1945 roku). W pierwszym rzędzie od lewej: n, n, Roman Karczmarchuk (zięć Józefa Ciszewskiego), n, Marianna Ciszewska (matka zmarłego, żona Józefa), Weronika Karczmarchuk (z domu Ciszewska, siostra zmarłego), Bronisława Radzieńciak (kuzynka z Majdanu Ostrowskiego), Jadwiga Ciszewska (siostra zmarłego), Franciszka Kocaj (babka zmarłego), Józef Ciszewski (ojciec zmarłego, mąż Marianny), n, n. W lewym górnym rogu widać twarz Władysława Kukiełki, ojca Bronisława (opisu zdjęcia dokonał Ryszard Karczmarchuk).



Rok 1947. Uczniowie z nauczycielami, w tle budynek cerkwi. Zdjęcie ze zbiorów Lucyny Zawalskiej. Opis zdjęcia Izabela Kicińska. W pierwszym rzędzie od lewej siedzą: Regina Kołtun, Jadwiga Ilczuk, Zofia Swatko, n, Krystyna Kodeniec, Irena Trybalska, Izabela Boczkowska (po mężu Kicińska), Bolesław Solarzski, Baj, Leszek Szwed, Zdzisław Cieślakowski, Henryk Dwojakowski, Pastusiak. W drugim rzędzie (przed nauczycielami, po lewej i prawej stronie) siedzą: Halina Pawłowska (po mężu Zawalska), n, Mieczysław Hawro, Eugeniusz Pietuch (względnie Pituch), Henryk Nowaczewski, Henryk Kozłowski. W trzecim rzędzie od lewej siedzą uczniowie: n, Helena Sieczkowska oraz nauczyciele: Zygmunt Raczyński, Bedlicka, ks. Edward Dolecki, Jan Kraszewski, Helena Ficińska, Maria Kołtun, Leon Wójtowicz i dalej uczniowie: Andrzej Oberda, Antoni Kiciński (późniejszy mąż Izabeli Boczkowskiej). W czwartym rzędzie stoją od lewej: Janina Megas, Regina Praczuk, Pasieczna, n, Franciszek Podkański, Edward Śpierzak, n, n, n. W piątym rzędzie od lewej stoją: Dobaczyńska (za nauczycielem Raczyńskim, po prawej), Maria Pietnowska, Halina Jabłońska, n, Mieczysława Adamczuk, Irena Kodeniec, n, Czesław Sobczuk, Edward Łysiak, Marian Wołosz, Jan Tymecki. W szóstym rzędzie od lewej stoją: Danuta Winnik, n, Jan Sokalski, Zenon suchowski, Mieczysław Gmitrowicz, Lech Kołodziej, Stanisław Kidyba (Względnie Kudyba), Jan Kołodziej.





Na zdjęciu u góry: Na alejce lipowej prowadzącej na cmentarz stoi Michał Grabczak. Na dolnym zdjęciu: Porządkowanie cmentarza., na głównej alejce cmentarza pracują od lewej Michał Grabczak, i Oleszczuk (ojciec Piotra). Zdjęcia ze zbiorów parafii Grabowiec.



Rok 1947. Obchód pól w Grabowcu. Fot. Wielisław Kalinowski.



Rok 1949. Pogrzeb Franciszki Pietnowskiej z d. Kulik na cmentarzu w Grabowcu. Fot. Leon Sokołowski. Od lewej w pierwszym rzędzie: Jan Pietnowski s. Franciszki i Hipolita (zm. w 1954), Franciszek Pietnowski, Piotr Wysocki, Władysława Wysocka (żona Piotra z Gutów ze Świdnik), Piotr Boczkowski - dziecko (syn Władysława i Reginy), Kazimierz Boczkowski - chłopiec (syn Józefa i Julii), Julia Boczkowska zd. Pietnowska (żona Józefa, córka zmarłej Franciszki), Józef Boczkowski syn Joachima i Katarzyny (zięć zmarłej Franciszki). W głębi stoją, od lewej: Władysław Boczkowski, Regina Boczkowska (żona Władysława zd. Wysocka), Helena Pietnowska zd. Adamczuk, Jan Paluch, nn, Feliks Pietnowski (syn Hipolita i Franciszki), Mieczysław Goździejewski (syn Hipolita), Franciszek Organista, Piotr Wysocki (teść Zygmunta Bucza-ka), Maria Boczkowska zd. Boczkowska (crka Józefa i Julii), Antoni Boczkowski, Alfreda Cybulska zd. Boczkowska (córka Józefa i Julii). Zdjęcie ze zbiorów Kazimierza Cybulskiego. Opis Kazimierz Cybulski.



Rok 1947, 21 września. Zakończenie misji świętych w Grabowcu przeprowadzanych przez redemptorystów z Zamościa (trwających od 13 września). Przemawia o. Antoni Lisiak na placu szkolnym, obok kościoła św. Kajetana. Zdjęcie ze zbiorów parafii Grabowiec.



Rok 1947, 18 lub 20 czerwca. Wizytacja parafii Grabowiec przez biskupa Stefana Wyszyńskiego. Banderia podążyła w kierunku Siedliska, wzdłuż ulicy Cmentarnej, przy alei lipowej prowadzącej na cmentarz. Z prawej zabudowania Wołoszuka, Boczkowskiego, Pachli i Wilka; w głębi ulica Skierbieszowska. Fot. Wielisław Kalinowski. Zdjęcie ze zbiorów Włodzimierza Kalinowskiego



Rok 1947, 18 lub 20 czerwca. Wizytacja parafii Grabowiec przez biskupa Stefana Wyszyńskiego. Banderia na ulicy Skierbieszowskiej w Grabowcu. Fot. Wielisław Kalinowski. Zdjęcie ze zbiorów Włodzimierza Kalinowskiego.



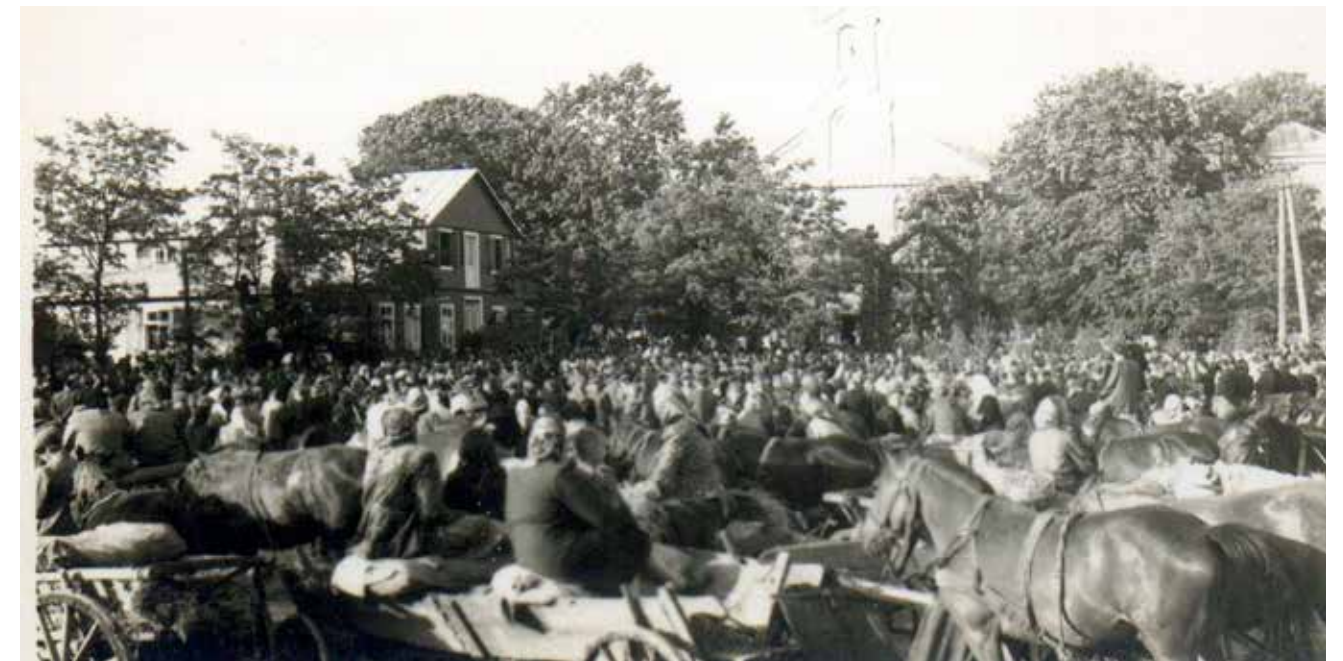
Rok 1947, 18 lub 20 czerwca. Wizytacja parafii Grabowiec przez biskupa Stefana Wyszyńskiego. Banderia na ulicy Kościelnej w Grabowcu. Na pierwszym koniu siedzi prawdopodobnie Józef Henryk Boczkowski a na drugim Edward Lisiuk. Fot. Wielisław Kalinowski. Zdjęcie ze zbiorów Włodzimierza Kalinowskiego



Rok 1947. Powitanie biskupa Stefana Wyszyńskiego, widoczna brama powitalna przed kościołem. W tle budynek dawnego ratusza. Krzyż niesie Franciszek Cybulski (1890 - 1967). Fot. Wielisław Kalinowski (Ze zbiorów Włodzimierza Kalinowskiego)



Rok 1947, 18 lub 19 względnie 20 czerwca. Wizytacja parafii Grabowiec przez biskupa Stefana Wyszyńskiego. Uroczysta procesja kieruje się do kościoła. W tle widoczny jest budynek tzw. murowanka, dawny ratusz miasta Grabowca. Zdjęcie ze zbiorów Wielisława Kalinowskiego



Rok 1947, 18 lub 19 względnie 20 czerwca. Wizytacja parafii Grabowiec przez biskupa Stefana Wyszyńskiego. Tłum ludzi na rynku w Grabowcu, przed kościołem. W tle widoczna brama powitalna. Niżej na zdjęciu, procesja idzie do kościoła. Fot. Wielisław Kalinowski. Zdjęcie ze zbiorów Włodzimierza Kalinowskiego



Rok 1947, 20 czerwca. Wizytacja parafii Grabowiec przez biskupa Stefana Wyszyńskiego. Proboszcz parafii Grabowiec ks. Edward Dolecki żegna biskupa, siedzącego na bryczce. Powozi bryczkę Kajetan Jędruszczyk z Hołużnego. Zdjęcie ze zbiorów parafii Grabowiec.



Rok 1948, 3-10 października. Ksiądz proboszcz Edward Dolecki (trzeci od lewej) z alumnami Seminarium Duchownego w Lublinie: Jan Kościkiem, Andrzej Jabłońskim (czwarty od lewej), Henrykiem Kabasa, Janem Łatką (zdjęcie z kroniki parafii).



Rok 1950, 28 czerwca. Poświęcenie chorągwi – wotum z okazji 6-tej rocznicy pacyfikacji parafii Grabowiec (zdjęcie z kroniki parafialnej). W środku stoją księża, od lewej kanonik ksiądz Florian Gąsiorowski, proboszcz ksiądz Edward Dolecki.



Rok 1947, 18 lub 20 czerwca. Banderia zorganizowana z okazji wizytacji parafii przez biskupa Stefana Wyszyńskiego (zdjęcie ze zbiorów Ryszarda Karczmarczuka). W grupie jeźdźców jest Roman Karczmarczyk (ojciec Ryszarda).



Rok 1947. Uczestnicy banderii (zdjęcie ze zbiorów Ireny Żukowskiej). Na koniach siedzą od lewej: Zygmunt Boczkowski, Edward Boczkowski, n. Zdjęcie wykonał Leon Sokołowski na ulicy Wojsławskiej (w tle dom rodziny Margolów).



1947? Uczestnicy banderii na powitanie biskupa. Pierwszy z prawej Stanisław Grechuta (Skomorochy Duże). Zdjęcie udostępnił Edward Kanikuła.



Rok 1947, 21 września. Misje święte w Grabowcu przeprowadzone przez redemptorystów z Zamościa. Młodzież męska niesie krzyż. Zdjęcie ze zbiorów parafii Grabowiec.



Rok 1947, 21 września. Misje święte w Grabowcu przeprowadzone przez redemptorystów z Zamościa. Stawianie krzyża misyjnego na placu przy kościele św. Mikołaja. Zdjęcie ze zbiorów parafii Grabowiec.

W okresie II wojny światowej zginęło kilku księży pracujących w naszej parafii, m.in. proboszczowie: Józef Czarnecki, Ludwik Wielgosz (Oświęcim, Dachau) oraz wikariusz Jan Samolej (Dachau).



Rok 1948, 26 lipca. Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci pomordowanych przez Niemców w Oświęcimiu mieszkańców Grabowca. Katafalk z trumną zawierającą urnę z prochami pomordowanych (zdjęcie ze zbiorów parafii). U dołu, tekst zamieszczony na tablicy marmurowej.



„LECH OJCZYSTY, WZYWAJĄC BOGA ABY CO RYCHLEJ NARODOWI NASZEMU MIŁOŚCIWYM BYŁ”
KSIĘGA MACHABEJSKA 7-37

W LATACH 1940 - 1942
W WALCE O WOLNOŚĆ POLSKI
ZOSTALI ZAMORDOWANI W OŚWIECIMIU
NASTĘPUJĄCY MIESZKAŃCY
OS. GRABOWIEC

CZARNECKI JÓZEF
KSĄDZ PROBOSZCZ - LAT 51
BOCZKOWSKI FELIKS
RADCA MINISTERSTWA SKARBU - LAT 55
BRYKALSKI ADAM
MAGISTER FARMACJI - LAT 50
BRYKALSKI WŁADYSŁAW
MAGISTER CHEMII - LAT 39
CISZEWSKI FRANCISZEK
LEKARZ MEDYCyny - LAT 38
DERKACZ STANISŁAW
KIEROWNIK SZKOŁY - LAT 37
KAMFOROWSKI ADAM
SEKRETARZ GMINY - LAT 55
NOWICKI WINCENTY
ROLNIK - LAT 35
POTERUCHA JAN
WÓJT GMINY - LAT 37
SURMA ANTONI
ROLNIK - LAT 43
WYSOCKI PIOTR
UCZEŃ GIMNAZJUM - LAT 19
NIECH SPOCZYWAJĄ W POKOJU
RODZINY



Rok 1947. Kawalerka grabowiecka. Od lewej: Franciszek Kołodziej, Jan Organista, Mieczysław Zawalski, Wacław Halicki, Bronisław Bojko, Bronisław Kodeniec, Józef Henryk Boczkowski. (Zdjęcie ze zbiorów Tadeusza Halickiego)



Rok 1948, maj. Grabowiec. W drugim rzędzie stoją od lewej: Skóra (prawdopodobnie), Zofia Boczkowska (po mężu Towiańska, ciocia Zofii Żukowskiej), NN, NN, Irena Janina Boczkowska (po mężu Żukowska, mama Zofii). Zdjęcie ze zbiorów Ireny Janiny z Boczkowskich Żukowskiej, przekazane przez Zofię Żukowską.



Rok 1947. W Grabowcu na posesji Kalinowskich (pod cmentarzem). Od lewej stoją: Antoni Kalinowski, Franciszek Halicki, Wielisław Kalinowski. Zdjęcie ze zbiorów Wielisława Kalinowskiego przekazane przez Włodzimierza Kalinowskiego.



Rok 1948. Nauczyciele z uczniami klasy VII. Zdjęcie zostało zrobione na tle szkoły, kasztanów i cerkwi (później rozebranej). Budynek szkoły był wówczas bryłą prostopadłościenną. W miejscu między kasztanami a budynkiem szkoły powstało w latach sześćdziesiątych dwudziestego wieku skrzydło a następnie w miejscu kasztanów i cerkwi dobudowano kolejne skrzydło (budowę ukończono w 1997 roku). Zdjęcie ze zbiorów Marianny z Kołtunów Janiuk. W pierwszym rzędzie od lewej siedzą uczniowie: NN, NN oraz nauczyciele Jan Kraszewski, Marianna Kołtun (po mężu Janiuk), ks. Edward Dolecki, Stanisław Zgrzywa (kierownik), Janina Gałęza, Zygmunt Raczynski i uczniowie: nn, nn.



Rok 1948. Wacław Halicki i Helena zd. Hubka w oknie domu przy ul. Poprzecznej 5 (obecnie 700-lecia) w Grabowcu.



Rok 1949. W drogę. Sanie-uczęściowe tzw. zajdki - o podwójnym podsaniu łączonym łańcuchem, mniej popularne na naszym terenie. Na tego rodzaju sanie można było zamontować wasąg (skrzynię) taki sam jak na wóz konny. Tego typu sanie były także wykorzystywane do wozienia długich pni drewna. Podsanki spinano łańcuchem na krzyż, co pozwalało na dobry skręt (widać to na zdjęciu). (Zdjęcie z Internetu).



Rok 1950. W Grabowcu na ulicy Wojsławskiej w sąsiedztwie budynku poczty (obecnie domu Reginy Jeziorkowskiej). Sanie krótkie tzw. rozwałki — o prostym, prymitywnym podsaniu, najbardziej popularne na naszym terenie.

22 kwietnia 1949 roku zmarł Bolesław Kołodyński, wieloletni organista Parafii Grabowiec, lubiany i doceniany przez parafian. Do końca życia angażował się w życie kościelne. Jak zanotowano w kronice parafialnej, „[...] Pan Kołodyński pełnił swoje obowiązki w parafii od 1908 roku, dzięki gorliwości i sumienności w pracy swojej cieszył się sympatią wśród parafian. Ostatnie lata, chociaż nie mógł z powodu wyczerpania fizycznego pracą, żył jednak myślą Kościołem, parafią, chórem. Uznaniem dla organisty Kołodyńskiego zadokumentowali wdzięczni parafianie licznym udziałem w uroczystościach pogrzebowych [...]”.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 27 kwietnia (w niedzielę) o godzinie 10, a nabożeństwo celebrował ks. kanonik Florian Gąsiorowski, dziekan dekanatu hrubieszowskiego.*

*Karol Chlewicki - Kultura muzyczna Grabowca. Historia i współczesność.



Rok 1948/9. Klasa II z nauczycielką Lucyną Tkaczyk. 1 rząd od lewej: nn, nn, Załoga Jan, nn, Różański Witold, 6 Nowaczewski Ryszard (Wojśławski w czapce), nn, nn, nn, nn, nn. 2 rząd od lewej: Boczkowski Marian (w czapce Grabowiec Góra), Tymecki Alfred (Grabowiec Góra), Wacław Brodziński (Grabowiec skierbieszowska), Julian Nowicki, nn, Kubisz Wacław (Grabowiec Góra) nn, Czesław Krzyszcuk (Grabowiec Góra), nn, nn, Działo Stanisław. 3 rząd od lewej: nn, nn, nn, nn, Nowaczewska Katarzyna (z Wojśławskiej), nn, nn, nn, nn, nn. 4 rząd od lewej: nn, nn, Kontek Irena (Podleś po mężu z Jatkowej), Szwed Anna (skierbieszowska), nauczycielka Lucyna Tkaczyk, Poterucha Krystyna (Skierbieszowska), Jadwiga Ilczuk (policjanta Ilczuka Stanisława z Miączyna siostra) Zyza, nn. W tle z lewej strony harcerz - to syn Edwarda Dwojakowskiego (właściciela sklepu).



Rok 1948, 20 kwietnia. Uczniowie klasy VII z Marianną Kołtun, po mężu Janiuk. Autor zdjęcia Leon Sokołowski. Zdjęcie ze zbiorów Marianny z Kołtunów Janiuk.



Rok 1949 (około). Pamiątka I Komunii Świętej (zdjęcie ze zbiorów Mirosława Bednarczyka, autor Leon Sokołowski). Ksiądz pierwszy od lewej to Edward Dolecki. W tle dzwonnica obok kościoła.



Rok 1948, 27 maja. Przed ołtarzem na Boże Ciało (zdjęcie ze zbiorów Teresy i Tadeusza Goździejewskich). Rozpoznane osoby: Irena Boczkowska, Wacław Goździejewski, Marianna Boczkowska zd. Hawryluk, Franciszek Boczkowski, Zofia Kasproicz, Kasproicz, Jadwiga Sabalska, Marian Sabalski,



Fot. Leon Sokołowski. Grabowiec, rok 1947. Uczniowie z nauczycielką Marią Kołtun

Rok 1947 (około). Uczniowie z nauczycielką Marią Halińską Kołtun (po mężu Janiuk), w tle budynek cerkwi. Zdjęcie ze zbiorów Lucyny Zawalskiej i Izabeli Kicińskiej. Opis zdjęcia Izabela Kicińska. W pierwszym rzędzie od lewej siedzą: Leszek Szwed, Izabela Boczkowska (po mężu Kicińska), Irena Trybalska, Bolesław Solarzski. W drugim rzędzie od lewej siedzą: Józef Smoła (brat Marianny Kulik ze Smółów), Edward Śpierzak, Jan Sokalski, Tadeusz Kozłowski, Maria Pietnowska, Pasieczna, nauczycielka Maria Kołtun, n, Krystyna Kodeniec, Lucyna Rybka (po mężu Boczkowska), Helena Sieczkowska, Jadwiga Ilczuk, Regina Praczuk, Marianna Pedowska (po mężu Nosko). W trzecim rzędzie od lewej stoją: Halina Czuper, Zofia Swatko, Barbara Zwolak, Wiesława Panas, M. Pasieczna, Dobaczynska, Regina Kołtun, Halina Pawłowska (po mężu Zawalska), n, Michalina Bedlicka, n, Kazimiera Boczkowska, Irena Kodeniec, n, Krystyna Kaniowska. W czwartym rzędzie od lewej stoją: Henryk Kozłowski, Henryk Nowaczewski, Mieczysław Marciniak, Redko, Edward Łysiak, Jan Daniec, Franciszek Podkański, Zdzisław Cieślakowski, Julian Boczkowski, Antoni Kiciński, Mieczysław Hawro, Henryk Dwojakowski, Mieczysław Adamczuk, Zofia Boczkowska. W piątym rzędzie od lewej stoją: Marian Zarębski, Marian Wołoski, Czesław Pawłowski, Bronisław Przeworski, Edward Malinowski, Jan Tymecki, Zenon Osuchowski, Czesław Sobczuk, Tomkiewicz, Stanisław Kidyba (względnie Kudyba), Jan Kołodziej, Lech Kołodziej, Mieczysław Gmitrowicz, Mieczysław Ser, Józef Soroka, Eugeniusz Pietuch (względnie Pituch), n.



Rok 1947. Na kieracie siedzą od lewej: nn, Wacław Halicki, nn, Wielisław Kalinowski. (Kierat pozwalał napędzać sieczkarnię albo młocarnię tzw. śmieciarkę - wykorzystując siłę pociągową konia). Zdjęcie ze zbiorów Wielisława Kalinowskiego, przekazane przez jego syna Włodzimierza.



Rok 1949. Wacław Halicki z dzieckiem Tadeuszem (autorem tego albumu), Helena Halicka zd. Hubka i Wielisław Kalinowski. Stoją nad rzeką Kalinówką, w tle widoczna Grabowiec Góra.



Rok 1949. Ślub Antoniego Kalinowskiego z Czesławą Madej. W grupie stoją: Antoni Hubka, Wacław Halicki, Helena z Hubków Halicka, Wielisław Kalinowski, Janina z Kalinowskich Bobrowska, Józefa Hubka, Władysław Kalinowski. Zdjęcie ze zbiorów Wielisława Kalinowskiego przekazane przez Włodzimierza Kalinowskiego.



Rok 1949/50. Od lewej: Wacław Boczkowski, nn, Wielisław Kalinowski, nn, Jan Skórka. Siedzą pod wierzbami na tzw. „Klinie” było to pastwisko na południe od cmentarza w stronę Siedliska.. W lewym górnym rogu zdjęcia widoczny cmentarz



Rok 1949. Powrót z urlopu. Paweł Halicki odwozi do stacji kolejowej w Miączynie syna Franciszka i synową Helenę zd. Kicińska. W tle stoi Wacław Halicki z żoną Heleną z Hubków. Odjeżdżają z podwórka Kicińskich przy ulicy Skierbieszowskiej. Fot. Wielisław Kalinowski.



Rok 1948, pod koniec maja. Odwiedziny byłego proboszcza Grabowca księdza kanonika Wojciecha Bojarczuka. Mieszkańcy Grabowca z księżmi przed budynkiem plebanii. W środku siedzą księża od lewej: ks. Wojciech Bojarczuk, ks. Edward Dolecki. W pierwszym rzędzie siedzi Michał Grabczak (Grabarz, pradiadek Mirosława Bednarczyka). W ostatnim rzędzie ósma od lewej stoi Julia z Pyrów Kulik (prababcia Wojtka Kulika). Zdjęcie ze zbiorów parafii oraz Mirosława Bednarczyka. Autor zdjęcia Leon Sokołowski.



Rok 1949, 13 lipca. Kucharki na kursie katechetycznym z proboszczem parafii Grabowiec ks. Edwardem Doleckim. Od lewej: NN, Olga z Torbów Surma (żona Bronisława Surmy), ks. Edward Dolecki, NN, NN. Zdjęcie z kroniki parafii Grabowiec.

Rok 1948, 26 lipca. Proboszcz parafii Grabowiec ks. Edward Dolecki z pracownikami kościelnymi. Od lewej siedzą grabarz Michał Grabczak, nauczyciel/kościelny Leon Wójtowicz, ks. Edward Dolecki, kościelny Wiktor Krawczyński (prawdopodobnie). Zdjęcie ze zbiorów parafii.



Grabowiec, rok 1948. Ks. Dolecki z pracownikami kościelnymi



1947? Uczestnicy banderii na ulicy Wojsławskiej w Grabowcu przed domem Leona Sokołowskiego(fotograf). Od lewej: Bolesław Kanikuła, Mieczysław Potkański, Mikołaj Jochaniuk. Fot. L. Sokołowski. Zdjęcie ze zbiorów Edwarda Kanikuły.



Rok 1943 (około) Lucjan Siedlecki na robotach w Berlinie. Zdjęcie swojego dziadka udostępniła Magdalena Nowicka



Znajomi Lucjana Siedleckiego. Zdjęcie udostępniła Magdalena Nowicka

ROZDZIAŁ VI

Lata 50. XX wieku



Lata 50. XX w. Młoda para i goście weselni. Pierwsza od lewej: Stefania Siedlecka siostra Lucjana. Zdjęcie udostępniła Magdalena Nowicka.



Stefania Siedlecka siostra Lucjan Siedleckiego. Zdjęcie udostępniła Magdalena Nowicka



Janina Siedlecka zd. Futyma i i jej mąż Lucjan Siedlecki. Zdjęcie udostępniła wnuczka Magdalena Nowicka



Lucjan Siedlecki (przykucnął) być może z braćmi lub przyjaciółmi. Zdjęcie udostępniła Magdalena Nowicka.



Rok 1957 w Grabowcu. Kuzynki Zofii Żukowskiej i ich koleżanki. Zdjęcie ze zbiorów Zofii Żukowskiej.



Rok 1957. Budynek szkoły w Grabowcu przed rozbudową. Na zdjęciu z lewej, widok od ulicy Wojsławskiej, (widoczne oznaczenia fundamentów pod rozbudowę budynku szkoły w latach 1957—1961). Ulica Wojsławska wówczas nie była jeszcze pokryta asfaltem.



Rok 1950 – Rok 1949. Niedzielny odpoczynek. W pierwszym rzędzie od lewej siedzą: NN, NN, Mieczysław Goździejewski, NN, Franciszek Boczkowski (wujek Zofii Żukowskiej). W drugim rzędzie pierwszy z prawej siedzi Wielisław Kalinowski. Zdjęcie ze zbiorów Lucyny Zawalskiej. Opis zdjęcia Zofia Żukowska.

Grabowiec w Polsce Ludowej PRL (1944-1989)

Wacław Jaroszyński pt. „SIEDEM WIEKÓW GRABOWCA”.

Ludność.
Przemiany polityczne i społeczne.
Rzemiosło.
Handel.
Rolnictwo.
Szkolnictwo elementarne.
Życie kulturalne.

W czasie wojny i okupacji hitlerowskiej spłonęło w Grabowcu 720 budynków, w tym 528 mieszkalnych.

Z chwilą zakończenia wojny wracali mieszkańcy Grabowca z sąsiednich powiatów — chełmskiego i krasnostawskiego — dokąd schronili się przed wysiedleniami oraz nasiedleni przymusowo w powiecie zamojskim. W 1945 r. wróciło też wielu grabowczan wywiezionych na roboty do Niemiec oraz żołnierzy z oflagów i stalagów. Nie wszyscy jednak — zabrakło m. in. Piotra Janiuka, Heleny Prykówny i dwóch sióstr Cybulskich, które zginęły podczas nalotów na miasta niemieckie. **W 1946 r. liczba mieszkańców Grabowca wynosiła około 1300 osób.**

Pierwsze powojenne miesiące upłynęły mieszkańcom osady pod znakiem ostrej walki pomiędzy zwolennikami rządu londyńskiego i przedstawicielami młodej władzy ludowej, ścieraniem się

wpływów poakowskiego oddziału Czesława Hajduka ps. Ślepy oraz członkami Milicji Obywatelskiej, Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, Związku Walki Młodych. W wyniku tej walki śmierć poniosło wielu mieszkańców Grabowca i okolicy.

Bezpośrednio po wyzwoleniu, ustrój administracyjny kraju, szczególnie władz terenowych pozostał bez zmian w stosunku do okresu sprzed 1939 r. Władzę w gminie sprawowali wójtowie — wybitni działacze chłopscy — początkowo Kazimierz Pietnowski z Grabowczyka i Jan Wrzyszczyk z Ornatowic.

W latach 1948—1950 funkcję wójta pełnił Teodor Stec z Tuczęp. Od marca 1950 r. w związku z wejściem w życie ustawy o terenowych organach władzy państwowej do 1 stycznia 1973 r. funkcjonowało stanowisko przewodniczącego Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej. Sprawowali je: Paweł Grzyb z Tuczęp, Zdzisław Hawro (kadencja 1951—1952) z Siedliska, Franciszek Sawa z Bereścia, Bazyli Zienkiewicz z Góry Grabowiec, Tadeusz Nosko (1958—1969) z Grabowca, Bolesław Grechuta (1969—1972) ze Skomoroch Dużych. 1 stycznia 1973 r. na podstawie uchwały Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie z 5 grudnia 1972 r. Rada Narodowa w Grabowcu uzyskała status Rady Gminnej. Zlikwidowane zostały Gromadzkie Rady Narodowe w Skomorohach użych i Szystowicach a scalone



Kazimierz Pietnowski
ps. „Maksym”, partyzant
AK, pierwszy wójt gminy
Grabowiec po II wojnie.



Adolf Koszuta
(1938 -)
naczelnik Gminy Grabowiec



Tadeusz Nosko
Przewodniczący GRN



Stanisław Leluch, - naczelnik
Gminy Grabowiec
(1973-lipiec-1976)

środki finansowe skupił w swym ręku Urząd Gminy w Grabowcu. Na czele Gminy stanął naczelnik.

Pierwszym naczelnikiem Gminy Grabowiec był Stanisław Leluch, organizator obsługi rolnictwa w Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Miączynie. Od 16 lipca 1976 r. na stanowisko naczelnika Gminy w Grabowcu powołany został Adolf Koszuta.

Znaczącą rolę w pracy Biura Urzędu Gminy, zatrudniającego 14 pracowników odgrywa sekretarz Biura. Funkcję tę pełnili: Bazyli Gałęza (z Grabowca), Jan Łaciński (Trzuszczany), Józef Janiuk (Grabowiec), Janina Michałowska (Góra Grabowiec), Karol Żabski (Grabowiec), Marian Zubiak (Grabowiec), Bolesław Grechuta (Skomorochy Duże), Jadwiga Sieniatyńska (Skomorochy Duże), Bolesław Grechuta³ (Skomorochy Duże) i Tadeusz Halicki (Grabowiec).

Pracami Komitetu Gminnego PPR i PZPR poczynając od 1914 r. kierowali sekretarze: Jan Kontek (Góra Grabowiec), Paweł Chudoba i Franciszek Szewczuk (Tuczępy), Kazimierz Siewierski (Hrubieszów), Jan Kontek (Góra Grabowiec), Paweł Igliński (Grabowiec), Wojciech Mazurkiewicz (Góra Grabowiec), Tadeusz Sagadyn (Grabowiec), Lucjan Banaszkiewicz, Tadeusz Nosko, Ryszard Martyniuk — wszyscy z Grabowca.

Jako przykład pracy i roli KG PZPR posłużyć może zebranie z 7 grudnia 1978 r., które odbyło się, w lokalu Liceum Ogólnokształcącego. Wzięli w nim udział wszyscy członkowie i kandydaci partii (218 osób). Przewodniczył I sekretarz KG PZPR Ryszard Martyniuk, przedstawiając zebranym referat na temat realizacji planu społeczno-gospodarczego gminy. W dyskusji poruszono problemy: budowy linii telefonicznej do Cieszyna, przyjmowanie zboża od

rolników, gdy brak miejsca w magazynie, zaniżenia procentu tłuszczu w mleku, jakości i terminowości usług świadczonych przez SKR, braku materiałów budowlanych i instalacyjnych.

Drugą, znaczącą siłą polityczną w gminie jest Gminne Koło Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, zrzeszające 139 członków. Koło ZSL reprezentuje Prezydium, w skład którego wchodzi: Bolesław Grechuta (prezes), Jan Załoga i Antoni Czata (wiceprezisi), Marian Hawryluk (sekretarz), Henryka Halicka (skarbnik) oraz członkowie — Stanisław Wojtasiuk i Zygmunt Karczmarczyk. Wspólnie z KG PZPR Gminne Koło ZSL dąży do podniesienia poziomu produkcji rolnej w gminie, unowocześnienia rolnictwa poprzez umaszynowanie i zaopatrzenie w niezbędne środki produkcji.

Koło Gminne Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Grabowcu skupia 77 członków. Są to byli akowcy, żołnierze I i II Armii Wojska Polskiego, uczestnicy walk o Wał Pomorski, Berlin i Nysę Łużycką, uczestnicy walk o utrwalenie władzy ludowej i kilku żołnierzy Wojska Polskiego na Zachodzie. Do szczególnych swoich zadań zalicza Koło opiekę nad grobami żołnierskimi i partyzanckimi na miejscowym cmentarzu i na cmentarzu wojennym w niedalekiej Wolicy Uchańskiej. Koło wspomaga też finansowo niektórych członków. Siedzibą Koła jest obecnie pomieszczenie w odremontowanym budynku Urzędu Gminnego. Prezesem był Michał Jarosz a w skład Zarządu koła wchodzi, m. in.: Bolesław Janiuk, Antoni Dobaczyński, Bronisław Gąsior.

Ochotnicza Straż Pożarna w samej osadzie liczy 20 członków. Ma też w swoich szeregach weteranów z okresu międzywojennego, pamiętających lata powstania Straży. Jest to organizacja, która obok

celu podstawowego, pracuje społecznie na rzecz osady. Przykładem tej pracy — wykopy pod słupy oświetlenia ulicznego, sieci telefonicznej, pomoc przy wznoszeniu budynku dla Urzędu Gminnego, wznoszenie gmachu dla potrzeb własnych przy ulicy 700-lecia, służący również za miejsce zebrań i zabaw. Naczelnikiem Straży Pożarnej w Grabowcu jest Mieczysław Zawalski.

Dużym osiągnięciem władz gminnych, wspólnie z partiami politycznymi, była budowa wodociągu, ukończona w 1970 r.

Po trakcie hrubieszowskim, utwardzonym i wyasfaltowanym jeszcze w pierwszym dziesięcioleciu po wyzwoleniu, twardą nawierzchnię z klinkieru otrzymał trakt zamojski, biegnący od przedmieścia Góra w stronę szosy Zamość—Hrubieszów w Miączynie. W latach 1972—1973 Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych w Hrubieszowie wykonał twardą nawierzchnię traktu uchańskiego na całej długości. Z inicjatywy ks. Antoniego Krawca z Tuczęp Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych w Tomaszowie rozpoczął budowę utwardzonego traktu z Grabowca do Wojsławic. Łączna długość utwardzonych dróg w gminie wynosi 41 kilometrów.

Przez budowę owych traktów Grabowiec otrzymał połączenie z Lublinem, z Hrubieszowem przez Uchanie lub Trzuszczany, z Zamościem przez Miączyn lub Skierbieszów oraz z Chełmem przez Uchanie i Wojsławice. Pewną niedogodność stwarza natomiast brak dworca autobusowego⁵, tym bardziej, że dzienna liczba kursów wzrosła do 47. Ponadto nie wszystkie miejscowości w gminie posiadają połączenie komunikacyjne, m. in. Majdan Tuczępski. W trakcie znajduje się budowa drogi Tuczępy - Skomorochy Małe - Szczelatyn. Uległy zmodernizowaniu urządzenia telekomunikacyjne w osadzie, a siecią telekomunikacyjną objęto również sołectwa: Górę Grabowiec, Rogów i Cieszyn oraz obiekty przy Gminnej Spółdzielni i Spółdzielni Kółek Rolniczych.

Innego wyglądu nabrały ulice: Kozia, Zielona, Jatkowa, Nadrzeczna i Cmentarna — otrzymały nową nawierzchnię, chodniki. W rynku Grabowca pobudowano piętrowy dom dla Urzędu Gminy. Decyzję o jego budowie podjął w 1977 r. naczelnik gminy Adolf Koszuta: Pierwotnie budynek miał stanąć przy ul. Wojsławskiej, na gruntach dawnego wójtostwa lokacyjnego. Budowy podjęła się utwo-



Bolesław Grechuta



Marian Hawryluk (1928 -)



Henryka Anna Halicka zd. Orlon (1948 - 1996)



Mieczysław Zawalski (1923-2005)



Rok 1953 (około, najpóźniej 1953 rok). Dzieci z przedszkola świętują dzień 1 maja. (zdjęcie ze zbiorów Tadeusza Halickiego). Po lewej stronie wychowawczyni Władysława Boczkowska z dzieckiem na rękach. W tle widać portret Bolesława Bieruty i transparent o Bolesławie Bierucie. Rozpoznane dzieciaki: Z lewej na rowerze - Tadeusz Halicki, Lucyna Boczkowska, Krystyna Zawalska (z Grabowiec-Góry), Teresa Wierzańska, Dorota Margol, Józef Karczmarczyk, Barbara Boniecka, Tadeusz Krawczuk, Maria Hawro, Alicja Brzezińska, Lech Krzyszczyk, Zofia Sokołowska, Jan Kulik.

rzona w tym celu przy SKR grupa remontowo-budowlana mistrza Kazimierza Pieczykolana, wykopy i prace niefachowe wykonali pracownicy Urzędu Gminy, sołectw i strażacy. Jednym z elementów dekoracyjnych wnętrza jest obraz olejny namalowany przez Zofię Buczak. Przedstawia zamek grabowiecki według opisu z 1662 r. Architektonicznie rynek grabowiecki uboższy jest o budowlę ratusza. 7 marca 1979 r. murowany gmach o drewnianym dachu spłonął w wyniku zwarcia instalacji elektrycznej.

Kształtowaniu się nowych władz lokalnych towarzyszyło zatem powstanie i rozwój nowoczesnych form gospodarowania. Ważnym problemem w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu była sprawa zaopatrzenia ludności w podstawowe artykuły żywnościowe. Odradzaniu się życia gospodarczego sprzyjało jednak to, że podczas wysiedleń i okupacji rzemiosło nie poniosło istotnych strat. W Grabowcu, Górze Grabowiec i Bronisławce tuż po wojnie rozpoczęło pracę 76 rzemieślników.

Handel w osadzie prowadzono poprzez 11 sklepów spożywczych: największy — „Społem” Spółdzielni Spożywców, który mieścił się w skrzydle Domu Parafialnego oraz 10 prywatnych. Prowadzili je: Edward Dwojakowski, Aukenty Kołtun, Genowefa Solarzka, Wanda Chwedyk, Sabina Soroka, Czesław Kaczmarczyk, Zofia Milewicz, Sabina Szuptarska, Czechowska, Mitrocka i Helena Boniecka.

Kawiarnię w rynku miała Elżbieta Białek, her-

baciarńię Franciszek Mróz. Apteka i drogeria do roku 1951 (przejęcie przez Państwo) mieściła się przy ulicy Skierbieszowskiej i należała do Michaliny Brykalskiej. Były też w osadzie dwie piwiarnie.

Młyn parowy, istniejący od 1910 r., oddany w 1944 r. w dzierżawę Janowi Kisielewiczowi i Stanisławowi Baranowskiemu, w 1946 r. przeszedł na własność Skarbu Państwa. Piekarnia parowa przy ulicy Koziej (drewniana), o zdolności wypieku 500 kg pieczywa na dobę należała do Karoliny Bonieckiej, córki pierwszego właściciela, Franciszka Poznańskiego. Trzy prowizoryczne olejarnie prowadzili: Władysław Matysiak, Feliks Gajewski i Jan Skrzyński. Każda z tych olejarni wytwarzała 200 litrów oleju na dobę.

Na usługi ludności Grabowca i okolicznych osad była również masarnia oraz zakład fotograficzny Leona Sokołowskiego.

Grabowiecka Spółdzielnia Spożywców prowadziła swoją działalność w okresie zarówno przedwojennym jak i czasach okupacji hitlerowskiej. Po wyzwoleniu zakres jej działalności jako Spółdzielni Samopomoc Chłopska uległ znacznemu rozszerzeniu. Zajmuje ważne miejsce w procesie intensyfikacji produkcji rolnej gminy — zaopatruje ludność w środki produkcji i prowadzi skup płodów rolnych. W roku 1975 wzbogaciła swój potencjał gospodarczy o nowoczesne magazyny i punkt skupu żywności. Osiągnięte np. obroty w roku 1977 w stosunku do



Rok 1957 (około). Grupa młodzieży na ulicy Skierbieszowskiej obok domu akuszerki Lancmańskiej. (zdjęcie ze zbiorów Marii Ciszewskiej). Od lewej stoją: Jan Macioch, Henryk Jan Pyra, Jan Skóra (ojciec Adama), Osika, Stefan Ciszewski (od 1965 r. lekarz w Lublinie, zmarł w 2020 r.).

roku 1974 wzrosły o 27 proc. Od 1976 r. prezesem Zarządu GS jest Mieczysław Ryszkiewicz.

Aktualnie sieć handlowa GS Samopomoc Chłopska składa się z dwóch sklepów spożywczo-przemysłowych, 13 punktów sprzedaży pomocniczej, 3 kiosków, pawilonu spożywczego, 7 sklepów przemysłowych: włókienniczego, obuwniczego, dziewiarskiego, galanterijnego, odzieżowego i artykułami gospodarstwa domowego oraz jednego sklepu z artykułami do produkcji rolnej. W latach 1976—1978 oddano 3 nowe obiekty handlowe oraz zmodernizowano dotychczasowy magazyn rozdzielczy (obok kościoła) przeznaczając go na sklepy: artykułów do produkcji rolnej, meblarski, chemiczny i elektrotechniczny.

Podstawowym zadaniem grabowieckiej Spółdzielni Kółek Rolniczych kierowanej przez Józefa Kołacza jest rozwijanie działalności społeczno-gospodarczej, sprzyjającej intensyfikacji i unowocześnianiu produkcji w gospodarstwach chłopskich. Ponadto rozszerzenie zakresu usług mechanizacyjnych, ze szczególnym uwzględnieniem nawożenia, wapniowania i chemicznej ochrony zbóż, buraków cukrowych i ziemniaków oraz prac polowych, wymagających zastosowania specjalistycznych maszyn; rozwijanie Zakładowego Gospodarstwa Rolnego

— osiągnięte przychody z Gospodarstwa wzrosły ostatnio o 187 proc. W codziennej pracy Spółdzielni Kółek Rolniczych występuje jednakże szereg mankamentów. Są to: niepełne wykorzystanie sprzętu i maszyn, nieprzestrzeganie harmonogramów, zła jakość świadczonych usług, nie wykorzystanie w pełni istniejących samorządów wiejskich, w tym zarządów kółek rolniczych w sprawowaniu przez nie funkcji kontrolnych w stosunku do personelu etatowego Zakładu Usług Mechanizacyjnych.

Na usługach grabowieckiego rolnictwa jest też Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna, przed kilkoma laty wydzielona ze Spółdzielni w Trzuszczanach. Dysponuje 400 hektarami ziemi, zrzesza 28 członków, z których każdy przekazał do wspólnego użytku po 10 ha areálu. Resztę areálu przyznano z Państwowego Funduszu Ziemi. Obok uprawy prowadzi Spółdzielnia hodowlę ryb, wykorzystując tylko 35 ha z posiadanych przez nią 85 ha przeznaczonych na ten właśnie cel. Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna nie spełnia swojej roli. Ciągłe reorganizacje przeprowadzane dla ratowania produkcji nie dały dotąd efektu. Ziemia rozdrobniona, budynki stare i nie przystosowane do produkcji. Budować nie ma za co, remontować nie ma kto.

Jedną z instytucji służących mieszkańcom



Rok 1950 (około, przed 1954 rokiem). Wspinaczka na górę (zdjęcie ze zbiorów Adama Skóry). Od lewej: Jan Skóra, Ryszard Brudziński, Wielisław Kalinowski. W tle Góra Zamkowa. W głębi po lewej stronie widoczna jest cerkiew, bardziej na prawo kościół. Zdjęcie pokazuje wzgórze okalające Grabowiec od strony wschodniej i południowej. W dole biegnie szosa w kierunku Hrubieszowa.

Grabowca i okolicy jest Bank Spółdzielczy mieszczący się od 1970 r., staraniem dyrektora Jana Dwojakowskiego, w piętrowym budynku, przy południowej pierzei rynku. Bank prowadzi działalność charakterystyczną dla tego typu instytucji, m. in. poprzez udzielanie kredytów dla rolników, które w porównaniu z latami początkowymi wzrosły o 63 proc. i zamknęły się kwotą 22 767 tys. zł. Podobnie zgromadzone oszczędności wzrosły o 46,5 proc. i osiągnęły poziom 40 925 tys. zł.

Bank Spółdzielczy prowadzi również obrót funduszem Państwowego Funduszu Ziemi — 500 ha ziemi uprawnej, oddanymi w dzierżawę miejscowym rolnikom, starając się, ze względu na niską cenę dzierżawy, sprzedać te ziemie. W 1979 r. Bank sprzedał rolnikom zaledwie 57 ha. Dzierżawa pozostałego arealu nie skończyła się a więc nie można dokonać sprzedaży. Do Banku wpływają z Urzędu Gminnego dokumentacje na takie właśnie działki do wykupu, ale najczęściej rolnik przed upływem dzierżawy nie godzi się na kupno. Pewną elastyczność mogłaby wprowadzić klauzula umowna, pozwalająca Urzędowi Gminy sprzedania jej innemu rolnikowi. Wiązałyby się z tym tylko kwestie odszkodowania za nie wykorzystane nawozy, wysiane przez rolnika. Na oferty kupna jakie Bank wysłał w 1980 r. do 68 dzierżawców, żaden z nich nie odpowiedział. Dowodzi to, że pozbywanie się zasobów Państwowego Funduszu Ziemi jest właściwie nierealne, tym bardziej że w 1979 r. za renty przejęła Gmina 110 ha. Wieś zatem starzeje się, około 30 proc. właścicieli gospodarstw legitymuje się wiekiem poprodukcyjnym, zaś połowa z nich nie posiada następców, przygotowanych do zawodu rolnika. Oznacza to, że z 1800 gospodarstw w Gminie, 510 rolników przekroczyło 60 lat, a 270

z nich nie posiada następcy.

Tuż po wojnie grabowieckie lecznictwo wymagało ogromnych nakładów finansowych. Potrzeb społeczeństwa nie zaspokoiło bowiem również powołanie społecznej służby zdrowia. Ośrodek zdrowia, po roku 1944 mieścił się w jednym pokoju, jednego z niewielu ocalałych po wojnie domów ukraińskich. Obowiązki kierownika i lekarza pełnił felczer Marian Haworski. Pracownikami ośrodka były też: położne — Leokadia Romska i Antonina Lacmańska oraz Stanisława Moskwa. Swoją działalnością placówka ta obejmowała całą gminę Grabowiec, obsługując 14 tys. osób.

Od października 1945 r. obowiązki kierownika przejął felczer Stanisław Kidybiński. Ośrodek mieścił się teraz w pożydowskim budynku, przy ulicy Kościelnej 4.

Kolejnym etapem w rozwoju grabowieckiego lecznictwa było powołanie w 1948 r. przy Gromadzkiej Radzie Narodowej Społecznej Komisji Zdrowia. Działali w niej m.in. woj. gminy oraz komendant posterunku MO. Zadaniem komisji było przeprowadzenie kontroli punktów usługowych, sklepów oraz posesji pod względem sanitarnym i zgłaszanie wniosków i postulatów odpowiednim władzom.

W 1951 r. przyjechała do swojej rodzinnej osady Regina Boczkowska, absolwentka lubelskiej medycyny. Pracę w Grabowcu rozpoczęła od remontu budynku, w którym znajdował się Ośrodek Zdrowia, przenosząc się na czas trwania remontu do pobliskiej szkoły. W odnowionym i wyremontowanym domu po jednym pokoju przeznaczono na gabinety: lekarski i zabiegowy oraz poczekalnię. W drugiej części powstała Izba Porodowa, a jej kierownikiem została Lucyna Raczyńska.



Rok 1959, wiosna. Kopanie fundamentów pod budynek ośrodka zdrowia. Wśród grupy mieszkańców w białych fartuchach personel służby zdrowia: lek. med. Regina Boczkowska - kierownik i Leokadia Romska - położna, obok niej Ceryla Oleszczuk z Grabowca.

W 1956 r., w mieszkaniu prywatnym przy ulicy Wojsławskiej, zorganizowano Przychodnię Lekarsko-Dentystyczną (w domu p. Margolów). Pracował w niej lekarz stomatolog Stanisława Bartosiewicz oraz laborant dentystyczny Iza Kicińska. W latach 1958—1963 w przychodni zatrudniona była lekarz dentysta Halina Grodzka (po jej wyjeździe dentysty w osadzie nie było).

W 1959 r. na zebraniu, w którym uczestniczył radny WRN w Lublinie Ludwik Krzewa przedstawiciele Komitetu Powiatowego PZPR, Powiatowej Rady Narodowej i Wydziału Zdrowia WRN w Lublinie podjęli inicjatywę rozbudowy Ośrodka Zdrowia w czynnie społecznym.

11 stycznia 1959 r. odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne z udziałem przedstawicieli władz politycznych i państwowych powiatu i władz miejscowych oraz sąsiednich gromadzkich rad narodowych. Przewodniczącym Społecznego Komitetu Budowy Ośrodka Zdrowia, liczącego 23 osoby został Jan Dwojakowski, aktywny działacz społeczny, kierownik Kasy Spółdzielczej w osadzie a sekretarzem dr Regina Boczkowska. Budynek zlokalizowano przy ul. Koziej, w ogrodzie, w pobliżu łąk, poza centrum osady. Wiele pracy niefachowej wykonała miejscowa ludność. Trudności finansowe, jakie w trakcie budowy wyłoniły się po mógł przezwyciężyć przewodniczący Komitetu Budowy, Jan Dwojakowski, uzyskując dotację z Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Stolicy.

W ładnym nowoczesnym budynku na parterze znalazły po mieszczenia dwa gabinety lekarskie, gabinet dentystyczny, poczekalnia oraz apteka, na piętrze Izba Porodowa, mieściły się tu także mieszkania służbowe. W 1980 r. Gminny Ośrodek Zdrowia zatrudniał: lekarza Reginę Boczkowską — kierownika Ośrodka, dwie laborantki — Izę Kicińską i Danutę Nowak, lekarza stomatologa — Teresę Klizę, położną — Leokadię Romską oraz trzy pielęgniarki. Kierownikiem apteki został farmaceuta Stanisław Kłos. Zatrudniono również personel pomocniczy.

W 1945 r. udzielono 606 porad lekarskich, w 1952 r. — 3 900, obecnie udziela się ich ponad 20 tys. rocznie.

Zdrowiu świata zwierzęcego służy w osadzie Lecznica Weterynaryjna usytuowana przy ul. Wojsławskiej, oddana do użytku w 1960 r. Z budżetu państwowego przeznaczono na wybudowanie lecznicy milion 200 tys. zł. W roku 1963 usługi lecznicy zamknęły się kwotą 100 tys. zł., obecnie ich wartość wzrosła czterokrotnie. W lecznicy zatrudniony jest lekarz weterynarii, technik, pracownik administracyjny i sanitariusz. Długoletnim kierownikiem był Lucjan Banaszkiewicz, po którym obowiązki przejął Ryszard Stanibuła. Lecznicy dla zwierząt w Grabowcu podlega teren, na którym hoduje się 10 tys. sztuk trzody chlewnej, 7 tys. bydła, 3500 owiec, 2200 koni oraz 41 tys. sztuk drobiu.



1967, 19 maja. Otwarcie Izby Pamięci. Celina Kołtun stoi na tle sztandaru dawnego województwa bełskiego (Jaroszyński Wacław, „Wspólnym wysiłkiem”, zbiór materiałów, Gminna Biblioteka w Grabowcu).

Wzniesiony przed wybuchem wojny budynek siedmioklasowej Szkoły Powszechnej z inicjatywy Stanisława Rybickiego i poparciu społeczeństwa osady postanowiono rozbudować i przeznaczyć na Liceum Ogólnokształcące. **24 lutego 1950 r. powstał zatem Komitet Rozbudowy Szkoły.** Jego przewodniczącym został wójt gminy Teodor Steć, przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej Jan Kontek — skarbnikiem, członkami: Piotr Korkosz prezes GS, Paweł Chudoba — sekretarz KG PZPR, Zygmunt Kabaczyński — komendant SP, oraz przedstawiciele Komitetu Rodzicielskiego: Leokadia Romska i Stanisław Czechowski, a także Zygmunt Mączka — sołtys osady.

Pierwsze lekcje w grabowieckim Liceum Ogólnokształcącym prowadzono już w 1951 r. Patronat nad początkowym okresem nauczania sprawował Franciszek Wojnar — wizytator Okręgu Szkolnego

Z Liceum grabowieckim związali swoje losy profesorowie i dyrektorzy: Stanisław Rybicki (wykładał matematykę), Zygmunt Raczyński (geografią), Wojciech Mazurkiewicz (geografię i prace plastyczne), Aleksander Wojtas (historię); matematycy: Marian Matuszyński, Jerzy Koc, Czesław Bednarski, Wiesław Kapica; poloniści: Władysław Prymas, Barbara Pająk, Barbara Jaślikowska, Stanisława Banaszkiewicz; germaniści: Mieczysław Unifantowicz, Michał Brzeziński; rusycyści: Edward Herc, Władysław Iwanowicz oraz Anna Prymas wykładająca historię 9. Dnia 6 października 1974 r. szkoła otrzymała imię 8 Bydgoskiego Pułku Piechoty. **internatu przy**

Liceum Ogólnokształcącym rozpoczęto w 1950 r. w czynie społecznym, którego wartość oszacowano na 300 tys. złotych. Cegła pochodziła z nie mającej wyznawców cerkwi prawosławnej, jaką był powtórnie w okresie okupacji dawny kościół unicki pod wezwaniem św. Kajetana. Pozostali po wyzwoleniu nieliczni prawosławni w ramach porozumienia między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rządem ZSRR opuścili Grabowiec i wyjechali na tereny za Bug, lub osiedlili się na Ziemiach Odzyskanych. Na wykonanie i wyposażenie budynku władze państwa przyznały milion złotych. Internat wyposażony jest w bieżącą wodę oraz centralne ogrzewanie, posiada 4 sale, w których mieszka 40 uczniów, oraz dwa mieszkania dla nauczycieli.

Wychowaniem najmłodszego pokolenia grabowian zajmuje się państwowe przedszkole. Powstało w 1975 r., a mieści się w salach dawnego budynku szkoły, przy ulicy Kościelnej. Opiekę nad 70 dziećmi z rodzin nauczycielskich, urzędniczych i rolników sprawuje zespół wychowawców pod kierunkiem Henryki Halickiej zd. Orlon.

Kolejną placówką wychowania jest Izba Pamiątek. Powstała jako pierwsza w powiecie hrubieszowskim w 1967 r., a jej inicjatorem jest autor niniejszej monografii. Na Izbę przeznaczono początkowo salę w dawnym budynku szkolnym przy ulicy Kościelnej. W szukaniu eksponatów pomagała młodzież szkolna pod kierunkiem nauczycielki historii Celiny Kołtun i grabowczanie, wyszukując w domach narzędzia i przedmioty gospodarskie. Liczba i różnorodność zgromadzonych



1967, 18 październik. Występ chóru męskiego z Grabowca pod dyрекcją Aleksandra Woźnickiego



Stanisław Boczkowski - kierownik Kina „START” w Grabowcu

zbiorów pozwoliła urządzić w Izbie działy: archeologiczny — najcenniejsze eksponaty pochodzą z epoki kamienia łupanego i gładzonego (toporki i groty oszczepów)¹”, numizmatyczny — monety i banknoty polskie, austriackie i rosyjskie^{XI}; etnograficzny — na szczególną uwagę zasługują drewniane narzędzia rolnicze: radło, widły, toporki i brona, cały zestaw przędzalniczy łącznie z warsztatem tkackim; sztuki ludowej — wycinanki regionalne, metalowe i drewniane tacki, wyroby ze słomy, kapelusze i koszyki ze słomy, stroje regionalne ręcznie haftowane oraz rzeźby z gipsu Mieczysława Kropornickiego, przedstawiające wysiedlenie ludności, ruch oporu i pacyfikację; historyczny — portrety królów, którzy nadawali miastu przywileje, fotokopie przywilejów, lustracje, pieczęcie miasta, fotografie grupowe członków „Wici”, wysiedlonej ludności na roboty w Niemczech, ofiar ukraińskiego terroru. Izba Pamiątek, przemianowana na Izbę Regionalną mieściła się w murowanym budynku, przy ulicy Koziej.

W 1969 r. podczas majowych dni Oświaty, Książki i Prasy otwarto w Grabowcu księgarnię. Pomysł powstał w 1966 r., a 29 kwietnia 1967 r. Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej powiadomiło Dom Książki w Lublinie o nieodpłatnym przekazaniu pod budowę działki o powierzchni 300 m kw., leżącej na przeciwko liceum, przy ulicy Wojsławskiej. Niestety, rzeczywistej lokalizacji księgarni dokonano całkowicie w ogrodzie parafialnym, a nie na gruncie będącym własnością państwa.

Administrator parafii w zamian za ową część ogrodu prosił, by władze zmieniły odmowną decyzję dotyczącą postawienia budynku plebanii, według projektu jakim rozporządzała. Powierzchnia przyznana przez władze na plebanię wynosiła bowiem 120 m kw, posiadana przez proboszcza dokumentacja opiewała natomiast na około 140 m kw powierzchni. Brak było też akceptacji projektu techniczno-roboczego. Choć zmiany niekorzystnej decyzji nie zdołano uzyskać, administrator parafii ks. Stefan Sawecki przekazał jednak potrzebny do budowy teren. Drewniane elementy zwieziono do osady w czerwcu 1967 r., wykonawcą została ostatecznie Spółdzielnia Usług Wielobranżowych w Hrubieszowie.

Następną placówką kulturalno-oświatową jest w Grabowcu kino „Start”. Mieści się w powstałym przed 1939 r. drewnianym budynku, służącym przed wojną Ochotniczej Straży Pożarnej. Początkowo, jako kino wiejskie, dysponowało aparaturą do wyświetlania filmów na taśmie 16 milimetrowej, potem szeroko-taśmową AP-70. Seanse dla mieszkańców Grabowca odbywają się trzy dni w tygodniu, w pozostałe kino przenosi się w teren. Kierownikiem kina jest od 1955 r. Stanisław Boczkowski, głównymi odbiorcami — młodzież i dzieci, dla których przeznaczone są poranki dziecięce.

Na przełomie roku 1967/1968 powstał Męski Chór Rolników. Powołano go z myślą o uroczystościach siedemsetlecia istnienia osady.



19.10.1968 r. W drugim dniu jubileuszowych uroczystości z okazji 700-lecia Grabowca, w sali świetlicy szkolnej, odbyła się sesja naukowa Gromadzkiej Rady Narodowej. Przewodniczył jej Tadeusz Piwiński — zastępca przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Hrubieszowie.

Zrzesza 30 osób, m. in. z Góry Grabowiec, Bronisławki i Grabowczyka. Dyrygentem jest organista miejscowego kościoła, Aleksander Woźnicki, opiekunem natomiast nauczyciel miejscowego Liceum w Grabowcu Wincenty Foryt. Patronat (staraniem nauczyciela) sprawuje Zarząd Powiatowy Towarzystwa Wiedzy Powszechnej¹².

Pierwszy występ odbył się 8 marca 1968 r. Potem w dniu 1 maja i 22 lipca w Hrubieszowie podczas spotkania z delegacją radziecką. Autorem jednego z utworów jest rzeźbiarz ludowy Adolf Krzyszczyk, a pieśń powstała w związku z uroczystościami jubileuszowymi „

Refren:

Ojczyzno nasza Ojczyzno
Jak piękne są Twoje dzieje
W Święto siedemsetlecia
Niech nasze serce się śmieje...
Siedemsetlecie Grabowca —
Nieduże miasteczko u wzgórza
Gdzie wąska przepływa tam rzeczka
Opowieść to będzie nieduża
O dziejach naszego miasteczka...
Na wschód od miasteczka nieznane
Widnieją obronne kurhany
A na masywnym nasypie
Stał kiedyś obronny zamek...
Pod zamkiem kręte tunele
Kilometrami ciągnące
Gdy oblężone przez wroga
Aż pod Danczypol wiodące...
Herb też posiadał Grabowiec

Starostą ostatnim był Wilga
By bronić miasteczka i okolic
W basztach dział było też kilka...
Niech w sercach naszych zostanie
Pieśń o naszym miasteczku
Niech każdy z nas je kocha
Jak kocha matka swe dziecko...

W repertuarze rolniczego Chóru znalazły się jednak przede wszystkim barwne ludowe pieśni, a wśród nich takie jak: Marysiu cześć, Córka sąsiada, Humoreska. Władze powiatowe kupiły członkom Chóru stroje ludowe: brązowe sukmany, pasy, rogatywki i koszuły. W stroju tym wystąpiono w Świdniku i Lublinie 3 marca 1969 r. podczas Festiwalu Powiatów, zorganizowanego dla uczczenia trzydziestolecia PRL. Duży sukces i druga nagrodę zdobyli rolnicy grabowieccy na Festiwalu Pieśni Partyzanckich w Kraśniku 15 listopada 1969 r. Zaczęto nawet w osadzie określać Chór mianem ambasadora Grabowca. Po przejściu na emeryturę Aleksandra Woźnickiego nowi dyrygenci nie potrafili nawiązać współpracy z członkami chóru.

Krótkie tradycje męskiego chóru kontynuuje powstały w Grabowcu osiemnastoosobowy chór żeński. Członkinie występują w strojach ludowych, zdobywając uznanie wśród publiczności.

Rolę inspiratora i opiekuna wspomnianych chórów pełni w miasteczku Grabowiec Gminny Ośrodek Kultury. Powstał w 1980 r.; mieści się w odrestaurowanym budynku, zajmowanym dotąd przez Urząd Gminy. Kierownikiem GOK jest pracownik Urzędu Gminnego Mieczysław Kulik, współpracownikiem muzyk Kanikuła. Przed budynkiem znajduje się obszerny ogród, służący w porze letniej koncertom muzycznym i występom chóru kapeli ludowej działającej pod patronatem GOK. Członkami

kapeli są: Bolesław Kanikuła, Bronisław Malinowski, Jan Kulik, Janusz Boczkowski, Bronisław Gąsior, a solistami — Mieczysław Zwoliński i Maria Zarębska.

Jednym z zadań GOK jest umożliwienie działalności twórcom ludowym. Do wyróżniających się twórców należą m. in. Adolf Krzyszczyk, którego widoki zamku grabowieckiego zdobią sale GOK, postać zaś Ziemowita IV, odnowiciela miasta i zamku stoi przed Ośrodkiem; Władysława Grudzińska wykonująca słomiane wykłanki i uczestnicząca w wojewódzkich i ogólnopolskich konkursach sztuki ludowej. Wiele z nich zobaczyć można w muzeum w Hrubieszowie, Zamościu, Lublinie i w Muzeum Etnograficznym w Warszawie; Genowefa Solarska jest zaś pisankarką, tworzącą głównie wzory tematyczne, okolicznościowe, opiewające rocznice Tysiąclecia Państwa Polskiego, czterechsetlecia Zamościa, pisanki dla nowożeńców, imieninowe. Z Gminny Ośrodek Kultury współpracują także: Cyryla Oleszczyk — poetka ludowa¹⁷, Janina Wójcik i Emilia Bydlicka-Gąsior.

W 1968 r. Grabowiec obchodził jubileusz siedemsetlecia istnienia, a także był miejscem inauguracji roku kulturalno-oświatowego w powiecie hrubieszowskim. Pierwszym dniem obu uroczystości był 18 października, pierwszym natomiast mówcą — profesor Stanisław Krzykała, który wygłosił okolicznościowy referat. Mówił o radach folwarcznych i zmaganiach robotników rolnych z dziedzicami w latach 1918—1919. Działacze Towarzystwa Wiedzy Powszechnej mówili natomiast o zamierzeniach na przełom roku 1968/1969. Pierwszy dzień uroczystości zakończyły występy Męskiego Chóru Rolników z Grabowca pod batutą Aleksandra Woźnickiego, śpiewano pieśni ludowe i partyzanckie.

W drugim dniu jubileuszowych uroczystości, w sali świetlicy szkolnej, odbyła się sesja naukowa Gromadzkiej Rady Narodowej. Przewodniczył jej Tadeusz Piwiński — zastępca przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej. W sesji uczestniczyli także: sekretarz organizacyjny KP PZPR w Hrubieszowie

— Edmund Sak, inspektor szkolny — Tadeusz Staniszewski, prezes Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego — Wincenty Piątak oraz goście: Stanisław Strumph--Wojtkiewicz, Stefan Klukowski i Zbigniew Zalewski (z Warszawy), Zygmunt Mikulski (prezes Lubelskiego Oddziału Związku Literatów), Zbigniew Jakubik, dr Jan Gurba (archeolog), sędzia zamojski Edward Kozyra z małżonką, a z byłych mieszkańców osady — Bronisław Paul — przewodniczący koła „Wici”. Ponadto byli obecni pracownicy Gromadzkiej Rady Narodowej, Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, Banku Spółdzielczego i miejscowa młodzież szkolna.

Podczas trwania sesji ogłoszono kilka referatów — Maurycy Horn, rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, mówił o „Kryzysie powiatowego miasteczka Grabowca w pierwszej połowie XVII w. i walce jego

mieszkańców z uciskiem feudalnym”; Henryk Stamirski, z Nowego Sącza, o „Rozwoju miasta Grabowca na przestrzeni dziejów”; Maria Stankowa z Lublina — „Dzieje powiatu grabowieckiego”; A. Pawłowska-Wielgus na temat: „Materiały do dziejów regionu grabowieckiego w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie; Wacław Jaroszyński o „Górze Zamkowej — symbolu Grabowca”. Zaproszeni goście z Warszawy w swoich wystąpieniach zaakcentowali związki z ziemią hrubieszowską, gratulując mieszkańcom Grabowca osiągnięć dokonanych dla uczczenia jubileuszu siedemsetlecia osady. Po sesji goście zwiedzili Izbę Pamiątek, Górę Zamkową i zabytki miejscowego kościoła. „Ognisko harcerskie”, na które złożyła się gawęda historyczna i pieśni harcerskie, wreszcie film „Barwy walki” uzupełniły program drugiego dnia.

W trzecim dniu uroczystości jubileuszowych zebrano się na wiecu na boisku szkolnym. Uczestniczyli przedstawiciele władz powiatowych, zaproszeni goście, mieszkańcy, młodzież szkolna, oraz kompania honorowa hrubieszowskiego garnizonu z orkiestrą. Otwarcia dokonał Tadeusz Sagadyn — przewodniczący Gromadzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu; referaty wygłosili: Tadeusz Nosko (przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej w Grabowcu), mówiąc o najnowszych dziejach osady i Czesław Jarząbek (z Hrubieszowa), nawiązując do dawnego znaczenia Grabowca jako miasta i lat międzywojennych. W dniu tym w asyście kompanii honorowej wojska sekretarz organizacyjny KW PZPR Józef Frąckowiak dokonał odsłonięcia w rynku pomnika ku czci poległych w walkach o wyzwolenie narodowe i społeczne. Odczytano apel poległych. Ponadto Józef Frąckowiak i Jan Dwojakowski dokonali wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę Banku Spółdzielczego i otwarcia odcinka wodociągu. W dniu tym, równie uroczyste, przekazano społeczeństwu osady przebudowaną ulicę Skierbieszowską, a dawną Popręczną przemianowano na ulicę 700-lecia, budynek dla Ośrodka Kultury Rolnej i mieszkania dla jego pracowników.

Akcentem kończącym uroczystości jubileuszowe w Grabowcu było wręczenie gościom z Hrubieszowa i Lublina oraz kierownikom Wydziału Gospodarki Komunalnej WRN w Lublinie i Przedsiębiorstwu Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodę „Wodrolu” oraz członkom Komitetu Obchodu rocznicy, medalu „700-lecia Grabowca”. Na awersie medalu widnieje mapa powiatu hrubieszowskiego z zaznaczonym na niej położeniem Grabowca. U dołu, po lewej stronie, znajduje się zaś herb (mur forteczny z trzema basztami) i cyfry 1268—1968.

Uroczystości siedemsetlecia istnienia Grabowca były początkiem czczenia innych rocznic.

I tak 24 czerwca 1973 r. był świętem grabowieckiego Oddziału Straży Pożarnej i Oddziałów z okolicznych wiosek. Przypomnijmy, że pierwsza, wtedy Ochotnicza



24 czerwca 1973 r. był świętem grabowieckiego Oddziału Straży Pożarnej i Oddziałów z okolicznych wiosek. Przypomnijmy, że pierwsza, wtedy Ochotnicza Straż Pożarna powstała w 1923 r. Uroczystość pięćdziesięciolecia odbyła się na boisku szkolnym.

Straż Pożarna powstała w 1923 r.

Uroczystość pięćdziesięciolecia odbyła się na boisku szkolnym. Referaty okolicznościowe wygłosili: naczelnik gminy Stanisław Leluch, Stanisław Kucharuk, naczelnik powiatu i prezes Zarządu Oddziału Powiatowego i naczelnik OSP Mieczysław Zawalski, mówiąc o historii i tradycji grabowieckiej straży.

Grabowiecka straż otrzymała sztandar udekorowany następnie przez Tadeusza Dmyterkę (zastępca przewodniczącego Prezydium WRN w Lublinie) złotym medalem „Za zasługi dla pożarnictwa”. Wielu strażaków udekorowano medalem „Zasłużony dla pożarnictwa”, wśród nich naczelnika Grabowieckiej OSP Mieczysława Zawalskiego, prezesa OSP Bolesława Grechutę. Medale wręczał powiatowy komendant Straży Pożarnych, kapitan Stanisław Rusinek. On też przekazał grabowieckiej OSP samochód gaśniczy. Wśród osób wbijających pamiątkowe gwoździe byli: Tadeusz Dmyterko, kapitan Stanisław Rusinek, Stanisław Kucharuk, Regina Boczkowska, Stanisław Kłos. Uroczystości pięćdziesięciolecia OSP uświetniły pokazy sprawnościowe strażaków i występy chóru z Trzuszczan.

Kolejnymi uroczystościami były: „Dni Grabowca” obchodzone 19 i 20 września 1970 r., połączone z gromadzkim świętem plonów. Zainaugurowano je złożeniem wieńców pod pomnikiem i zaciągnięciem honorowej warty harcerskiej. Ulicami osady przeszła młodzież szkolna przebrana w historyczne stroje. Podczas harcerskiego ogniska przewodniczący Prezydium GRN (Tadeusz Nosko) przekazał młodzieży symboliczne klucze, by rozsądnie i po gospodarsku rządziła osadą. Na uroczystość przyjechał z ZSRR były partyzant z okresu II wojny światowej Artiom Kokżajew z małżonką Leną. Opowiadał o dniach wspólnej walki z okupantem, o swej sympatii do Grabowca i ludzi, którzy uratowali mu życie. Pierwszy dzień zakończył montaż poetycki w wykonaniu młodzieży, przeplatany piosenkami wojskowymi i partyzanckimi. Drugi dzień obchodów rozpoczął się na placu szkolnym, na trybunie zajęli miejsca: sekretarz Prezydium PRN Ludomir Kawarski, prezes PZGS Zdzisław Czerkas, goście radzieccy oraz przedstawiciele władz gromady. Z historią ponad siedemsetletniego Grabowca zapoznał zebranych przewodniczący Prezydium GRN Bolesław Grechuta. Radziecki gość Artiomow Kokżajew otrzymał tytuł „Honorowego Obywatela Grabowca” oraz dyplom uznania. Na ręce gospodarza dożynek rolnicy i członkinie KGW złożyli wieńce. Uroczystości uświetnił Chór Rolników, wykonując pieśni wojskowe i partyzanckie, oraz pokazy gimnastyczne uczennic Liceum i zawody strażackie.

Na ustawionych stoiskach obejrzyć można było płody rolne, a także wystawę sprzętu rolniczej fotograficznej „Grabowiec w obiektywie”, zorganizowaną w miejscowej księgarni. Zgromadzono tu również dzieła pisarzy związanych z powiatem hrubieszowskim.

20 lipca 1980 r. gmina Grabowiec otrzymała Krzyż Partyzancki przyznany uchwałą Rady Państwa za szczególne zasługi w walce z hitlerowskim okupantem. W przeddzień odbyła się uroczysta sesja Gminnej Rady Narodowej, w trakcie której udekorowano Srebrnym Krzyżem Zasługi Bogusława Matczuka i Romana Jabłońskiego; Stanisława Kuropatnickiego — Brązowym, Bronisława Gąsiora „Medalem Zwycięstwa i Wolności” oraz Józefa Janiuka i Mieczysława Ryszkiewicza medalem „Za zasługi dla województwa zamojskiego”. Następnie młodzież i kombatanci zaciągnęli wartę honorową przy pomniku, a delegacje społeczeństwa złożyły wieńce i wiązanki kwiatów. O godzinie jedenastej przed Liceum Ogólnokształcącym zebrała się młodzież i mieszkańcy Gminy. Na trybunie honorowej zajęli miejsca: Stanisław Wroński (członek Rady Państwa, prezes Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację), członkowie Egzekutywy i Sekretariatu KW PZPR w Zamościu, m. in.: członek KC PZPR, sekretarz KW — Ludwik Mażnicki, wojewoda zamojski — Stanisław Juraszek, prezes WK ZSL — Zofia Kalisz, a także przedstawiciele kombatantów wojska. Okolicznościowy referat wygłosił sekretarz KW PZPR Władysław Zubala, który podkreślił zasługi mieszkańców gminy w walce z hitlerowskim najeźdźcą oraz obecne osiągnięcia. Ludwik Mażnicki udekorował sztandar grabowieckich kombatantów ZBoWiD „Krzyżem Partyzanckim”. Poczci sztandarowi tworzyli: Franciszek Pawluk, Czesław Surma i Bolesław Janiuk.

Uroczystości jubileuszowe były okazją do przesłania ważniejszych wydarzeń w siedemsetletnich dziejach Grabowca. Na przestrzeni tych stuleci w życiu osady zaszło wiele zmian. Nigdy jednak nie były one tak dynamiczne, jak w latach Polski Ludowej. Podjęto liczne przedsięwzięcia gospodarcze i społeczne na miarę potrzeb Grabowca i okolicy, powszechny stał się dostęp do oświaty. Przeobrażenia te spowodowały, że Grabowiec ma szansę być miasteczkiem nowoczesnym.

Dziesięciolecie 1980—1990 przeżył Grabowiec dość dramatycznie. Strajki i wywalczone przez gdańskich i szczecińskich stoczniovców zwycięstwo, uzyskanie obietnic poprawy sytuacji materialnej, wywarły duże wrażenie w tutejszej społeczności. W Grabowcu, silnym ośrodku akowskim w okresie okupacji i po 1944 r., żądania swobód obywatelskich wystąpiły dość wyraźnie.

W 1981 r., w czasie Świąt Wielkanocnych (19 marca), staraniem miejscowego Społecznego Komitetu Obywatelskiego postawiono na Górze Zamkowej trzy krzyże, na wzór wzniesionych w 1861 r. Uroczystość ich poświęcenia zgromadziła całe społeczeństwo grabowieckie.

Pod koniec 1981 r. swobody obywatelskie zostały ostro ograniczone ogłoszeniem stanu wojennego. Wielu aktywnych grabowieckich i okolicznych działaczy solidarnościowych było internowanych. Mimo

to nastał liberalny kurs władz państwowych dotyczący budownictwa sakralnego i pomieszczeń mieszkalnych dla księży. Miejscowy proboszcz, ks. Stefan Sawecki, doczekał wybudowania nowej piętrowej plebanii. Stała ona na miejscu budynku spalonego przez partyzantów podczas okupacji hitlerowskiej, który był wtedy siedzibą żandarmerii.

Istotnym wydarzeniem stała się 50 rocznica śmierci 37 żołnierzy Wojska Polskiego w bestialski sposób pomordowanych przez Rosjan w potyczce 24 września 1939 r. Pojedyncze akty zabójstw miały jeszcze miejsce w dniach następnych. Zalegalizowanie Społecznego Komitetu Uczczenia Ofiar Września 1939 r. trwało od 5 września 1987 do wiosny 1989 r. Postępująca liberalizacja, zwłaszcza po rozmowach „okrągłego stołu”, pozwoliła już bez formalnego uzyskania zgody (choć w końcu otrzymano ją z ograniczeniem co do akcentów) na postawienie pomnika pomordowanym żołnierzom Września.

Na uroczystość jego odsłonięcia i poświęcenia w dniu 16 września 1939 r. przybyli, wraz z członkami Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej z Warszawy, byłych powiatów hrubieszowskiego i zamojskiego, także poczty sztandarowe batalionów „Zośka” i „Parasol”. Szkoły Podchorążych z Warszawy, 9 pp z Zamościa, 34 pp z Białej Podlaskiej, 35 pp z Radzyna Podlaskiego, 77 pp Zgrupowania Północnej Ziemi Nowogrodzkiej „Krysiacy”. Miejscowe sztandary reprezentowały „Solidarność” Rolników Indywidualnych, organizacje zbawidowskie z Grabowca, Uchań, Komarowa, Skierbieszowa, a także IX Szczęp Harcerzy grabowieckiego Liceum Ogólnokształcącego i Ochotniczą Straż Pożarną. Ogólny program tej manifestacji spoczywał w rękach Bogusława Pasiecznego, przewodniczącego Społecznego Komitetu Uczczenia Pamięci Ofiar Września.

Po odśpiewaniu Bogurodzicy przez Chór Męski „Harfa” przewodniczący Gminnej Rady Narodowej Jan

Załoga powitał przybyłych gości oraz ludność miejscową i sąsiednich gmin. Przypomniane zostały wydarzenia z września 1939 r. Narratorem ze strony Komitetu był Wacław Jaroszyński. W czasie symbolicznej pogrzebowej uroczystości słowa żałobnego rapsodu wygłosiła Franciszka Mierzwa, a dziedzictwo i testament pomordowanych uwidocznione w działalności Armii Krajowej przedstawił Waldemar Nowicki. Stanisława Kotowodę, Piotra Kozłowskiego i Jana Otrockiego, miejscowych uczestników walk 1939 r., udekorowano Krzyżem Kampanii Wrześniowej.

Podczas Mszy św. odsłonięcia pomnika dokonały dwie najbliższe pomordowanym osoby: dr Krystyna Glinka i prof. Jan Gozdawa Gołębiowski. Liczne wieńce i wiązanki pokryły płytę przed pomnikiem, okolonym metalowym ogrodzeniem, na którym widnieje napis: „Bo tracąc pamięć — narody tracą życie”. Część artystyczną wypełniły patriotyczne i wojskowe pieśni oraz recytacje aktorów warszawskich: Andrzeja Szczepkowskiego, Kaliny Jędrusik i Anny Nehrebeckiej, a także młodzieży grabowieckiego GOK.

Życie codzienne mieszkańców Grabowca na przełomie lat 1989—1990 cechowała aktywność działaczy „Solidarności”. Zmieniły się warunki polityczne. Nastąpił rozwój działalności samorządowej. Wszystko to stworzyło nadzieję na lepszą przyszłość i wszechstronny rozwój miasta. (...)*

**Wacław Jaroszyński - Siedem wieków Grabowca*



RWT MB-59. Takie telefony obsługiwały połączenia telefoniczne na terenie naszej gminy. Były to telefony tzw. „miejscowej baterii” różnią się tym od “zwykłych” – tj. “centralnej baterii”, że zasilane są lokalnie, własną baterią a nie z centrali. Przeważnie posiadają induktor (“korbkę”) generującą prąd przemienny do przywołania drugiej strony lub poinformowaniu centrali o zakończeniu rozmowy. Aparaty MB mogą być używane w łączności z centralą ręczną lub w systemie punkt – punkt (z drugim lub większą liczbą podobnych telefonów włączonych równolegle). Łączność MB możliwa jest na większe odległości niż CB, po gorszej jakości liniach, na wiele kilometrów. Aparaty telefoniczne MB-45 produkowane były w Zakładach Wytwarzających Aparatury Teletechnicznej w Radomiu i miały logo CZPT, a pod koniec produkcji – RWT. Obudowa pochodzi z aparatów CB-45 / DC-2PL1, czyli de facto z przedwojennego Ericssona DBH1001. Dzwonek umieszczony jest oddzielnie w tzw. rozecie, którą najczęściej montuje się na ścianie. Rozeta połączona jest z aparatem za pomocą sznura 5-żyłowego. Linie i zasilanie obwodu mikrofonowego podłącza się do łączówki znajdującej się w rozecie. *

*Źródło: <http://telesfor99.org/telefony-modele/miejscowej-baterii/>



Rok 1967. Wacław Jaroszyński



Rok 1967, 15 listopada. Spotkanie pod „Górą Zamkową” (Jaroszyński Wacław, „Wspólnym wysiłkiem”, zbiór materiałów, Gminna Biblioteka w Grabowcu). Od lewej stoją: Aleksander Wojtas, Aleksander Aleksy (aktor Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie), Wincenty Foryt, Wacław Jaroszyński.



Rok 1951. Żołnierz Ludowego Wojska Polskiego, w tle dawna cerkiew w Grabowcu (zdjęcie ze zbiorów Wiesława Kulika, autor Gustaw Kulik). Z prawej płot obok plebanii.



Rok 1951, 28 lutego. Lecznica dla zwierząt na Siedlisku (autor Leon Sokołowski, zdjęcie ze zbiorów Ryszarda Karczmarczyka). Od lewej stoją: Mieczysław Łatka, Roman Karczmarczyk, Zygmunt Pańczyk - weterynarz, Bolesław Boczkowski.



Rok 1957. Ostatni drewniany krzyż z trzech ustawionych w 1861 r. W 1981 r., w czasie Świąt Wielkanocnych (19 marca), staraniem miejscowego Społecznego Komitetu Obywatelskiego postawiono na Górze Zamkowej trzy metalowe krzyże, na wzór wzniesionych w 1861 r. Uroczystość ich poświęcenia zgromadziła całe społeczeństwo grabowieckie i okolicznych miejscowości.



Rok 1959. Grabowiec-Góra. Stary dom p. Wysockich. Siedzi chłopak Jacek Łatka. (Fot. Franciszek Trembaczy).



Rok 1959. Grabowiec-Góra. Dziecko na wozie konnym tzw „żelaxniaku” w gnojankach przystosowany do wożenia obornika z gospodarstwa na pole.



Rok 1950 (lub 1951) Strażacy Ochotniczej Straży Pożarnej w Grabowcu.
W pierwszym rzędzie siedzą od lewej: Zygmunt Boczkowski, Tadeusz Szawracki (brat Zofii Mizerskiej), Kazimierz Izdebski, Edward Frąc. W drugim rzędzie siedzą od lewej: Piotr Steć, Bronisław Bojko, Teodor Orzechowski, Marian Kasprowicz, Henryk Boczkowski, Marian Sabalski, Roman Zawalski. W trzecim rzędzie stoją od lewej: Wacław Nowaczewski, Wacław Bełzecki, Prystupa (mieszkał na Dworzysku), Kazimierz Ciszewski, Stanisław Nowaczewski, Józef Litwin, Mieczysław Tarajko. (Zdjęcie ze zbiorów Wiesława Litwina, opis Wiesław Litwin).

Na zdjęciu obok, Teodor Orzechowski, zasłużony prezes OSP w Grabowcu. Jego działalność rozpoczęła się jeszcze w okresie międzywojennym.





Rok 1950., Grabowiec. Cztery młode kobiety przed domem fotografa Leona Sokołowskiego. Fot. Leon Sokołowski. Zdjęcie ze zbiorów Janusza Koremskiego.



Lata 50 XX w. . Grabowiec , przed domem Leona Sokołowskiego - fotografa. Stoi pierwsza z lewej Maria Kodeniec (Foryt). Fot. Leon Sokołowski



Rok 1950 (około) Żniwa na polach z tytu „czeresienkach” (północny-zachód od Grabowca). Na horyzoncie widoczny fragment lasu Przedniego. Wielisław Kalinowski kosi żyto, kobiety podbierają i układają garście na powrósł, mężczyźni wiążą snopki. Snopki będą ułożone w półkopki, w piętnastaki albo (jak mokre) w dziesiątki. Kosa ma zamocowane specjalne grabki, które układają skoszone zboże równo na tzw. ściankę. (Zdjęcie ze zbiorów Włodzimierza Kalinowskiego).



Rok 1950 (około). Koszenie zboża żniwiarką konną na polu za Grabowcem (w latach 70-tych XX w., zbudowano tu bazę SKR i GS „Sch”). Na żniwiarce Wielisław Kalinowski. Maszyna skoszone zboże zgarniała na garście (widoczne na zdjęciu). Pozostało już tylko zrobienie powrósł i związanie snopka. Zastosowanie tej maszyny umożliwiło koszenie bez odbierania, nie zastąpiło wiązania snopów, lecz przyspieszyło pracę i uniezależniło pracę maszyny od wiązania snopków. Przy dobrej organizacji pracy, żniwiarkę konną można było skosić do 0,5 ha dziennie. Żniwiarkę zastąpiła snopowięzałka. (Zdjęcie ze zbiorów Włodzimierza Kalinowskiego)



Rok? Prace polowe (zdjęcie ze zbiorów Haliny Nowickiej). Na żniwiarce siedzi Edmund Nowaczewski.



Rok 1959, sierpień. Jan Boczkowski przy piętnastaku j (zdjęcie ze zbiorów Zofii Żukowskiej). W tle zabudowania Bronisławki. Piętnastak to ułożone na krzyż snopki nakryte czapką. W tle widoczny „dziesiątak” dziesięć snopków ustawionych pionowo, niekiedy także nakrywane czapką robioną z dziesiątego snopka.



Rok 19579. w Grabowcu na Dworzysku (obecnie przy ulicy Wojsławskiej). Maria Boczkowska (babcia Zofii Żukowskiej). W tle widoczna Góra Zamkowa i z lewej wieś Bronisławka. Zdjęcie udostępniła Zofia Żukowska.



Jesienią 1951 roku oddany został do użytku odremontowany budynek przy ulicy Kościelnej 4 z przeznaczeniem na ośrodek zdrowia i izbę porodową. Kierownikiem ośrodka zdrowia była lek. med. Regina Boczkowska. Ośrodek zdrowia otrzymał trzy pomieszczenia: gabinet lekarski, gabinet zabiegowy oraz poczekalnię. Druga część budynku została przeznaczona dla izby porodowej. Położną była Leokadia Romska, pielęgniarką - Lucyna Raczyńska zd. Lacmańska.



Lek. med. Regina Boczkowska (1921-2015)

Urodziła się 16 sierpnia 1921 roku w Grabowcu, córka Władysława i Zofii z Krawczuków małżonków Boczkowskich rolników w Grabowcu. Od października 1945 roku rozpoczęła studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Dyplom lekarza medycyny otrzymała 21 listopada 1951 roku. Nakazem pracy została skierowana na dwuletni staż do Szpitala Powiatowego w Hrubieszowie. Równocześnie została zatrudniona w Gminnym Ośrodku Zdrowia w Grabowcu, jako lekarz medycyny i kierownik tej placówki. W latach 1952-1978 sprawowała nadzór medyczny nad Izbą Porodową.

Radna Powiatowej Rady Narodowej w Hrubieszowie (1954-1969) Członek Prezydium PRN w Hrubieszowie (1957-1960). Przewodnicząca Powiatowej Komisji Zdrowia (1960-).

W roku 1959 była inspiratorem budowy nowego ośrodka zdrowia w czynie społecznym w Grabowcu, który został oddany do użytku w roku 1964. Radna Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zamościu (lata siedemdziesiąte dwudziestego wieku).

Za swoją pracę zawodową i społeczną była odznaczona: Złoty Krzyż Zasługi PRL (1967), Medal 700-lecia Grabowca (1968), Order Sztandaru Pracy (1972), Odznaka dla Zasługi dla Województwa Zamojskiego (1979), Zasłużony Lekarz PRL (1979), Złoty Medal Zasługi dla PCK (1980), Srebrny Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej (1982), Odznaka akcji „Burza” (1993), Krzyż Armii Krajowej (1994), Odznaka Weterana Walk o Niepodległość (1995), Krzyż Partyzancki (1996). W roku 1993 przeszła na emeryturę. W 2015 roku Rada Gminy Grabowiec nadała Reginie Boczkowskiej tytuł „Zasłużony dla Gminy Grabowiec” Zmarła 12 listopada 2015 roku w Grabowcu.[...]*

* Renata Kulik i Henryk Kulik, Grabowiecki Słownik Biograficzny.



1 maja 1957 rok. Pracownicy Ośrodka Zdrowia i apteki – Od lewej stoją: Anna Czerwińska, Stanisława Moskwa, n, Feliksa Sieczkowska, Iza Kicińska, Stanisław Kłos, Leokadia Romska, Stefania Wszytko, Stanisława Bartoszewicz, Regina Boczkowska, Lucyna Raczyńska.



Pracownicy Ośrodka Zdrowia - 1954 rok. W pierwszym rzędzie od lewej siedzą: Anna Czerwińska, Franciszka Czerwińska, Stefania Wszytko. W drugim rzędzie od lewej siedzą: Feliksa Sieczkowska, Regina Boczkowska, Stanisława Moskwa. W trzecim rzędzie od lewej stoją: Lucyna Raczyńska, Leokadia Romska.



Pracownicy Ośrodka Zdrowia – 1955 rok. Od lewej: Lucyna Raczyńska, Regina Boczkowska, Leokadia Romska.



Rok 1950 (rok szkolny 1949/1950). Uczniowie klasy VII z nauczycielami (zdjęcie ze zbiorów Lucyny Zawalskiej; opis zdjęcia Izabela z Boczkowskich Kicińska). W pierwszym rzędzie od lewej siedzą nauczyciele: Leon Wójtowicz, Władysław Prymas, Anna Prymas, ks. Józef Kuśmierczyk, Stefan Rybicki (pełniący obowiązki kierownika szkoły), Maria z Kołunów Janiuk, Zygmunt Raczyński, Maria Orzechowska (po mężu Foryt), Waldemar Nowicki. W drugim rzędzie stoją od lewej: n, Barbara Zwolak, Czesław Sobczuk, Janina Bobak, Józef Soroka, Lucyna Rybka, n, Regina Praczuk, n, Irena Kodeniec, Bronisław Przeworski, n, n, Krystyna Kodeniec. W trzecim rzędzie od lewej stoją: Edward Redko, Leszek Szwed, Michalina Bedlicka, Zenon Osuchowski, Mieczysław Adamczuk, Jan Sokalski, Halina Jabłońska, Wiesław Tomkiewicz, Halina Pawłowska (po mężu Zawalska), Henryk Nowaczewski, Izabela Boczkowska (po mężu Kicińska), Adolf Boczkowski, Henryk Dwojakowski, Jadwiga Kosik.



Rok 1951. Grabowiec. Przed cerkwią Zaśnięcia Bogurodzicy. Stoją od lewej: Mieczysław Zawalski, Zdzisław Hawryluk, Mieczysław Krzyszczyk. Zdjęcie ze zbiorów Lucyny Zawalskiej, autor zdjęcia Gustaw Kulik



Rok 1955. „Partyzanckie” spotkanie po latach. Siedzą od lewej: Paweł Runkiewicz, Marian Herbowski, Helena Czechowska, Kazimierz Wróblewski, Wacław Gozdek, Piotr Wszytko. Stoją od lewej: Antoni Czata, Piotr Korkosz, Tadeusz Karczmarczyk, Adam Kozar, nn, Zygmunt Paszczuk, Stanisław Kotowoda, Władysław Bełzecki. Fot. Leon Sokołowski.



Rok 1951, 26 grudnia. Grupa pań za domem fotografa Leona Sokołowskiego. Od lewej: n, Irena Orzechowska (po mężu Foryt), Lilla Danuta Orzechowska (po mężu Grochal), Jadwiga Ciszewska (c. Józefa), Halina Boczkowska, Marianna Kołun – po mężu Janiuk (zdjęcie ze zbiorów Ryszarda Karczmarczuka). W tle atelier Leona Sokołowskiego.



Rok 1950 (około, przed 1954 rokiem). Relaks przed festynem. Od lewej siedzą: Witold Kalinowski, Adam Kulik, n, n, n (zdjęcie ze zbiorów Adama Skóry).



Rok 1950 (około) Wzgórza okalające Grabowiec od strony wschodniej i południowej. Na zdjęciu u góry, z prawej w tle Góra Zamkowa z jednym krzyżem (były trzy). Z lewej widoczna droga dojazdowa i zabudowania wsi Bronisławka. Dołem biegnie szosa z Grabowca przez Grabowiec Górę do Hrubieszowa, (obecnie także do Zamościa przez Miączyn). Na pierwszym planie pięciu mieszkańców Grabowca, od lewej: nn, Wielisław Kalinowski, Adam Kulik, nn, Jan Skórka. Na zdjęciu u dołu, panorama Grabowca, widoczna cerkiew i kościół. (Zdjęcie ze zbiorów Włodzimierza Kalinowskiego).



Rok 1950 (około).
Góra Zamkowa,
widok od strony
zachodniej. Dołem
biegnie szosa w
kierunku Grabowiec-
Góry.



Rok 1954 (około).
Od lewej: Aleksan-
der Kalinowski,
Adam Chwedyk,
Wielisław Klinow-
ski. Chłopcy: Jan
Siek i Józef Chwe-
dyk



Rok 1950 (około). Na
moście w Grabow-
cu. W tle ul. Kozia,
dalej Bronisławka.
Od lewej: Jan Skóra,
Wielisław Kalinowski,
Ryszard Pedowski,
Piotr Steć (brat
Mariana)



Rok 1950 (około).
Wielisław Kalinowski
z koleżankami na
błoniach za Grabow-
cem. W tle zabudo-
wania Grabowiec-
Góry.



Rok 1950 (około).
Most na rzece Kali-
nówce. Od lewej: nn,
nn, Wielisław Kali-
nowski, nn, Aleksan-
der Kalinowski. W tle
Bronisławka.



Rok 1950 (około).
Rozpoznani w gru-
pie, u góry od lewej:
Alina Unifantowicz,
Ryszard Pedow-
ski (z trąbką), nn,
Adam Kulik, Helena
Kicińska (Halicka),
Wielisław Kalinow-
ski. Przykucnęli,
od lewej: Wacław
Kontek, Martyniuk,
Jadwiga Pedowska.
Fot. Wielisław
Kalinowski. W tle
cmentarz grabowiec-
ki i aleja lipowa do
bramy głównej.



Rok 1951. Przed budynkiem tzw „Białej szkoły” w Grabowcu przy ul. Kościelnej. W środku grupy, dorośli - od lewej: Wysoc-ka, Celina Przesmycka (Kołtun), Wójtowicz, Czechowska, nn- kierowniczka przedszkola, ks. Edward Dolecki, nn, Leokadia Romska, Wojciech Ronski (syn Leokadii), Krasowski (organista), Franciszka Czerwińska.
Dzieci rozpoznane na zdjęciu, od góry: Piotr Boczkowski s. Władysława, Henryk Kozar, Gustaw Wilk, Marian Orzechowski, Roman Zarębski, Michalina Boczkowska, Danuta Surma, Irena Surma (Kuszyk), Krystyna Paul, Henryk Surma, Stanisław Orzechowski, Wiesława Szwed (Bednaruk), Henryka Jabłońska..



Rok? (lata pięćdziesiąte) Przed budynkiem szkoły (zdjęcie ze zbiorów Celiny i Mariana Kołtunów). Od lewej stoją: Celina Przesmycka (Kołtun), Marian Kołtun, nn, przykucnęła Janina Tomala (nauczycielka wf).



Rok 1950 (około). Od lewej: Franciszek Halicki, Antoni Kalinowski, Wielisław Kalinowski. Przed domem L. Sokołowskiego. Franciszek z Antonim zamienili się płaszczami i czapkami.



Rok 1950. Wielisław Kalinowski



Rok? (lata pięćdziesiąte) Od lewej: Adam Kulik, nn, Wielisław Kalinowski. Zapewne jako goście weselni, świadczą o tym białe kokardki na klapach marynarek. W tle tzw „zagata” ocieplenie ścian budynku słomą.



Rok 1955 (około). Otwarcie cegielni w Bronisławce k/ Grabowca. Fot. Ryszard Pedowski (prawdopodobnie). Na pierwszym planie od lewej: Tadeusz Karczmarczyk, nn, Paweł Runkiewicz, nn, Paweł Dąbek (przewodniczący WRN w Lublinie), nn, Jan Załoga. Inni rozpoznani w grupie: Jan Wilk, Adam Chwedyk, Zygmunt Chwedyk, Bolesław Łukaszewicz, Piotr Wszytko, Stanisław Kotowoda, Bolesław Czata, Edward Boniecki, Zygmunt Karczmarczyk, Wacław Orłowski.



Rok 1955 (około). Cegielnia w Bronisławce. W krótkim czasie doprowadzona do bankructwa. Część klientów nie odzyskała wpłaconych pieniędzy ani nie otrzymała cegły. Tylko nieliczni zabrali cegłę.



Lata 50 XX wieku. Wyjazd do stacji kolejowej w Miączynie. Powozi Józef Kątek, obok na wozie siedzi Wielisław Kalinowski. W tle dom rodziny Kątków (w sąsiedztwie cmentarza). Dziewczynka to zapewne Halina Kątek. Ze zbiorów Włodzimierza Kalinowskiego.



Rok 1951. Grabowiec, posesja Halickich przy ul. Poprzecznej (obecnie 700-lecia 5). Wyjazd do stacji kolejowej w Miączynie. Powrót z urlopu Franciszka Halickiego z żoną Heleną zd. Kicińska. Powozi Paweł Halicki, ojciec Franciszka. Obok Pawła siedzi Anna Kicińska - matka Heleny. Na zdjęciu obok ppor. Franciszek Halicki. Za płotem stoją, od lewej: Jan Kiciński, Wacław Halicki i Marianna Halicka zd. Adamczuk. Między drzewami suszą się liście tytoniu. Fot. Wielisław Kalinowski.





Rok 1947, 26 sierpnia. Młoda para: Weronika z Kicińskich i Zbigniew Pyra z gośćmi weselnymi. Autor zdjęcia Leon Sokołowski. Zdjęcie ze zbiorów Marianny Kulik. Opis zdjęcia Marianna Kulik (była wówczas w wieku 90 lat).

W pierwszym rzędzie siedzą od lewej: Stanisław Zawalski, n, n, n, n, n, n, Władysław Pyra, Jakub Kulik (pradziadek Wojtka). W drugim rzędzie siedzą od lewej: n (stoi), n, n (dziecko), n (dziecko), n, Wanda Kicińska (siostra panny młodej), Antonina z Zawalskich Kicińska (matka panny młodej i Wandy), Weronika z Kicińskich Pyra (panna młoda), Zbigniew Pyra (pan młody), Leokadia z Budów Pyra (matka pana młodego), Julia z Pyrów Kulik (ciotka pana młodego, prababcia Wojtka Kulika, żona Jakuba), Aniela z Hawryluków Świętecka (żona murarza Piotra Święteckiego, siostra ojca Mariana Hawryluka).

W trzecim rzędzie stoją od lewej: n, n, n, n, Jadwiga Zawalska (stoi za pierwszą i jedyną kobietą stojącą w drugim rzędzie, późniejsza żona Bolka Janiuka), Kazimierz Kiciński (brat panny młodej), n, Danuta Pyra (siostra stryjeczna, po mężu Kamińska), Mirosław Boniecki (mąż Heleny), Helena Boniecka (stoi za matką panny młodej; mąż Mirosław), n (w głębi), Marianna z Nowaczewskich Pyra (stoi za panną młodą; żona Antoniego), n, n (w głębi), n (chłopak), n, n, n, Irena z Zawalskich Pajer, Regina Trybalska, Helena ze Święteckich Kowalczyk (żona Michała, siostra Józefy ze Święteckich Dwojakowskiej - żony Edwarda Dwojakowskiego i Święteckiego stojącego po prawej), Piotr Świętecki (murarz), Michał Kowalczyk (mąż Heleny), Józef Ciszewski (ojciec Kazimierza, męża nauczycielki Heleny).

W czwartym rzędzie stoją od lewej: n, n, Czesław Roman Kulik (w głębi; dziadek Wojtka Kulika, mąż Marianny), Marianna ze Smółów Kulik (żona Czesława, babcia Wojtka Kulika), Marian Pyra (brat stryjeczny pana młodego), n, n, n, n, n.



Lata 50-te XX wieku. Wiejski zespół muzyczny, grał na weselach i zabawach w latach 50 i 60-tych XX wieku.



Rok?. Wizyta biskupa w Grabowcu. Fot. L. Sokołowski. Zdjęcie udostępnił Edward Kanikuła.



Rok 1955 (około). Uczennice na boisku szkolnym. W tle wyremontowany budynek przedwojennej popówki a wówczas biuro Gminnej Spółdzielni. Z lewej (za płotem) ulica Kościelna i widoczny budynek Ośrodka Zdrowia.



Rok 1953. Wesele Bolesława i Janiny Kanikułów. Grał zespół pn"Blachy". Zdjęcie pod domem Leona Sokołowskiego. Fot. L. Sokołowski. Zdjęcie udostępnił Edward Kanikuła.



Rok 1952. Orkiestra weselna z Grabowczyka: Od lewej: Czesław Bucior, Bolesław Kanikuła, Antoni Konik, Edward Bucior. Zdjęcie udostępnił Edward Kanikuła.



Rynek w Grabowcu w latach 50-tych XX wieku.

Postój furmanek w centrum rynku.

Na drugim planie drewniany budynek plebanii (po 1945 r). Budynek zbudowano w 1935 r., mieścił się tu Dom Ludowy.

(Zdjęcie ze zbiorów Marianny Kulik.)

Na zdjęciu u góry, przystanek autobusowy na rynku Grabowca. Z prawej widoczny budynek dawnego ratusza miejskiego. Pierwszy z prawej, Wielisław Kalinowski, trzeci, Jan Skórka. Zdjęcie ze zbiorów Włodzimierza Kalinowskiego.

Na zdjęciu za grupą osób, ogrodzony drewnianym płotem zbiornik pożarowy (jest na skwerku do dnia dzisiejszego, od wielu lat nieużywany). Na drugim planie, za drzewami budynek kościoła pw. św. Mikołaja, z prawej dzwonnica.



Rok 1950 Grabowiec, procesja w dniu Bożego Ciała, na ulicy Skierbieszowskiej. Z lewej dom rodziny Kicińskich w głębi domy: Nowickich i Kaliszów. Z prawej dom rodziny Kulików przy którym był ołtarz. Na drugim zdjęciu, ten sam fragment ulicy widziany z góry. Fot. Wielisław Kalinowski

Zdjęcie na stronie obok. Rok 1950 Grabowiec, procesja w dniu Bożego Ciała, na ulicy Skierbieszowskiej, ołtarz przy domu Kulików. Księdza z prawej prowadzi Władysław Kalinowski. Baldachim trzyma Antoni Czubara. Fot. Wielisław Kalinowski





1951. Od lewej: Ryszard Pedowski i Wacław Łukaszewicz na kolanach jego siedzi Tadeusz Krawczuk (ur. 1948) s. Wacława i Wandy zd. Pedowska. Zdjęcie ze zbiorów Henryka Pedowskiego.



Rok 1951 albo 52. Przy ołtarzu na Borze Ciało przy domu Ciszewskiego Edwarda. Od lewej: Pedowska Jadwiga, Unifantowicz Alina, dzieci: Tadeusz Krawczuk i Zofia Sokołowska. Fot. Leon Sokołowski. Zdjęcie ze zbiorów Henryka Pedowskiego.



Fot. Leon Sokołowski. Grabowiec, rok 1957. Uczniowie (kl. III) z wychowawcą Michałem Brzezińskim



Rok 1952. Boże Ciało przy ołtarzu u Ciszewskich (ul. Poprzeczna, obecnie 700-lecia). Od lewej stoją: Edward Ciszewski, Alicja Pedowska, Jadwiga Pedowska, Weronika Ciszewska, Helena Halicka (z Anną na rękach), Ryszard Wszystko, Irena Pedowska, Teresa Ciszewska, Elżbieta Danilczuk, Krystyna Grabczak, Maria Kraszkiewicz, Halina Boczkowska, Grzegorz Ciszewski, Witold Kraszkiewicz. Siedzą od lewej: Piotr Staszczuk, Jerzy Herkała, Jan Poterucha, Ryszard Kraszkiewicz, Jan Danilczuk, Henryk Pedowski, Tadeusz Halicki, Paweł Staszczuk, wyżej: Teresa Pedowska, Halina Cieślachowska, Barbara Kraszkiewicz, Lucyna Boczkowska. Fot. Leon Sokołowski. (Zdjęcie ze zbiorów Tadeusza Halickiego)



Rok 1951. Młoda para Adela Ilczuk, Piotr Steć. Zdjęcie ze zbiorów Lucyny Zawalskiej, autor zdjęcia Leon Sokołowski. Opisu zdjęcia Tadeusz i Marianna małżonkowie Nosko. W pierwszym rzędzie siedzą od lewej: Jadwiga Ilczuk, Mieczysław Ilczuk, Krystyna Poterucha. W drugim rzędzie siedzą od lewej: Henryk Pedowski (chłopak), Jadwiga Pedowska, Mieczysław Zawalski, młoda para Adela Ilczuk i Piotr Steć, Jadwiga Nowicka, Tadeusz Nowicki. W trzecim rzędzie stoją od lewej: Tadeusz Nosko, Alina Unifantowicz, Marianna Pedowska (po mężu Nosko), Edward Kalinowski, Albina Greniuk, Ryszard Pedowski, Helena Kicińska, Roman Zawalski.



Rok 1951, 31 maja. Wizytacja parafii Grabowiec przez biskupa lubelskiego Piotra Kałwę. Biskup w asyście banderii. Przejżdżają przez rynek w Grabowcu w kierunku Grabowiec-Góry. Powozi bryczkę Kajetan Jędruszcak z Hołużnego. W tle budynek dawnego ratusza. Zdjęcie ze zbiorów Wielisława Kalinowskiego. W tle rynek widziany od ulicy Hrubieszowskiej. Z prawej budynek dawnego ratusza. Na wschodniej ścianie budynku jest czworo drzwi do sklepów (kramic) w latach pięćdziesiątych część drzwi zamurowano i wstawiono okna.

Fot. Wielisław Kalinowski. Zdjęcie ze zbiorów Włodzimierza Kalinowskiego



Rok 1951, 31 maja. Wizytacja parafii Grabowiec przez biskupa lubelskiego Piotra Kałwę. Biskup w asyście banderii. Wjeżdżają na ulicę Wojsławską z ulicy Poprzecznej (współcześnie 700-lecia). Z lewej dom Krawczuków, z prawej Brudzińskich. Fot. Wielisław Kalinowski. Zdjęcie ze zbiorów Włodzimierza Kalinowskiego. Jadą prawdopodobnie do Uchań.



– Rok 1951, 31 maja. Wizytacja parafii Grabowiec przez biskupa lubelskiego Piotra Kałwę. W środku stoją od lewej: proboszcz parafii Grabowiec ks. Edward Dolecki, dziekan hrubieszowski ks. Florian Gąsiorowski i biskup Piotr Kałwa. Zdjęcie ze zbiorów Mirosława Bednarczyka. Autor zdjęcia Leon Sokołowski.

Rok 1951, 31 maja. Wizytacja parafii Grabowiec przez biskupa lubelskiego Piotra Kałwę. W tle widać kościół św. Kajetana, dawniejszą cerkiew greckokatolicką a następnie prawosławną. Zdjęcie ze zbiorów Wielisława Kalinowskiego



Rok 1951, 31 maja. Wizytacja parafii Grabowiec przez biskupa lubelskiego Piotra Kałwę. Biskup przed kościołem parafialnym. Powozi bryczkę Kajetan Jędruszcak z Hołużnego. Zdjęcie ze zbiorów Wielisława Kalinowskiego.





Grabowiec, rok 1952.7.września. Ustawianie krzyża przed kościołem na pamiątkę Misji św. w parafii Grabowiec. Na krzyżu widnieje napis: "Wypełnij co przyrzekałeś". Na zdjęciu można rozpoznać wielu mieszkańców Grabowca i okolicznych miejscowości. Fot. Leon Sokołowski.





Początek lat 50 XX wieku. Kolumna furmanek z Tuczęp i okolic w rynku Grabowca. Rolnicy dostarczyli obowiązkowe dostawy żywca do punktu skupu w Grabowcu. Na propagandowym transparentie napis: "Przed terminem realizujemy obowiązkowe dostawy żywca PGRN (Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej) Tuczępy". Przy pierwszej furmance stoją, od lewej: Euzebiusz Pituch, Antoni Czata, Jan Grynasiuk, Franciszek Adamczuk, Być, z prawej: Tadeusz Nosko i Franciszek Minnik.



Zdjęcia pokazują klimat lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w., kiedy to ogólna propaganda głoszona na transparentach w radio i gazetach wcale nie pokrywała się z nastrojami wśród ludności wiejskiej. Obowiązkowe dostawy wymuszały pod groźbą więzienia oddawanie po bardzo niskich cenach zboża i żywca. Na wioskach powoływano społeczne komitety, które miały za zadanie agitowanie i egzekwowanie obowiązkowych dostaw, byli to tzw aktywiści wiejscy. Na zdjęciu od lewej.



Dostawy obowiązkowe zostały wprowadzone w Polsce dekretem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w 1944 roku jako wojenne świadczenia rzeczowe rolnictwa - obejmowały one żyto, pszenicę, jęczmień i owies, ziemniaki, rośliny strączkowe, rośliny oleiste, siano, słomę i zwierzęta rzeżne. Jednak już w 1947 roku problemy z niedostatkiem żywności wynikające z narzuconej polskiej wsi kolektywizacji, spowodowały wprowadzenie opłaty podatku gruntowego w naturze a w trzy lata później powszechny skup zboża. Nie poprawiło to sytuacji i od 1951 wprowadzono obowiązkowe dostawy ziemniaków a w roku następnym zwierząt rzeżnych, mleka i zbóż. W 1953 roku obejmowały one 85 proc. produkcji zbóż, 51 proc. ziemniaków i 50 proc. żywca. Obciążenia wzrastały wraz z wielkością gospodarstwa - właściciel małego gospodarstwa (do 4 ha) musiał oddać około 30 kg zboża z hektara, a posiadacz dziesięciohektarowego gospodarstwa aż 160 kg z ha. Oporni chłopcy płacili grzywnę lub trafiali do aresztu. Ukaranych za niewywiązanie się z dostaw było w 1952 roku 84 tysiące rolników, zaś w 1953 roku - 250 tysięcy. Od 1 stycznia 1972 dotychczasowe obciążenia zastąpił podatek gruntowy. Gospodarstwa rolne zalegające z dostawami musiały uiścić równoważnik pieniężny.*

*Źródło: <https://nowahistoria.interia.pl/>

Zdjęcie u góry: Lata 50-te XX w. Tadeusz Nosko - przewodniczący Gromadzkiej Rady narodowej w Grabowcu w biurze w budynku przy ul. Wojsławskiej (dawnej Dworzysko). Wówczas z rodziną zajmował tam mieszkanie służbowe. Budynek jest wpisany do Rejestru Zabytków. Obecnie własność prywatna Tomasza Nowaczewskiego s. Ryszarda.

1 maja 1953 roku. Przed budynkiem Urzędu Gromadzkiej Rady Narodowej w Grabowcu przy ul. Wojsławskiej (Dworzysko). Na polskim motocyklu marki SHL' Zdzisław Hawro (kierowca) i Tadeusz Nosko - przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej w Grabowcu. Z lewej, Marianna Nosko zd. Pedowska - żona Tadeusza. Na budynku widoczne portrety Bolesława Bieruta i Konstantego Rokosowskiego.

1 Suchedniowska Huta Ludwików w Kielcach.



Rok 1953. Dzieci z przedszkola tańczą na boisku szkolnym obok cerkwi. Dziewczynka z chłopcem to Barbara Boniecka, chłopiec to Witold Dwojakowski, kolejna z prawej - Dorota Margol. W głębi za drzewami widoczny budynek przedszkola. (Zdjęcie ze zbiorów Marianny Kulik). Fot. Leon Sokołowski.



Wiosna roku 1952. Wychowankowie przedszkola w Grabowcu na spacerze przy ulicy Koziej (w sąsiedztwie dawnego kina „START”). Z prawej wychowawczyni Władysława Boczkowska (żona Stanisława - kierownika Kina w Grabowcu). W głębi widoczna ulica Wojsławska i zabudowa pod słomianą strzechą. Wzdłuż ulicy Wojsławskiej widoczna drewniana kładka (zastępowała chodnik). Biegła od budynku urzędu gminy do rynku. Fot. Leon Sokołowski.

Wojewódzka Rada Narodowa w Lublinie podjęła 28 września 1957 roku uchwałę w sprawie aktywizacji i rozwoju gospodarczego miast, miasteczek i osiedli. Grabowiec jako osiedle typu miejskiego zaliczono do III grupy, tj. miejscowości zaliczanych o lokalnych funkcjach gospodarczo-kulturalnych. Dla tej grupy osiedli zaplanowano rozwijanie rzemiosła indywidualnego, drobnych zakładów produkcyjnych (społecznych, państwowych) do obsługi rolnictwa i do produkcji materiałów budowlanych a także do rozwijania indywidualnego budownictwa mieszkaniowego.



Rok 1953. Grupa przedszkolaków z wychowawcami na wiosennym spacerze. Wychowawcy, od lewej: pani Janina, nn, Władysława Boczkowska (żona kierownika kina). Rozpoznane twarze przedszkolaków: Barbara Boniecka, Teresa Boczkowska, Irena Sokołowska, Lucyna Boczkowska, Dorota Margol, Józef Karczmarczyk, Maria Karczmarczyk, Tadeusz Halicki, Jan Kulik, Tadeusz Krawczuk, Teresa Wierzańska, Krystyna Zawalska, Alicja Brzezińska, Andrzej Trojanowski, Maria Guzik, Leszek Krzyszcuk... W tle grupy przedszkolaków widoczna drewniana zabudowa Grabowca, zakole rzeki Kalinówki i pasące się gęsi. Obecnie w tym miejscu jest zbiornik retencyjny. Fot. Leon Sokołowski.



Rok 1952. Grupa przedszkolaków przy ul. Koziej. W tle budynek poczty (obecnie dom p. Jeziorkowskiej) i drewniany most na ulicy Wojsławskiej. Wzdłuż ulicy Wojsławskiej widoczna drewniana kładka zastępująca brukowany chodnik. Kładka łączyła urząd gminy (w Dworzysku) z rynkiem w centrum Grabowca. Z lewej fragment budynku kina. Fot. Leon Sokołowski.



Rok 1953. Grupa przedszkolaków nad rzeką Kalinówką z wychowawczynią Janiną. Meandry rzeki na zachód od Grabowca w kierunku Siedliska. Z prawej za drzewami, mieszkali Julia i Władysław Kalinowscy dalej Uszczynowie. Na zdjęciu z lewej: Rok 1953. Przedszkolaki na kładce przez rzekę Kalinówkę. Z lewej, aleja cmentarna, w tle zabudowania rodziny Buczaków, Ilczuków, Kiełbińskich i Nowoświatłowskich. W zakolu rzeki jest obecnie zbiornik retencyjny. Rozpoznane dzieci: Barbara Boniecka, Dorota Margol, Maria Kaczmarsczuk, Tadeusz Halicki, Barbara Kulik, Janusz Kulik, Witold Dwojakowski, Tadeusz Krawczuk. Zdjęcia: Leon Sokołowski.



Rok 1957 (około). Nauczyciele szkoły podstawowej i liceum w Grabowcu.

Od lewej, siedzą: Maria Foryt zd. Kodeniec, Wincenty Foryt, Barbara Jaśminowska, Jan Stojek, Maria Janiuk, ks. Kazimierz Ostrzyżyk, Irena Trześniowska (Hołosyniuk). Stoją, od lewej: Marian Hawryluk, Tomala, Kazimierz Mołczan, Jerzy Koc, Domicela Otrocka (Sagadyn), Zygmunt Raczyński, Michał Brzeziński, Celina Przesmycka (Końtun).



Rok 1950. Irena Trześniowska (Hołosyniuk)



Rok 1950. Irena Trześniowska (Hołosyniuk)



Rok 1955. Maturzyści z nauczycielami. Fot. Leon Sokołowski, zdjęcie ze zbiorów Marii Janiuk, opis Izabeli Kicińskiej.

W pierwszym rzędzie od lewej siedzą uczniowie: Czesław Pawłowski, Adela Bucior, Izabela Boczkowska, Irena Paul, Romuald Bekier. W drugim rzędzie od lewej siedzą nauczyciele: Jerzy Koc, Anna Prymas, Michał Brzeziński, Irena Orzechowska (Foryt), inspektor nn, Maria Janiuk, Rudolf Probst (dyrektor), Helena Ficińska, Władysław Prymas. W trzecim rzędzie od lewej stoją uczniowie Henryk Kulik, Czesława Unifantowicz oraz nauczyciele Domicela Otrocka, Zygmunt Raczyński, Irena Trześniowska, Mieczysław Unifantowicz, Celina Przesmycka, Edward Herc oraz uczennica Irena Trybalska. W czwartym rzędzie od lewej stoją uczniowie: Adolf Koszuta, Jadwiga Wołosz, Eugeniusz Referda, Gabriela Grabarz, Daniela Pyska, Marian Dolecki, Ludwika Mamełko, Barbara Zwolak, Teodozja Nowaczewska, Tadeusz Kruk, Wiesława Panas



Rok 1957. Budynek szkoły w Grabowcu przed rozbudową. Na zdjęciu z lewej, widok od ulicy Wojsławskiej, (widoczne oznaczenia fundamentów pod rozbudowę budynku szkoły w latach 1957—1961). Ulica Wojsławska wówczas nie była jeszcze pokryta asfaltem. Zdjęcie z prawej, lata 60-te XX wieku. Budynek szkoły, od strony południowej. Widoczne dobudowane piętro i sala gimnastyczna. Na pierwszym planie, sala gimnastyczna. (Zdjęcia ze zbiorów Celiny i Mariana Końtunów).

W Grabowcu funkcjonowała Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”. GS w Grabowcu była członkiem Centrali Rolniczej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Warszawie (-1958-) W latach 60-tych XX wieku podlegała Wojewódzkiemu Związkowi Spółdzielni Rolniczych w Lublinie (WZSR) a one CZSR w Warszawie. W ramach GS działały: sklepy specjalistyczne (np. obuwniczy, elektryczny), sklepy spożywczo-przemysłowe (prawie we wszystkich miejscowościach gminy). Pawilon handlowy w Grabowcu (od 1978), zakład kowalsko-ślusarski, restauracja „Kalinówka”, od 1976 nowa restauracja „Zamkowa”, piekarnia, magazyn materiałów budowlanych, magazyn zbożowy.



Rok 1957 (rok szkolny 1956/57). Drużyna harcerska (zuchów) z drużynową Ireną Trześniowską (zdjęcie ze zbiorów Ireny Hołosyniuk). W pierwszym rzędzie od lewej: n, n, n, Zofia Chwedyk, Michalina Pawłowska, Grażyna Surma, Teodozja Dziurzyńska, Tałaj, ... W drugim rzędzie od lewej: n, n, n, Urszula Boniecka, Irena Trześniowska, Maria Karczmarchuk, Krystyna Margol, ..., Gabriela Boczkowska, n. W trzecim rzędzie od lewej: Giera, Piotr Zawalski, n, n, n, n, Witek Dwojowski, Teresa Popek, n, n, Urszula Kozłowska. W czwartym rzędzie od lewej: n, n, Zygmunt Karczmarchuk, n, n, Marian Ilczuk, , ..., Roman Adamczuk.



Rok 1956 (rok szkolny 1955/56). Uczniowie klasy I a z nauczycielami. W środku siedzą nauczycielki od lewej: Maria Janiuk i Irena Trześniowska (Hołosyniuk). Fot. Leon Sokołowski, zdjęcie ze zbiorów Tadeusza Halickiego. Pierwszy rząd u góry, stoją od lewej: Piotr Kodeniec, Stanisław Wszytko, Wojciech Orzechowski, Kazimierz Cybulski, Tadeusz Halicki, Tadeusz Wójciuk, Ryszard Marszałek, Tadeusz Krawczuk, Adolf Swatko, Ryszard Kraszkiewicz, Albert Lewandowski, Kazimierz Kiciński. Drugi rząd, od lewej: Lucyna Surma, Alina Surma, Alicja Pawłowska, Danuta Trybalska, Jadwiga Pawłowska, Maria Hawro, Maria Janiuk (nauczyciel), Irena Hołosyniuk (nauczyciel), Alicja Brzezińska, Barbara Boniecka, Teresa Szeptarska, Halina Kodeniec, Danuta Kulesza. Siedzą na ziemi, od prawej: Helena Skóra, nn, Janina Zawalska, Teresa Wierzańska, Lucyna Boczkowska, nn, Teresa Kicińska, Jadwiga Kaczmar, Dorota Margol, Helena Trybalska, Maria Guzik, Teresa Pedowska. Siedzą na pierwszym planie bracia, od lewej: Andrzej i Józef Zawalscy.

Mikołaj Kozakiewicz

„LAIK W GRABOWCU”

Tak zwany pierwszy rzut oka nie wypada dla Grabowca zbyt pochlebnie. Zabudowany chaotycznie wzdłuż płatawiska niebrukowanych, błotnistych uliczek, ze stadami gęsi spacerujących po „zabradziażonym” wszelkimi budami placu, który nie wiadomo dlaczego nazywa się rynkiem.; z domami o strzechach skołtunionych przekrzywionych na bakier, o ścianach wygiętych jak boki arki Noego — przypomina żywcem wsi miasteczka z opowiadań Gogola lub Sałtykowa-Szczedryna.

Sklepy grabowieckie! Wyjawszy jeden, podobny do tego co kojarzymy z nazwą sklepu, to budy z desek, z rozkładaną ścianą frontową, która w ten sposób zamienia się w „ładę” i szerokie „okno”, przez które dokonuje się transakcji. Trzeba zobaczyć te centymetry kurzu pokrywającej buty i kalosze, smoczki i grzebienie, skarpetki i koszule, bele drelichu i wełny sukienkowej — aby w oka mgnieniu zdać sobie sprawę z grabowieckiej higieny i estetyki handlu.

A domy mieszkalne? Cóż tu ukrywać —i mieszkańcy Polski centralnej i Ziem Zachodnich nie zdają sobie sprawy, że tak! jeszcze ludzie mieszkają. Widziałem izby, w których nie było ani jednej całej szyby (wszystkie były mozaikami z kawałeczków szkła), widziałem domy, w których! nie ma szafy, zresztą niepotrzebnej, gdyż cały dobytek ubraniowy wisi na dwóch gwoździach wbitych w belkę podtrzymującą sufit, widziałem mieszkania, w których gdy trzem osobom nalano zupę na talerze, to czwarta musi czekać, gdyż brak dla niej naczyń do jedzenia, widziałem plecione ze słomy „sławojki” bez drzwi, z drewnianym pudełeczkiem 70 x 70 cm na fekalia, potrzebne do użytku niania gleby. „Sławojki”, na których żerują tysiące much. Widziałem niemało ludzi, którzy nawet w niedzielę noszą obuwie, jakiego w Warszawie nie kupiłby żaden handlarz starzyzną. Radio jest tu luksusem dostępnym kilkunastu zamożniejszym gospodarzom, zegarek rzadkim zjawiskiem. Cała wieś brudna, wałęsa się, zaniedbana sprawia wrażenie osiedla chylącego się do ruiny.

Na sporządzonej w tym roku tablicy w miejscowym kościele czytamy; „Po raz pierwszy wspominają o Grabowcu kronikarze ruscy w XIII wieku. W roku 1366 stanowił on własność Kazimierza Wielkiego... W roku 1500 miasto wraz z kościołem zostało spalone przez Tatarów. Od tego roku datuje się upadek miasta...”

Tak, tego nie da się zaprzeczyć, widać na Grabowcu te 456 lat upadku! Darmo wypatrywałem na dachach anten radiowych, na podwórkach maszyn rolniczych, na placu traktorów, kombajnów, koparek gwiazdzystych — słowem tego wszystkiego, co mieszczuch dzięki lata trwającej propagandzie przywykł kojarzyć z pojęciem wsi. Socjalistycznej wsi. I wówczas przychodził mi na myślenie złośliwy dowcip o tym dygnitarzu, który rozczarowanemu obywatelowi, co to wrócił z „terenu” i nie ujrzał tam tego, co obiecywała mu prasa poradzić: „A wy, obywatelu czytajcie więcej gazet, a mniej pętajcie się po kraju!”

Drugie oblicze

Gdybym napisał o Grabowcu tylko to, co ujawnia się na pierwszy rzut oka — nie napisałbym prawdy. Przynajmniej nie byłaby to cała prawda. Bo oto jak kwiat na bagnie, jak zielony pęd na próchniejącym pniu, wykwiita ni stąd, ni zowąd budynek pełnej 11-letniej szkoły ogólnokształcącej w

tej zapadłej wsi. Już dwie matury odbyły się w przyciasnym budynku tej szkoły (która posiada chyba jedyny poza kościołem murowany budynek Grabowca). Tylko w roku bieżącym 10 chłopców i dziewcząt wychowanych na grabowieckim razowcu wstąpiło na uniwersytety i politechniki całej Polski. Jest też w Grabowcu izba porodowa, ośrodek zdrowia z etatowym lekarzem, stały: punkt dentystyczny, a nawet (słuchajcie, słuchajcie!) autentyczna Apteka Społeczna i stałe przedszkole oraz kino wiejskie. Jest Poczta, Telegraf i Telefon, jest od niedawna stałe połączenie autobusowe z odległym o 30 km Hrubieszowem, a tym samym z koleją.

Wielokrotnie musiałem przejechać przez drzewa powalone na uliczki wsi. To ekipa elektrotechników wkopuje słupy linii wysokiego napięcia, usuwa drzewa zawadzające przewodom z czerwonej miedzi. Na wałących się rudach rozpina się sieć podlinii elektrycznej, w zmurszałych ścianach osadza się kontakty i gniazda elektryczne, na odpadającym wapnie sufitów czernią się rurki Bergmana i iskroszczelne klosze na lampy.

Kto może powiedzieć, że to wszystko nie jest zdobyczą naszych czasów, że nie są to zwiastuny XX wieku wkraczającego do Grabowca? A jednocześnie nie mogłem wyzwoić się od wrażenia, że jest w tym coś paradoksalnego, wyraźna przepaść między jakimiś bardzo podstawowymi, zasadniczymi warunkami bytu i pracy mieszkańców, a tym wszystkim co wnosi tu ze sobą nasza socjalistyczna rzeczywistość. Streptomycyna i „sławojki” wyżej opisanego typu, elektryczność i brak talerzy, „Przegląd Kulturalny” w kiosku na rynku i jedyne ubranie na gwoździu, autobus do Hrubieszowa i drogi, na których konie zapadają po kolana w bioto, szkoła 11-letnia i sklepy-budki dla psa. Dziecko, które przyjmuje się według wszelkich reguł sztuki akuszerskiej w izbie porodowej i to samo dziecko wychowujące się w gnojówce przed wałącą się chałupą. Złośliwy dowcip o tym mądrym dygnitarzu radzącym czytać gazety, niepostrzeżenie ustąpił w moich myślach miejsca przysłowiowi ludowemu typu: „...kwiatek przy kożuchu”.

Rachuby bez pokrycia.

Nie odróżniam lnu od konopi, prosa od gryki i dla tego nie podejmuję się szczegółowo pisać o powikłanych sprawach rolnych Grabowca. Odróżniam jednak człowieka od człowieka, bzdurę od słuszności, prawdę od kłamstwa i dlatego spróbuję napisać o kilku sprawach historycznych i problemach dnia dzisiejszego nurtujących mieszkańców tej wsi.

Gdy was oprowadzają po wsi często zdarza się usłyszeć: „Przy tej chałupie Ukraińcy zamordowali X czy Ygreka”, „W tym domu AK-owcy zastrzelili ukraińskiego policjanta”. W relacjach ludzi z czasów wojny są tylko dwa zwalczające się

1. Hermetyczne

obozy: „AK-owcy zwani inaczej „podziemnymi” i Ukraińcy. O Niemcach nie słyszałem.

W sąsiedztwie kościoła jest plac zawałony cegłami. Cementowa posadzka nosi jeszcze wyraźny kształt greckiego krzyża. To nie jest pamiątka z czasów tatarskich. Ta ruina nie liczy więcej niż lat 10. Jest to miejsce, na którym stała cerkiew prawosławna, miejsce kultu licznej przed wojną ludności ukraińskiej. Rozebrano ją cegła po cegle, niby że był budulec potrzebny. Ale jakoś sterty cegły nie są tak pilnie potrzebne skoro od lat murszeją na wietrze i deszczu.

Dziś we wsi nie ma Ukraińców. Tak przynajmniej głosi się oficjalnie. Mała jednak przechadzka po miejscowym cmentarzu i porównanie nazwisk na płytach nagrobkowych pisanych cyrylicą z tabliczkami na domach Grabowca daje dużo do myślenia.

Patrząc na zwaliska cerkwi w Grabowcu, widząc ruiny świątyń prawosławnych i unickich w innych wsiach leżących przy szosie Hrubieszów — Grabowiec, stawiałem sam sobie bezskutecznie pytanie: komu i na co to było potrzebne? Czyżby chodziło o stworzenie za wszelką cenę pozorów, że jesteśmy od roku 1945 państwem jednonarodowym? Czy spodziewano się wraz ze starymi cerkiewnikami zburzyć aż do fundamentów powikłane sprawy narodowościowe, wyrwać z korzeniami nacjonalistyczne nienawiści i waśni? Jeśli tak, to rachuby te się nie sprawdziły. Stary konflikt polsko - ukraiński, zastąpiła wojna podjazdowa „miejscowych” i „zabużańców”. — Szylid się zmienił — walka została.

Problemy dnia dzisiejszego

Grabowiec jest miejscowością o bardzo nieustabilizowanej opinii publicznej. To wieś neurasteniczna. Raz po raz wybucha jakaś psychoza, która szaleje obok „zabużańsko - miejscowej” manii prześladowczej, będącej stałą „wielką psychozą” wsi. Są i inne psychozy.

Przybyłem do Grabowca w okresie „chwilowego” braku (zbyt częste są te chwilowe braki na wsiach!) cukru w kramach GS. Skutek był taki, że zaczęto masowo wykupywać sól, nawet po 50 kg na gospodarstwo. Mieszczuch tego nie pojmie, że można wobec braku cukru robić zapasy soli. Mieszkańcy Grabowca „wiedzą” jednak, że brak cukru świadczy o zbliżającej się wojnie, a w czasie wojny zawsze brak soli. Kto wie czy to jeszcze nie atawistyczny lęk przed brakiem soli z czasów tatarskich najazdów? Prędzej jednak jest to skutek plotki, rodzącej się w ciemnych brudnych chatkach, a może i świadomie lansowanej przez tych, którym zależy, żeby „zabużańscy” nie czuli się zbyt pewnie, zbyt „na stałe” na ziemi „miejscowych”. Nie podejmuję się tego rozstrzygnąć.

„Zabużańcy” w ogóle nie mają tu lekkiego życia. Osiedlano ich na gospodarkach Ukraińców wysiedlonych lub tych, którzy uciekli z armią Hitlera. Wszystkie papiery, plany gospodarstw, dokumenty hipoteczne zaginęły. O ziemi przynależnej do danego gospodarstwa dowiadywał się osadnik zza Buga od sąsiadów. Oczywiście „miejscowych”. Ileż to pretekstów do kłótni, sporów, zaorywania miedzi, niszczenia zasiewów itp. samosądów, które nie skończyły się do dnia dzisiejszego.

Poza tym nikt nie wiedział dokładnie ile właściwie ma ziemi, bo ta jest rozbita na szereg poletek odległych nieraz o parę kilometrów. Oglądałem np. gospodarkę 3- hektarowego

„zabużańca” rozbitą na 11 (słownie: jedenaście) poletek, widziałem dwuhektarową, gospodarkę rozrzuconą w 5 (słownie: pięciu) miejscach. I tak jest wszędzie. W tych warunkach łatwo sobie wyobrazić jak wyglądała praktyka ustalania wymiaru odstawów obowiązkowych, klasyfikacji gruntu, określania użytkowanej powierzchni areału itp. Jako przykład niech posłuży gospodarz X, który po latach starań doprowadził do komisijnego wymierzenia jego gruntu i wówczas okazało się, że przez szereg lat odstawał zboże z areału o blisko hektar większego niż miał rzeczywiście (co stanowiło 25 proc. jego gospodarki).

Minęło już 12 lat Polski Ludowej i jak dotąd nie udało się wymierzyć sprawiedliwie użytkowanej ziemi, określić słusznie klasę gruntu, nie postąpiono ani o krok w dziele skomasowania rozproszonych poletek. „Miejscowi” twierdzą, że to „zabużańcy” brużdżą. „Zabużańcy” szepczą, że to „miejscowym” nie zależy na ujawnianiu ukrytych morgów, o których istnieniu w obecnym rozproszeniu i bałaganie sam diabeł nic pewnego nie wie. Znowu nie czuję się na siłach rozstrzygać, kto ma rację. Na pewno jednak nie mają racji te czynniki powiatowe i wojewódzkie, które zwlekają z komasacją gruntów i ponowną klasyfikacją ziemi oraz jej dokładnym wymierzeniem.

Na razie wszystkie starania gospodarzy idą w niepokojącym kierunku wykręcenia się od wszelkich odstaw, korzystając z wyraźnego zelżenia nacisku, fiskalnego na wieś. A ulga jest i to wyraźna.

Przed wszystkim cieszą się chłopcy, że od roku nie ciągnie się ich siłą do spółdzielni produkcyjnej, której niezbyt zachęcający przykład mają tuż pod bokiem. Śmieją się, że tamtą spółdzielnię założono p i o r u n e m, bo gdy piorun spalił osiedle, uczyniono warunkiem odbudowy przystąpienie do spółdzielni. No i od tego to już jest taka „pioruńska” spółdzielnia.

Łatwiej też dziś niż przed rokiem uzyskać zwolnienie od tego czy innego obowiązku. zmniejszenie tego czy innego wymiaru odstaw. Ale mnie, jako laikowi, wydawało się, że to chyba jeszcze nie to. Tu nie o doraźne ulgi tylko chodzi, ale o zasadnicze uzdrowienie gospodarstw i stosunków we wsi, o remonty walących się budynków i budowę nowych, o odnowienie inwentarza, o cegły i cement, drewno i papę, węgiel i nawozy, o więcej artykułów przemysłowych i mądrzejszą politykę cen — słowem o to wszystko co zawarte zostało w programie VII Plenum KC, a czego jeszcze ze świecą nie znajdziesz w Grabowcu. Dopiero wtedy to wszystko dwudziestowieczne cośmy dali i jeszcze damy Grabowcowi nabierze właściwego blasku i sensu, zacznie z kolei w zasadniczy sposób przeobrażać życie, poglądy i umysły ludzkie. Na razie to wszystko jest co najwyżej zaliczką na socjalizm. Zaliczką, którą trzeba dopiero uzupełnić do pełnej sumy, jaka należy się mieszkańcom Grabowca, za to, że zgodnie lub nawet niekiedy wbrew ich woli pomagają budować nasz dzień jutrzejszy.*

*ŻYCIE WARSZAWY. Rok XIII. Nr 238 (4033) PIĄTEK, 5 PAŹDZIERNIKA 1956 r. Nakład 207.604 CENA 20 gr.



Rok 1952-3. Pochód w dniu 1 maja na ulicy kościelnej. Napis na transparencie niesionym przez personel miejscowego ośrodka zdrowia. "WALCZYMY O POKÓJ SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNA O SOCJALIZM" W pierwszej piątce idą: Leokadia Romska, lek.med. Regina Boczkowska, Lucyna Laczmańska (Raczyńska). W tle budynek cerkwi, z lewej biuro GS w budynku dawnej popówki.



Rok 1955. Pochód pierwszomajowy na ulicy Kościelnej. W czołówce pochodu orkiestra i w białych fartuchach służba zdrowia z grabowieckiej przychodni. W pierwszej trójce: lek. med. Regina Boczkowska, mgr farmacji Stanisław Kłos, pielęgniarka Lucyna Raczyńska. Z lewej u góry na zdjęciu nie ma już budynku cerkwi (rozebrana w 1954 r.) pozostała tylko „plac zawałony cegłami” jak pisze Kozakiewicz.



Rok 1858. Od lewej: Józef Karczmarczyk, Stanisław Boniecki, ks. Jan Liwak, Witold Dwojakowski, Jan Kulik.



Lata 50-te XX wieku. Domy przy ul. Poprzecznej (700-lecia). zbudowany przez właściciela młyna Lichta.



Lata 50-te XX wieku. Dom przy ul. Wojsławskiej.



Lata 50-te XX wieku. Dom przy ul. Wojsławskiej.



Lata 50-te XX wieku. Domy pod Górą Zamkową. Fot. Tadeusz Halicki



Lata 50 XX wieku, Zielone Świątki. Typowy wówczas zaprzęg konny na ulicy Skierbieszowskiej. W tle dom kryty gontem Franciszki Czerwińskiej, później rodziny Szwedów (spłonął około 2000 roku). W okresie międzywojennym siedziba policji granatowej. Budynek miał wówczas oświetlenie elektryczne z prądnicy zainstalowanej w młynie.



Rok 1958 (lub 1957). Ujęcie tej fotografii pokazuje widok na teren przed niwelacją pod tzw. park (co przedstawia inne zdjęcie w tej kolekcji z roku 1959, zdjęcie ze zbiorów Wiesława Litwina). Grupa dzieci siedzi prawie w tym samym miejscu, które przedstawia wspomniane zdjęcie. Natomiast kierunek ujęcia, stojąc twarzą na wschód, jest nieco północno-wschodni na dzisiejszą ulicę Skierbieszowską. Po lewej jest płot sztachetowy Bernata, następnie posesja Orzechowskich, posesja Piotra Kulika i Jana Kulika. Na lewej stronie części stodoły Ciszewskich widoczna jest pompa, skąd okoliczni mieszkańcy czerpali wodę (bardzo dobrą), tutaj odbywało się również pojenie zwierząt (koni, krów) a w okresie żniw przy pompie moczono słomę na powrósł, aby nie łamały się przy wiązaniu snopów w polu. Kałuż poniżej pompy stanowiła miejsce, w którym tańczyły się gęsi (widać stadka) i inne ptactwo domowe a także dzieci. Od lewej siedzą: Tadeusz Martyniuk, Kazimierz Cybulski, Anna Runkiewicz, Lucyna Runkiewicz, Krystyna Otrocka, Wiesław Litwin, Wiktorian Otrocki, Aniela Ilczuk (Sokal). Wówczas wszyscy mieszkali przy ul. Partyzantów i Parkowej w rejonie cmentarza.



Rok 1957, 20 września. Uroczystość poświęcenia dzwonu „Ignacego-Mikołaja” (autor Leon Sokołowski, zdjęcie z kroniki parafialnej). Przemawia ksiądz kanonik Franciszek Osuch.



Rok 1957, 20 września. Uroczystość poświęcenia dzwonu „Ignacego-Mikołaja” (autor Leon Sokołowski, zdjęcie z kroniki parafialnej). W środku idą księża od lewej: Ignacy Kilis, Franciszek Osuch, Jan Liwak. Chorągiew niesie Władysław Pawłowski.



Rok 1957, 6 lipca. Pamiątka I Komunii Świętej (zdjęcie ze zbiorów Tadeusza Halickiego, autor Leon Sokołowski). W środku siedzą księża od lewej: Henryk Kulik, Kazimierz Ostrzyżyk, Ignacy Kilis, Jan Liwak. Rozpoznani chłopcy (rocznik 1948 i starsi), od dołu: Józef Chwedyk, Stanisław Wszytko, Tadeusz Wójciuk, Boczkowski, Józef Zawalski, Adolf Swatko, Kazimierz Swatko, Tadeusz Halicki, Ryszard Kraszkiewicz, Leszek Mazurkiewicz, Jan Pietnowski, Kazimierz Kiciński, Piotr Kodeniec, Boniecki, Pomazanka, Ryszard Marszałek....



Rok 1954. Pamiątka I Komunii św.

Rok 1962. Anna Halicka.
Fot. Leon Sokołowski





Rok 1957, 6 lipca. Wspólne śniadanie po uroczystościach pierwszokomunijnych (zdjęcie z kroniki parafialnej, autor Leon Sokołowski). W środku stoi ksiądz Kazimierz Ostrzyżek a siedzą księża Ignacy Kiliś, n, Jan Liwak.



Rok 1958. Zakończenie kursu PCK (zdjęcie ze zbiorów Reginy Boczkowskiej). W tle budynek szkoły. Opisu osób na zdjęciu dokonał Ryszard Karczmarsz. W pierwszym rzędzie siedzą od lewej: Janina Wilk, Michalina Różańska, Irena Pedowska. W drugim rzędzie siedzą od lewej: Teresa Pawłowska, Urszula Trybalska (z Grabowiec-Góry), Zofia Stojek, Jan Stojek - dyrektor szkoły, doktor Regina Boczkowska, weterynarz Zygmunt Pańczyk, pielęgniarka Lucyna Raczynska. W trzecim rzędzie od lewej stoją: Barbara Zawalska (siostra Piotra Zawalskiego - nauczyciela), n, n, Teodozja Dziurzyńska, ... W czwartym rzędzie stoją od lewej: Stefan Świętecki, Mundzio Matwiejczuk, n, Ireneusz Surma (z Grabowiec-Góry, brat Grzegorza), Janusz Wawrzyniuk, Janusz Karczmarsz.



Rok 1957 (prawdopodobnie, rok szkolny 1956/57). Uczniowie klasy III b z wychowawcą Michałem Brzezińskim (zdjęcie ze zbiorów Marianny Kulik). Rozpoznane twarze: Mieczysław Prokop, Stefan Kozłowski, Trojanowski, Stanisław Boniecki, Andrzej Szwed, Roman Adamczuk, Wójciuk, Edward Kalisz, Zofia Sokołowska, Janusz Kulik, Grażyna Kłos, Józef Orzechowski, Pietnowska, Lucyna Runkiewicz, Maria Pawluk, Bolesław Kołodyński, Hieronim Nowicki.



Rok 1953 (około, najpóźniej 1953 rok). Dzieci z przedszkola tańczą (zdjęcie ze zbiorów Marianny Kulik). druga od prawej para to: Dorota Margol i Janusz Kulik, w pierwszej parze Barbara Boniecka.



Rok 1955 Na polskim ciągniku Ursus C-45. Władysław Nęcki. Piknik w Mołodiatyczach, ciągnik z Gminnego Ośrodka Maszynowego w Tyrzeczczanach. Zdjęcie ze zbiorów Janusza Koremskiego.

Historia modelu

Na początku 1946 roku podjęto decyzję o rozpoczęciu produkcji w Polsce ciągników rolniczych. Ze względu na konieczność szybkiego wdrożenia do produkcji tego typu pojazdu, zdecydowano o skopiowaniu konstrukcji niemieckiego ciągnika Lanz Bulldog D9506, którego wiele egzemplarzy zostało w granicach Polski, pozostawionych przez Niemców po II wojnie światowej. Jego zaletami była stosunkowo duża moc przy prostej budowie i obsłudze. Prace nad dokumentacją techniczną prowadzone były pod kierunkiem inż. Edwarda Habicha i ukończone zostały w lipcu 1946 roku. Na przełomie lutego i marca 1947 roku rozpoczęto prace nad prototypem ciągnika pod oznaczeniem LB-45, który zaprezentowany został publicznie 1 maja 1947 roku podczas pochodu pierwszomajowego w Warszawie. Produkcję seryjną ciągników już pod oznaczeniem C-45 uruchomiono we wrześniu 1947 roku. Do końca tego roku zbudowano 130 sztuk, zaś w I kwartale 1948 r. – 227, a w kwietniu 1948 r. – 103 egzemplarze. Na początku lat. 50 XX produkowano po kilka tysięcy egzemplarzy rocznie.

Do napędu Ursusa C-45 zastosowany został 1-cylindrowy dwusuwowy silnik średnioprężny typu C-45 o pojemności skokowej 10 300 cm³ i mocy maksymalnej 33 kW (45 KM), zblokowany z 3-biegową skrzynią biegów. Cylinder umieszczony był poziomo. Uruchamianie silnika odbywało się przez podgrzewanie znajdującej się z przodu gruszki żarowej ręczną lampą lutowniczą. Po podgrzaniu należało wyjąć koło kierownicy wraz z kolumną i wsunąć w jedno z bocznych kół zamachowych. Następnie, przez przekręcenie kierownicy, można było uruchomić silnik. Wymagało to sporej siły fizycznej i wprawy. Ciągnik ten produkowany był początkowo tylko w wersji na kołach stalowych, później na ogumionych. W trakcie produkcji poddawany był stopniowej modernizacji. Ciągnik C-45 o numerze seryjnym 00001 został w lipcu 1947 r. przekazany do PGR w Pырzyczach. Używany był do orki na glebach ciężkich i gliniastych; bez remontu kapitalnego pracował 12 000 godzin. W wyniku modernizacji starzejącego się modelu C-45 powstał ciągnik Ursus C-451. Ciągniki C-45 i C-451 były eksportowane do Brazylii, Chin i Korei w liczbie około 6000 sztuk.

Ursus to także marka produkowanych przez te zakłady ciągników rolniczych. Firma Ursus oraz jej znaki towarowe należały do spółki Ursus S.A. z siedzibą w Lublinie do 13 lipca 2021 roku, kiedy upadłość spółki została ogłoszona przez Sąd Rejonowy w Warszawie



Rok 1955 Zdjęcie ze zbiorów Janusza Koremskiego. Janusz Koremski przykucnął drugi z lewej.



Lata 50 XX w. . Grabowiec (?). Młoda para w otoczeniu gości weselnych Zdjęcie udostępnił Dominik Kordyś na FB.



Dwojakowski.

Pierwszego stycznia 1959 roku odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie z udziałem czynników politycznych i ministracyjnych powiatu, przewodniczących sąsiedzkich rad narodowych, przedstawicieli organizacji społecznych i politycznych. Wyłoniony został Społeczny Komitet Budowy Ośrodka Zdrowia w Grabowcu w ilości 23 osób. Weszli do niego mieszkańcy: z osady Grabowiec, Góry Grabowiec, Grabowczyka, Dańczypola, Henrykówki i Bronisławki. Przewodniczącym Społecznego Komitetu Budowy Ośrodka Zdrowia w Grabowcu został wybrany Jan Dwojakowski, sekretarzem komitetu została Regina Boczkowska.*

*Regina Boczkowska - Służba zdrowia ziemi grabowieckiej 1944-2000. Na zdjęciu z lewej: Jan



Grabowiec, rok 1959. Mieszkańcy Grabowca i okolic oraz pracownicy Ośrodka Zdrowia w Grabowcu kopią fundamenty pod nowy budynek ośrodka zdrowia. Na zdjęciu u góry, (w białym fartuchu) lek. med. Regina Boczkowska - kierownik ośrodka zdrowia. Na zdjęciu u dołu w białym fartuchu, to Leokadia Romska - położna.



Grabowiec, 15 maja 1959 roku. Wmurowanie „kamienia węgielnego” pod nowy budynek ośrodka zdrowia. Społeczny komitet budowy ośrodka zdrowia, zaproszeni goście oraz mieszkańcy Grabowca i okolic podczas wmurowania „kamienia węgielnego” pod nowy budynek.



Grabowiec, 15 maja 1959 roku. Paweł Dąbek - przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie podpisuje Akt Erekcyny pod budowę budynku ośrodka zdrowia.

Koniec tomu 1/3